POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1909.

Cena 80 groszy.

Księgarnia Ludowa

KASPRA WOJNARA

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 20

posiada na składzie

wielki wybór dzieł powieściowych, historycznych, naukowych, wydawnictw ludowych i kalendarzy własnego i obcych nakładów i t. p.

KATALOGI WYSYŁA SIĘ DARMO I OPŁATNIE.

Adres zamówień:

Księgarnia Wojnara w Krakowie (ul. Szewska L. 20, Nr. telefonu 597).

DRUKARNIA K. WOJNARA

pod firmą W. Kornecki i K. Wojnar w Krakowie

w Rynku głównym L. 8, I. piętro (naprzeciw kościoła św. Wojciecha)

Nr. Telefonu 627.

wykonuje wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, szybko i po cenach przystępnych.

Alfred Dzikowski

c. k. nadworny dostawca

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

Pierwsza w kraju



Fabryka i główny magazyn broni

poleca **Broń myśliwską najlepszej jakości, oraz wszelkie przybory myśliwskie — Jedyna na Galicyę koncesyonowana sprzedaż zagranicznych patronów. — Bronzy. BROWNINGI ostrzelane po 40 K**

Popełnia Pan wielki błąd,

jeżeli się Pan natychmiast nie ubezpieczy na życie w Związku urzędników!

Jeżeli pan każdego miesiąca może zaoszczędzić kilka koron, to użyje ich pan najlepiej dla dobra swoich najbliższych przez lokacyę w Związku urzędników. Każdy, bez względu do jakiego stanu należy, może w tym Związku ubezpieczyć się na przeżycie, dożycie, wyposażenie posagowe lub na rentę dożywotnią.

Związek urzędników jest największą instytucyą wzajemnego ubezpieczenia na życie w naszem państwie i ofiaruje **korzystne warunki ubezpieczenia, małe premie, szybką i bez otrąceń wypłatę pod największą gwarancyą.**

Za ubezpieczenie się na K. 2000, wypłacalne natychmiast na wypadek śmierci, a najpóźniej z ukończonym 85 rokiem życia, płaci (bezprzykładnie) 30-sto letni mężczyzna tylko K. 4·— miesięcznie; 35 letni tylko K. 4·56, czterdziestoletni tylko K. 5·36 (Taryfa I).

Za ubezpieczenie posagu K. 10.000 na 20 lat płaci 35 letni mężczyzna miesięcznie tylko K. 34·40. Gdy umiera kiedykolwiek ubezpieczający, przez co obowiązek płacenia premii ustaje, to niezmniejszonym wcale zostanie wypłacony ubezpieczony kapitał w dzień wypadku śmierci.

Żyje n. p. ojciec tylko więcej niż rok, to zapłacił w całości K. 412·80 premii, a dziecko otrzymuje przy osiągnięciu 20 roku życia pomimo to K. 10.000.

Umiera dziecko przed osiągnięciem 20 roku życia to w tedy zostają zwrócone natychmiast w całości wszystkie wpłacone premie aż do dnia śmierci dziecka.

Może się pan ubezpieczyć w każdym wieku życia i na dowolny czas.

Żądaj pan natychmiast prospektu

od

Pierwszego ogólnego Związku urzędników

austr. węg. monarchii.

WIEDEŃ, I. Wipplingerstrasse 25/14.

Każdy Gospodarz, Hodowca i Obywatel

uchroni się od straty, jeżeli ma zawsze pod ręką zapas środków dla bydła **Paraskowicza**. Środki te są jedyne w całej Austryi wypróbowane i odznaczone na wszystkich wystawach.

Krowom, które źle doją, mało mleka dają lub kiepskie, cierpią na brak apetytu lub inne słabości, daje się **Vaccin** do strawy. Przeciw dojeniu niebieskiego lub krwawego mleka jest Vaccin najlepszym środkiem. Dwa razy tyle mleka dają krowy przy stałem użyciu Vaccin. Paczka 60 h. 5 klg. 5 kor. Jałówkom, kozom i cielętom daje się także Vacin z nadzwyczajnym skutkiem.





Karmienie świń jest największym dochodem i uciechą gospodarza — jeżeli takowe nie chorują na zarazy, żrą dobrze i tuczą się jak na drożdżach. Jeżeli się codzień trochę **Suilinu** dodaje do pokarmu, uchroni się świnie od wszelkich słabości. **Suilin** powinien w każdym domu się znajdować. **Gwarantuję** każdemu i gotów jestem w każdej wysokości złożyć kaucyę, jeżeli w chlewku, w którym się mój Suilin używa, jedna świnka zachoruje. Przy stałem użyciu Suilinu nigdy żadnej bezrogi zaraza się nie czepi. Paczka 60 hal. 5 klg. 6 kor.



By uchronić mleko przed zepsuciem, a w maśnicy przyspieszyć robotę masła, dodaje się do mleka szczyptę mego **„Lactinu“**. — Paczka 20 hal.

Zołzy, robaki, kaszel, brak adetytu, tępi się u koni i źrebaków **Equinem**. Konie dostają piękną sierść, temperamen i nigdy nie chorują.
Paczka 60 hal. — 5 klg. 6 kor.

Całemi latami utrzyma się nogi końskie zdrowe, smarując raz na tydzień **Fluidem**. Wszelkie kulenia, zwichnięcia, wykręcenia, leczy się Fluidem Paraskowicza.
Flaszka 2 kor. 20 hal.

Każdy gospodarz nie powinien kilku centów żałować, a koniowi kopyta maścią konserwującą smarować. — Koń nigdy kopyta nie zniszczy i żadna rana tychże się nie czepi. 1 klg. 1 kor. — 5 klg. 3·30 kor. — 25 klg. 15 kor.

I w zimie niosą kury jaja, a na wiosnę codzień, jeżeli im się do strawy **Ovin** dodaje. Ptactwo nie ginie, zdrowo się chowa i rozwija z dodatkiem **Ovinu**.
Paczka 80 hal. — 5 klg. 5 kor.

Choroba kruchości kości, porywa co roku na wiosnę setki bydła. Na tę słabość pomoże tylko nasz **Vaccin, Equin, Suilin calcinat.** Trzeba zawsze napisać dla jakiego gatunku bydła. 5 klg. 4 kor., 50 klg. 24 kor., 100 klg. 45 kor.

Dokładny cennik wszelkich naszych środków i przyrządów dla bydła wysyłamy darmo każdemu. Kółkom rolniczym, sklepikom lub osobom chcącym się sprzedażą zajmować, dajemy wysokie rabaty. Proszę pamiętać, iż ta apteka i fabryka **jest jedyną w całej Austryi**, a wszelinne wyroby są tylko fałszerstwami naszych preparatów.

Korespondencya polska, ruska i niemiecka. — Adres:

M. T. PARASKOWICZ

Apteka i nadworna fabryka leków, Gutenstein pod Wiedniem.

WYDAWNICTWO

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. . .	—·40
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera	—·80
32·	**Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . .	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. .	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . .	—·40

Nr.	K. h.
48. **Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49. **Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50. **Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe	—·50
51. **Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52. **Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka	—·50

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Ks. biskup Bandurski. W walce o prawa nasze i o dusze nasze. (Przemowa w rocznicę powstania 1830/31 r.) .	—·20
„ „ „ Zwyciężaj! (Przemowa w 250 rocznicę urodzin Kordeckiego)	—·10
„ „ „ Orłem, sokołem... Idź młodzieży w życie . .	—·10
„ „ „ Złote usta — złote serce. (Obrazek sceniczny z życia ks. Skargi	—·20
Gloger. Księga rzeczy polskich	2·—
Mrozowicka. Wnuka królewska. Obrazek dramatyczny	—·60
Popławska. Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży K 3·20, Karton	4·—
Ks. dr. Siemieński Jan. Śluby narodowe króla Jana Kazimierza . . .	—·20
Świętek. Sierota, powieść	1·20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szkoły lud.)	—·50
„ Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
„ Za wolność i lud	—·30
Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szkoły lud.) . . .	—·30
Zawiszyna. Pismo święte w streszczeniu i wyjątkach (str. 284) 1 K, w pięknej opr.	1·30
Żmudzki. Bór, powieść	3·20
„ Niedola. Nowele	1·—
Chociszewski J. Polak uczący się po niemiecku. Opr. 1·30, na lepszym papierze	2·50
Promyk (Prószyński). Elementarz	—·10
„ Obrazkowa nauka czytania	—·52
Sikorska A. O wychowaniu dziewcząt	—·80
Szczawińska W. Kłos	—·52
Szymański A. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne .	—·50
Tarcza polska. Patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie	2·50
Reussnera Samouczek polsko-niemiecki kurs I.	2·20
kurs II.	4·20
„ „ polsko-francuski kurs I.	3·20
kurs II.	8·30
„ „ polsko-angielski kurs I.	2·—
kurs II.	3·20

Katalogi całych bibliotek, poleconych przez Zarząd główny Tow. szkoły ludowej wysyłamy bezpłatnie.

Adres: Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.



GWIAZDA BETLEJEMSKA.

POLSKI
Kalendarz Maryański

na rok Pański

1909

Rocznik VIII.

Kalendarz

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara.
pod zarządem Adolfa Nowaka.

Z Nowym Rokiem.

Nadchodzi Rok Nowy
Z za światów, z daleka,
Z przyjęciem gotowy
Lud lacki go czeka.

Nikt zgadnąć nie może,
Co w Rok ten zyskamy,
Jednakże „Szczęść Boże!“
Z otuchą wołamy.

Błyśnie nam czas złoty —
Do pracy staniemy;
Zahuczą nam grzmoty —
Na grzmoty pójdziemy!

Nie strwożą nas burze,
Nadzieją nam zorza:
Czy w słońcu, czy w chmurze —
Jednaka moc Boża.

Hej, porusz się Ludu,
Ty Ludu Piastowy!
Do pracy a trudu
Bądź zawsze gotowy!

W nadziei czerp siły.
Utwierdzaj się w wierze,
Dla zgody zaś miłej
Przyczyniaj się szczerze.

I wznoś się ku słońcu
Wspólnemi siłami,
Abyś mógł przy końcu
Zaszumieć orłami —

I nowe zapalić
Ojczyźnie swej zorze,
A obce obalić
Bożyszcza!

„Szczęść Boże!“
Ferdynand Kuraś
z Wielowsi.

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	wieczór
1 P.	**Nowy Rok** Miecz.	19 Wonyfatya	7 41	3 46	12 43	1 50
2 S.	Makarego Op.	20 Ihnatyja	7 41	3 47	1 07	3 07
1.	Ewang. ś. Mat. w R. 2. O powrocie P. Jezusa do Nazaretu.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m.			
3 N.	**F. I po N. R.** Daniela	21 **N. 4 Adw.** Julyan.	7 41	3 48	1 35	4 22
4 P.	Eugeniusza B.	22 Anastazyi M.	7 41	3 50	2 10	5 34
5 W.	Telesfora	23 10 Muczennikow	7 40	3 51	2 53	6 41
6 S.	**Trzech Króli** ○	24 *Wig. do Rożd.*	7 40	3 52	3 45	7 39
7 C.	Juliana i Lucyana	25 **Rożd. Chrysta**	7 40	3 53	4 46	8 26
8 P.	Seweryna Op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 39	3 54	5 5[illegible]	9 05
9 S.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 39	3 55	6 56	9 44
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. 12-letni Jezus naucza w kośc.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m.			
10 N.	**F. I po 3 Kr.** Wilhelm.	28 **N. po Rożdż.**	7 38	3 57	8 08	9 58
11 P.	Higiniusza	29 14000 ubit. Mład.	7 38	3 58	9 09	10 18
12 W.	Honoraty Panny	30 Anysyi	7 37	3 59	10 33	10 36
13 S.	Hilarego B.	31 Mełanyi	7 37	4 —	11 28	10 52
14 C.	Feliksa M.	1 **Henwar 1909.**	7 36	4 02	wieczór	11 10
15 P.	Pawła Pust. i Maura	2 Sylwestra	7 35	4 03	12 27	11 25
16 S.	Marcelego I. Pap.	3 Małachyja Pr.	7 34	4 05	1 37	11 44
3.	Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m.			
17 N.	**F. 2 po 3 Kr.** Anton.	4 **N. pered Prosw.**	7 34	4 06	3 48	rano
18 P.	Pryski Panny	5 *Wig. do Bohojaw.*	7 33	4 08	4 02	12 40
19 W	Ferdynanda	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 32	4 09	5 16	1 21
20 S.	Fabiana i Sebastyan.	7 Sobor ś. Joana	7 31	4 11	6 26	2 14
21 C.	Agnieszki Panny	8 Hryhorya pr.	7 29	4 13	7 28	3 23
22 P.	Wincentego M. ●	9 Połyjewkta	7 28	4 15	8 14	4 43
23 S.	Zaślubiny N. M. P.	10 Hryhorya Jep.	7 27	4 16	8 52	6 08
4.	Ew. u Mat. św. w R. 8. O uzdrowieniu sługi setnika.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m.			
24 N.	**F. 3 po 3 Kr.** Tymot.	11 **N. I po B.** Fteodoz.	7 26	4 18	9 22	7 33
25 P.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 25	4 20	9 46	9 08
26 W.	Pauli	13 Ermyła	7 23	4 22	10 07	1[illegible] 19
27 S.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 22	4 23	10 27	11 38
28 C.	Karola W. i Wal ☽	15 Pawła Ftew.	7 21	4 25	10 48	wieczór
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 20	4 26	11 17	12 56
30 S.	Hiacynty i Martyny	17 Antonya Weł.	7 18	4 28	11 46	2 05
5.	Ewang. u Mat. św. w R. 8. O uciszeniu burzy na morzu.	O śliporożdennom w Jerych. Łuk. 18.	Długość dnia 9 g. 17 m. Przybyło d. 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m.			
31 N.	**F. 4 po 3 Kr.** Ludwiki	18 **N. 2. po B.** Aftan.	7 16	4 30	12 20	3 17

Odmiany księżyca i słońca

○ Pełnia dnia 6-go o godz. 2 m. 2 po połudn. Mroźna pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 14 o godz. 6 po południu. Odwilż. Wietrzno.

● Nów dnia 22-go o godz. 12 m. 1 przed południ. Mrozy.

☽ Pierwsza kwadra dnia 28 o godz. 3 m. 16 po połud. Mrozy.

Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 20. stycznia o godz. 4 po poł.

Dnia 11. o godz. 4 po południu apogeum. dnia 23. o godz. 1 po południu perigeum.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca mrozy, później opady śnieżne, odwilż, następnie mroźna pogoda do końca miesiąca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. stycz. 10. Tebeth — post (pocz. oblęż. Jerozolimy przez Nebukadnezora). 23. stycz. 1 Szebat.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	Ignacego B.	19 Makarya	7 15	4 32	12 50	4 33	Pełnia dnia 5-go o godz. 8 m. 14 przed południem. Pogoda. Zimno.
2 W.	**N. M. P. Gromnicz.**	20 Ewfymii	7 13	4 34	1 39	5 33	
3 S.	Błażeja B	21 Maksyma Jep.	7 12	4 35	2 55	6 24	
4 C.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	7 10	4 37	3 38	7 04	
5 P.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	7 09	4 38	4 41	7 36	
6 S.	Doroty Panny	24 Xenyi Prep.	7 08	4 41	5 5	8 02	
6.	Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	Długość dnia 9 g. 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m.				Ostatnia kwadra dnia 13 go o godz. 10 m. 36 przed południem. Odwilż. Pochmur.
7 N.	**F. 5 po 3 Kr. Staroz.**	25 **N. 3. po B.** Hryhor.	7 06	4 42	6 57	8 22	
8 P.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 04	4 43	8 03	8 40	
9 W.	Apolonii Panny	27 Joana	7 03	4 45	9 09	9 19	
10 S.	Scholastyki Panny	28 Jefraima	7 01	4 47	10 14	9 24	
11 C.	Seweryna i Łucyana	29 Ihnatyja Mucz.	6 59	4 48	11 29	9 29	
12 P.	Modesta i Eulalii P.	30 **Trech Swiatyteli**	6 58	4 50	wieczór	9 47	
13 S.	Juliana i Kat	31 Kyra i Joan.	6 56	4 52	12 31	10 12	Nów dnia 20-go o godz. 10 m. 41 rano. Zimno i wietrzno.
7.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. Podobieństwo o nasieniu.	O Zakchei. Łuk. 19	Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.				
14 N.	**F. 6 po 3 Kr. Mięsop.**	1 **Fewral. Miasop.**	6 54	4 54	1 42	10 36	
15 P.	Faustyna M.	2 **Strytenje Hosp.**	6 53	4 54	2 53	11 11	
16 W.	Julianny	3 Symeona	6 51	4 57	4 05	11 56	
17 S.	Aleksego i Sab.	4 Izydora	6 49	4 58	4 57	rano	Pierwsza kwadra dnia 27-go o godz. 2 m. 38 po poł. Opady śnieżne.
18 C.	Konstancyi i Symeon	5 Ahaftyi Mucz.	6 47	5 —	6 01	2 10	
19 P.	Konrada i Manswet.	6 Wukoła	6 45	5 02	6 44	3 34	
20 S	Leona i Zenob.	7 Parftenija	6 43	5 04	7 18	5 01	
8.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. Jezus przepowiada swoją mękę.	O strasznom sudi. Mat. 25.	Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m.				Słońce wstępuje w znak Ryby d. 19 lutego.
21 N.	**F. 7 po 3 Kr. Zapust.**	8 **N. 5 po B.** Fteod.	6 42	5 06	7 45	6 29	
22 P.	Katedry św Piotra	9 Nykyfora	6 39	5 08	8 09	7 56	
23 W.	Piotra	10 Charłama	6 37	5 09	8 30	9 19	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo zimno i pogodnie, następnie opady śnieżne, potem mróz w końcu odwilż i łagodnie.
24 S.	*Popielec* Ebeharda	11 Własija Mucz.	6 35	5 11	8 50	10 41	
25 C.	Macieja Ap.	12 Mełetya Arch.	6 33	5 12	9 14	12 —	
26 P.	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	6 31	5 14	9 39	wieczór	
27 S.	Aleksandra B.	14 Auxentija	6 29	5 16	10 10	1 16	
9.	Ewang. u Mat. ś. w R. 4. O kuszeniu P. J. na puszczy.	O Naftanaiły. Joan 1.	Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m.				
28 N.	**I postu.** Anastazyi	15 **N. I W. Posta**	6 27	5 17	10 49	2 27	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 lutego 15. Schwat — dzień pamiątkowy (odrętwienie roślin ustaje). 22. lutego 1 Adar.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką. matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26 Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA — Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					rano	wieczór
1 P.	Albina B.	16 Fteodora	6 25	5 19	11 34	3 30
2 W.	Heleny ces.	17 Lwa Pap.	6 22	5 21	12 29	4 23
3 S	Kunegundy *Such.*	18 Archyppa	6 20	5 23	1 34	5 05
4 C.	Kazimierza	19 Lwa jepisk	6 18	5 25	2 35	5 39
5 P.	Fryderyka Op. *Such.*	20 Tymofteja	6 16	5 26	3 42	6 09
6 S.	Kolety Panny *Such.*	21 SS. Mucz. w E.	6 14	5 28	4 48	6 28
10.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.	Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m.			
7 N.	Sucha Tomasza	22 N. 2 W. Posta	6 12	5 29	5 53	6 47
8 P.	Jana Biskupa	23 Tarasia Arch.	6 10	5 31	7 —	7 04
9 W.	Franciszki P.	24 Porfyrya	6 08	5 32	8 06	7 17
10 S.	40 Męczenników	25 Prokopia	6 06	5 34	9 13	7 36
11 C.	Konstantego	26 Wasyłya	6 04	5 36	10 21	7 53
12 P.	Grzegorza	27 Kasyana Sergia	6 01	5 38	11 30	8 13
13 S.	Krystyny	28 Ewdokii	5 59	5 39	w. 12 41	9 06
11.	Ew. u Łuk. ś. w R. 11. O wyrzuceniu czartów.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m.			
14 N.	Głucha Matyldy	1 Mart. Fteodora	5 57	5 41	1 50	9 06
15 P.	Klemensa	2 Ewtropia	5 55	5 43	1 50	9 46
16 W.	Hilarego B. M.	3 Harasyma Pr.	5 53	5 44	2 56	10 38
17 S.	Gertrudy P. i Patryc.	4 Konona Mucz.	5 50	5 46	3 52	11 43
18 C.	Edwarda Kr.	5 42 Mucz. S.	5 48	5 47	6 38	rano
19 P	Józefa Oblub.	6 Wasyłya	5 46	5 49	5 14	2 35
20 S.	Eufemii i Teodozyi	7 Fteofyłakta	5 44	5 50	5 44	3 53
12.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O isciłenii nimoho. Mark. 9.	Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m.			
21 N.	Srodop. Bened.	8 N. 4 W. Posta	5 42	5 52	6 08	5 21
22 P.	Katarzyny	9 SS. 40 Mucz.	5 40	5 53	6 29	6 47
23 W.	Wiktora M.	10 Kondrata M.	5 38	5 55	6 51	8 13
24 S	*Wig.* Gabryela Ar.	11 Sofronya	5 36	5 56	7 13	9 37
25 C.	Zwiast. N. M. P.	12 Fteofana prep.	5 34	5 58	7 38	10 58
26 P.	Teodora i Dyzmy	13 Nykyfora	5 32	5 59	8 08	wieczór
27 S.	Jana pust. i Lidyi	14 Wenedykta	5 29	6 01	8 44	12 14
13.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O synach Zawedowych. Mark. 10.	Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m.			
28 N.	Czarna Sykstusa	15 N. 5 W. Posta	5 27	6 02	9 28	1 23
29 P.	Eustachiego	16 Ahapia Mucz.	5 25	6 04	10 21	2 20
30 W	Kwiryna Męcz.	17 Ałeksa P.	5 23	6 05	11 21	3 07
31 S.	Balbiny Panny	18 Kiryła Arch.	5 21	6 07	12 27	3 33

Odmiany księżyca i słońca

Pełnia dnia 7-go o godz. 2 m. 45 po południu. Czas zmienny. Zimno.

Ostatnia kwadra dnia 15-go o godz. 3 m. 31 po poł. Pogoda. Zimno.

Nów dnia 21-go o godz. 8 wieczorem. Silna odwilż.

Pierwsza kwadra dnia 28-go o godz. 4 m. 38 po poł. Deszcz.

Dnia 7. o godz. 8 przed poł. apogeum. Dnia 21. o godz. 11 przed połud. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21. o godz. 6 rano. Jest to chwila porównania dnia z nocą, tj. początek wiosny astronomicznej.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początku zmiennie, zimno, pogoda, później silna odwilż, w końcu deszcze lub śnieżyce.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

4. marca (11. Adar) — post Estery.
7. „ (14. Adar) uroczystość Purim.

8. marca (15. Adar) Schuschan — Purim. (zakończenie Purim). 23. marca 1 Nizan

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na *Marzec.*

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEN

Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					rano	wieczór
1 C.	Hugona	19 Chrysanfta	5 17	6 09	1 31	4 12
2 P.	Franciszka z P.	20 Prep. Otec.	5 16	6 10	2 39	4 34
3 S.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	5 14	6 12	3 44	4 54
14.	Ewang. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz.	O hriadenii Isusa do Jerusalem. Joan 12.	Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. Zmierzch trwa 34 m.			
4 **N.**	**F. 6 Kwiet.** Izydora	22 **N. 6.** Wasyłyia	5 11	6 14	4 51	5 [illegible]1
5 P.	Wincentego ○	23 Nykona Pr.	5 10	6 15	5 56	5 27
6 W.	Celestyna Pap.	24 Zacharya Prep.	5 07	6 17	7 03	5 45
7 S.	Hermana	25 **Błah. P. Bohor.**	5 05	6 18	8 12	5 59
8 C.	*Wieczerza P.*	26 Sobor Hawryiła	5 03	6 20	9 21	6 17
9 P.	*Wielki Piątek*	27 **Piatok wełyki**	5 01	6 21	10 22	7 07
10 S.	*Wielka Sobota*	28 Iłaryona Pr.	4 59	6 23	11 42	7 07
15.	Ewang. u Marka ś. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Pańsk.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m.			
11 **N.**	**F. Wielkanoc**	29 **Woskr. Hosp.**	4 56	6 25	wieczór	7 44
12 **P.**	**Poniedz. Wiel.**	30 **Poned. Woskr.**	4 54	6 26	12 49	8 30
13 W.	Justyna Męcz. ☾	31 **Wtor. Woskr.**	4 52	6 28	1 47	9 29
14 S.	Waleryana	1 **Apriłły.** Maryi	4 50	6 29	2 35	10 40
15 C.	Ludwiny i Kasyldy	2 Tyta Prep.	4 48	6 31	3 13	11 59
16 P	Lamberta	3 Nykyty Pr.	4 46	6 32	3 43	rano
17 S.	Rudolfa	4 Josyfa Prep.	4 44	6 34	4 09	2 48
16.	Ewang. u Jana ś w P. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m.			
18 **N.**	**F. 1 po W.** Apolon.	5 **N. 1 po Wos.**	4 42	6 35	4 31	4 15
19 P.	Hermogenesa	6 Jewtychia	4 40	6 37	4 52	5 40
20 W.	Agnieszki P. ●	7 Hrehorya Meł.	4 39	6 38	5 13	7 05
21 S	Anzelma Biskupa	8 Irydiona ap.	4 36	6 41	5 42	8 23
22 C.	Sotera Papieża i K.	9 Jewpsychia jep.	4 34	6 42	6 11	9 42
23 P	Wojciecha Bisk.	10 Terentya	4 32	6 44	6 43	10 55
24 S.	Fidelisa Egberta	11 Antypy Mucz.	4 30	6 45	7 30	wieczór
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O dobrym pasterzu.	O Myronosnyciach. Mark. 15.	Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m.			
25 **N.**	**F. 2 po W.** Marka E	12 **N. 2 po Wos.**	4 28	6 47	8 09	12 11
26 P.	Marcelina	13 Artemona	4 27	6 49	9 08	1 04
27 W.	Anastazego ☽	14 Martyna	4 25	6 50	10 12	1 44
28 Ś.	Witalisa M.	15 Arystarcha	4 23	6 51	1 19	2 16
29 C.	Piotra M. i Hugona	16 Ahapii Mucz.	4 21	6 53	rano	2 41
30 P	Katarzyny Sen.	17 Symeona prep.	4 20	6 54	1 34	3 01

Odmiany słońca i księżyca

○ Pełnia dnia 5-go o godz. 8 m. 17 wieczór. Pogoda. Ciepło.

☾ Ostatnia kwadra dnia 13-go o godz. 2 m. 19 po poł. Zmiennie.

● Nów dnia 20-go o godz. 4 m. 40 rano. Pogoda.

☽ Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 8 m. 25 rano. Pochmurno. Deszcze.

Dnia 3. o godz. 11 przed połud. apogeum, dnia 18. o godz. 9 popoł. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Byka d. 20 kwietnia.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początkowo pogoda, ciepło, następnie deszcze, później zmienna pogoda.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. kwietnia 15. Nisan **Poczatek Wielkanocy**
7. „ 16. „ **Drugie św.** „

6 do 13. kwietnia 15 do 22. Nisan **Swięta Wielkanocne.** 6, 7, 12 i 13. święta uroczyste.

Kalendarzyk historyczny. 1. Smierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Smierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Filipa i Jakóba	18 Joana Prep.	4 18	6 56	2 40	3 18	
18.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O rozsłabłennom. Joan 5.	Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m.				○ Pełnia dnia 5-go o godz. 11 m. 57 przed połud. Zmiennie. Wiatr.
2 N.	**F. 3 po W.** Zygmunta	19 **N. 3 po Wos.**	4 16	6 57	3 46	3 34	
3 P.	Znalez. św. Krzyża	20 Joana weł.	4 15	6 58	4 53	3 50	
4 W.	Floryana M.	21 Januarya M.	4 13	7 —	6 01	4 05	
5 S.	Piusa V. P. i Got. ○	22 Fteodora Sekeota	4 11	7 01	7 11	4 23	☾ Ostatnia kwadra dnia 12-go o godz. 9 m. 24 rano. Pogoda.
6 C.	Jana w Oleju	23 Hrehorya Mucz.	4 10	7 03	8 23	4 45	
7 P.	Domiceli Panny	24 Sawy Mucz.	4 08	7 04	9 34	5 09	
8 S.	**Stanisława B.**	25 Marka Jep.	4 07	7 05	10 43	5 43	
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan 4.	Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m.				
9 N.	**F. 4 po W.** Grzegorza	26 **N. 4 po Wos.**	4 05	7 07	11 44	6 26	● Nów dnia 19-go o godz. 1 m. 31 po południu. Zmienna pogoda.
10 P.	Izydora	27 Wasyłyja Mucz.	4 04	7 08	wieczór	7 23	
11 W.	Beatryksy Panny	28 Jasona Ap.	4 02	7 10	12 36	8 29	
12 S.	Nereusza i Pan. ☾	29 Dewiat mucz.	4 —	7 12	1 16	9 45	
13 C.	Serwacego	30 Jakowa Ap.	3 59	7 13	1 48	11 06	
14 P.	Bonifacego	1 **Maj.** Jeremy	3 57	7 14	2 13	rano	☽ Pierwsza kwadra dnia 27-go o godz. 1 m. 17 po poł. Gorąco. Deszcze.
15 S.	Zofii i 3 Córek	2 Aftanazya M.	3 56	7 15	2 35	1 50	
20.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O modlitwie w imię P. J.	O śliporożdennom. Joan 9.	Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m.				
16 N.	**F. 5 po W.** Jana Nep.	3 **N. 5 po Wos.**	3 55	7 16	2 55	3 13	
17 P.	† Paschalisa	4 Tymofteja M.	3 53	7 17	3 15	4 37	Dnia 28-go o godz. 6 rano apogeum, dnia 16. o godz. 9 przed połud. perigeum.
18 W.	† Feliksa kapuc.	5 Iryny Mucz.	3 52	7 18	3 36	6 —	
19 S.	† Piotra Celest. ●	6 Jowa Prawednoho	3 51	7 20	4 01	7 24	
20 C.	**Wniebowstąpienie P.**	7 **Woznes. Hosp.**	3 50	7 22	4 30	8 43	
21 P.	Heleny Kr.	8 Joana Boh.	3 49	7 23	5 08	9 54	
22 S.	Julii P. i Faustyna	9 Pren. M. Nykoły	3 47	7 25	5 55	10 54	
21.	Ewang. u Jana św. w R. 15. O prześladowaniach Apost.	O prosławlenyi Isusa. Joan 17.	Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m.				**Słońce** wstępuje w znak Bliźniąt d. 21 maja.
23 N.	**F. 6. po W.** Dezyder.	10 **N. 6 po Wos.**	3 46	7 27	6 52	11 40	
24 P.	Joanny w.	11 Symeona Ap.	3 45	7 28	7 56	12 10	
25 W.	Grzegorza VII.	12 Jepyfanya Jep.	3 44	7 30	9 04	12 45	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca zmiennie, potem deszcze ciepłe, następnie pogoda i ciepło, w końcu deszcz i znowu pogoda.
26 S.	Filipa Nereusza	13 Hłykeryi	3 43	7 31	10 12	wieczór	
27 C.	Jana Pap. ☽	14 Izydora Mucz	3 42	7 32	11 20	1 08	
28 P.	Wilhelma i Magdal.	15 Pachomyja Weł.	3 41	7 33	12 26	1 25	
29 S.	Maksyma i Teodor.	16 Fteodora Ośw.	3 40	7 34	rano	1 41	
22.	Ewang. u Jana ś. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Duchu światom. Joan 7.	Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m.				
30 N.	**Zielone Święta**	17 **Sosz. ś. Ducha**	3 39	7 35	2 39	1 57	
31 P.	**Pon. Ziel. Świąt**	18 **Poned. Sosz.**	3 39	7 36	2 46	2 12	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9. m. (18 Ijar) Lag-B'omer. 21. m. 1 Siwan. 26. m. 6 Siwan. **Ziel. Św.** 27. m. 7 Siwan. **2 d. Ziel. Św.**

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					rano	wieczór
1 W.	Nikodema Męcz.	19 Patrykija	3 38	7 37	4 56	2 29
2 S.	Eugeniusza *Such.*	20 Ftatatea M.	3 37	7 38	6 08	2 48
3 C.	Klotyldy M.	21 Konstantyna	3 37	7 39	7 21	3 12
4 P.	Kwiryna *Such.*	22 Wasiliana	3 36	7 40	8 33	3 42
5 S.	Bonifacego *Such.*	23 Mychaiła	3 36	7 41	9 38	4 34
23.	Ewang. u Mat. ś. w R. 28. O rozesłaniu Apostołów.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.	Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m.			
6 **N.**	**F. I po Św.** Norberta	24 **N. I po S.**	3 35	7 42	10 33	5 14
7 P.	Roberta	25 Symeona Prop.	3 35	7 42	11 17	6 18
8 W.	Medarda B.	26 Karpa Ap.	3 34	7 43	11 49	7 36
9 S.	Felicyana i Pelagii	27 Fteraponta	3 34	7 44	wieczór	8 53
10 **C.**	**Boże Ciało**	28 **Tiło Chr.**	3 33	7 45	12 19	10 20
11 P.	Barnaby Ap.	29 Fteodosyi	3 32	7 46	12 4	11 53
12 S.	Onufrego W.	30 Izakyia	3 32	7 47	1 01	rano
24.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wieczerzy.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 4.	Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m.			
13 **N.**	**F. 2 po Św.** Anton.	31 **N. 2 po S.**	3 32	7 47	1 21	2 17
14 P.	Bazylego	1 **Junyj.** Jermyia	3 32	7 48	1 40	3 38
15 W.	Wita i Modesta	2 Nykyfora M.	3 32	7 48	2 02	5 —
16 S.	Justyny i Benona	3 Łukityana	3 32	7 49	2 29	6 20
17 C.	Adolfa Bisk.	4 Mytrofana	3 32	7 49	3 02	7 35
18 P.	*Serca Jez.* Marka	5 Dorofteja	3 32	7 50	3 44	8 40
19 S.	Gerwaz. i Protaz.	6 Hyłariona	3 32	7 50	4 43	9 33
25.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m.			
20 **N.**	**F. 3 po Św.** Florent.	7 **N. 3 po S.**	3 32	7 50	5 38	10 14
21 P.	Alojzego	8 Fteodota jep.	3 32	7 51	6 46	10 45
22 W.	Paulina B.	9 Kiryła Arch.	3 33	7 51	7 55	11 10
23 S.	Wandy i Agrypiny	10 Tymoftea jep.	3 33	7 51	9 03	11 31
24 C.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomea	3 33	7 51	10 11	11 48
25 P.	Wilhelma	12 Onufrya Prep.	3 34	7 51	11 17	wieczór
26 S.	Jana i Pawła	13 Akiłyny	3 34	7 51	rano	12 02
26.	Ewang. u Łuk ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.	Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m.			
27 **N.**	**F. 4 po Św.** Władysł.	14 **N. 4 po S.**	3 34	7 51	1 28	12 17
28 P.	Leona P. *Wig.*	15 Amosa	3 35	7 51	2 36	12 33
29 **W.**	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	3 35	7 51	3 39	12 51
30 S	Emilii i Lucyny	17 Manuiła Mucz.	3 36	7 51	5 01	1 17

Odmiany słońca i księżyca

Pełnia dnia 4-go o godz. 1 m. 14 po południu. Zmienna pogoda.

Ostatnia kwadra dnia 11-go o godz. 2 m. 32 po poł. Pogoda. Gorąco.

Nów dnia 17-go o godz. 11 m. 17 przed południ. Upały. Burza.

Pierwsza kwadra d. 25-go o godz. 6 m. 32 wieczór. Deszcz.

Dnia 12. o godz. 4 po poł. apogeum, dnia 25. w południ. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22. czerwca o g. 1 po południu Jestto początek lata astronomicznego.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początkowo pięknie, następnie mgły i deszcze, potem pogoda, z końcem miesiąca upały i burze.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20. czerwca 1 Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Jułyi, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 C	Teobalda Op.	18 Łeontyja	3 38	7 50	6 14	1 40	
2 P.	*Nawiedz. NMP.*	19 Judy Ap.	3 38	7 50	7 24	2 15	🌕
3 S.	Alfreda i Anat. 🌕	20 Meftodya	3 39	7 49	8 25	3 03	
27.	Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m.				Pełnia dnia 3-go o godz. 12 m. 16 po południu. Pogoda.
4 N.	F. 5 po Św. Józefa K.	21 N. 5 po S	3 40	7 49	9 24	4 04	
5 P.	Filomeny	22 Jewsew.	3 40	7 49	9 25	5 18	
6 W.	Izajasza Pr	23 Ahrypiny	3 41	7 48	10 22	6 38	☾
7 S.	Cyryla i Metodego	24 Rożd. św. Joana	3 42	7 48	10 47	8 01	Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 6 m. 47 rano. Czas zmienny
8 C.	Elżbiety król. wd.	25 Fewronyi	3 43	7 47	11 08	9 24	
9 P.	Weroniki i Mikoł	26 Dawyda Ftes.	3 44	7 47	11 27	10 46	
10 S	Amalii Panny ☾	27 Samsona	3 45	7 46	11 46	rano	
28.	Ewang. u Marką ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O rozsłabłennom żyłami. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m.				🌑
11 N.	F. 6 po Św. Pelagii	28 N. 6 po S.	3 46	7 45	wieczór	1 26	Nów dnia 17-go o godz. 10 m. 34 przed połudn. Pochm. i chłodno.
12 P.	Jana z Dukli	29 Petra i Pawła	3 47	7 44	12 07	2 46	
13 W.	Małgorzaty P.	30 Sob S S. 12 Ap.	3 48	7 43	12 31	4 04	
14 S.	Bonawentury	1 Junyj Kosmy	3 49	7 43	1 01	5 20	
15 C.	Rożesłanie Apostoł	2 Poł. Ryzy Boh.	3 50	7 42	1 39	6 28	☽
16 P.	*NMP. Szkaplerz.*	3 Jakynfta	3 51	7 41	2 27	7 25	Pierwsza kwadra d. 25-go o godz. 11 m. 34 przed poł. Pogoda niestała.
17 S.	Aleksego 🌑	4 Andreja	3 52	7 40	3 24	8 11	
29.	Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m.				
18 N.	F. 7 po Św. Szymona	5 N. 7 po S.	3 53	7 40	4 38	8 46	Dn. 7-go o godz. 8 wiecz. perigeum, d. 23-go o godz. 6 rano apogeum,
19 P	Wincentego	6 Syzona	3 54	7 39	5 30	9 13	
20 W.	Czesława i Hier	7 Ftomy Prep.	3 55	7 38	6 49	9 34	
21 S.	Daniela i Praksedy	8 Prokopa M.	3 56	7 37	7 57	9 52	
22 C.	Maryi Magdaleny	9 Pankratya ep.	3 57	7 35	9 04	10 08	**Słońce** wstępuje w znak Lwa d. 23 lipca.
23 P.	Apolinarego i Teofila	10 S. S. 45 Mucz.	4 59	7 34	10 10	10 23	
24 S.	Krystyny	11 Jewtymyja	4 —	7 33	11 16	10 38	
30.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O roztropnym włodarzu.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14.	Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m.				**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie czas zmienny, deszcze i wiatry, w końcu pogoda, ale niepewna.
25 N.	F. 8 po Św. Jak. ☽	12 N. 8 po S.	4 01	7 32	r 12 22	10 55	
26 P.	Anny	13 Hawryła	4 03	7 30	1 31	11 15	
27 W.	Aurelii i Natalii	14 Akyły Ap.	4 05	7 28	2 42	11 39	
28 S.	Innocentego	15 Kyryłła M.	4 06	7 27	3 54	wieczór	
29 C.	Marty Panny	16 Aftynohena	4 07	7 26	5 05	12 10	
30 P.	Julity i Abdona	17 Martyny M.	4 08	7 24	6 10	12 51	
31 S.	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	4 10	7 23	7 05	1 46	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. lipca (17 Tamuz) — Zdob. świąt. Post. 19. lipca 1 Ab. 27. lipca 9 Ab. Spalenie świąt. Post.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ

Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
31.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O wyganianiu przekup. z kośc.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m.			
1 N.	F. 9 po Św. ○	19 N 9 po S	4 11	7 22	r. 7 49	w. 2 54
2 P.	*N. M. P. Aniel.*	20 Iłyi P.	4 13	7 20	8 23	4 14
3 W.	Znaleź. ś. Szczepana	21 Symeona	4 14	7 19	8 50	5 40
4 S.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	4 16	7 17	9 13	7 06
5 C.	*NMP. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 17	7 15	9 32	8 30
6 P.	Przemienienie Pańsk.	24 Chrystyny	4 18	7 13	9 51	9 52
7 S.	Kajetana Wyzn.	25 Uspen. ś. Anny	4 19	7 11	10 12	11 14
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m.			
8 N.	F. 10 po Św. ☾	26 N. 10 po S	4 22	7 10	10 35	r. 12 35
9 P.	Romana i Juliana	27 Pantał.	4 23	7 09	11 03	1 55
10 W.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 24	7 07	11 38	3 11
11 S.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka M.	4 26	7 05	wieczór	4 21
12 C.	Klary	30 Syły Ap.	4 27	7 03	12 22	5 20
13 P.	Hipolita M.	31 Jewdokima	4 29	7 01	1 16	6 09
14 S.	Euzebiusza *Wig.*	1 Awh Prois. ś. Kr.	4 30	7 —	2 18	6 46
33.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwoch dołżnykach Mat. 18.	Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m.			
15 N.	Wniebowz. NMP. ●	2 N 11 po S.	4 31	6 58	3 25	7 15
16 P.	Jacka	3 Izaakija	4 33	6 56	4 35	7 38
17 W.	Anastazego B.	4 7 Otrok. w Efez.	4 34	6 54	5 45	7 57
18 S.	Heleny	5 Jewsychnyja	4 36	6 52	6 51	8 14
19 C.	Benigny P. i Sebalda	6 Preobr Hosp.	4 37	6 51	7 58	8 29
20 P.	Bernarda i Samuela	7 Dometya	4 38	6 49	9 03	8 43
21 S.	Joanny Frem.	8 Jemyłyana	4 40	6 47	10 10	8 59
34.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O Junoszi bohatym. Mat. 19.	Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m.			
22 N.	F. 12 po Św. Tymot.	9 N. 12 po S.	4 41	6 45	11 17	9 17
23 P.	Filipa Biskupa	10 Ławr.	4 43	6 43	r. 12 25	9 38
24 W.	Bartłomieja Ap. ☽	11 Jewpła	4 44	6 41	1 35	10 05
25 S.	Ludwika Kr.	12 Fotya M.	4 46	6 38	2 46	10 41
26 C.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 48	6 36	3 53	11 29
27 P.	Przen. św. Kaz.	14 Mycheja	4 49	6 34	4 52	wieczór
28 S.	Augustyna Bisk	15 Uspenije Bohor	4 51	6 32	5 40	12 30
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 21.	Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m.			
29 N.	F. 13 po Św Sc. ś. J.	16 N 13 po S	4 52	6 30	6 18	1 45
30 P.	Joachima	17 Myrona M.	4 54	6 28	6 48	3 08
31 W.	Rajmunda Wyz. ○	18 Flora i Ławra	4 55	6 26	7 13	4 35

Odmiany księżyca i słońca

○ Pełnia dnia 1-go o godz. 9 m. 3 rano. Pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dn. 8-go o godz. 12 m. 19 po poł. Zmiennie i burzliwie.

● Nów dnia 15-go o godz. m. 44 przed południem. Upały i burze.

☽ Pierwsza kwadra d. 24-go o godz. 3 m. 44 po poł. Deszcze.

○ Pełnia dnia 31-go o godz. 4 m 57 rano Deszcze.

Dn. 4-go o godz. 4 po poł. perigeum, dnia 19. o godz. 11 przed południem apogeum.

Słońce wstępuje w znak Panny d. 22 sierpnia.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca upały i burze, następnie pogoda, potem zmiennie, z końcem deszcze z burzami.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

18. sierpnia 1 Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20 Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	*Anioł. Str.* Idziego	19 Andreja	4 56	6 24	7 35	6 04	
2 C.	Stefana kr.	20 Samuiła prep.	4 58	6 22	7 55	7 30	☾
3 P.	Izabeli i Bronisł.	21 Ftadeja	4 59	6 20	8 14	8 55	Ostatnia kwadra dnia 6-go o g. 7 m. 33 wieczór. Deszcze.
4 S.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	5 01	6 17	8 37	10 19	
36.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służbie dwom panom.	O zwannych na braki. Mat. 22.	Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m.				
5 N.	F. 14 po Św. Wawrz.	23 N. 14 po S.	5 03	6 15	9 04	11 49	🌑
6 P.	Zacharyasza ☾	24 Ewtyc.	5 04	6 13	9 37	r. 1 02	Nów dnia 15-go o godz. 2 m. 58 po południu. Mglisto. Chłodno.
7 W.	Reginy Panny	25 Warftołomeja	5 06	6 11	10 18	2 15	
8 S.	Narodzenie NMP.	26 Adriana	5 07	6 09	11 10	3 17	
9 C.	Im. N. M. P.	27 Pymona prep.	5 09	6 07	wieczór	4 09	
10 P.	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja	5 10	6 05	12 10	4 49	
11 S.	Jacka i Prota	29 Usik. Hł. Joana	5 12	6 02	1 16	5 19	☽
37.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m.				Pierwsza kwadra d. 22-go o godz. 6 m. 20 wieczorem. Pogoda
12 N.	F. 15 po Św. Gwidona	30 N. 15 po S.	5 13	6 —	2 25	5 43	
13 P.	Tobiasza	31 Poł. Poj. P. Boh.	5 15	5 58	3 34	6 03	
14 W.	Podwyż. ś. Krzyża	1 Sept. Symeona	5 17	5 55	4 42	6 20	🌕
15 S.	Nikodema *Such.* 🌑	2 Mamanta	5 18	5 53	5 48	6 35	
16 C.	Ludmili	3 Anftyma	5 20	5 51	6 54	6 51	Pełnia dnia 29-go o godz. 6 m. 54 wieczorem. Ciepło. Pogodn.
17 P.	Lamberta B. *Such.*	4 Wawyły	5 21	5 49	8 —	7 05	
18 S.	Tomasza *Such.*	5 Zacharya	5 22	5 47	9 07	7 21	
38.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m.				**Słońce** wstępuje w znak Wagi d. 23 września o godz. 7 po południu. Jest to chwila jesiennego porównania dnia z nocą, czyli początek jesieni astronomicznej.
19 N.	F. 16 po Św. Januar.	6 N. 16 po S.	5 24	5 44	10 15	7 41	
20 P.	Eustachego	7 Sozanta	5 25	5 42	11 24	8 05	
21 W.	Mateusza	8 Rożd. Bohor.	5 27	5 40	r. 12 33	8 37	
22 S.	Maurycego ☽	9 Joakima i Anny	5 28	5 38	1 40	9 17	
23 C.	Tekli Panny	10 Mynodyry	5 30	5 36	2 41	10 11	
24 P.	Gerarda Bisk.	11 Fteodory Prop.	5 31	5 33	3 33	11 18	
25 S.	Kleofasa M	12 Awtemona	5 33	5 31	4 14	wieczór	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie ciepło, ale zmiennie, potem pogoda do końca.
39.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O największem przykaz.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m.				
26 N	F. 17 po S. Cypryana	13 N. 17 po S.	5 34	5 29	4 47	12 36	
27 P	Kosmy	14 Wozn. cz. Kresta	5 35	5 27	5 13	2 02	
28 W	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 37	5 25	5 35	3 29	
29 S.	Michała Arch. 🌕	16 Jemfimyi	5 38	5 23	5 56	4 56	
30 C.	Hieronima	17 Sofii Mucz.	5 40	5 21	6 16	6 24	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. września 1. Tiszri	Nowy Rok 5670.	25. września 10 Tiszri	Swięto pojednania
17. „ 2. „	Drugie Swięto N. R.	30. „	Pierwsze Św. Kuczek
18. „ 3 „	Post Gedalija.		

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. 2. Urodzenia Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodki wicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	Remigiusza	18 Ewmenya Pr.	5 41	5 19	6 38	7 52	
2 S.	Leodegara	19 Trofyma Mucz.	5 43	5 17	7 03	9 10	☾
40.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrow. powietrzem ruszon.	O łowitwi ryb. Łuk. 5.	Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m.				Ostatnia kwadra dnia 6-go o godz. 6 m. 33 rano. Pogoda.
3 N.	N. M. P. Różańcowej	20 N. 18 po S.	5 45	5 15	7 34	10 44	
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondratya	5 47	5 12	8 13	r. 12 03	
5 W.	Placyda M.	22 Foky Mucz.	5 48	5 10	9 02	1 11	
6 S.	Brunona ☾	23 Zacz. Jana	5 50	5 07	10 01	2 08	🌑
7 C.	Justyny Panny	24 Ftekły Mucz.	5 51	5 05	11 07	2 52	Nów dnia 14-go o g. 8 m. 33 rano. Pochmurnie.
8 P.	Brygidy Wdowy	25 Eufrozyny	5 53	5 03	wieczór	3 25	
9 S.	Wincentego	26 Joana B.	5 54	5 01	12 15	3 51	
41.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O szacie godowej.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m.				
10 N.	F. 19 po S. Francisz.	27 N. 19 po S.	5 56	4 59	1 24	4 10	☽
11 P	Placydy	28 Charytytona	5 57	4 57	2 32	4 28	Pierwsza kwadra d. 22-go o godz. 6 rano
12 W.	Maksymiliana	29 Kyriaka	5 59	4 55	3 39	4 43	
13 S.	Edwarda	30 Hrehorya weł.	6 01	4 53	4 46	5 08	Zmiennie. Deszcz
14 C.	Kaliksta 🌑	1 Żowteń. Pokr. P.	6 03	4 50	5 52	5 13	
15 P.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 05	4 48	6 58	5 28	🌕
16 S.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	6 06	4 46	8 06	5 47	
42.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królika.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m.				Pełnia dnia 28-go o g. 9 m. 56 wiecz. Zmienna pogoda.
17 N.	F. 20 po Sw. Lucyny	4 F. 20 po S.	6 07	4 44	9 15	6 09	
18 P.	Łukasza	5 Petra, Ateksеja	6 09	4 42	10 25	6 37	Dnia 13-go o g. 12 w poł. apogeum,
19 W.	Piotra z Alk.	6 Ftomy Ap.	6 11	4 41	11 33	7 13	
20 S.	Felicyana	7 Serhya M.	6 12	4 39	r. 12 35	8 02	dnia 28-go o g. 5 rano perigeum.
21 C.	Pośw. Kościoła	8 Pełahyi M.	6 14	4 37	1 29	9 02	
22 P.	Korduli Panny ☽	9 Jakowa Ap.	6 15	4 35	2 13	10 14	**Słońce** wstępuje w znak Niedźwiadka 24 października.
23 S.	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	6 17	4 33	2 46	11 34	
43.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O niecnym słudze.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g. — m. Zmierzch trwa 37 m.				
24 N.	F. 21 po Sw. Rafała	11 N. 21 po S.	6 18	4 31	3 14	wieczór	
25 P.	Kryspina	12 Prowa	6 20	4 29	3 37	12 57	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie zmiennie i pochmurno, w końcu pogoda, w nocy przymrozki.
26 W.	Ewarysta Pap.	13 Karpa M.	6 22	4 28	3 51	2 22	
27 S.	Sabiny	14 Nazarya	6 23	4 26	4 17	3 49	
28 C.	Szymona i Tad. 🌕	15 Ewfymija	6 25	4 24	4 37	5 16	
29 P.	Narcyza Bisk.	16 Łonhyna M.	6 26	4 22	5 —	6 44	
30 S.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 28	4 20	5 29	8 13	
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O płaceniu podatków.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	Długość dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m.				
31 N.	F. 22 po Sw. Wolfg.	18 N. 22 po S.	6 30	4 19	6 04	9 38	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. październ. 16. Tiszri **Drugie Sw. Kuczek.**		7. październ. 22. Tiszri **Zgr. czyli Koniec Kucz.**
6. „ 21. „ Palmowe Swięto.		8. „ 23 „ **Radość z prawa.**

Kalendarzyk hist 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 3. Zdobycie Smoleńska na Moskalach 1654 r. — 4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705 r. 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* — 25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1139 r. — 29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal

LISTOPAD

Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	**Wszystkich Św.**	19 Joiła	6 31	4 17	6 51	10 55	☾
2 W.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 33	4 15	7 47	11 59	Ostatnia kwadra d. 4-go o g. 9 m. 27 wieczór.
3 S.	Huberta	21 Iłaryona	6 35	4 13	8 52	r. 12 50	Pogoda. Zimno.
4 C.	Karola Borom. ☾	22 Awerkia	6 37	4 11	10 02	1 28	
5 P.	Elżbiety M.	23 Jakowa	6 39	4 10	11 12	1 56	
6 S.	Leonarda Wyzn.	24 Arefty	6 40	4 01	wieczór	2 18	
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.	Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m.				🌑
7 N.	**F. 23 po Sw.** Herkul.	25 **N. 23 po S.**	6 42	4 06	12 22	2 36	Nów dnia 13-go o godz. 2 m. 7 po południu.
8 P.	Sewera	26 **Demetrya**	6 44	4 05	1 29	2 52	Zmiennie.
9 W.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 45	4 04	2 36	3 06	
10 S.	Andrzeja	28 Terentya	6 47	4 02	3 41	3 20	
11 C.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 48	4 01	4 48	3 35	☽
12 P.	Marcina Pap.	30 Zynowija M.	6 50	4 —	5 56	3 52	Pierwsza kwadra d. 20-go o godz. 5 m. 18 po południ.
13 S.	Eugeniusza 🌑	31 Stachyja Ap.	6 52	3 58	7 06	4 13	Chłodno. Pochm
46.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. Królestwo jest podob. ziarnu.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m.				
14 N.	**F 24 po S.** Stanisł.	1 **Nojem. N. 24 po S.**	6 54	3 56	8 16	4 39	🌕
15 P.	Leopolda	2 Akind.	6 56	3 55	9 26	5 13	
16 W.	Otmara Op	3 Akepsyny	6 57	3 54	10 30	5 58	Pełnia dnia 27-go o g. 8 m. 41 rano.
17 S.	Grzegorza	4 Joannyka Prep	6 59	3 52	11 27	6 54	Pogoda. Przymroz.
18 C.	Ottona Op.	5 Hałaktyona	7 —	3 51	r. 12 13	8 01	
19 P.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	7 02	3 50	12 49	9 18	Dnia 9 o godz. 6 po poł. apogeum,
20 S.	Feliksa de Wal. ☽	7 Jerona	7 03	3 49	1 18	10 38	dnia 25 o godz. 1 po poł. perigeum.
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustoszenia.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 10.	Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 26 m. Zmierzch trwa 39 m.				
21 N.	**F. 25 po S.** *Of. NMP.*	8 **N. 25 Mychajła**	7 05	3 48	1 41	11 59	**Słońce** wstępuje
22 P.	Cecylii	9 Onysifora	7 06	3 47	2 —	wieczór	w znak Strzelca d. 22 listopada.
23 W.	Klemensa Pap.	10 Erasta Ap	7 08	3 46	2 19	1 21	
24 S.	Jana od Krzyża	11 Myny Mucz.	7 09	3 45	2 39	2 45	**Przepowiednie** według 100-letn.
25 C.	Katarzyny	12 Joanna Mył.	7 11	3 44	3 —	4 11	kalendarza: Początek miesiąca
26 P.	Konrada M.	13 Joanna Złot.	7 12	3 44	3 24	5 37	chłodny, pochmurny,
27 S.	Waleryana 🌕	14 Fyłypa Ap.	7 13	3 43	3 56	7 05	następnie i pogodny,
48.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Jisus iscałajet 10 prokażenych. Łuk. 17.	Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m.				przymrozki, później
28 N.	**F. I Adw.** Krescent.	15 **N. 26 po S**	7 14	3 42	4 37	8 28	zmiennie, z końcem
29 P.	Saturnina	16 Mafteja	7 16	3 41	5 30	9 40	pogoda.
30 W.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 17	3 41	6 33	10 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14. listopada 1 Kislew.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Dekemwryj, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Eligiu-za B.	18 Platona	7 19	3 40	7 43	11 26	☾
2 C.	Bibianny	19 Awdyja	7 20	3 40	8 55	11 58	Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 4 m. 2 po połudn. Pogoda. Mróz.
3 P.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhora	7 22	3 39	10 07	r. 12 23	
4 S	Barbary Panny ☾	21 **Wowed Bohor.**	7 23	3 38	11 16	12 42	
49.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O Janie w więzieniu.	O bohatim Junoszy. Łuk. 18.	Długość dnia 8 g. 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m.				
5 **N.**	**F. 2 Adw.** Sabby Op.	22 **N: 27 po S.**	7 25	3 37	wieczór	12 59	🌑
6 P.	Mikołaja Bisk.	23 Amfyłochyja	7 26	3 37	12 23	1 13	Nów dnia 12-go o godz. 7 m. 48 wieczorem. Odwilż.
7 W.	Ambrożego *Wig.*	24 Ekateryny	7 27	3 37	1 29	1 28	
8 **S.**	**Niep. Pocz. N. M. P.**	25 Kłymentya	7 28	3 37	2 35	1 41	
9 C.	Leokadyi	26 Ałyppa	7 29	3 36	3 42	1 57	
10 P.	N. M. P. Loret.	27 Jakowa M.	7 30	3 36	4 51	2 17	☽
11 S.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 31	3 36	6 02	2 41	Pierwsza kwadra dnia 20-go o godz. 2 m. 7 po połud. Mrozy.
50.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	Długość dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m.				
12 **N.**	**F. 3 Adw.** Aleks. 🌑	29 **N. I Adw.** Param.	7 32	3 36	7 13	3 11	
13 P.	Łucyi	30 Andreja	7 33	3 36	8 21	3 53	
14 W.	Nikazego	1 **Dekem.** Nauma	7 33	3 36	9 21	4 47	🌕
15 S.	Fortunata *Such.*	2 Awakuma	7 34	3 36	10 12	5 52	Pełnia dnia 26-go o g. 9 m. 19 wiecz. Zimno. Śnieg.
16 C.	Adelajdy Ces.	3 Sofonia	7 35	3 37	10 52	7 07	
17 P.	Łazarza Bisk. *Such.*	4 Warwary M.	7 36	3 37	11 22	8 25	
18 S.	Gracyana M. *Such.*	5 Sawwy Os.	7 36	3 37	11 47	9 45	Dnia 7. o godz. 10 rano apogeum, dnia 23. o godz. 9 rano perigeum.
51.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opow. Chryst.	Jisus iscałajet w Sabat. Łuk. 13.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m.				
19 **N.**	**F. 4 Adw.** Nemezyusz	6 **N. 2 Ad. Nykołaja**	7 37	3 37	r. 12 07	11 07	
20 P.	Teofila M. ☽	7 Amwrozya	7 38	3 38	12 25	wieczór	**Słońce** wstępuje w znak Koziorożca dnia 22. o godz. 12 m. 9 po połudn. Początek zimy astronomicznej.
21 W.	Tomasza Ap.	8 Patapia	7 39	3 38	12 46	12 27	
22 S.	Zenona M.	9 **Zaczat. P. Bohor.**	7 39	3 39	1 02	1 48	
23 C.	Wiktoryi P.	10 Myny	7 39	3 39	1 24	3 11	
24 P.	Adama i Ewy *Wig.*	11 Danyiła	7 39	3 40	1 52	4 37	
25 **S.**	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 40	3 40	2 26	6 —	
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m.				**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca opady śnieżne, następnie mroźna pogoda, potem odwilż, z końcem mrozy.
26 **N.**	**Szczepana Męcz.** 🌕	13 **N 3 Adw.** Ewstr.	7 40	3 41	3 13	7 17	
27 P.	Jana Ew.	14 Ftyrsa	7 40	3 42	4 12	8 23	
28 W.	Młodzianków	15 Jełewterya	7 41	3 43	5 20	9 15	
29 S.	Tomasza B.	16 Ahhea	7 41	3 44	6 33	9 54	
30 C.	Dawida Kr.	17 Danyiła św.	7 41	3 44	7 46	10 23	
31 P.	Sylwestra Pap.	18 Sewastyana	7 41	3 45	8 59	10 45	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8. grud. 25. Kislew — Pośw. świąt. 13. grud. 1 Tebet. 22. grud. 10 Tebet. Post. Obléż. świąt.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK 1909.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1909 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego poprawionego przez papieża Grzegorza XV (zwanego Gregoryańskim) pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1909 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5669. Jest on rokiem zwyczajnym i ma dni 355; rozpoczął się 26 września 1908 r. a skończy się 15 września 1909 r. Dnia 16 września rozpocznie się rok żydowski 5670.

Święta ruchome.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec	24 lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1-ej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą)	11 kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy)	20 maja
Zielone Święta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem)	30 maja
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świętach)	6 czerwca
Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy)	10 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała)	18 czerwca
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku)	3 paździer.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada)	14 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu	28 listopada

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie:

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 3, 5, 6 marca;
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 2, 4 i 5 czerwca;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 15, 17 i 18 września;
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest 15, 17 i 18 grudnia.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebostąpieniem Pańskiem, tj. 17, 18 i 19 maja.

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.
3. **Wigilie.**

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Rozmaite zapiski:

Rozmaite zapiski:

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 3 września
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paździer.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw., 18 września, 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipca, 20 sierpnia, 20 i 23 października i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca. 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 14 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja.



NAJŚWIĘTSZA RODZINA.



O Koronacyi i historyi obrazu Matki Boskiej Bolesnej

w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Według dziełka O. ALOJZEGO KARWACKIEGO FRANCISZKANINA.

Kraków był dnia 20 września 1908 r. świadkiem niezwykłej uroczystości. Dziesiątki tysięcy ludu polskiego pospieszyły z bliższych i dalszych stron ziemi naszej, że wszystkich trzech zaborów, aby w stolicy dawnej Polski oddać pokłon i korny hołd Królowej nieba i ziemi, Bożej Rodzicielce.

W dniu tym wobec kilkudziesięciu tysięcy wiernych po uroczystych nabożeństwach, trwających przeszło tydzień, książę biskup krakowski, kardynał Puzyna włożył złotą koronę watykańską na głowę Najświętszej Panny Maryi Bolesnej na Jej obrazie łaskami słynącym w kościele OO. Franciszkan6w w Krakowie. — W uroczystości tej wzięli udział wszyscy polscy książęta kościoła z Galicyi, a mianowicie: ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Bandurski ze Lwowa, ks. biskup Pelczar z Przemyśla, ks. biskup Wałęga z Tarnowa, ks. biskup sufragan Nowak z Krakowa, tudzież nader liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

* * *

Zwyczaj uroczystego koronowania obrazów Matki Bożej sięga odległej starożytności, a mianowicie papież Grzegorz III w r. 732 z nadzwyczajną uroczystością uwieńczył po raz pierwszy jeden z obrazów Matki Boskiej w Rzymie szczerozłotą, wspaniałą koroną. Odtąd rozpowszechnił się po świecie zwyczaj koronowania obrazów Najświętszej Panny, zwłaszcza tych, które odznaczają się starożytnością i przy których wierni za przyczyną Matki Bożej doznawali niezwykłych łask.

Dotychczas było na świecie ukoronowanych obrazów Matki Bożej dwieście czterdzieści jeden, a ten obraz jest 242-gim. Na ziemi polskiej, ruskiej i litewskiej znajduje się ukoronowanych obrazów 37, a obraz Matki Bożej Bolesnej jest trzydziestym ósmym. Stosunkowo jak na nasz kraj, liczba powyższa jest dość znaczna, a tłómaczy się szczególniejszą pobożnością ludu polskiego, ruskiego i litewskiego ku Bogarodzicy, którą Ojczyzna nasza w ciężkich chwilach za króla Jana Kazimierza obrała swoją Królową i odtąd w litanii odmawiamy:

Królowo Korony Polskiej
Módl się za nami!

* * *

Zanim przejdziemy do historyi cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej, wpierw godzi się wspomnieć o samej świątyni franciszkańskiej w Krakowie, w której mieści się ten obraz cudowny.

Wkrótce po śmierci św. Ojca Franciszka z Assyżu (umarł 4 paźdz. 1226 r.), założyciela i Patryarchy zakonu Braci Mniejszych czyli Franciszkanów, sprowadził ten Zakon z Czech do Polski hrabia Cządron, wojewoda krakowski; książe zaś krakowski i sandomierski Bolesław, zwany Wstydliwym, na prośby

swej matki Grzymisławy i na wstawiennictwo dziewiczej swej małżonki błogosławionej Kingi, jakoteż siostry swej błogosławionej Salomei, rozpoczął około r. 1240 budowę kościoła i klasztoru dla Franciszkanów w Krakowie w tem miejscu, na którem do dziś pozostają.

Budowa ta nie rychło przyszła do skutku. W r. 1241, podczas pierwszego napadu Tatarów na Polskę, Kraków spalony został, a młodociany książę Bolesław musiał przed tą straszną nawałą schronić się na Śląsk. Gdy Tatarzy odeszli, zajął jego dzielnicę stryj, Konrad mazowiecki; więc trzeba było kilku lat wysiłków, by Bolesław odzyskał monarsze swoje prawa, zaczem i budowa franciszkańska poszła w odwłokę.

W dziewiętnaście lat po pierwszym, nastąpił drugi napad Tatarów w r. 1260. Kraków, wówczas jeszcze nie całkowicie otoczony murami, łatwo znowu uległ przemocy azyatyckiej dziczy. Miasto zniszczone zostało, a z niem uległa ruinie świeża budowa dla Franciszkanów, kościół i klasztor. Wówczas to, jak piszą kronikarze, jedenastu Franciszkanów wraz z gwardyanem, O. Henrykiem, padło śmiercią męczeńską z ręki pohańców i pogrzebani zostali w jednym grobie w środku kościoła, gdzie później złożono także zwłoki siedmiu innych Franciszkanów, którzy z końcem w 13-go w. w różnych miejscach oddali życie swoje dla Jezusa Chrystusa. Imiona tych ostatnich męczenników są następujące: OO. Władysław, Michał, Błażej, Leonard, Hestard, Jan i Mikołaj. W samych więc początkach świątynia ta, jak gdyby ochrzczoną została krwią męczenników, co było zapowiedzią, iż stanie się rozsiewnikiem wiary i szkołą misyonarzy.

Wkrótce się to sprawdziło.

Z końcem wieku 13-go i przez cały 14-ty wyruszały z tego klasztoru jedna po drugiej wyprawy misyjne na północ i wschód od Polski, gdzie żyły ludy pogańskie, jak Litwini, Żmudzini i Jadźwingowie lub Ruś schizmatycka, trwająca w odszczepieństwie od Kościoła katolickiego. Zahartowani na duchu i pobłogosławieni na drogę we franciszkańskiej świątyni, szli ci nieustraszeni misyonarze nawracać owe ludy i jednoczyć z Kościołem i zapędzali się w swej gorliwości aż do wnętrza strasznej Tartaryi, aby po większej części z owych wędrówek nie wrócić nigdy do krakowskiego klasztoru, bo przeważnie ginęli tam śmiercią męczeńską. Krew ich przelana dla Jezusa stała się nasieniem wiary wśród owych ludów i zadatkiem połączenia owych krajów z Polską.

Mijały lata — panujący w Polsce ród Piastów zszedł do grobu (z Kazimierzem Wielkim w r. 1370), a na tronie polskim zasiadła niezapomniania nigdy królowa Jadwiga. W niedługiem swem życiu jakżeż wiele ofiar ciężkich, serdecznych złożyła Bogu w dani, by ratować dusze ludzkie i przywieść je na łono Kościoła! Jakże dziwnie zarazem splotło się jej życie z klasztorem i kościołem franciszkańskim w Krakowie!

Tu, w klasztorze poraz ostatni pożegnała oblubieńca, któremu od dawna zaręczoną była, aby, idąc za wolą Bożą i głosem sumienia oddać swą rękę innemu, pogańskiemu księciu Jagielle, a z nim pozyskać miliony Litwinów dla Kościoła świętego.

Tu, w kościele franciszkańskim przyszły jej mąż i król polski Jagiełło odrodzony został wodą Chrztu świętego.

Z tego również kościoła wysyłała Ona nowe drużyny misyjne do dalekiej Litwy, aby dokonały nawrócenia tego kraju i ugruntowały go w prawdziwej wierze.

W tymże samym kościele zaczął od najdawniejszych czasów zwracać na siebie uwagę prześliczny obraz Matki Bożej Bolesnej, umieszczony w ołtarzu w osobnej kaplicy. Wówczas



OBRAZ MATKI BOŻEJ BOLESNEJ
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW W KRAKOWIE.

zwano go powszechnie „Smętek“ lub „Matka Boża Smętna“, albo też „Smętną Dobrodzieyką“. Rzesze zbolałych i uciśnionych garnęły się do tego obrazu, bo jest to ten sam cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej, który roku 1908 ozdobiła korona watykańska.

Wieki owe obfitowały w różnorodne klęski i nieszczęścia, które dotykały kraj nasz cały i smutnymi śladami znaczyły się na przybytkach Pańskich. Prawdopodobnie jakoś z końcem 14-go wieku nawiedził tę świątynię wielki pożar, gdyż w tym czasie odbudowano kościół, przyczem go więcej niż o dwakroć powiększono. Atoli zaledwie ukończono ową przebudowę, zniszczył ją powtórnie ogień w r. 1462, a w trzy lata potem runęła wysoka wieża, nadwątlona pożarem i dopełniła rujnacyi kościoła.

Dziwnem zrządzeniem Opatrzności klęska pożaru spotykała ten kościół prawie regularnie co dwa wieki.

W r. 1655, podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów, kościół franciszkański znowu uległ wielkiej zagładzie. Z palących się przedmieść dostał się ogień na tę świątynię i zmienił ją w kupę gruzów. Spadły sklepienia, ołtarze i prawie wszystko wewnętrzne urządzenie zgorzało; pożoga nie tknęła jeno dwóch świętości, rozsławionych cudami. Cudowny obraz Matki Bożej Smętnej i kaplica błog. Salomei ocalały.

I znowu dźwignął się kościół z ruiny — owszem, wspierany widoczną opieką dwóch Patronek, Smętnej Dobrodziejki i błog. Salomei, zajaśniał jeszcze większą świetnością, niż był przed pożarem.

W takiej świetności dotrwał kościół aż do rozbioru Polski.

Klęski, spadłe wówczas na kraj cały, ciągłe przechody wojsk przez Kraków i częste zmiany rządów, ogołociły ten kościół ze wszelkich ozdób i drogocennych rzeczy.

Dopełnił zniszczenia ostatni pożar, jaki w r. 1850 po raz czwarty nawiedził tę świątynię, który zadał jej, jak się zdawało, cios ostateczny.

Dzień 18 lipca 1850 r. byl strasznym dla Krakowa!

Ogień, zawleczony aż od Dolnych Młynów, obrócił połowę miasta z kilkoma świątyniami w jedną kupę gruzów, a wśród nich i kościół franciszkański.

Gdy zagasły płomienie i przestały dymić zgliszcza, przerażonym oczom Franciszkanów przedstawił się straszny widok. Oto z ich świątyni wspaniałej, podziwianej, pozostały czarne, osmolone mury, do których wnętrza przez zapadłe sklepienia i wypalone okna smutne zaglądało słońce. Pod nogami z załamych grobów wyzierały nadpalone trumny i kości ludzkie, bo i tam, w grobach się paliło.

Ze świetnych ozdób kościoła, ołtarzy, stalli i obrazów nie zostało nic — dosłownie nic; wszystko się wypaliło, jak w piecu.

Była to może najcięższa klęska, jaką Bóg w ciągu wieków dopuścił na przybytek cudownego obrazu Matki Bożej Smętnej i grobu błog. Salomei.

Ale, cóż się stało z temi dwiemą świętościami?

Oto w niewytłómaczony sposób tych dwóch świętości nie tknął ogień. Cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej, czyli Smętnej i grób błog. Salomei szczęśliwie ocalały. Obie Ich kaplice zostały nienaruszone.

Patrząc na to prawie cudowne ocalenie obydwu kaplic, ówcześni Ojcowie nabrali otuchy i wiary w pomoc Bożą i żwawo zabrali się do dzieła. Po kilku latach wielkich wysiłków ze strony klasztoru, zabrzmiała napowrót chwała Boża w odbudowanej świątyni, a dalsze lata przysparzały kościołowi coraz nowej ozdoby.

Ze wspaniałego chóru zabrzmiały śliczne, nowe organy; w kościele jeden po drugim stanęło siedm artystycznie

pięknych, marmurowych lub kamiennych ołtarzy; na miejsce spalonych, drogocennych stalli zrobiono inne, gotyckie, wprawdzie dotąd niewykończone, a już dziś stanowiące piękny okaz sztuki rzeźbiarskiej; na ścianach kościoła zawisły cztery olbrzymie obrazy, przedstawiające sceny z pierwszych początków zakonu franciszkańskiego w Polsce; okna uzyskały kolorowe, przez znawców podziwiane witraże; ściany wewnętrzne pokryte zostały wspaniałą polichromią tak, że świątynia ta zalicza się obecnie do najwspanialszych Domów Bożych Krakowa.

Okna kolorowe czyli witraże zostały wykonane według obrazów jednego z najznakomitszych polskich malarzy, Stanisława Wyspiańskiego, zarazem najpotężniejszego współczesnego poetę i wieszcza narodowego, którego nam okrutna śmierć zabrała 28 listopada 1906 r. Jedno okno przy wielkim ołtarzu przedstawia św. Franciszka z Assyżu, drugie błogosławioną Salomeę, inne wypełniają przepięknie stylowane kwiaty. Wszystkie te witraże są arcydziełami w swoim rodzaju, ale potęga geniuszu Wyspiańskiego zajaśniała najbardziej w witrażu, przedstawiającym postać Boga Ojca, umieszczonym nad głównymi organami. — Polichromię czyli wielobarwne malowanie ścian prześlicznymi naszymi kwiatami wykonano również według wzorów i pod kierunkiem Stanisława Wyspiańskiego.*)

*
* *

Lecz przejdźmy do historyi cudownego obrazu.

Kaplica Matki Bożej Bolesnej znajduje się przy kościele franciszkańskim od strony południowej przy nawie głównej. W kaplicy jest jeden tylko ołtarz z czarnego marmuru, a w nim cudowny obraz.

Obraz ten Matki Bożej Bolesnej malowany farbami i złotem na drzewie



Św. Franciszek z Assyżu.

*) Ustęp o Wyspiańskim pochodzi od redakcyi kalendarza.

ma wysokości 260 cm, a szerokości 160 cm. Postać Najśw. Panny przedstawiona na nim więcej niż w naturalnej wielkości, w postawie stojącej, zwrócona twarzą nieco na lewo, a w koło niej tło złote, wygniatane w desenie. Kolor sukni Matki Bożej ciemno czerwony, a płaszcz fioletowy z narzuconemi na nim żółtemi gwiazdkami, krajem zaś obramowany udanym galonem z takiemiż drogimi kamieniami.

Twarz Najświętszej Panny, okolona białą chustą, nosi wyraz głębokiego smutku i boleści a zarazem spokoju i rezygnacyi tak, że na patrzących sprawia wielkie wrażenie a w znawcach budzi podziw. Ręce ma złożone na piersiach i zaciśnięte, jakby z tłumionego cierpienia, a w piersiach tkwi miecz.

Po obu bokach Najśw. Panny wymalowani na obrazie czterej aniołowie z twarzyczkami smutnemi, zwróceni ku swej Smutnej Królowej, trzymają w ręku narzędzia Męki Pana Jezusa, mianowicie: dyscyplinę, kolumnę biczowania, krzyż z gwoździami i cierniową koroną, drabinę i młot.

Nie wiadomo jednak zupełnie, kto był twórcą tego pięknego dzieła, ani daty jego powstania dokładnie oznaczyć się nie da; tyle tylko wiadomo, że jak daleko w średnie wieki sięgają zapiski klasztorne, obraz ten w tej samej kaplicy istnieje i słynie cudami.

Wystarczy spojrzeć na ten obraz, by przyznać, że cała postać Matki Bożej, a zwłaszcza wyraz twarzy jest tak szlachetnie pojęty, boleść Jej tak przejmująca a zarazem spokojna, jak sobie wyobrazić możemy bolejącą Matkę Bożą pod krzyżem Syna.

Widok jego wzbudza serdeczne współczucie dla Matki Bożej i zachęca do modlitwy.

Podobny urok wywierał ten obraz od chwili, gdy go ręka nieznanego artysty wykonała i zawisł w kaplicy przy kościele franciszkańskim. Tu modlono się najżarliwiej; tu najchętniej wylewano bole swoje i żale; tu najczęściej zanoszono prośby za drogimi zmarłymi, bo wizerunek ten najżywiej przypominał najlepszą Matkę, która zrozumi i najskuteczniej zaradzi ludzkiej niedoli, boć Sama wie, co to boleść i cierpienie.

I obecnie o każdej porze dnia ujrzeć można osoby klęczące przed tym obrazem, jak nieraz z płaczem modlą się do Matki Bożej, rzucają się krzyżem na ziemię, palą światła; więc widocznie doznają pociechy i ulgi, kiedy tak chętnie tu zachodzą.

Jak zapiski i dokumenty klasztorne świadczą, już od wieków mnóstwo ludzi, uciekających się pod opiekę i orędownictwo Matki Bożej Bolesnej, doznawało niezwykłych łask i dobrodziejstw, o czem świadczyły także nieprzeliczone wota, zawieszone przy obrazie i na przyległych ścianach. Wśród tych wotów było wiele także bardzo cennych ze srebra i złota, ale w czasie rozbiorów Polski a następnie w czasie walk o niepodległość świętokracka ręka najeźdźców zagrabiła wszystkie cenniejsze wota a nawet srebrną sukienkę z obrazu Najświętszej Panny.

Dopiero, gdy się w kraju uspokoiło, poczęły się na nowo gromadzić wota na cudownym Obrazie, tak, ze w czasie obecnym jest ich przeszło trzysta sześćdziesiąt większych i mniejszych, które trudno byłoby tu wyliczać szczegółowo; a wszystkie dane zostały za nowe łaski, otrzymane za przyczyną Matki Bożej Smętnej.

*
* *

Na tej podstawie OO. Franciszkanie zwrócili się z prośbą do Kapitały Watykańskiej w Rzymie o wydanie dekretu koronacyjnego i wkrótce go otrzymali.

W dekrecie tym, napisanym ciepłemi słowy, tak między innemi pisze Kapitała Watykańska:

„Na większą tedy chwałę Najświętszej Trójcy, na większą ozdobę i uświetnienie Bożej Rodzicielki i na większy pożytek dla Imienia chrześcijańskiego uchwaliliśmy jednogłośnie i z najwiekszą radością poleciliśmy, jako i niniejszem z całą przyjemnością uchwalamy i polecamy, aby rzeczony obraz Najświętszej Maryi Panny wśród uroczystych obrzędów został ozdobiony złotą koroną“...

Dnia 20 września 1908 r. odbyła się wspaniała uroczystość koronacyi Obrazu Matki Boskiej Bolesnej a dziesiątki tysięcy wiernych błagało Królowej korony Polskiej o lepszą dolę dla siebie i Ojczyzny...

DO MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ.

Z powodu koronacyi cudownego obrazu d. 20 września 1908 r.

Najświętsza Matko w cudownym Obrazie,
Któraś proszących wsparła w każdym [razie,
Oto Ci wierna nieprzejrzana rzesza
Dziś przed Twój Ołtarz ochotnie po- [spiesza.

I cała w smutku, cała zapłakana,
Ze czcią przed Tobą zginając kolana,
Prosi gorąco, o Matko jedyna!
Poleć nas łasce Najmilszego Syna.

Ojczyznę naszą wrogi najechały,
Ciało jej na trzy rozdarłszy kawały,
A my bezbronni w stuletniej niewoli
Gorzko płaczemy swojej ciężkiej doli.

Jak nam nie płakać — gdy jak kraj szeroki
Naszej niewinnej wylał krwi potoki
I w mroźny Sybir rzucił nasze kości
Wróg, nie mający w sercu skry litości.

Jak nam nie płakać — gdy zawziętość [wroga
Broni nam nawet modlić się do Boga,
I wydrzeć pragnie ze serc naszych dziatek
To, co wyssały mlekiem z piersi matek.

Jak nam nie płakać — gdy jak kraj nasz [duży
Świątynie pańskie wróg zamienił w gruzy.
I wejść do reszty hordą poosaczał,
A Boże Męki sprośnie powywracał.

O, Matko! Ty, coś łask tyle rozdała,
Coś ślepym wzrok, słuch głuchym przy- [wracała,
Coś szła z pomocą w głębinach tonącym,
Wracała zdrowie już umierającym:

Prosim Cię kornie, matko nasza Droga!
Wstaw się za nami u dobrego Boga,
Aby nam swoją dłonią piorunową
Dopomógł wolność odzyskać na nowo.

Boś Ty Ucieczka jest nasza jedyna,
Ciebie Królową ma polska kraina,
Tron Twój wzniesiony w Jasnej Często- [chowie,
W koronę skroń Twą wieńczym dziś [w Krakowie.

Przetoć błagamy Cię, Matko miłości,
Ojczyzny naszej przyspiesz świt wolności,
Niechaj Twa chwała zabrzmi pod obłoki,
Jak kraj nasz polski długi i szeroki.

Ferdynand Kuraś*)
chłop z nad Wisły.

*) Nakładem księgarni Wojnara wyszedł tomik poezyi tegoż Autora, pt. „Z pod chłopskiej strzechy“. (Cena 50 halerzy).

Hymn w dniu Przemienienia Pańskiego.

Boże, coś Polskę pogłębił w niewolę
A krocie sierót rozprószył po świecie,
Że cierpią nędzę, tęsknotę, niedolę,
Lejąc łzy krwawe już drugie stulecie,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Ziemie jej całą trzy orły rozdarły,
Ścieląc żarłocznym pisklętom w niej gniazda,
Ojców narodu ze siedzib wyparły,
Zburzyły wioski, kościoły i miasta,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Wydrzeć chcą język i w Chrystusa wiarę,
Którą się Polska od tysiąc lat szczyci.
Burzą pomniki i pamiątki stare
Gdzie bohaterzy snem wiecznym pokryci,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Jęki i płacze biją pod niebiosy
Ojców i matek za swymi synami,
Którzy na wojnach giną jak od kosy,
Wzięci przemocą do służby orłami,

Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Ciężkie sybirskie niewole, katusze
Ponosić muszą za miłość ojczyzny,
Od kul, szubienic, giną polskie dusze
W wieku młodzieńczym i w wieku siwizny,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Codzień straszniejsze dźwigać jarzmo trzeba,
Na własnej ziemi i własnej zagrodzie,
Orły, pisklęta zazdroszczą nam chleba,
Rwią go i szarpią w rolniczym zawodzie,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Ta ziemia polska krwią ojców zbryzgana,
Rzesze pokoleń chowała bez zmazy.
Teraz w połowie przez wrogów zabrana,
W której grasują jak miazmy zarazy,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Sądy, nauki, wszelakie urzędy
W niezrozumiałym sprawują języku,
Sieją i szczepią najfałszywsze błędy,
Karząc opornych przy jękach i krzyku,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie,

Nawet pacierza, nauki w kościele,
W polskim języku wzbraniają wrogowie,
Naród w rozpaczy pomostem się ściele,
A w grobach drgają struchleli ojcowie,
Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto Przemienienia Panie.

Za promyk iskry, co się żarzy w duszy,
Ogniem miłości do nieszczęsnej Polski,
Giną od śmierci, jeśli nie katuszy,
To rwą im serca bez żalu i troski,

Odmień to Chryste! niech się przeszłość stanie,
Bo dziś Twe święto przemienienia Panie.

* * *

O święty Boże, niepojęty Panie,
W swoich wyrokach nad Polską krainą,
Odmień na łaskę przestraszne karanie,
Bo wnuki ojców ze świata zaginą.
Więc wrogów czyny, podstępy i męki,
Myśli, dążności, zamiary szatańskie,
Zgładź cudem swojej przenajświętszej ręki,
Przez Twoje święte Przemienienie Pańskie,
A na ich tronach wyryj ogniem z piekieł
Biblijną klątwę: Mane-Fares-Tekiel.

* * *

A jeśliś Panie, te polskie krainy,
Za grzechy ojców, ukarał wyrokiem,
To bądź miłościw odpuścić nam winy,
Byśmy pod wrogów nie żyli już okiem!

Maksymilian Wodzinowski.

NIEWIASTY GALILEJSKIE.

Dniało...

Niebo z mlecznozielonego stawało się różowem. W mgłach fioletowych spoczywały jeszcze wzgórza jerozolimskie, pałace i ogrody, kiedy od bram miasta spieszyła gromadka niewiast. Była to Marya z Magdali, Marya Jakóbowa, Joanna, Salome, Weronika i inne. Wiatr wschodni przypadał od gór i unosił w powietrzu białe ich zasłony, odkrywając głowy, a przy wschodzącej dnia jutrzence, widzieć było można, oblicza ich wybladłe i łez ślady, które mówiły o bezsennych, na płaczu spędzonych nocach i o wielkim, nieukojonym smutku.

Były one przy męce i śmierci ukochanego swego Mistrza i właśnie rozmawiały o tem, niosąc z sobą wonności i drogie olejki, któremi chciały namaścić w grobie zwłoki Zbawiciela.

Lubo sercami wszystkich uczni i wyznawców Chrystusowych żal zatrząsł srogi, jak kiedy burza zatrząsa drzew konarami, żadne jednak nie bolały tak szczerze i głęboko, co serca niewiast gallilejskich. One bowiem stały się najgorliwszemi służebnicami

nauki Mistrza — żyjącego dotąd w poniżeniu, siadywały zwykle u nóg Jego, słuchając chciwie słów, które nowe światy otwierały przed niemi.

On pierwszy powiedział im, czego dotąd nikt nie mówił: że posiadają duszę, wobec czego wolnemi są. Otworzył oczy ich na dobro wieczyste, a zamknął na to, co ziemskie i znikome. Wiedziały zatem, że nie tylko krasa i młodość, trwające tyle, co kwitnienie kwiatu na łodyce, mogą je radosnemi i szczęśliwemi uczynić, ale i duszy uroda, która jest niby kwiat nieśmiertelny. Mówił o miłosierdziu, dobroci, poświęceniu, jako o najcenniejszych skarbach tej duszy, i o miłości, co nie zna zmiany, zdrady, ni rozłąki, bowiem jest trwalszą ponad ciał związki — i o tej drugiej, co na kształt kręgu słonecznego, ogarnia promieniami i miłuje świat cały.

I przychodziły doń te, które dźwigały brzemię obowiązków nad siły, a na plecach nosiły ślady od razów, zadanych im ręką silniejszą.

I przychodziły matki w trosce serdecznej, przywodząc mu dziatki swe, by je pobłogosławił.

I przychodziły oblubienice młode, których serce otwierały się do życia, jak się otwiera kielich kwiatu na światło słoneczne.

I przychodziły z perłami na szyi, z utrefionym włosem, nardem[1]) pachnące grzesznice.

I przychodziły inne, nawiedzone tęsknotą za światłem i prawdą...

A On kładł ręce na wszystkich tych głowach biednych, smutnych, upadłych i niewinnych, a słowa Jego padały na duszę ich, jako garście róż białych w powietrze skwarne, lub promień słońca w głąb ciemnej, smutnej wody.

I radowały się serca niewieście, jako ptastwo leśne za nastaniem wiosny.

I rozkwitały czoła drugą młodością dni weselnych.

I brzemię swe znosiły lekko dla miłości Jego.

I uśmiechały się oblubienice na myśl związków wieczystych.

I zrywały grzesznice perły z szyi swej i ciskały je w proch pod nogi Jego, myjąc je łzami żalu i pokuty. I oto nagle ta radość, światło, prawda i ukochanie zgasło dla nich, tam — na wzgórzach Kalwaryi — a słońce dnia zaćmiło się od żałości nad ziemią-pustynią.

— — — — — — — — —

Największą była boleść Maryi z Magdali; oczy jej ogniste, czarne, niby dwie żagwie zapalone u słońca świtu, nie osychały z łez... On dał jej grzesznej przebaczenie win — ona też, stojąc pod drzewem krzyża, zawodziła najgłośniej, rwąc długie pasma swych złotych włosów z żalu.

I oto teraz, gdy idzie tak w ciemno-szarej opończy, przepasana sznurem, gwałtowne łkanie wstrząsa jej młode, burzliwe piersi. Weronika tylko w cichem skupieniu, jakby promieniała przez łzy. Wzrok jej łagodny, niby błękit wieczoru, błądzi wysoko ponad wzgórza oliwne, gdzie się zapala świt dnia, a do głośno bijącego serca przyciska skarb nad skarby — wizerunek Mistrza, krwawą Jego głowę, odbitą na chuście, którą otarła oblicze, pod krzyżem upadającemu.

Ogrojec Józefa z Arymateji leżał niedaleko „Wzgórza Śmierci“. Panowały w nim jeszcze mrok i cienie, tylko smuga koralowa, przeglądająca z poza ciemnych cyprysów, zwiastowała rychłe ukazanie się dnia. Chłód wiał od zacieni oliwnych, któremi grota skalna otoczoną była. Wielkie krople rosy drżały na liściach drzew.

— Kto nam kamień z grobu odważy?...

— Żali straż nas przepuści?... — Troskały się, idąc niewiasty w drodze.

[1]) Nard — pachnidło wschodnie, przyrządzane z drzewa tejże nazwy.

Kiedy przybyły na miejsce, straży nie było, kamień leżał odwalony, a gdy zajrzały do wnętrza groty, próżną była, tylko prześcieradła i chusty, w które ciało owinięto, leżały opodal. Żałość niewymowna ścisnęła serca niewiast, albowiem nie wiedziały, coby się stało. Pobiegły do niedaleko mieszkających uczni, Piotra i Jana z lamentem, że ktoś znieważył grób i zabrał ciało. Z czołem, opartem o głazy, pozostała tylko Marya Magdalena, łkając głośno. W tem usłyszała cichy, dobrze jej znany głos:

— Maryo, czemu płaczesz?...

Podniosła głowę i przez łzy ujrzała postać ukochanego Mistrza.

Z okrzykiem niewymownego szczęścia rzuciła się do nóg Jego i okrywała je pocałunkami i oblewała łzami, wołając:

— Mistrzu!... Mistrzu... uwielbiony!...

A On rzekł:

— Żali nie mówiłem ci, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę. Idź i powiadaj to uczniom moim — zaczem znikł jej z oczu.

— — — — — — — — —

Ogromny, złoty krąg słońca wytoczył się z poza przełęczy gór. Skowronki z radosnem śpiewem wzlatywały ponad pola ryżowe; z dolin Jordanu płynęła woń hyacyntów, kiedy niewiasty wracały do Jeruzalem, pierwsze niosąc radosną wieść o Zmartwychwstaniu! Światło, prawda, miłość, życie, wszystko Dobro świata, powstało z mar i w różanym dnia blasku niosło się nad uszczęśliwioną ziemią, zwiastując jej nową erę: — Nieba na ziemi.

Adela Bandrowska.

Stara pieśń.

Na świecie maj...

Na świecie maj i dniem i nocą maj, zielony, złocony maj, maj - kochanie! Na świecie maj... od świtu do zmierzchu maj, słoneczny, rozśpiewany...

Gody!

Przepasał ziemię rutną wstęgą, serca stułą nadziei przewiązał i chodzi w blaskach, młody, rozpieśniony, dobry. Polem, borem chodzi, kwieciem pachnącem, ziarnem rodzącem, słonkiem gorejącem, rosą rzeźwiącą, zorzą płonącą chodzi... I ludzką piersią chodzi.

Ludziom milej, ludziom lepiej w maju... Ale jeszcze tęskno, tęskno po dniu minionym, do jutra nieznanego, za sobą i przed sobą tęskno.

A przecie maj zielony, maj złocony, przecie to maj kochanie...

Taka już dola....

— — — — — — — — —

Idzie słonko zachodzące, coraz niżej, a coraz chyżej, ku ziemi kochanej, ku wiosce rodzonej idzie, idzie ku polom wonnym, ku borom szumiącym, ku chatom niskim, ku białemu dworkowi idzie. To przystanie przed pasyjką, to się w łącznej strudze obaczy, to za górą przyczai, to za gajem schowa a idzie...

A za słonkiem spiącem, za słonkiem spokojnem, po deptanej blaskiem ścieszce, płynie zmierzch mroczny, zmierzch siny, zmierzch szary.

Przysłonił jasność błękitu, zgrzebne płócienko na białych okienkach rozciągnął, raz, drugi, podróżną sakwą potrząsnął...

I sieje gwiazdy a rosę...

— — — — — — — — —

Na niebie światełka migocące — gwiazdy, — na ziemi jakbyś odpust-

nych paciorków posnuł — rosa srebrzysta.

A po rosie po wieczornej hej! hej! biegają echa dzwonne, grają, zawodzą, przyśpiewują... Hej! hej! leci pieśń tęsknica, pieśń ziemska, dziwna, wielka....

Leci szum drzew, ptaków świerkanie, i szmer runi, i ligawkowa śpiewka, i gwar pastuszy, i poryk bydlęcy i pszczół brzęczenie...

Leci „Anioł Pański“ zagonów...

Luli matuś karmicielko, luli! Luli w kwietniej kołysce, luli nocką majową, luli!

Wszystko wzdycha a śpiewa...

A najgłośniej, najżałośliwiej pod sosną staruchą, przed kapliczką bieloną, śpiewają ludzie.

Śpiewają ziemi i niebu!
Dobranoc Ci Panno święta,
Bez zmazy grzechu poczęta.
Dobranoc!

— — — — — — — — —

Śpiewają, ciągiem śpiewają.

Na sośnie staruszce obrazek jasnogórski, w kapliczce figurka Panienki z Dzieciątkiem na miesiączku stojącej, przed figurką lampka płonie i kwiecie wonne i medaliki, koronki, koraliste barwiste...

A luda moc! Jezu słodki!

Hej, hej, staraś ty sosno! ale i lud nie dzisiejszy i pieśń leciwa! Hej, hej staruszko, dużoś ty rosy wypiła, siła wichrów widziała i luda śpiewającego moc... jakby dzisiaj pod ugwiażdzonem niebem... Hej, hej! A pieśni słyszałaś różne...

Płynęły ku gwiazdom, od ziemi płynęły, jakby dzisiaj jednakie...

Hej, hej! znasz ty wołanie drzewinko, znasz! boś tu wyrosła, tu zrodzona, jedną piersią wykarmiona sosenko! trumienko! krzyżu podróżny!...

— — — — — — — — —

Śpiewają, ciągiem śpiewają.

Barć stara, lud nie dzisiejszy... aże zmierzch dzwoni! aż gwiazdom dziwno. Żaden ptak tak nie umie.

A rosa pada i pada.

A przed kapliczką najbardziej srebrzysta, najczystsza! najbardziej krzepiąca. W duszy raźniej, na sercu lżej... Majowa rosa — pieśń majowa!

O lżej przy śpiewaniu.... przy takiem.

Gwiazdo morza! któraś Pana
Mlekiem swojem karmiła.

— — — — — — — — —

Krzyw był Maciej na Walentego, bo mu miedzę przy wygonie zaorał. Pospierała się Wojtkowa z Jagatą o husty przy stoku, nagadały sobie od „boginek“. Zadarła z sołtysową Maryśka Kubowa. Zośka.... zwyczajnie dziewka z dziewką... o Jaśka Magierkę.... a teraz śpiewają razem, pierś przy piersi, społem klęczący, Maciej i Walenty, Wojtkowa i Agata, i Maryśka i Zośka.

Zdrowaś Maryjo! Boga rodzico!
Błagamy Ciebie Święta dziewico!
Niech łaska Twoja zawsze nam
[sprzyja,
Módl się za nami! Zdrowaś Maryja!

Miał na pieńku z dworskim polowym Grzela z pod lasu, niby za „fantowe“. Przypiekał Józwa Bartłomiejowi, omal do bicia nie przyszło...

A teraz jak nigdy nic... Śpiewają obok siebie, społem klęczący...

Abo i Onufer... Szkody dziedzicowi narobił, gadzinę do sadu zapuściwszy, aż dziedziczka płakała... A teraz... tuż, tuż za Wielmożną bije się w piersi, a ciągnie:

Święty Boże!
Święty mocny!
Święty a nieśmiertelny.
Hej, hej! stara pieśń!

Nie było ni miedzy, ni chust bielonych, ni sadu dworskiego nie było...

— — — — — — — — —

Na świecie maj... Maj młody, oblubieniec! Gody wyprawuje...

Przepasał ziemię rutną wstęgą, serca stułą nadziei przewiązał i chodzi w blaskach, rozpieśniony, dobry. Polem, borem chodzi, kwieciem pachnącem, ziarnem rodzącem, słonkiem grzejącem, rosą rzeźwiącą, zorzą płonącą chodzi.

I piersią ludzką chodzi...
I pieśń starą śpiewa...
I na kochanie prosi...

Maju, maju! ucz ty ludzi swych pieśni, ucz!

El... (Kazimierz Laskowski).

ŚWIĘTO PIASTA.

Czytany na obchodzie stuletniej rocznicy wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja 1891 r. w Zurychu.

Piasta dzisiaj w Polsce święto!
Na błękitach złoty pług
Zaoruje niwę zżętą...
Siewacz, z ręką wyciągniętą,
Przestępuje wieku próg.

Jasność za nim bruzdą świeci
Przez niebieski nawskroś sklep.
Złota ziarno w bruzdę leci,
Ziarno czyste, bez tej śnieci,
Co nam niegdyś truła chleb.

Bez tej śnieci i kąkolu,
Co wybijał się nad kłos,
Siew na naszem pada polu,
Oczyszczony wiekiem bolu,
Wiekiem łez i krwawych ros.

Szczęść ci Boże, pługu stary!
Wykuł ciebie twardy młot,
Z jasnych mieczów naszej wiary;
W ogniu męki i ofiary
Zahartował ludu pot!

Szczęść ci Boże, na tej roli,
Gdzie się nasza bieli kość,
Na tej roli, gdzie nie z soli,
Ale z tego, co nas boli,
Przyszłość Polski będzie rość!

Szczęść ci Boże na zagonie,
Gdzie wolności upadł siew...
W Rusi, w Litwie i w Koronie
Jeden żar dziś w sercach płonie,
Jeden ducha idzie wiew!

Piasta dzisiaj mamy święto!
Święto polnych zbóż i traw...
Polska rzuca wieku pęto,
I prawicą wniebowziętą
Pisze kartę swoich praw!

Nie pisze ich zbrojną ręką
Na granicy ziem i mórz,
Ale nowych dni jutrzenką,
Ale bratnich ust piosenką,
Skowronkowem hasłem zórz!

Poniesiemy je przez wieki,
Jak już nieśli przez sto lat,
Gdzie Piastowych pszczół pasieki
Rozsłonecznia świt daleki
Do tych czarnycb pól i chat!

Z braćmi we lnie i w siermiędze
Wznieśmy toast dziś za kraj!
Wierni prawu i przysiędze
Zapisanej w ludów księdze,
Wierni hasłu: „Trzeci Maj!“

Marya Konopnicka.

Wołyń, Podole i Ukraina.

Trzy te kraje, należące niegdyś do Polski, nazywają czasem Rusią, ale niewłaściwa to nazwa, bo Ruś jest większa, gdyż obejmuje inne jeszcze kraje, w których mieszka naród ruski czyli Rusini. Rusini są odrębnym narodem od Rosyan czyli Moskali, bo chociaż mówią językiem pokrewnym rosyjskiemu, ale i z Polakami od wieków połączeni dużo mają wspólnego w mowie i obyczajach.

Bardzo dawno, bo już w IX. wieku, Rusini nad Dnieprem i około miasta Nowogrodu mieli swoich książąt. Ponieważ przyjęli wiarę chrześcijańską z Konstantynopola czyli Carogrodu, od Greków, razem z tymi ostatnimi odszczepili się od Kościoła katolickiego. Ci Rusini, którzy mieszkali nad Dnieprem, koło Kijowa nazywali się Polanami, podobnie jak nasi przodkowie nad Wartą. Pomiędzy siedzibami lechickich i naddnieprzańskich Polan mieszkały różne plemiona słowiańskie, z których jedne zostały później polskiemi, drugie ruskiemi. W dawnych wiekach różnice między niemi były bardzo małe. O ziemie sporne, pograniczne wojowali często książęta polscy z ruskimi, jak wojowali jedni i drudzy pomiędzy sobą. Królowie polscy Bolesław Chrobry i Bolesław Śmiały dawali pomoc jednym książętom ruskim przeciw drugim, chodzili z wojskiem na Ruś i (baj siedzieli jako zwycięzcy w Kijowie, który był wówczas wielkiem miastem, bo tamtędy szła droga handlowa na Wschód. Chrobry, zdobywszy Kijów, wjechał do miasta uroczyście i na znak, że bierze je pod swoją władzę, uderzył w Złotą Bramę mieczem, który się wtedy wyszczerbił. Ten miecz, nazwany wskutek tego Szczerbcem, nosili królowie polscy podczas koronacyi.

Książęta ruscy mieszali się również do sporów między książętami polskimi, z którymi blisko byli spokrewnieni. W owych czasach książęta wciąż wojowali ze sobą, nawet bracia rodzeni, więc i polscy z ruskimi, ale mimo tych wojen była między nimi zażyłość.

W 13-tym wieku Mongołowie czyli Tatarzy, którzy w ogromnej liczbie, z żonami i dziećmi wyruszyli z głębi Azyi, z nad granicy Chin, podbili Ruś i chcieli podbić Polskę, ale poniósłszy wielkie straty, cofnąć się musieli z naszego kraju. Ród książąt ruskich z rodu Ruryka bardzo się wówczas rozrodził, więc łatwo było Tatarom kraj podzielony opanować. W czasie niewoli tatarskiej założona została i wzrosła Moskwa. Książęta moskiewscy, najmłodsi i najbiedniejsi, wiernie wysługiwali się Tatarom i pomagali im ciemiężyć swoich braci.

W nagrodę za to władcy tatarscy, zwani chanami, zrobili książąt moskiewskich starszymi i pozwalali im zbierać daninę dla siebie. W Księstwie moskiewskiem mało było Słowian-Rusinów, mieszkały tam dzikie ludy fińskie, które powoli się zruszczyły, ale przerobiły po swojemu mowę ruską. Kijów kilkakrotnie palony i rabowany przez Tatarów opustoszał zupełnie, cała Ruś Zachodnia była zniszczona, jako tako trzymało się tylko Księstwo halickie (dzisiaj Galicya Wschodnia) dzięki sąsiedztwu Polaków. Po wygaśnięciu rodu książąt halickich kraj ich przeszedł w spadku pod panowanie króla polskiego Kazimierza Wielkiego.

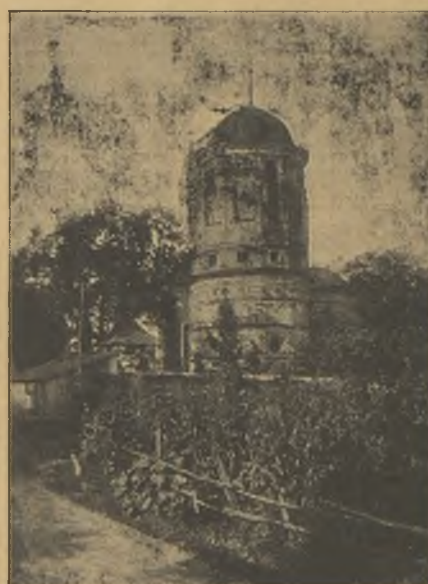
Kiedy na Wschodzie rosła Moskwa, Ruś Zachodnią podbijać zaczęli dzielni książęta litewscy. Lud ruski chętnie książąt tych przyjmował, bo wolał władzę Litwy, niż niewolę tatarską. W połowie 14-tego wieku cała Ruś po prawej (zachodniej) stronie Dniepru,

a nawet w części po lewej należała do państwa litewskiego.

Kiedy Litwa połączyła się z Polską, przypomnieli Polacy, że mają do krajów ruskich lepsze prawo, niż Litwini. I Rusini chcieli również połączenia z Polską, bo wówczas w Polsce wyższa była oświata i większa swoboda, niż w W. Ks. Litewskiem. Ostatecznie po wielu sporach postanowiono, że Wołyń, Podole i Ukraina należeć będą do Polski, a północna, czyli Biała Ruś — do Litwy. Za polskich czasów tworzyły te kraje 5 województw: wołyńskie, podolskie, bracławskie i kijowskie, oraz czernichowskie za Dnieprem.

Pod panowaniem polskiem wnet zmieniła wygląd cała Ruś, a szczególnie Podole i Wołyń. Kraj urodzajny i żyzny zaczął się zaludniać. powstawały wsie i grody, a szlachta polska fundowała hojnie Rusinom cerkwie i monastery (ruskie klasztory) tak, że do dziś dnia w Galicyi jest o wiele więcej cerkwi ruskich, niż polskich kościołów.

Kraje te były spustoszone i zaludnione słabo, a wystawione na napady Tatarów, którzy usadowili się w Krymie i przyległych stepach nad Morzem Czarnem. Powoli jednak ściągać tam zaczęła ludność ze spokojniejszych ziem ruskich, z Polski, z Moskwy, nawet z Tatarszczyzny. Była to jak zwykle przybysze tacy, ludność niespokojna, bo uciekał na Ukrainę każdy, który gdzieś coś zbroił i chronił się przed prawem. Dawni mieszkańcy zdziczeli również w ciągłym niepokoju. Nad Dnieprem, za „porohami“, t. j. progami kamiennymi, które czyniły niemożliwą żeglugę na licznych wysepkach w dolnym biegu rzeki, czyli na Niżu, utworzyła się wielka osada zbiegów, których z tatarska nazywano Kozakami. Osada ta nazywała się Siczą, a kraj przyległy Zaporożem. Kozacy zaporoscy tworzyli bractwo wojenne, do którego przyjmowali chętnie wszystkich zbiegów, nie tylko Rusinów, ale i Polaków, Litwinów, Wołochów, nawet Tatarów. Był to jakby zakon rycerski, bo na Siczy nie wolno było mieszkać kobietom. Ci, którzy się pożenili, osiadali na Ukrainie, ale nie przestawali być Kozakami. Stefan Batory zaprowadził porządek między Kozakami, wyznaczył im hetmana i płacił corocznie pewną sumę za obronę granic kraju od Tatarów. Dzielnie bili się Kozacy z Turkami i Tatarami, ale napadami swoimi w czasie pokoju często ściągali wojnę na Polskę. Kiedy Polacy w pierwszych latach 17-go wieku poszli



Wieża kościelna w Olesku.

na Moskwę i prawie całe państwo moskiewskie zawojowali, sypnęły się tam tłumy Kozaków, którzy przez kilkanaście lat wojowali i łupili Moskali. W tym czasie wzrosło w liczbę Kozactwo i po prostu rozwydrzyło się do wojny i rabunku.

Ludność wiejska w tych krajach, zwłaszcza na Ukrainie, była jak już mówiliśmy, dziką i niespokojną. Szlachta polska i ruska, skoro nastały spokojniejsze czasy, chciała chłopów

zmusić do pańszczyzny, ale z trudnością to jej przychodziło, bo w kraju słabo zaludnionym każdy mógł znaleźć ziemię bezpańską, a w ostatecznym razie uciec na Zaporoże. Zresztą zdarzało się, że jeden szlachcic zwabiał drugiemu chłopów i nadawał im ziemię za mały czynsz lub daninę.

W 1596 r. na synodzie w Brześciu biskupi ruscy zawarli unię z kościołem rzymsko-katolickim i uznali władzę papieża. Ale nie wszyscy Rusini przyjęli unię. Zwłaszcza na Ukrainie, w pobliżu Kijowa, który był od dawna „świętem miastem“ Rusi, lud został prawosławnym. Popi i mnisi prawosławni podburzali ludność przeciw Unitom i katolikom. Zaczęły się spory i kłótnie, a nawet bójki między unitami i katolikami z jednej strony, a prawosławnymi z drugiej. Ponieważ szlachta ruska w ogromnej większości przyjęła unię lub katolicyzm, zwiększył się przedział między nią a ludem.

Polacy, którzy w tych krajach osiadali, zwłaszcza chłopi, nie mając kościołów katolickich, ruszczeli, zwłaszcza kiedy unia zniosła różnicę między wyznaniami.

Szlachty wioskowej, zarówno polskiej jak ruskiej, było w tych stronach niewiele. Ogromne obszary ziemi zagarnęli — bo z początku brał każdy, kto miał siłę — wielcy panowie, w znacznej części potomkowie książąt ruskich i litewskich. Sami oni nie siedzieli zwykle w swych dobrach, których rządy powierzali swoim „podstarościm“ (ekonomom), a ci lud, przyzwyczajony do swobody, gnębili. W dobrach pańskich osiedlili się żydzi, którzy niemiłosiernie ludność wyzyskiwali.

Kozacy, którzy byli ludźmi wolnymi i żołnierzami z rzemiosła, chcieli mieć takie same prawa, jakie miała w Polsce szlachta. Ale szlachta słyszeć o tem nie chciała. Z tego powodu już w XVII. wieku kilkakrotnie powstawali Kozacy, zawsze jednak ich poskramiano. Król Władysław IV. pragnąc użyć Kozaków do wojny z Turcyą, a może, jak niektórzy pisarze twierdzą, chcąc przy ich pomocy poskromić wciąż wzrastającą swobodę, a raczej swawolę szlachty, obiecał im różne przywileje, a nawet podobno poradził, żeby



Ruiny klasztoru ruskiego w Trembowli.

szablami dochodzili praw swoich. Był wówczas pułkownikiem kozackim szlachcic polski Bohdan Chmielnicki, który ciężko skrzywdzony przez podstarościego Koniecpolskich Czaplińskiego,

Kal. Maryański

postanowił się zemścić i wykradłszy listy królewskie, ogłosił się hetmanem i zbuntował Kozaków. Chmielnicki z początku nie chciał zrywać z Polską, uważał się za wiernego sługę królewskiego, pragnął tylko wywalczyć prawa Kozakom, a sobie władzę hetmańską. Ale widząc, że sami Kozacy nie poradzą, podburzył lud i wezwał na pomoc Tatarów. Nieliczne wojska polskie uległy przemocy i zaczęła się na Rusi straszna rzeź szlachty i żydów. Kozacy nie myśleli wcale o poprawie doli ludu, tak samo jak szlachta pogardzali chłopami i tysiące ludu ruskiego oddali w niewolę Tatarom w nagrodę za pomoc im okazaną. Podburzyli chłopów dlatego, że sami byli za słabi. Chmielnicki z ogromnemi siłami zajął Ukrainę, Podole i Wołyń, podstąpił nawet pod Lwów i Lublin. Przez kilka lat ciągnęła się wojna, w której to Polacy, to Kozacy brali górę. Układy do niczego nie doprowadziły, bo chociaż Polacy przyznali prawa Kozakom, lud, który powstał, chciał takich praw i dla siebie. Widząc, że Polacy biorą górę, Chmielnicki poddał ziemie ruskie Moskwie, chociaż przed śmiercią znowu chciał pod panowanie polskie wrócić. Jedni kozacy przechylali się na stronę Polski, drudzy na stronę Moskwy. W czasie tych wojen kozackich, za panowania Jana Kazimierza spadły na ojczyznę naszą straszne klęski, z których cudem tylko i kosztem wielkich ofiar Polska wybrnęła. Moskwa zabrała wtedy Zadnieprze i na 2 lata w zastaw Kijów, którego już potem Polsce nie zwróciła.

Wołyń, Podole, a zwłaszcza Ukraina były po tych wojnach kozackich, które się kilkakrotnie powtarzały, zupełnie spustoszone. Kozacy poddawali się to Polsce, to Moskwie, to wreszcie Turcyi, a Tatarzy kraj łupili. Dopiero w końcu XVII. wieku nastał jaki taki spokój, ale już za panowania Stanisława Augusta Moskwa podburzyła znowu chłopów na Ukrainie do buntu i rzezi. Dostawszy się pod panowanie moskiewskie, lud ruski poznał dopiero prawdziwą niewolę, kiedy zaprowadzono poddaństwo i zaczęto sprze-



Zamek w Olesku. Miejsce urodzenia króla Jana III.

dawać ludzi, jak bydło, na jarmarkach ukraińskich. Kozacy stracili prawa i swobody, jakie mieli. Próbowali powstawać przeciw Moskwie, ale ta we krwi bunty stłumiła.

Wtedy po niewczasie zrozumieli mądrzejsi, co stracili sami, przyczyniając się do upadku Polski. Dzisiaj lud ruski, czyli, jak go Moskale nazywają, małoruski — nie ma prawa uczyć się w szkole w swoim języku ojczystym, nawet książek rusińskich do niedawna nie wolno było wydawać.

Z wyjątkiem północnych części gubernii wołyńskiej i kijowskiej, czyli t. zw. Polesia, ziemia tam bardzo żyzna i ludność szybko wzrasta. W trzech guberniach, zajmujących obszar trochę większy niż Królestwo z Galicyą, mieszka, według ostatniego spisu, przeszło 10 milionów ludności, przeważnie Rusinów. Dużo ludności polskiej w tych krajach, jak pisaliśmy, zruszczyło się dawniej, o czem świadczą nazwiska polskie i polskie nazwy wsi. W ostatnich czasach zaczęli tam znowu włościanie polscy osiadać, zwłaszcza na Wołyniu.

Wołyń, Podole i Ukraina byłyby dziś może najbogatszymi w Europie krajami, gdyby nie rząd moskiewski. Polakom do niedawna nie wolno było kupować tam ziemi. Moskale urzędnicy kupowali ją, ale nie gospodarowali sami, bo nie umieją, lud ciemny, bo oświecać go nie wolno, nie ma u kogo się pouczyć. Wielkie pieniądze zarabiają różni spekulanci, żydzi wyzyskują włościan, a znaczne obszary ziemi zagarnęli na Wołyniu Niemcy, którym wolno było kupować grunta. Obecnie mieszka w jednej gubernii z górą sto tysięcy Niemców. Ilu jest Polaków w tym kraju dokładnie nie wiadomo, bo rząd fałszuje spisy ludności, żeby dowieść, że to jest kraj czysto ruski, czyli, według Moskali, moskiewski. — Na Wołyniu w r. 1885 liczono 250 tysięcy Polaków na 2 miliony 196 tysięcy (2,196.000) ludności, teraz powinno być z górą 300 tysięcy naszych rodaków. Oprócz tego mieszka tam przeszło 100 tysięcy Niemców, 30 tysięcy Czechów, z górą 300 tysięcy Żydów, 10 tysięcy Moskali i przeszło 2 miliony Rusinów. Stolicą Wołynia jest Żytomierz. Z innych miast godne są wzmianki: Krzemieniec, miał dawniej sławną wyższą szkołę polską, założoną przez Tadeusza Czackiego, męża wielce zasłużonego dla oświaty narodowej; Łuck, starożytne miasto, niegdyś ludne i zamożne, dziś podupadłe; Włodzimierz wołyński, który już w X. wieku był stolicą księstwa, Ostróg, Kowel, Zasław itd. Pod miasteczkiem Beresteczkiem w 1653 roku 60.000 Polaków pobiło w trzydniowej walce 200.000 Kozaków Chmielnickiego i 100.000 Tatarów.

Na Podolu mieszka również z górą 300 tysięcy Polaków, najwięcej w powiecie płoskirowskim, gdzie jest sporo wsi czysto polskich. Stolica Podola Kamieniec za polskich czasów był potężną twierdzą, którą w roku 1673 wraz z całem Podolem opanowali Turcy i trzymali do r. 1699. W mieście Barze wzięła początek sławna konfederacya (związek) barska w r. 1768, która miała na celu obronę wiary katolickiej i ojczyzny od zamachów moskiewskich. Z innych miast zasługują na uwagę Winnica, Bałta i Mohylów podolski nad Dniestrem. Podole przytyka do Galicyi i część tego kraju dostała się przy rozbiorach Polski Austryi.

W tej części kraju wznosi się cały szereg starych warowni i zamków, które pobudowały możne rody polskie celem obrony przed Tatarami i Turkami. Do takich grodów należy Żółkiew, założona przez Żółkiewskich, Olesko również przez nich założone, gdzie urodził się Jan Sobieski, dalej Trembowla, pamiętna obroną mężnej Zofii Chrzanowskiej, Podhorce, zamek Jana Sobieskiego, a nawet i Lwów był zaopatrzony w mury i obronny zamek. Obok tych wymienionych gro-

dów do dziś dnia sterczą ruiny mnogich zamków, którychby wyliczyć trudno, a wszystkie wskazują jak były obronne te ziemie, jak nieustająca straż czuwała u wschodnich kresów Rzeczypospolitej, a rycerstwo gotowe na każde wezwanie trąbki wojennej, ruszało w step dla obrony ojczyzny i wiary świętej przeciw pohańcom.



Potyczka chorągwi pancernej z Tatarami.

W walkach tych odznaczyła się polska hussarya, która wkrótce stała się postrachem dla hord tureckich i ta-

tarskich, a która w puch rozbijała niezliczone nieraz zastępy nieprzyjacielskie.

Na Wołyniu i Podolu za polskich czasów ludność ruska była unicką, gdy na Ukrainie przeważnie prawosławną. Zaraz po zagarnięciu tych krajów rząd moskiewski zaczął gwałtem przeprowadzać unitów na prawosławie, a ostatecznie resztę w r. 1839 do schyzmy przyłączył. Ale lud pamięta dawną wiarę i chociaż nibyto jest prawosławnym, wiele starych obrzędów i zwyczajów zachował, a po ukazie tolerancyjnym w r. 1905 począł dość licznie przechodzić na łono kościoła katolickiego. W Poczajowie na Wołyniu, w dawnym unickim klasztorze ks. Bazylianów, dziś prawosławnym, jest cudowny obraz Matki Boskiej, czczony i przez unitów z Galicyi i przez katolików miejscowych.

Ukrainą nazywa się nietylko dzisiejsza gubernia kijowska, ale i Zadnieprze, t. j. dawne województwo czernichowskie, teraz gubernia czernichowska i połtawska. Stary Kijów, który już w IX. wieku był wielkiem miastem, ma obecnie przeszło 300 tysięcy ludności, w tej liczbie około 40.000 Polaków. W gubernii kijowskiej mieszka około 180.000 Polaków, w znacznej części ludzi zamożnych i wykształconych, właścicieli dużych majątków, rządców, urzędników w licznych cukrowniach itd. W czasie wielkiego jarmarku zimowego, czyli kontraktów kijowskich, kiedy sporo ludzi zjeżdża do miasta, na ulicach Kijowa słychać przeważnie polską mowę. — Z innych miast wymienimy: Berdyczów, stolicę żydowską, Czyhiryn, Białocerkiew i Humań, pamiętny okropną rzezią Polaków i Żydów w r. 1768, za namową Moskali dokonaną.



Husarz polski.

Lud ruski w tych krajach pamięta dawne czasy i gdy oświaty nabędzie i do świadomości dojdzie, zrozumie, że jak waśń z Polakami jego i nas zgubiła, tak zgoda braterska w walce z Moskalami i nam i Rusinom da wolność upragnioną. I ludzie oświeceni, którzy nie zapierają się, że są Rusinami, nie są tam już, jak często zdarza się w Galicyi, zawziętymi wrogami Polaków. Na Ukrainie, pod Kaniowem urodził się najznakomitszy pieśniarz ruski Taras Szewczenko, syn chłopa, i sam chłop poddany, którego później Moskale wzięli i wysłali.

Ten Szewczenko napisał po rusku taki wiersz do Polaków, który tu po polsku podajemy:

Hej Lachu, przyjacielu, bracie,
Podajże rękę Kozakowi
I serce szczere daj,
A znowu w imię Chrystusowe
Odnowim nasz spokojny raj.

Z Ukrainy, Wołynia i Podola, podobnie jak Litwy, pochodzi dużo znakomitych mężów i pisarzy polskich. Kwitnęła tam oświata polska, którą Moskale stłumili, a sami nic nie zrobili dla ludu ruskiego.

Złote myśli i aforyzmy autorów polskich.

Mikołaj Rej:

1. Jaką ty miarką, możesz temu wie-[rzyć,
Namierzysz komu, takieć będą mie-[rzyć.
2. Niech się pilnie przypatruje
Swemu, co cudze szanuje.
3. Kto prawdę traci,
Drogo to płaci.

Piotr Skarga:

4. Nie masz trudności, gdzie miłość rozkazuje.
5. Nic prędzej do dziatek nie przylgnie, jak przykład rodziców.
6. Minie czas, nie kupisz go za wszystko, co masz.
7. Nieszczęście oczy grzesznym otwiera.
8. Roztropność jest woźnicą cnót innych.
9. Kto skąpo sieje, będzie też żął skąpo.
10. Prawda wszędzie jednaka.
11. Lepiej dawać, aniżeli brać.
12. Jeden grzech drugi wabi.

Jan Kochanowski:

13. Złego złość niszczy.
14. Siłą posiadł włości,
Kto ujął chciwości.
15. Ubytek jak morze,
Wszystko poorze.
16. Nie laty, ale cnotą żywot mierzyć mamy.

Andrzej Frycz Modrzewski:

17. Prawdziwa ozdoba cnotą ma być nabywana.

Łukasz Górnicki:

18. Między złymi ludźmi przyjaźni być nie może.
19. Za cnotliwe sprawy, sama cnota hojną zapłatą jest.
20. Inaczej ludzie o nas rozumieją, niż my o sobie.

Stanisław Orzechowski:

21. Patrz na dom, jeśli chcesz poznać gospodarza.

Jakób Wujek:

22. Co chcecie, aby wam ludzie czynili, to i wy czyńcie.
23. Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie.
24. Nie miłujcie słowem ani językiem, ale przykładem i prawdą.

DZWONNIK*)

PRZEZ HENRYKA SIENKIEWICZA.

Dlaczego nie wymieniam nazwiska miasta, którego osobliwości zwiedzałem w sierpniu zeszłego lata, to się pokaże z dalszego ciągu tego opowiadania. Tymczasem dość będzie powiedzieć, że jest to miasto, leżące w granicach Królestwa Polskiego i ze wszech miar godne widzenia. Posiada ono ciekawe, kryte chodniki, czyli tak zwane podcienia przy domach na rynku stary ratusz i jeszcze starszą omszałą katedrę z wnętrzem pełnem ciekawych zabytków i z grobowcami takich ludzi, o których znana pieśń mówi:

„Oni światu przegrażali, a choć dzisiaj [w trumnie,
Przecież okiem marmurowem spoglądają [dumnie".

Po przyjeździe, ponieważ mogłem pozostać tylko do wieczora, począłem w gospodzie wypytywać o człowieka, któryby mi mógł prędko i dokładnie miasto pokazać. Odpowiedziano mi, że, o ile to chodzi o katedrę, może to uczynić najlepiej kościelny, który wcale nie jest zwykłym dziadem, ale dozorcą całej usługi miejscowej, a zarazem dzwonnikiem, i który, służąc przy katedrze od lat czterdziestu kilku, zna ją niegorzej od „samego księdza biskupa" i pokazuje z wielkim zamiłowaniem.

Upewniony w ten sposób, w kwadrans później zapukałem do domku, który przy ogromie katedry wydawał się, jak mały grzybek, wyrosły w cieniu ogromnego dębu. Otworzył mi sam kościelny, — jedyny, jak się pokazało, domku mieszkaniec, i, wysłuchawszy, o co idzie, zgodził się chętnie przewodniczyć mi po kościele i cmentarzu.

Był to starzec z białą jak mleko czupryną, nasuniętą na oczy, i z białym, obwisłym ku dołowi wąsem. Wyglądał na chodaczkowego szlachcica. Uderzyła mnie jego szczególnie delikatna, niemal dziecięca cera i wypukłe, niebieskie oczy, patrzące badawczo i nieufnie. To nieufne spojrzenie stanowiło dziwną sprzeczność z dobrotliwym, a nawet naiwnym wyrazem twarzy. Po pierwszych słowach, jakie staruszek wymówił, poznałem, że nie należy do ludności miejscowej.

— A czy pan nie z Litwy? — zapytałem.

Był widocznie przygłuchy lub udawał głuchego, żeby sobie dać czas do namysłu nad każdą odpowiedzią, ogarnął ucho dłonią i dopiero po chwili odrzekł powolnym, przeciągłym głosem:

— Albo co?

*) Przedrukowano z książki p. t. „Dwie łąki" za łaskawem pozwoleniem Autora i księgarni Gebethnera Wolfa w Warszawie.

— Bo pan ma litewski akcent.

Na to wzruszył ramionami z widocznem niezadowoleniem.

— Litewski akcent! litewski akcent! powtórzył, przerywając chwilami, jakby rozważał zosobna każde słowo. — Kto jego wie! To i tu ludzie to samo powtarzają, a jaki tam litewski akcent! Oni mówią: noga, i ja mówię noga; oni mówią głowa, i ja: głowa. No, tak czegoż ode mnie chcą? Powiadają, że przeciągam? toż wiadomo, że koroniarze sami przeciągają, a jak im to mówić, to się jeszcze śmieją.

— Ja się nie śmieję: ale poznałem, że pan Litwin, bom na Litwie dużo bywał i nawet pisałem o tych rzeczach, które się na Litwie kiedyś działy.

— To pan dobrodziej literata, czy jak?

— Tak jest.

— „A jaka książka“ pan o naszej Litwie napisał?

— O wojnach szwedzkich za króla Jana Kazimierza.

Twarz staruszka rozjaśniła się, jakby padł na nią promień słońca, i począł mówić prędszym już i żywszym głosem:

— Dobrodzieju „Potop“ — co? Znam! jakże? I aż mi teraz dziw, żem ja pana odrazu nie poznał, bo ja pański „landszaft“ u jednego księdza widział i nie raz nie dwa go oglądał. Ach, Boże ty mój miły! Toż ja z tamtych stron!... ja tam niedaleko od Laudy... Tam trafiają się jeszcze i Butrymy i Gościewicze i Damaszewicze, a w Pacunelach to ja i nieraz zamłodu bywał.

— A Pacunelki zawsze takie ładne?

— Bywają, bywają ale niektóre to się coś niecoś od tamtych czasów zmieniły. Ach, Boże miły! To pan napisał „Potop“? I pewnie nie kto inny, bom widział „landschaft“. Ot i dobra godzina! Ale już ja panu za te historye o naszych stronach tak pokażę kościół i wszystko, co w nim jest, jak nikomu nie pokazuję.

Weszliśmy do katedry, i pokazywał mi ją rzeczywiście z całego serca, ale nie tak może dokładnie, jak obiecywał, albowiem myśl jego uleciała widocznie w czasy młodości do gniazd rodzinnych. Zwiedziliśmy jednak kościół i zakrystyę dość szczegółowo, obejrzeli obrazy w ołtarzach, stary gotycki tryptyk, renesansowe grobowce rycerzy, którzy „światu przegrażali“, kielichy, monstrancye, a nawet i ornaty, spoczywające od wieków w skarbcu, a następnie poszliśmy obejrzeć wieże, z których jedna była zarazem dzwonnicą, mieszczącą w sobie kilkanaście większych i mniejszych dzwonów.

Zwróciłem uwagę na ich liczbę i na okazałą wielkość niektórych, co widocznie ucieszyło staruszka, albowiem rzekł:

— Ej! daleko szukać takiej drugiej dzwonnicy i takich dzwonów. One to panie, takoż i największa moja pociecha. Nie mogę powiedzieć... tu ludzie dobrzy, spokojny kąt jest, fundusik maleńki — tu zniżył głos i obejrzał się dookoła — jest, ale czasem to tak tęskno, że i zapłaczesz, a nie spłynie ci żałość łzami, to ci jeszcze tęskniej.

— Rozumiem, rozumiem...

— To tak, panie, jak bywało zimą po lasach w sześćdziesiątym trzecim roku. Przykryjesz się w nocy kożuchem, podścielisz się płaszczem, twardo ci, podścielisz się kożuchem, przykryjesz się płaszczem, zimno ci. I tak źle i tak niedobrze. Zawsze coś dolega! Bo, co swoje kąty, to swoje. Jużci i tu swoi. Ale, inszy choć do sąsiedniego powiatu polezie, to już mu obco, a tu, panie, daleko, daleko! Więc, jak człowiek sobie pomyśli, że już nigdy w życiu nie obaczy ni tamtejszego pola, ni boru, ni chaty, ni człeka i że nie tam pod krzyżem kości jego spoczną, to jakby mu kto rękę pod żebra włożył i serce ścisnął. Nie ciśnij-że ty, żalu, nie ciśnij! bo i tak lata już cisną.

— A dzwony — zapytałem — to dla czego pańska pociecha?

— Dlatego, że głos dzwonów idzie, panie, daleko i na wszystkie strony się rozchodzi. Ludzie już go nie słyszą, a on leci i leci przez powietrze, bo takie już ma pozwolenie, żeby aż do nieba dolatywał. No, to ja tak sobie myślę, że, jak zamrę, to mi zadzwonią, to Bóg miłosierny, nim duszę na sąd wezwie, może jej pozwoli, żeby z tym oto głosem poleciała nad naszą Litwę i pobujała nad nią choć z dzionek, jako ta siwowronka nieboga albo ta jaskółka, co aż z za morza przylatuje. Bóg miłosierny! pozwoli choć pożegnać i przeżegnać...

Tu umilkł, tylko wypukłe oczy zaszły mu jakby mgłą, a mnie mimowoli przyszły na pamięć stęsknione słowa Mickiewicza:

„Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś, jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił“...

A potem zacząłem przypatrywać się dzwonom.

Jest w dzwonach istotnie coś więcej, niż w innych martwych przedmiotach. Mają imiona, mają niemal ludzkie głosy, czują, jak żywe, ludzką dolę i niedolę, święcą tryumfy, opłakują żałobę, wołają na trwogę i niosą modlitwy, skargi i chwałę Bożą od ziemi ku niebu.

— Czy wszystkie tu — spytałem po chwili — mają swoje imiona?

— Nie — odrzekł dzwonnik — wielkie mają, a małe nie mają. Ten największy nazywa się Jan. I co, panie, za głos! jak jęknie, to aż wieża zadrży i wszystkie kawki i gołębie, choć od małego do niego zwyczajne, zrywają się z dachu i z załamków. Ten drugi ma na imię Andrzej, ale dziady, nie wiem dlaczego, przezywają go Bambyk. A tę małą sygnaturkę to ja sam przezwał: Terka.

— Dlaczegóż tak?

Staruszek uśmiechnął się, jakby z pewnem zawstydzeniem:

— Innemu toby ja tego nie powiedział, bo to jakoś i dziwno gadać, ale panu do wszystkiego trzeba się przyznać. Z różnych ja tam pieców chleb jadał na Litwie i na Żmudzi, więc czas jakiś to ja mieszkał w Wiłkomierzu. A była tam wtedy panna Terka Slepściówna, tak cudnej urody, że chyba takiej drugiej ziemia nie nosiła. I nic jeszcze uroda, ale i głos miała, wszystko, taki, że, jak się odezwała, tak ty, człowieku, prosto nie wiedział, czy to skowronek zaśpiewał, czy grzeszna dusza ludzka przemówiła. Panna była z wielkiego rodu i z „funduszem“, córka pana marszałka Slepścia, tak choć ja niby szlachcic, gdzie mnie tam było do niej! Ot jakby „gwiazda“ na niebie pokochał! Patrzył też ja na nią tylko zdaleka, jak na obrazek. Ale jakem tu po sześćdziesiątym trzecim przyjechał, a pierwszy raz tę sygnaturkę usłyszał, to mało się serce we mnie nie skręciło i wraz ja zakrzyknął: panna Slepściówna! To i dlatego nazwał ja ją: Terka. Wszystkie one miłe duszy — te dzwony — ale ta sygnaturka najmilsza.

— A żyje jeszcze panna Slepściówna?

— Nie było kogo pytać, a jeden, któregom pytał, nie wiedział. Pewnie za mąż poszła, może żyje, może umarła, ale, jeżeli żyje, to może się także zmieniła. Czterdzieści kilka lat dodać, to już nie to!

Tu westchnął cicho i umilkł.

Na zegarze wieży uderzyła trzecia. Zeszliśmy na dół, a ponieważ staruszek nie chciał przyjąć ode mnie, jako od człowieka, który o Litwie pisał, żadnego wynagrodzenia, więc zaprosiłem go na butelkę miodu i na dalszą gawędkę do poblizkiego kupca.

Jakkolwiek Litwina zawsze łokieć nad ziemią, a dwa w ziemi, jednakże miał do mnie wyjątkowe zaufanie, i z tej pogawędki dowiedziałem się wielu rzeczy. Oglądał się wprawdzie starowina dokoła, choć w salce nie

było prócz nas nikogo i chwilami zniżał głos bez żadnej potrzeby, ale wyznał mi, że nie mieszka tu pod własnem nazwiskiem, choć papiery ma w porządku. Niby to za sześćdziesiąty trzeci nikogo już nie pociągają, ale że w swoim czasie mocno go szukali, więc woli być ostrożnym: „ktoby tam im wierzył“! — Miał on z powodu tego pożyczonego nazwiska kłopot i frasunek w swoim czasie niemały, mianowicie, gdy umarł jego rodzony wuj, który zostawił „fundusz“ na Litwie. Ten wuj był człowiek mądry i „także“ ostrożny, tak nawet ostrożny, że, gdy zachorował, chciał koniecznie mieć jeszcze za życia spisany akt zejścia... „że to, jak bumagi nie będą w porządku, zaraz wszystko rozdrapią“. Nie można mu było żadną miarą wytłómaczyć, że aktu zejścia za życia spisywać niepodobna. Koniec końcem jednak bumagi zostawił w takim porządku, że coś tam tylko „zachwycili“, ale wszystkiego rozdrapać nie mogli. Natomiast, jakże trudno było potem dochodzić spadku człowiekowi, który na Litwie skazany na śmierć i musiał ukrywać się pod zmienionem nazwiskiem gdzieindziej. Szczęściem był w Grodnie synowiec, po rodzonym bracie, „Tadziuk“, który cały spadek odebrał, poczem do Królestwa przyjechał i oddał uczciwie, co się należało.

— Dlatego — kończył opowiadanie staruszek — ja pana bardzo proszę, aby pan nikomu nie powiedział, ani gdzie mnie pan widział, ani jak ja się teraz nazywam. A toby, co najmniej zaraz odebrali to, co Tadziuk tu odwiózł.

— Toś pan był jednak skazany na śmierć w sześćdziesiątym trzecim? — spytałem.

— Kto za Murawjewa nie był skazany? — odpowiedział. — A ja, nim był skazany, to przedtem był już powieszony.

— Jakto?

— A tak. Jechał ja raz z Żydkiem do oddziału i z pieniądzmi, aż tu nas napadły jakieś, panie, marudery kozackie i obu powiesili. No, szczęściem niespodzianie nadszedł pan Narbutt, kozaków rozegnali, a nas odcięli.

— I odżyłeś pan?

Spojrzał na mnie, jakby ze zdziwieniem, że z ust człowieka, który pisze książki, mogło wyjść równie głupie pytanie.

— Toż gdybym nie odżył, tobym z panem nie gadał!

— Prawda, prawda, ale jakże to było?

— Żydek, co miał cieńszą szyję, poszedł na tamten świat, a ja, co miał grubszą, wrócił — mówił powoli starzec. — Był też tam przy oddziale jeden młody medyk z akademii z Warszawy, który nas ratował. Ale potem, gdy już ja otrzeźwiał — jako to koroniarze zawsze ciekawi — coraz to przyleci do mnie i pyta: „Coś pan czuł? jakie wrażenie miałeś, kiedyś wisiał“? Ot mądry!... Jakie tam wrażenie!... Jeść się *kce*, wisieć nudno — wiadomo, nie przywykszy.

Nie odpowiedziałem nic na tę słuszną uwagę, bo istotnie do podobnego położenia (o ile powieszenie może się nazwać położeniem) trudno przywyknąć. Starzec zaś pociągnął miodu, poczem machnął ręką i rzekł:

— Dawne to, panie, dzieje!... nie wrócą, jak i ja tam nie wrócę.

Wówczas zacząłem mu tłómaczyć, że bądź co bądź czasy ogromnie się zmieniły i że, gdyby koniecznie chciał jeszcze swoje rodzinne strony zobaczyć, to mógłby bez wielkiego niebezpieczeństwa na Litwę pojechać. Ze zdziwieniem jednak zauważyłem, że w miarę, jakem mówił, twarz jego, rozweselona poprzednio pod wpływem wspomnień, a może i miodu, poczęła stopniowo mierzchnąć i gasnąć, a w końcu odbił się na niej tak ciężki smutek, że umilkłem, nie rozumiejąc, co

staruszka mogło tak zaboleć w moich słowach.

A on siedział czas jakiś ze spuszczoną głową.

— Czasy się zmieniły — rzekł — ale i Litwa się zmieniła.

— Mówiłeś pan jednak, że chwilami tęsknisz okrutnie?

— Bo tęsknię. I, jakom rzekł, codzień w pacierzu Boga proszę, by duszy mojej pozwolił tam polecieć, popatrzyć, pożegnać ziemię rodzoną przeżegnać — ale już wrócić tam w grzesznem ciele nie chcę, bo terazbym tam więcej, niż tu, do dawnej Litwy tęsknił.

— Na Boga! Może i domyślam się, dlaczego, ale wytłómacz mi pan to dokładniej!

Nastała chwila ciszy, jakby starzec namyślał się, jakiemi słowy ma to, co czuje, wyrazić, poczem tak mówić począł:

— Powiem, panie, wszystko, jak było... Tadziuk — on i później nieraz mnie jeszcze odwiedzał i nawet niedawno tu zajechał. Ja przecie ostatni krewniak, a że tam coś po mnie zostanie, to on i na to chce mieć oko. A ja mu to chwalę, bo znaczy się: stateczny. Tak tedy, jak tu ostatni raz był — w lipcu miesiącu — tak rozgadali my się o naszych stronach i o znajomych ludziach, a w końcu pytam ja jego: A cóż, czy teraz naszemu narodowi trochę lżej? — A on na to powiada: „I jak jeszcze! — nie tylko (powiada) lżej, ale już i wojuje". Zaciekawił ja się ogromnie i znów jego zagaduję: Z kim, Tadziuk, z kim? I dasz pan wiarę, co on na to: „Z kimżeby (powiada), jeśli nie z Polakami"! Myślałem, żem nie dosłyszał, więc pytam drugi raz, a on drugi raz powtarza: „Z Polakami". — Dopieroż otworzył ja, mój panie, *gęba*, wybałuszył na niego oczy i mówię: — Tadziuk, a czy ty czasem nie masz trocha tu? i postukał ja się w ciemie. Upał wielki był, myślałem, że mu mózgi w głowie zakipiały.

— I co panu odpwiedział?

— Dopieroż wziął prawić, jak się naród litewski rozbudził, jak Litwini nawet i w niektórych szlacheckich „okolicach" nie chcą być Polakami, jak się mowa litewska, wszystko, rozwija, jak drukują się po litewsku książki i gazety, jak już z kościołów niektórzy księża wypędzają polskie nabożeństwo — i tak prawie do obiadu gadał, a że gorąco było, to aż się spocił, bo mnie chciał koniecznie przekonać i nawrócić, a ja tylko słuchał i słuchał.

— A potem co?

— Potem my siedli jeść i nie mówili do siebie nic, tylko ja, wszystko, rozmyślałem nad tem, com słyszał. Skończywszy obiad, poszedł on spać, bo dwie noce jechał, a ja jeszcze rozmyślał. Dopiero wieczór, jak przyszło dzwonić, wziąłem ja go ze sobą na wieżę i, oddzwoniwszy swoje, przystępuję do niego niespodzianie i mówię: Jakoż myślisz? dlaczego ja się bił i wisiał w sześćdziesiątym trzecim? czy nie dlatego, żeby Litwa była wolna — a? A jakby ona była wolna, czy to nie znaczy, że każdy miałby wolność być, czem chce. Tak czy nie? A kto się wtedy bił wraz ze mną? czyja się krew lała po lasach i polach? kogo więzili, kogo zsyłali, kogo wieszali, komu zabierali, panie, majątki? — Tak ty nie śmiej wojować z tym, kto za ciebie krew lał. Budzi się, mówisz, naród litewski? to chwała Bogu! chcesz po litewsku gadać? gadaj! chcesz mieć książki litewskie, chcesz mieć szkoły i nabożeństwo? — miej. Ten, co krwi dla cię nie szczędził, jeszcze ci dopomoże, ale ty jego nie kąsaj, bo on razem z tobą jęczy, razem z tobą cierpi i razem z tobą o swoje się prawo upomina. A cóż ci to on? — osztrafował twoje litewskie słowo, tak jak Murawjew polskie? zsyłał cię w katorgę za twoją litewską

duszę? A wspomnij ty dawne czasy: kto cię okrzcił? kto cię oświecił? kto cię Niemcu, panie, jako psu z gardła wyrwał? Ale ja ci powiem, dlaczego ty z nim dziś wojujesz. Ty z nim wojujesz dlatego, że ty jego najmniej się boisz, bo on nie ma Sybiru, ni bata. Z innymi trudniej, z nim łatwiej, więc ty — haj-że na niego, choć on twoja krew i twój brat! A jeśli tak, to ty i zły, i durny. Grzech takoż łatwiejszy, niż każdy uczciwy uczynek.

— To tak ja gadał i gadał, panie, póki nie ustał, aż do ostatniego tchu. Ale czy nie miał racyi? — jak?

— Zupełnie! i myślę, że pański Tadziuk musiał ją uznać.

— Gdzie tam! Kłócili my się, kłócili, aż i pokłócili na dobre. On mi powiedział na odjezdnem: „Nie przyjeżdżaj-że do nas, stryjaszku, bo byłoby ci między nami źle“. A ja mu odrzekł: Jeśli tam dużo takich pohanych duchów, jak ty, to i nie przyjadę.

Tu zamilkł i zakrył oczy dłonią, a potem jął mówić więcej do siebie, niż do mnie:

— Ja myślał, że gdy tam jaka taka wolność nastanie, to ludzie chyba popłaczą się z radości, i jeden drugiemu będzie, jako anioł, łzy ocierał, a tam ot! wojna. Nie!... Tak i nie wrócę!... Wolę ja tu sobie myśleć przy dzwonach o tej dawnej mojej Litwie — nieszczęśliwej i umęczonej, panie, jak ten Pan Jezus na krzyżu, ale bez złości w duszy...

. . . .

Żal wielki pokrył nas obu przez chwilę chmurą smutku. Nie chciałem jednak pozostawić starca bez pociechy, tembardziej, że nie potrzebowałem jej zmyślać. Więc począłem mówić, żeby nie brał zbytnio do serca słów synowca, albowiem dawna Litwa jeszcze nie zginęłą, jest, żyje i więcej dotychczas ma w sobie sił żywotnych niż nowa. Co Bóg złączył, tego nienawiść nie rozłączy. Nikt nie potrafi w jednym dniu potargać wiekowych węzłów, a zwłaszcza węzłów dobrowolnych.

Wojna, o której mówił Tadziuk, zaczęła się już dawniej, ale tylko z jednej strony, więc, jako sztucznie wymyślona i skierowane nie przeciw nieprzyjacielowi, musi się rozsypać, jak dom z piasku, i zniknąć, jak piana, która tylko na zmąconej wodzie powstaje. Powiedziałem mu też, że na wyzwania nie można było lepiej i poczciwiej odpowiedzieć, niż on synowcowi odpowiedział, a w końcu, na dowód, jaka nas siła połączyła, począłem cytować następnie wzniosłe słowa Unii Horodelskiej: „Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona jedna gasi zawiści, osłabia urazy, zapewnie spokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, zgładza nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo, i ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie się niczego“...

. . . .

I dalej cytowałem cały akt Unii,*) a starzec przymknął powieki i wsłuchiwał się chciwie w każde słowo. Gdym wreszcie skończył, zabytał jakimś dziwnie przerywanym głosem:

— Czy to... naprawdę takie słowa są... w dokumencie?

— Takie. Powtarzam je panu dosłownie.

*) Pierwsze połączenie Litwy z Polską nastąpiło przez ślub królowej Jadwigi z Wielkim Księciem Litewskim Władysławem Jagiełłą (w r. 1386). Węzeł ten został wzmocniony przez zjazd przedstawicieli Polski i Litwy w Horodle w r. 1413 czyli Unię horodelską a ostatecznie utrwalony przez uroczystą Unię czyli zjednoczenie na wspólnym Sejmie w Lublinie w r. 1569 na zasadzie „równi z równymi. wolni z wolnymi“. — Setki lat między Polakami a Litwinami panawały miłość i zgoda bratnia, dopiero w ostatnich czasach - w pewnych razach za poduszczeniem rządu moskiewskiego — począł się budzić w niektórych grupach młodszego pokolenia Litwinów nastrój i duch wrogi Polakom. *(Przyp. Red.)*.

— No... to jeśli tak, to i ja myślę, że „to“ chyba wytrzyma.

I wielkie łzy poczęły mu jedna za drugą spływać po twarzy.

. . . .

Pożegnaliśmy się, albowiem wieczór się zbliżał, a że był to dzień czternasty sierpnia, wigilia Matki Boskiej Zielnej, więc „Anioł Pański“ miał być uroczyście wydzwoniony. Na placu przed kościołem dużo już było mieszczan i chłopów, przybyłych ze wsi okolicznych na jutrzejszy odpust, i, gdzieś okiem rzucił, rozkwitały, jak mak kwitnący, jaskrawe chustki kobiece. Wieczór był pogodny, niebo przeźroczyste, jakby szklanne, rozpłomienione na zachodzie.

I nagle w te blaski wieczorne uderzyły śpiżowym hymnem dzwony. Zatrząsł wieżą i rozpłoszył gołębie wielki Jan, jęknął Andrzej Bambyk, zawtórowały inne i biły, biły a między ich dźwięki huczne, ogromne i potężne wplatał się wysoką, czystą nutą kryształowy głos panny Ślepściówny.

A gdy rozbujały się wreszcie, jako łabędzie po niebie, pomyślaem, że na ich skrzydłach utęskniona dusza starego dzwonnika leci do swojej dawnej Litwy...

ZYGMUNT KRASIŃSKI

napisał *H. W.....n.*

Nie miała nigdy Polska tylu wielkich pieśniarzy, co w pierwszej połowie dziewietnastego wieku. Żył Mickiewicz, największy poeta i wieszcz nasz, król pieśni polskiej, co mógł o sobie powiedzieć: „Ja i ojczyzna — to jedno“; żył Słowacki, co w prześlicznych swych wierszach zamienił język „w piorun co błyska“ i tak bardzo wydoskonalił go, tak umiejętnie umiał władać językiem i dobierać słów, że go nikt dotąd nie tylko nie przewyższył ale i nie doścignął; był trzeci Zygmunt Krasiński, poważny i głęboki, który trudne do zrozumienia pisał poematy.

Z magnackiej rodziny pochodzący urodził się Krasiński w 1812 r. w Paryżu we Francyi, z matki Radziwiłłównej i ojca Wincentego, — generała wojsk polskich za Napoleona. — Żaden z poetów polskich w młodości nie okazywał takich zdolności i chęci do pisania jak właśnie Zygmunt. Powiadają, że jak miał lat sześć, napisał ojcu na imieniny powiastkę, a do roku 1830 tj. do lat osiemnastu, stworzył wiele powiastek i powieści. W tym to roku wybuchło w Polsce powstanie listopadowe, jednak podczas wybuchu tegoż Zygmunt Krasiński nie był obecny w kraju, lecz bawił wówczas w Genewie w Szwajcaryi. Dusza rwała mu się do kraju, bo w żyłach grała mu krew przodków, co w Konfederacyi Barskiej i pod Napoleonem przeciw Moskwie walczyli, chciał i on iść na pole walki, ale ojciec mu tego zabronił. Syn bolał ogromnie, walczył ze sobą, cierpiał niezmiernie, ale do powstania nie ruszył.

Zaczął jeszcze więcej pisać, gdy go ojciec wezwał do Petersburga, bo pragnął, by syn poświęcił się służbie rządowej. Ale Zygmunt odrzucił tę propozycyę, gdyż widział tyle nędzy i grabieży, tyle gwałtów i napaści, jakich dopuszczali się znienawidzeni Moskale na Polsce. Dlatego też co prędzej wyjechał za granicę i tam wydał książkę p. t. „Nieboska komedya“. Przedstawia w niej urojoną, wytworzoną w swojej wyobraźni walkę arystokratów, t. j. tych, co chcą, by władali możni, z demokracyą, (t. j. z tymi, którzy pragną władzy ludu). Obie strony nie wierzą już w naukę Chrystusa choć arystokraci niby to walczą w obronie wiary i ojczyzny, a gdy w walce pod okopami św. Trójcy demokraci zwyciężają, wodzowi ich okazuje się — Bóg na niebie, na znak, że i ów wódz demokratów nie zwyciężył, nie przyniósł ludzkości szczęścia, bo

nie bratobójcza walka jednych z drugimi o dobra ziemskie, ale miłość tylko, oparta na nauce Chrystusa Pana, doprowadzi ludzi do wolności prawdziwej i prawdziwego szczęścia.

Tę samą myśl rozprowadza w innym poemacie, w „Irydionie“. Irydion to imię jednego Greka, którego ojczyznę, Grecyę ujarzmił Rzymianin. Grek kochając szczerze swoją ojczyznę, postanawia dążyć do jej oswobodzenia; chce się zemścić na Rzymie i Rzymianach, a nienawidząc zaciekle wrogów, łączy się z wszystkimi niezadowolonymi narodami, podburza chrześcian, byleby tylko dopiąć celu. Ale właśnie dlatego, że jego miłość ojczyzny była zła, bo opierała się na pragnieniu zemsty i na nienawiści ku Rzymianom, Opatrzność niweczy jego plany i udaremnia zamach. Wówczas Irydion zasypia na lat dwa tysiące, aby się wyzbyć złych narowów i skłonności i stać się chrześcijaninem. I po latach budzi go anioł mówiąc „Idź i czyń“! Niechaj idzie na północ do Polski, tam zasiewać prawdziwą miłość ojczyzny, polegającą na czynnej ustawicznej, ciągłej pracy dla Niej. A skoro naród cały ukocha Polskę gorącą a czynną miłością, wówczas Bóg rozwiedzie nad Polską zorzę, i wolność do Ojczyzny zawita.

Gdzieindziej znów, przedstawia Krasiński widzenie: Oto zstępuje na ziemię Polska, aby wśród państw i narodów wprowadzić naukę Chrystusa. Źle się dzieje na świecie, jeden naród wstaje przeciw drugiemu,mordują i walczą ze sobą; niema między nimi miłości, jeno fałsz i obłuda. Tę oto miłość, miłość chrześcijańską Polska ma—zdaniem Krasińskiego — wprowadzić w życie polityczne.

Krasiński był przez całe życie słabowity, dlatego żył krótko, bo umarł już w r. 1859 w Paryżu, mając lat 47. Ale



Zygmunt Krasiński.

i życie to krótkie upowite było w bole i cierpienia, zawody i rozczarowania. On, który głosił, że „największy w świecie cud — z szlachtą polską polski lud“, więc ten który chciał zbratania się wszystkich warstw narodu i klas wszystkich; on, który pragnął, aby nauka Chrystusowa miłości zapanowała rzeczywiście i prawdziwie między ludźmi, on widział w roku 1846 ową „krwawą kartę Galicyi i Polski“. I dlatego, bolejąc bezmiernie, wołał Krasiński, by odrzucić od siebie faryzeuszów, którzy źle życzą ludowi a udają jego przyjaciół, a imać się czynnej i prawdziwej pracy narodowej. Nie rozpaczać, że Polska upadła i że u nas jest źle — tak bardzo, żeby się nie wierzyło w lepszą, pogodną przyszłość i żeby stracić nadzieję odzyskania wolności, ale chwycić się pracy, złe wyplenić, dobre zasiewać: „uderzyć w czynów stal“. A ta praca nie dokona się słowem i krzyczeniem jeno, ale żmudnem zmaganiem się i walką.

I nas czeka ta praca, a my pragnąc dobra ojczyzny, musimy powiedzieć z Krasińskim: „Zgińcie nasze słowa, a wstańcie czyny nasze“.

PSALM NADZIEI.

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

Wszystkim ciało dał Jehowa —
Duszę wszystkim Chrystus dał,
A duch święty żywot chowa,
By wraz ciało z duszą zlał.

Ja wam mówię — niedaleki
Zbawiciela Objawiciel
Niedaleki, nam przed wieki
Obiecany Pocieszyciel!

Oto idzie już godzina!
Poznan będzie — Niepojęty!
Z Ojca weźmie, weźmie z Syna
I rozleje się Duch święty! —

A nie trony — ni korony
Pierwsze ujrzą Cię na niebie —
Lecz niewinnie umęczony
Ten o Duchu, ujrzy Ciebie!

Kto lat tysiąc wieku strawił,
Kościół broniąc od poddaństwa!
Milionową pierś wciąż krwawił,
Aż rozdeptał gad pogaństwa —

Kto wśród ludów nie miał brata
Ten, na czyim już pogrzebie
Były wszystkie króle świata,
Ten, o pierwszy ujrzy Ciebie!

Bo choć krwawy — choć zemdlony,
Zwrok utopion trzyma w niebie!
A kto patrzy w Ducha strony,
Ten, o Duchu, ujrzy Ciebie!

* * *

Ni zmysł kupców; ni dłoń kata
Przeciw prawdzie nie pomoże!
O, przyjdź prędzej wiosno świata!
O przyjdź prędzej, Duchu-Boże!

Wszak my duchy, Duchu święty,
Wiecznie wstajem z własnych kości?
Wszak jak Chrystus wniebowzięty
Wniebowstąpim w Raj miłości? —

Wszak my jedni i ciż sami,
Tylko coraz wyżsi Panie?
I garniemy się wiekami
W ostateczne Zmartwychwstanie?

Jawem życia — czy snem w grobie
Z wiosny w wiosnę — wciąż ku wiośnie
Kwiat niebieski, duch nasz, rośnie,
Wszyscy rośniem wciąż ku Tobie!

Kto opisze — kto opowie?
Bóg jest jeden — jeden-sam!
Przecież w Bogu dano nam,
Że my będziem jak Bogowie!

* * *

Lecz wprzód ziemia ta stroskana
Pokój przyjąć musi wszędzie!
Wszak kazana w imię Pana
Ewangielia wieczna będzie? —

Wszak z planety, co się rozciął
Na odłamków tyle — tyle,
Będzie jeden świat i kościół?
Daj nam, Duchu — daj tę chwilę!

Chrystusowy uścisk bratni
Gdy okoli wszystką ziemię,
Wejdzie, wejdzie wiek ostatni,
I ostatnie ludzkie plemię.

Żegnaj ziemio z bólem, z żalem!
— Wszędzie święte ze świętemi —
Nowe błyszczy Hieruzalem
Na padole starej ziemi!

Długa droga — trud był ślizki
Krwi spłynęło i łez morze,
Lecz anielstwa czas już blizki
— Pójdą — pójdą w Ciebie, Boże!

* * *

— Tak wam z krzyża, o plemiona,
Dziś proroczy polski naród:
Choć mówicie: „Ot już kona!“
W nim przyszłości waszej zaród. —

Polsko, Polsko! Grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy,
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień boży!

Czas już zedrzeć z wieku chmurę!
Idącego Pana chwalmy!
Rzucać palmy — rzucać psalmy —
Kwiaty na dół — pieśni w górę!

O! rzucajcie pieśni, kwiaty!
Oto idzie — idzie Pan,
A nie smętny, jak przed laty,
Wolny cierniów, gwoździ, ran! —

Przemieniony — z niebios szczytu,
Z nad wszechświata gwiezdnych ścian,
Jak widnokrąg wszechbłękitu,
Ku nam spływa — spływa Pan!

O! ten błękit pijcie duszą,
A wam wszystko zbłękitnieje!
Choć was męczą — choć was kuszą —
Uwierzycie w mą nadzieję. —

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie!

Nie powróci stara klęska —
Duchom — duchom tryumf dan!
Oto idzie moc zwycięska,
Panujący idzie Pan!

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

Zygmunt Krasiński.



Według rzeźby Torwaldsena w katedrze na Wawelu.

Pójdźcie do mnie wszyscy.



Najdłuższe tunele i najwyższe koleje w Europie.

(Tunel Simploński. Tunel Eigerski. Kolej na Eismer i Jungfrau. Najwyższe stacye meteorologiczne. Kolej na Montblanc i tunel przez tę górę. Koleje w Pirenejach. Kolej w Tatrach).

Góry stanowią wielką przeszkodę dla stosunków ludzkich: przedostanie się przez nie połączone jest zwykle ze znacznemi trudnościami, a częstokroć nawet wprost niemożliwe tak, że trzeba nieraz obchodzić góry, chcąc się znaleźć po ich drugiej stronie. Zabiera to bardzo dużo czasu i wymaga wielkich kosztów, szczególnie gdy chodzi o przewożenie towarów.

Zbudowanie wygodnej drogi przez góry w celu skrócenia podróży nie jest rzeczą łatwą w ogóle, a cóż dopiero gdy to ma być droga dla kolei żelaznej, po której mają chodzić pociągi!

Ale umysł ludzki i energia człowieka nie zrażają się trudnościami przedsięwzięcia i nie cofają się przed przeszkodami.

Z biegiem lat człowiek potrafił dać radę górom, ujarzmić je i nagiąć do swoich potrzeb: poprowadził po ich stokach drogi dla pociągów, a gdzie było potrzeba, poprzebijał samo ich jądro mniej lub więcej długimi tunelami. Umożliwił w ten sposób szybkie i łatwe dostawanie się na szczyty oraz na drugą stronę łańcucha górskiego. Włożył w to wiele pracy i sporo



Wejście do tunelu Simplońskiego od strony włoskiej.

pieniędzy, ale zato ułatwił stosunki między krajami, oddzielonymi wysokim łańcuchem górskim, pozwolił całym pokoleniom w przyszłości łatwo i tanim kosztem korzystać z owoców swej pracy.

Góry europejskie nie należą do najwyższych, mimo to jednak pobudowanie na nich kolei i przebicie tunelów było zadaniem nie lada!

O tych właśnie górskich kolejach w Europie, przeprowadzonych w ostatnich latach chcemy pomówić tutaj.

A więc przedewszystkiem zaczniemy od tunelu Simplońskiego w Alpach, najdłuższy to bowiem tunel na całej kuli ziemskiej, mający prawie 20 kilometrów, a zatem mniej więcej tyle, ile wynosi długość lini kolejowej od Krakowa do Skawiny lub Podłęża.

Tunel ten ukończono zaledwie parę lat temu, 23 lutego 1905 r. Pierwszy pociąg przejechał przezeń w niespełna rok po tem t. j. 25 stycznia 1906 r., a prawidłowy ruch pociągów zaczął się dopiero w lecie 1907 roku. Na przebycie tego tunelu pociąg zużywa nieco więcej niż pół godziny (37 minut).

Alpy posiadały tunele i dawniej, mianowicie tunel Ceniski, przeszło 12 kilometrów długości i tunel Gotarski, najdłuższy z dawniejszych, mający prawie 15 kilometrów długości. Tunel Simploński przewyższył jednak znacznie te oba dawniejsze.

Przekopanie jego kosztowało wiele pracy i czasu. Wiercono go prawie 7 lat: od sierpnia 1898, do końca lutego 1905 r. W pierwszej chwili mógłby kto powiedzieć, że jest to termin bardzo długi; porównajmy go jednak z czasem, używanym dawniej na przebicie tunelu, i weźmy pod uwagę trudności, jakie trzeba było zwalczyć przy tej budowie, a wyda się on nam raczej bardzo krótkim.

Przed Simplońskim, w ciągu ostatnich czterdziestu lat, przebito w Alpach jeszcze dwa inne tunele: Ceniski i St. Gotarski. Były to do niedawna najdłuższe tunele na ziemi. Ale o ileż dłużej je budowano!

Ceniski, mający przeszło 12 kilometrów, wiercono 11 lat (1859—1870), przypuszczano zaś, iż robota będzie trwała dłużej. W owe czasy inżynier Koller wyliczał, że na przebicie 5 kilometrów tunelu w tak twardych skałach, jak jądro Alp, potrzeba 20 lat czasu.

To też w umowie między rządami, francuskim a włoskim, w r. 1859, zastrzeżono tylko, żeby budowa jego nie trwała dłużej ponad 25 lat, nie marzono bowiem nawet o możliwości prędszego jej ukończenia.

Wynalezienie maszyny wiertniczej, udoskonalenie środków wybuchowych



Tunel Simploński od strony szwajcarskiej.

i wogóle całej techniki sprawiło, że na przebicie tunelu nie zużyto nawet połowy czasu, przeznaczonego według umowy.

Postęp techniki wiercenia jeszcze wyraźniej odbił się na przebiciu następnego tunelu, przez górę St. Gotard, który chociaż dłuższy od tamtego o $2^1/_2$ kilometra przeszło, ukończony został w ciągu 9 lat. Czas budowy Simplońskiego był jeszcze krótsey, pomimo, iż przewyższał on znacznie St. Gotarski długością i przedstawiał tyle trudności do zwalczenia, jak żaden z tamtych.

O samej pracy przebicia twardej, zbitej skały granitowej, sprasowanej

ogromnem ciśnieniem olbrzymich mas górskich, spiętrzonych nad nią, niema co nawet mówić. Była to ciężka i mozolna praca, ale bynajmniej nie najtrudniejsza część zadania.

Wkopywano się w skałę z obu stron, od północy i południa, dwu korytarzami, które następnie miały się spotkać po środku. Pracę wiertniczą wykonywały maszyny, wprawiające w ruch potężne świdry stalowe; a gdy te wywierciły pewną liczbę otworów, długich na 2 metry, wkładano w nie naboje dynamitowe, każdy około pół funta wagi, usuwano się wraz z maszynami na bezpieczną odległość i wywoływano wybuch za pomocą prądu elektrycznego. Wywiązywała się przytem tak wielka ilość rozmaitych gazów, że robotnicy, dopiero po upływie godziny, mogli przystępować do usunięcia gruzów i do dalszej pracy wiertniczej.

Te szkodliwe gazy, wywiązujące się przy wybuchach, a także nadmierne gorąco — stanowiły znacznie większą trudność do przezwyciężenia, niż samo przebicie twardych skał. Już przy przebijaniu Cenisu, temperatura wewnątrz tunelu dochodziło do 29 stopni ciepła; w St. Gotarskim, pomimo zastosowanej wentylacyi i odświeżania powietrza, dosięgła ona 34 stopni: tutaj zaś należało się spodziewać jeszcze wyższej. Obliczono ją teorytycznie na 40 stopni, a dla bezpieczeństwa przyjęto, że może dojść nawet do 45 stopni. Rzeczywistość jednak przewyższała wszelkie obliczenia: temperatura dosięgła 55 stopni!

Niełatwo sobie nawet wyobrazić możność pracy w. takiej temperaturze i wśród rozwijających się po każdym wybuchu zabójczych gazów, które, wskutek niezmiernej długości kanału, nie mogły tak prędko wydostać się na zewnątrz.



Wylot tunelu Eigerskiego na »Morze lodowe“.

Obmyślono też możliwie dokładną wentylacyę i ochładzanie powietrza: zamiast jednego tunelu, kopano dwa równoległe korytarze, połączone przecznicami, co ułatwiało niezmiernie przewietrzanie; wpuszczano do tunelu maszynami zgęszczone powietrze; urzą

dzano sztuczny deszcz i t. p.: słowem starano się wszelkimi sposobami o możliwe oczyszczenie powietrza i obniżenie temperatury. Jednak pomimo tych wszelkich ostrożności, tunel zabrał ofiary w ludziach i to przy samym końcu roboty, po rozsadzeniu ostatniej ściany, przegradzającej obie sztolnie, któremi wdrążano się w głąb góry. Wywiązała się przy tem taka moc szkodliwych gazów, że pomimo pospiesznego opuszczenia tunelu przez personal wiertniczy, dwóch inżynierów: Gressi i Bianco, zmarło wskutek zatrucia gazami, jeden na miejscu, a drugi w kilka dni później.

Wielką trudność stanowiło także częste natrafianie na żyły wodne, nieraz w takiej obfitości, że chwilami można było wątpić, czy w ogóle uda się opanować te gwałtownie rwące potoki o temperaturze 45 stopni.

Ale i te trudności umysł ludzki zdołał zwalczyć i doprowadzić do końca przedsięwzięcie połączenia tunelem Szwajcaryi z Włochami w miejscu, które już Napoleon słusznie ocenił, jako nadzwyczaj ważną arteryę komunikacyjną. Obecnie droga z Paryża do Medyolanu skrócona jest o 80 kilometrów, co może wprawdzie wydawać się drobnostką w porównaniu do długości np. kolei Syberyjskiej, Europa jednak zachodnia nie miewa do czynienia z tak wielkiemi odległościami, a dla ruchu handlowego skrócenie drogi o 80 kilometrów ma w każdym razie ważne znaczenie.

Człowiek dziurawi góry tunelami, a boki ich otacza żelaznemi obręczami szyn nietylko w celach handlowych, ale i w turystycznych; oprócz kolei, mających przewozić towary na drugę stronę łańcuchów górskich, buduje on i takie, które ułatwiają dostawanie się na szczyty jedynie po to, aby napawać się stamtąd pięknymi widokami.

W roku 1905 przebito nietylko najdłuższy tunel przez Simplon, ale i najwyżej położony — przez masyw górski Eigeru, w tak zwanych Alpach Berneńskich. Przez tunel ten idzie droga na Jungfrau.



Stacya Mały Scheidegg.

Tunel Eigerski, którego przebicia dokonano 17 czerwca 1905, nie imponuje długością, ma bowiem tylko 1350 metrów, ale za to zasługuje na uwagę wzniesieniem: zaczyna się on na wysokości 2323 metrów nad poziomem morza, a więc powyżej naszej Świnicy (2306 m.), a kończy się na wysokości 3161 metrów (a więc znacznie wyżej wszystkich tatrzańskich szczytów, z których najwyższy Gierłach dochodzi tylko 2663 metrów). Wylot jego znajduje się przy olbrzymim lodowcu zwa-

N edługim jest tunel przez Eiger, ale też krótką jest i cała ta linia do Eismeeru, gdyż długość jej od stacyi Mały Scheidegg, gdzie schodzi się ona z główną linią, wynosi zaledwie 5½ kilometra.

Stacya Mały Scheidegg nie przedstawia nic szczególnego po za położeniem wśrów olbrzymich gór, wznoszących się naokoło; sama zaś ona znajduje się na wzniesieniu 2064 metrów Za to bardzo oryginalna jest przedostatnia stacya—Eigerwand, po-



Stacya Eigerwand.

nym Eismeer[1]) („Morze Lodowe“), od którego otrzymała nazwę i stacya, zbudowana w tem miejscu. Jest to najwyższa stacya górska w Europie, a tunelowa na całym świecie. Tunel przez Eiger budowano dwa lata, a więc stosunkowo dłużej niż Simploński, należy jednak wziąć pod uwagę, że trudności były tu znacznie większe. Ruch kolejowy przez ten tunel i linię, prowadzącą do Eismeeru, rozpoczął się już 25 lipca.

[1]) Czytaj: Ajsmer.

łożona na wysokości 2868 metrów, cała wykuta w skale: ogromne filary skalne podtrzymują jej powałę, a między nimi znajdują się olbrzymie okna, z których podróżny może napawać się rozległym i wspaniałym widokiem na wesołe, zielone hale i regle, na doliny i turnie całej tej górskiej krainy. Dostrzeganie bardziej oddalonych punktów ułatwia doskonała luneta, znajdująca się przy jednem z okien, dla użytku podróżnych.

Stacya Eismeer, położona przy końcu tunelu i również wykuta w skale,

posiada takie same olbrzymie otwory okien, ale zwrócone nie na północ, jak w Eigerwandzie, lecz na południe. Z niej widok rozciąga się na krainę wiecznego śniegu, na olbrzymie lodowce.

Końcową stacyą Eismeer było tylko do czasu, stąd bowiem kolej idzie jeszcze dalej, najpierw na Jungfraujoch (3396 metrów), a wreszcie i na samą Jungfrau (4093 m.).

żej położonych stacyj meteorologicznych. Wyższych od niej Europa posiada obecnie tylko dwie alpejskie na górach Montblanc[1]) i Monte Rosa, na wysokości 4810 i 4561 metrów. Z innych części świata górować nad nią będą położeniem: jedna stacya w Ameryce północnej i dwie w południowej, w Peruwii, z których jedna — Misti (5852 metry) jest najwyżej położoną stacyą meteorologiczną· na kuli ziem-



Widok części kolei na szczyt góry Jungfrau.

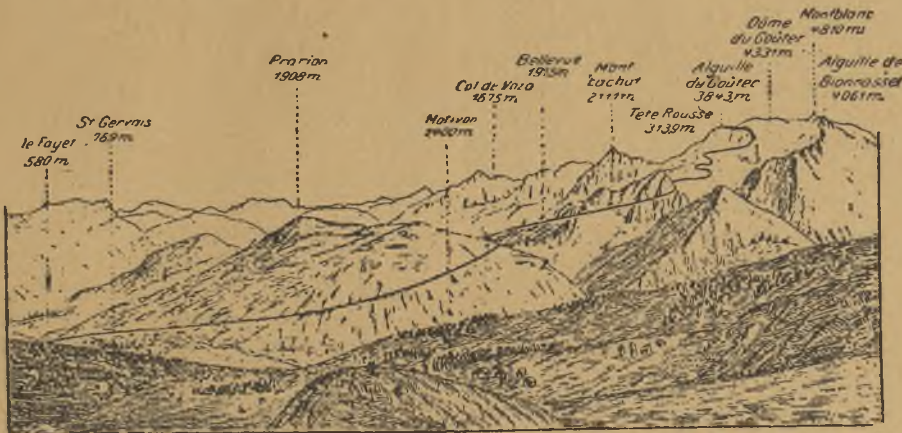
skiej. Gdybyśmy na Gierłachu postawili Łomnicę, toby nam jeszcze zabrakło z pół kilometra, żeby dorównać wzniesieniu tej stacyi peruwiańskiej: wypadłoby dołożyć jeszcze Łysą Górę. Tylko, że na tak ustawionych na sobie górach trzebaby było budować dopiero stacyę meteorologiczną, żadna bowiem z nich nie posiada jej dotychczas.

Nie sami zresztą turyści będą korzystali z uprzystępnienia najwyższych szczytów Alp Berneńskich. Istnieje bowiem już teraz fundusz 100,000 franków zapisany przez Guyer - Zellera, projektodawcę kolei na Jungfrau, a przeznaczony na wzniesienie stacyi meteorologicznej na szczycie Eigeru, do robienia spostrzeżeń nad stanem pogody.

Będzie to również jedna z najwy-

[1]) Czytaj: Mąblan.

Najwyższa nasza stacya meteorologiczna, bardzo zresztą skromna i nieduża, znajduje się na wzniesieniu niespełna 1000 metrów w Zakopanem, przy Muzeum imienia Chałubińskiego. tuneli: dwa krótkie po 260 i 390 metrów, na wysokości 2900 m. i 3 po nad tą stacyą — jeden długi na 250 m., jeden na 2230 m. i jeden długości 4 kilometrów. To dopiero będzie wysoko



Szkic linii kolejowej na Montblanc (widok z boku).

Ludzie nie zdążyli jeszcze przebić Simplonu, ani wjechać koleją na Jungfrau, kiedy już powstał projekt opanowania w taki sam sposób Montblancu, najwyższej góry w Alpach i w ogóle w Europie, mającej 4810 metrów wy- położony tunel i wysoko wzniesiona kolei, mogąca godnie współzawodniczyć z kolejami w Kordylierach w Peruwii, które do niedawna uchodziły za najwyższe w świecie, przechodzą bowiem góry na wysokości mniej więcej Montblancu.



Szkic linii kolejowej na Montblanc (plan z góry).

sokości. Plan budowy odpowiedniej kolei zyskał zatwierdzenie 3. sierpnia 1904 r., a zbudowaną ona będzie na tych samych zasadach, co i kolej na Jungfrau.

Kolej ta będzie miała długości koło 20 kilometrów i posiadać będzie 5

Kolej na Eismeer ma tylko $5^1/_2$ kilometra długości, ale i wzniesienie, na jakie wspina się ona, wynosi tylko 848 metrów (różnica wysokości między Małym Scheideggiem a Eismeerem). Po wjechaniu więc tą koleją z Scheideggu na Eismeer, będzie się

miało takie mniej więcej wrażenie, jak u nas w Tatrach dostawszy się z Kuźnic w Zakopanem na szczyt Giewontu.

Znacznie bardziej imponująco przedstawi się podróż na Montblanc, tutaj bowiem, przejechawszy całą długość tej linii, to jest przeszło 20 kilometrów, podróżni wzniosą się przeszło o 4000 metrów. W Tatrach brak nawet porównania dla takiej podróży: bo gdyby tak obrać za punkt wyjścia Zakopane, to trzeba byłoby na Gierlachu postawić Łomnicę a na niej Giewont (licząc wysokość obu gór w stosunku do Zakopanego), żeby osiągnąć mniej więcej takie wzniesienie nad Podhalem jakie ma Montblanc nad początkową stacyą swej kolei.

Imponująca więc będzie podróż tą koleją na szczyt. Nietylko jednak imponująca, ale i niebezpieczna zarazem i to już nietylko dla chorych na płuca lub serce, ale i dla zdrowych nawet. Nie każdy bowiem wytrzyma bezkarnie stosunkowo szybkie wzniesienie się na tak znaczną wysokość, i nagłe dostanie się w atmosferę tak rozrzedzonego powietrza, jakie znajdujemy na tych wysokich szczytach.

To też, żeby żapobiedz takiemu niebezpieczeństwu, szybkość pociągu będzie tak umiarkowana, aby wzniesienie się nie przenosiło 1200 metrów na godzinę. W ten sposób organizm podróżnych będzie mógł przyzwyczaić się powoli do rozrzedzonego powietrza. Szybkość ta ma wynosić niecałe 7 kilometrów na godzinę tak, że cała jazda trwać będzie przeszło 3 godziny. Ale nawet i taka na pozór powolna jazda o ileż skraca czas wycieczki w porównaniu ze wspinaniem się na taką wysokość na własnych nogach. Za to jednak odpadnie z niej uczucie zadowolenia, żeśmy dostali się na szczyt jedynie dzięki własnej energii i własnym siłom.

Opanowanie Montblancu przez człowieka nie skończy się na uprzystępnieniu dostania się na jego szczyt. Jeszcze to nie jest dokonane, a już powstał projekt przebicia go tunelem i połączenia linii kolei szwajcarskiej, biegnącej doliną Arwy z Genewy do Chamounix, z włoską linią, idącą od Aosty doliną Dory Baltei. Tunel ten będzie się zaczynał przy Chamounix na wysokości 1050 metrów, a skończy się przy Entrêves na wysokości 1400 metrów. Będzie więc on położony znacznie wyżej od Simplońskiego, znajdującego się na stosunkowo niewielkiem wzniesieniu 705 metrów; ale za to będzie też znacznie krótszy, ma mieć bowiem tylko 13 kilometrów długości.

Człowiek wierci i drutuje góry w sercu Europy, nie zapomina atoli jednocześnie i o jej krańcach: rząd francuski zajmuje się już kwestyą budowy kolei przez Pireneje, a podano mu projekty aż trzech linii przez te góry. Projektowane tam są tunele po 8 i 9 kilometrów długości i linie kolejowe pnące się na wzniesieniu 1567 metrów. W ten sposób w krótkim czasie ulegną umysłowi i pracy człowieka i te góry, należące do najniedostępniejszych w Europie, a dobrze znane przed stu laty naszym wojskom, dążącym do Hiszpanii za orłami napoleońskimi. Komuż śniło się wtedy, że po upływie wieku, można je będzie przebywać w zupełnie inny i o ileż łatwiejszy sposób!

Nasze Tatry nie mogą równać się wysokością z Alpami i Pirenejami, a koleje tatrzańskie jeszcze bardziej pozostały w tyle za tamtemi. Wzniesienie najwyższej naszej stacyi kolejowej (w Zakopanem) nie dosięga nawet 1000 metrów. Wyżej położona kolej istnieje dotychczas jedynie w dziedzinie projektów: mianowicie inżynier Dzieślewski ułożył projekt linii kolejowej z Zakopanego pod Świnicę, do wysokości 2050 metrów. Nie wiadomo jednak jak prędko kolej ta z krainy projektów przejdzie do rzeczywistości...

B. Dyakowski.

BAJKA O JAPOŃSKIM KAMIENIARZU.

napisał Multatuli.

Ongi przed laty żył człowiek zajęty dobywaniem kamieni ze skały. Ciężką była robota jego, pracował wiele, lecz zapłatę otrzymywał małą. Stąd nie był zadowolony.

Pewnego wieczora westchnął głęboko, gdyż ciężką była jego praca, i zawołał:

— O, gdybym był bogaty i spocząć mógł na Baleh-baleh, osłonionym przez klambu z czerwonego jedwabiu!

I w tejże chwili zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był bogaty. I spoczywał na Baleh-baleh, w cieniu klambu z czerwonego wykończonego jedwabiu.

I zdarzyło się, że ujrzał opodal przejeżdżającego króla owej ziemi. Jeździcy poprzedzali jego pojazd i jeźdzcy kroczyli za pojazdem królewskim; nad głową zaś króla niesiono złocisty pajong.

I gdy ujrzał to nasz bogacz, zasmuciło go, że nad jego głową złotego nie niosą pajonga. Stąd nie był zadowolony.

Westchnął więc i zawołał:

— Chciałbym być królem!

I zastąpił anioł z niebos i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był królem. I wielu jeźdzców poprzedzało pojazd jego, i byli jeźdzcy także za pojazdem, i nad głową jego niesiono złocisty pajong.

A słońce paliło ognistymi promieniami i spiekło ziemię, że uschły trawy.

I skarżył się król, że słońce twarz mu pali i posiada moc nad nim przemożną. Nie był przeto zadowolony.

I westchnął znowu, i zawołał:

— Pragnąłbym słońcem być!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był słońcem. I posyłał promienie wzwyż i wzniż, w prawo i lewo, i wszędy wogóle.

I palił trawy i kwiecia na ziemi wyrosłe i oblicza książąt panujących na ziemi.

I stało się, że czarna, wielka chmura zatrzymała się między nim a ziemią i odparła promienie słońca.

Rozgniewało go, że potędze jego ośmielono się stawić opór, i skarżył się, że chmura posiada moc nad nim przemożną. I nie był zadowolony.

Zapragnął być chmurą, co potężniejszą jest, niźli słońce.

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się według twego życzenia!

I był chmurą, i zatrzymywał się między słońcem a ziemią, i nie przepuszczał promieni, że zazieleniła się trawa.

I zesłał na ziemię deszcz rzęsisty, że wezbrały rzeki i powodzie uniosły trzody.

I obfitością wód pustoszył pola.

I uderzył na skałę, lecz skała stawiła opór. I rzucił się na nią deszczem ulewnym i długotrwałym, ale skała pozostała niewzruszoną.

I zadrżał strasznym gniewem, iż skała nie chciała się poddać i, że moc jego strumieni słabą jest. I nie był zadowolony.

Zawołał więc:

— Potężniejszą jest moc skały, niźli moja! Chciałbym być skałą!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był skałą wielką i mocną. I czy słońce paliło, czy spadał deszcz — stał hardy i niezachwiany.

Lecz przyszedł człowiek uzbrojony w motykę, ostre dłuto i ciężki młot. I człowiek ten, dobywając kamieni ze skały, kaleczył ją.

I rzekła skała: Cóż to, że człowiek ten posiada moc nademną przemożną i z łona mego wyrywa kamienie? I nie był zadowolony. — I zawołał:

— Słabszy jestem od niego.... chciałbym być tym człowiekiem!

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:

— Stanie się, jakoś powiedział!

I był kamieniarzem. I dobywał ze skały kamienie z ogromnym wysiłkiem, i pracował bardzo ciężko za małem wynagrodzeniem i... był zadowolony.

Matka Jagiellonów.

Płaczącem dziewczęciem jest Elżbieta, córka cesarza Albrechta II- króla czeskiego i węgierskiego, i królowej Elżbiety, jedynaczki cesarza Zygmunta. Młodocianą królewnę w trzecim roku życia odumarł ojciec, a w dwa lata potem matka, która w cztery miesiące po zgonie męża urodziła syna Władysława, nazwanego Pogrobowcem. Dzieci pozostały pod opieką stryja, cesarza Fryderyka III, znanego ze swej łagodności, ale zarazem z niedołęstwa. Stąd ręką Elżbietkę i na nią wskazującego zebranej szlachcie i mieszczanom.

Ulrych celu dopiął, zgromadzenie zwołane przez niego, wyznaczyło sierotom opiekę pod jego przewodnictwem. Działo się to w 1452 roku w Wiedniu. — W dwa lata później zgłosił się o rękę Elżbiety król polski, Kazimierz Jagiellończyk. Z rąk miejskich opiekunów odebrał poseł nasz narzeczoną, którą w Krakowie zaślubił Kazimierz na Wawelu.



Matka Jagiellonów (według obrazu Walerego Eliasza).

też przy ówczesnym nieładzie panującym w Rzeszy niemieckiej i przy ciągłych zamieszkach domowych sierotom Albrechtowym, oddanym nadzorowi cudzemu, nie zawsze się dobrze działo.

Wieści krążące o niedostatku i zaniedbaniu w jakiem chowały się dzieci, godne lepszego losu, skłoniły do zajęcia się sierotami Ulrycha Eitzingera w Bawaryi urodzonego, dawnego marszałka dworu Albrechta, którego widzimy na obrazie podtrzymującego prawą

Znanem jest powszechnie szczęśliwe pożycie tej pary królewskiej, z której przyszło na świat pięć córek i sześciu synów. Najstarszy syn Władysław był królem Węgier i Czech, młodsi Aleksander, Olbracht i Zygmunt panowali po sobie na tronie polskim, Kazimierz uznanym został świętym, a najmłodszy Fryderyk był kardynałem. Elżbieta ich matka słynęła z mądrości i dobrego wychowania dzieci, stąd ją nazwano Matką Jagiellonów.

Podbój powietrza

O balonach ze sterem.

Napisał *W. Umiński.*

Ludzkość święci w początkach XX, wieku wielki tryumf. Doczekaliśmy się bowiem rozwiązania kwestyi kierowania balonami i latania na maszynach, cięższych od powietrza, rozwiązaliśmy zadanie, nad którem łamali sobie głowy najwięksi uczeni świata. Oczy wszystkich ludzi, interesujących się postępem techniki, są zwrócone w tym kierunku. To skłania dać naszym czytelnikom wyjaśnienie, na czem polega głównie to zwycięstwo, co umożliwiło nam ten podbój, z którego możemy być dumni.

W zasadzie kwestya kierowania balonem jest nadzwyczaj prosta, wzory do jej rozstrzygnięcia znajdujemy gotowe w przyrodzie.

Weźmy rybę, którą zupełnie trafnie porównać można do statku podwodnego, albo do balonu. Ma ona postać wydłużoną, z przodu jest grubsza, w tylnej połowie ciała smuklejsza. Istotnie przekonano się, że takiego kształtu ciało najłatwiej pokonywa opór powietrza, i najnowsze balony, z wyjątkiem niefortunnego balonu Zeppelina, tak właśnie są zbudowane.

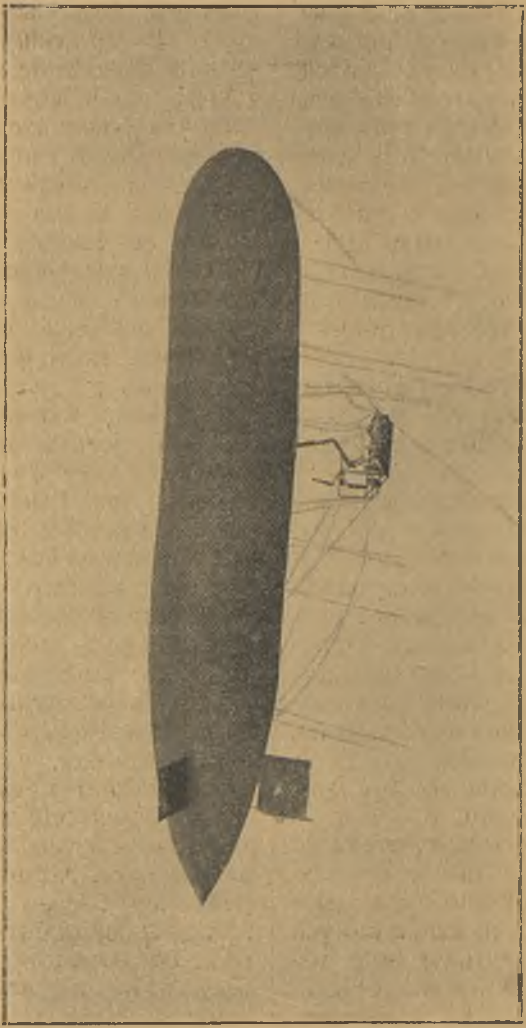
Ażeby jednak balon nie był igraszką wiatrów, trzeba mu dać siłę do ich pokonywania; to znaczy, trzeba go zaopatrzyć w potężny motor i w śruby podobne zupełnie do tych, jakie popychają okręty na morzu, a których prawzór przedstawiają nam śmigi naszych wiatraków. Taka śruba, obracając się szybko, popycha statek powietrzny, albo go pociąga za sobą, zależnie od tego, czy ją umieścimy z tyłu, czy z przodu.

Pierwszy zaczął stosować motor mechaniczny do poruszania balonów wydłużonych inż. Giffard, Francuz, który robił próby w drugiej połowie zeszłego wieku. Okazało się jednak, że ówczesna maszyna parowa była za ciężka do tego celu; również nieodpowiednią okazała się silnica elektryczna, z którą robili doświadczenia w 1885 roku oficerowie francuscy pp. Renard i Krebs. Doszli oni jednak do ważnego rezultatu, dowiedli bowiem, że można wrócić w balonie z motorem i ze sterem do miejsca wyjazdu, i to im się udało parokrotnie. Balon, jak się przekonano, w spokojnem powietrzu jest tak posłuszny sterowi, jak łódka na jeziorze, skoro jednak zawieje wiatr, balon musi go zwalczać. Przypuśćmy, że szybkość własna balonu, to jest szybkość biegu w spokojnem powietrzu, jest równa dziesięciu metrom na sekundę; taki balon będzie mógł zatem posuwać się pod wiatr, wiejący z mniejszą szybkością, to znaczy przy słabszych wiatrach da sobą kierować. Jeżeli jednak będzie miał do czynienia z wiatrem silniejszym, to musi mu uledz, nie będzie zatem zdolny płynąć tam, dokąd zechce sternik.

Ponieważ najczęściej przytrafiają się wiatry silniejsze, więc tu trzeba było nadać balonowi zdolność walczenia z nimi. W tym celu wypadło zaopatrzyć go w motor bardzo lekki a silny, w śruby i w stery. Ale do niedawna nie posiadaliśmy takiego motoru. Dopiero rozwój automobilizmu, wymagającego także udoskonalonych silnic benzynowych, które nie potrzebują ciężkiego kotła parowego i zapasu wody, dały nam wreszcie tak długo oczekiwane narzędzie do rozwiązania kwestyi kierowania balonami i latania przy pomocy maszyn, cięższych od powietrza.

Obliczono, że dla nadania balonowi niewielkiemu minimalnej dla celów praktycznych, szybkości sześćdziesięciu

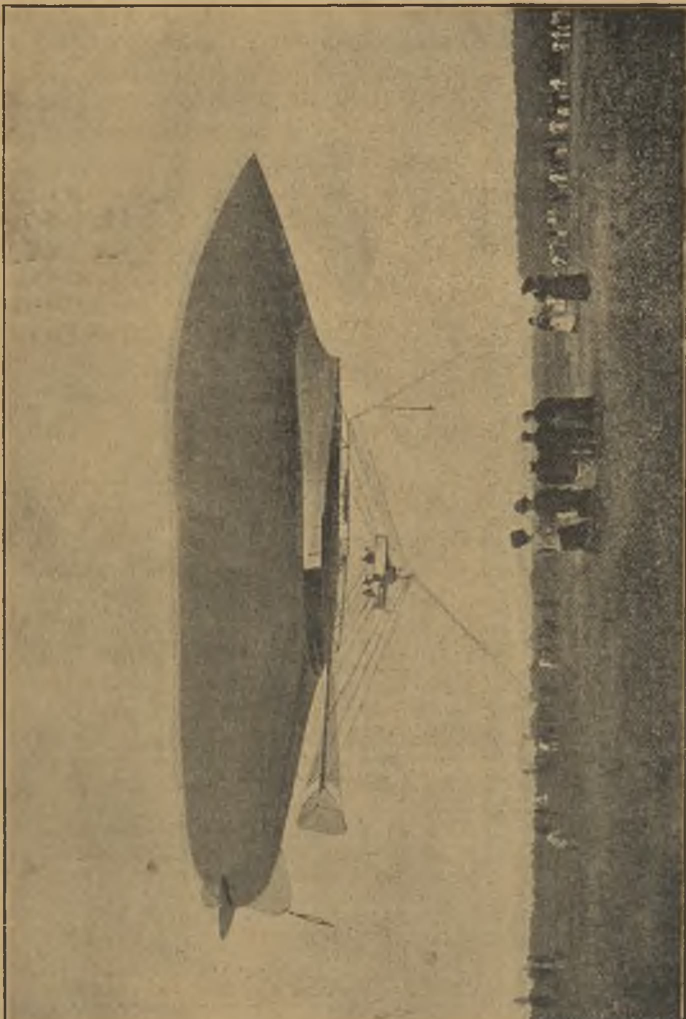
kim. na godzinę, trzeba go zaopatrzyć w motor o sile około sześćdziesięciu koni parowych. Tak też postąpił Lebaudy, który przy pomocy naukowej inż. Juliena, zbudował kilka doskonałych balonów ze sterem. Jeden z ostatnich balonów — sławna „Patrie“, która zginęła w falach Atlantyku, była arcydziełem swego rodzaju. Wracała ona wielokrotnie do miejsca wyjazdu, przedsiębrała dość odległe podróże, według z góry zakreślonego planu, słowem, była balonem, dającym się kierować, naturalnie podczas niezbyt silnych wiatrów. Jak wiadomo, podczas ostatniej swej podróży „Patrie“ wyrwała się skutkiem silnego wiatru z rąk żołnierzy ją przytrzymujących i zaginęła bez wieści Francuzi jednak nie dali za wygranę i zbudowali świeżo nowy okręt napowietrzny „Republique“, który pod wieloma względami przewyższa „Patrie“. Nowy balon ma 50 m. długości $10^1/_2$ m. średnicy, budowę niesymetryczną.



Niemiecki statek wojenny.

Dodatek z tyłu w postaci cylindrycznych baloników, ma się przyczyniać do utrzymywania równowagi. Pułk. Renard, który wiele pracował nad tą kwestyą, dał potrzebne wskazówki. — Objętość balonu wynosi z górą 3 tysiące metrów kubicznych. Powłoka jest zrobiona z dwóch warstw materyi bawełnianej, zlepionej kauczukiem. Wewnątrz tego balonu znajduje się mały, mieszczący powietrze. Odgrywa on taką samą rolę, co pęcherz pławny u ryby, służy bowiem do podnoszenia się i opadania bez straty gazu.

Łódka drewniana ma 38 m. długości i jest umieszczoną u spodu balonu przy pomocy stalowych linek. W pośrodku łódki znajduje się sternik, który porusza sterami, tak jak na okręcie. Na przodzie siedzi mechanik, obok motoru systemu Chenu, o sile 70 koni parowych. Motor ten obraca dużą śrubę o dwóch skrzydłach, mająca 6 metrów średnicy. Z tyłu łodzi mieszczą się po-



Francuski balon Republique.

dróżni w liczbie sześciu. Stery są dwa, jeden pionowy, służący do zbaczania w prawo i lewo, jak w łódce, drugi poziomy. Ustawiając ten ostatni pochyło, można podnosić się w górę albo opadać na dół, posiłkując się śrubą, co pozwala zaoszczędzać gazu. Tak jest zbudowany najnowszy balon francuski, a należy dodać, że Francuzi najdalej posunęli kwestyę kierowania balonami.

Hr. Zeppelin poszedł cokolwiek in-



Niemiecki balon hr. Zeppelina.

ną drogą, lecz jak już wiadomo, nieszczęśliwie. Wychodzi on z tego słusznego założenia, że większy balon tem więcej stosunkowo może udźwignąć i tem mniejszego doznaje, także stosunkowo, oporu ze strony powietrza.

Buduje on prawdziwe okręty powietrzne o długości sto z górą metrów. Nadaje im jednak postać cylindra na obu końcach zaostrzonego. — Ażeby uniknąć gromadzenia się gazu w jednym końcu balonu, podczas pochylania się tegoż, zrobił on duży szkielet z aluminium, cylindrycznej formy, rodzaj siatki metalowej i dopiero w tej siatce umieścił szesnaście kulistych balonów, jeden za drugim. Na wszystkie balony dał jedną wspólną powłokę; dzięki takiemu stanowi, przedziurawienie jednego z balonów nie pociąga za jeszcze za sobą upadku na ziemię; unika się także niebezpiecznego przelewania się gazu w balonie.

Z początku Zeppelin używał zbyt słabych motorów, więc szybkość jego balonu była zbyt mała i wyniki bardzo słabe. Potem jednak powiększył do dwustu przeszło koni siłę dwóch motorów, skutkiem czego balon otrzymał tak znaczną wysokość własną, że mógł skutecznie pokonywać nawet dość silny wiatr.

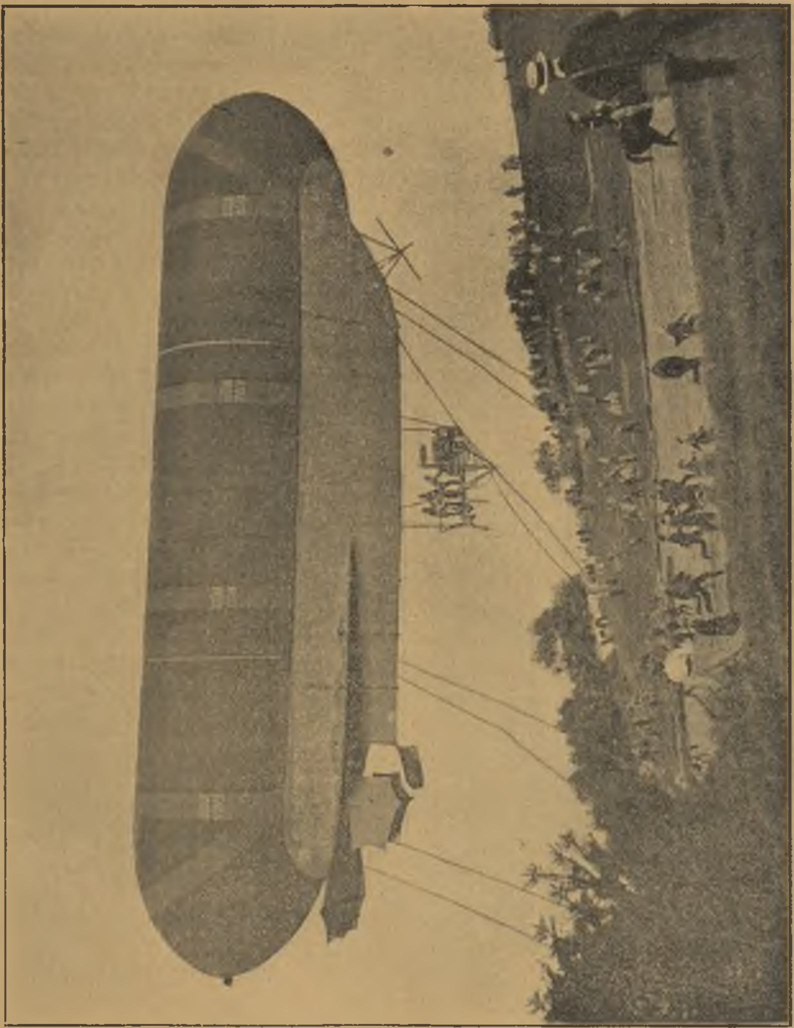
Zeppelin wznosi się także, używając siły śruby, zamiast wyrzucając, jak dawniej robiono, balast. Tym samym sposobem opuszcza się bliżej ziemi, jeżeli tego zachodzi potrzeba.

Podczas próbnych wzlotów, dokonywanych dla bezpieczeństwa nad jeziorem Bodeńskiem, balon zachowywał się bardzo obiecująco, okrążał jezioro, walczył skutecznie z przeciwnemi wiatrami, o ile ich szybkość nie przekraczała 10 metrów na sekundę, słowem, zdawało się przez chwilę, że Niemcy osiągną przewagę nad Francuzami.

Te pierwsze próby dodały odwagi Zeppelinowi. Zapomniał on o trzykrotnem rozbiciu swoich okrętów powietrznych, dawniej zbudowanych i postanowił odbyć wzdłuż doliny Renu i z powrotem wielką 24-godzinną podróż.

Trzeba przyznać, że w tej podróży balon spełniał w znacznym stopniu pokładane w nim nadzieje, był posłuszny sterom, maszyna dość dobrze pracowała, raz tylko uległa nieznacznemu uszkodzeniu. Niemcy już z góry tryumfowali. Szczegółów tej podróży, znanych z gazet, nie możemy powtarzać,

chodzi nam bowiem o same wyniki. Otóż okazało się, że wielki balon daje sobą manewrować zadawalająco, ale pod jednym, kardynalnym warunkiem, iż powietrze jest względnie spokojne. Z chwilą, kiedy zrywa się wicher, taki kolos, równie, jak mniejsza od niego „Patrie“, staje się igraszką prądów powietrznych, musi się opuszczać na ziemię, gdzie go czeka równie wielkie niebezpieczeństwo, a może nawet większe, aniżeli pod obłokami.


Najnowszy wojenny statek angielski.

Wiatr zmusił Zeppelina do wylądowania, wiatr nie bacząc na opiekę, porwał balon i przyczynił się do zupełnego jego zniszczenia, ku wielkiemu upokorzeniu pyszałkowatych Niemców.

Ponieważ takich rozbić się okrętów powietrznych zdarzyło się Zeppelinowi trzy czy cztery, Francuzom też kilka, więc stąd wniosek nietrudny: Statek lżejszy od powietrza nie może oprzeć się ani w atmosferze, ani na ziemi gwałtowniejszym powiewom wichru,

który targa nim, rzuca na pierwsze lepsze drzewo, albo budynek, porywa nawet w górę, jak np. „Patrie“ i w jednej chwili niszczy, tak jak tajfun okręty morskie, dzieło wieloletnie — tryumf nauki i techniki współczesnej.

Zeppelin ze składek zbudował nowy balon takiego samego typu. Można jednak z góry przewidzieć, że ten nowy balon nie uniknie losu swych poprzedników. Ażeby balon mógł być bezpieczny, powinien nawet podczas silniejszego wichru znajdować się w powietrzu. Ale żeby nie być uniesionym daleko przez taki silny wiatr, balon musi posiadać potężny motor, trzy razy przynajmniej potężniejszy od dzisiejszego i wielki zapas benzyny. A to na razie nie da się osiągnąć! Pobyt w pobliżu ziemi jest dla takiego kolosa bardzo niebezpieczny, grozi mu rozbicie, jak okrętowi, który burza zaskoczyła w pobliżu lądu.

Wreszcie zupełnie osobnymi torami idzie rozwój sztuki napowietrznej w Anglii. Tam już od dłuższego czasu czyniono różne próby balonami; nie rozgłaszając tak światu swych wynalazków przed rzeczywistem udoskonaleniem, jak to czyniono w Niemczech.

I Anglia ma dziś cały szereg systemów balonowych, — obok umieszczamy podobiznę najnowszego balonu wojskowego, zbudowanego przez pułkownika Cappu i inżyniera Cody’ego, a noszącego nazwę „Nulli Secundus“.

Statek ten przy locie próbnym wzniósł się do wysokości 350 metrów i w czasie oznaczonym odbył z góry wytkniętą drogę. około 12 klm. długą, wykonując wszelkie możliwe zwroty, nawet przeciw wiatrom. Oczywiście szczegóły urządzenia są trzymane w największej tajemnicy, a zdołano tylko tyle stwierdzić, że balon posiada ramę kierowniczą znacznie lżejszą, a natomiast motor o wiele cięższy, niż inne dotychczasowe statki powietrzne.

Niemieccy fachowcy ocenili ten statek jako bez wartości, jednak ich nieudałe próby w przeciwieństwie do prób statków angielskich, inaczej nieco każą o tem sądzić.

Jedno jest rzeczą nader charakterystyczną w tem zmaganiu powietrza przy pomocy statków napowietrznych, że rządy państw nader żywo interesują się tymi wynalazkami, a co przedewszystkiem, że statki zbudowane są przy ich pomocy. Każde państwo pragnie wyprzedzić w tym kierunku inne państwa i jak najlepszy zbudować statek, któryby bujał po przestworzach powietrznych dowolnie. Mimo tylokrotne próby i mimo, iż w kilku państwach z wytężeniem pracują nad udoskonaleniem statków powietrznych, mimo iż już całe szeregi ofiar pochłonęło powietrze — rzec można śmiało, że jeszcze sporo czasu upłynie, nim zabuja w powietrzu taki statek, który będzie żeglował swobodnie, a nie będzie narażony na łatwe rozbicie. Wtedy śmiało będzie można uznać, że walka z powietrzem będzie zakończona wielkiem zwycięstwem dla człowieka i wtedy faktycznie dokona się podbój powietrza.

ŻARTY I DOWCIPY.

W sądzie.

— Wiek?
— Trzydzieści trzy lata.
— Profesya?
— Ślusarz.
— Żonaty?
— Nie głupi, proszę pana sędziego.

Szczęśliwy.

— Wiesz co, żoneczko, miałem bardzo przyjemny sen...

— Cóż ci się śniło?

— Że byłem kawalerem.

PŁOMYK.

PRZEZ

Henryka Sienkiewicza.*)

Gdy po wykopaniu ziemniaków wypłacono w końcu strudzonym najmitom należność za cały czas robót polnych, pobrali wszyscy na plecy przygotowane już poprzednio węzełki i ruszyli pod wieczór do najbliższej stacyi kolejowej. Przyzostał tylko Wojciech Lipiecki, chłop z pod Kościana, który przypadkiem przyłączył się wraz z kilku innymi do obieżysasów z Królestwa i razem z nimi pracował. Pozostał on dlatego, że się w dzień pódźwigał worem ziemniaków i czuł się jakiś słaby, a powtóre i z tej jeszcze przyczyny, że chciał wstąpić do baraku, w którym ludzie przez cały czas koczowali, i zabrać stamtąd obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i ołowianą lampkę. Sam je był zawiesił, jako chłop pobożny, w kącie nad swoim tapczanem, i oczywiście szkoda mu było świętych rzeczy, a to tem bardziej, że Niemcy lutrzy nie umieliby ich uszanować. Więc w tym zamiarze, po otrzymaniu zapłaty w kancelaryi, powlókł się do baraku, wzniesionego na skraju przestronnego pola pod lasem, układając sobie w myśli po drodze, że się prześpi, wypocznie, a jutro skończy pakowanie i pociągnie za innymi.

Ale szło mu się jakoś dziwnie niesporo — i czuł, że ma nogi, jak słomiane, że krzyże go bolą i że w piersiach ma jakby gwoździe, które kłują go przy każdem poruszeniu. Robiło mu się to gorąco, to zimno. Przd samym barakiem rozebrało już chłopa do szczętu. Tyle tylko, że wszedł ledwo-ledwo zapalił lampkę przed obrazem i zaraz gruchnął się, jak długi na tapczan. Masz-że teraz! Dopieroż zląkł się, bo zrozumiał, że przyszła na niego ciężka choroba, i to tak nagle i z taką siłą, jak latem przychodzi burza.

Odrazu stracił moc w kościach. Chciał się przeżegnać i z trudem wielkim podniósł rękę do czoła, następnie zawlókł ją na piersi, ale do lewego ramienia ani rusz! I leżał tak czas jakiś, bezwładny, jak pień. Jednakże, ponieważ przytomność nie opuściła go jeszcze, więc naprzód zdjęła go ogromna tęsknota i żal, że ludzie już odeszli i że został tak sam, jak Łazarz na obczyźnie. Bo oto, Bóg raczy wiedzieć, kiedy tu kto zajrzy teraz do tego baraku, a przez ten czas nikt mu i dzbanka z wodą nie poda. Co tu zaś przecie bywało zawsze gwaru pod wieczór — i ludzkich głosów, i ro-

*) Za łaskawem pozwoleniem Autora i Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie przedrukowano z książki p. t. „Dwie łąki". *Przyp. red.*

zmów, i narzekań, i sporów, i śmiechu, i śpiewania! A teraz cicho. Myszy jeno, które jesienią chronią się z pól przed chłodami do zabudowań, chrobocą wszędy i gryzą zawzięcie drzewo, a blisko wygasłego ogniska, w kupie grochowin świerkają świerszcze polne. Spojrzy Lipiecki po tapczanach, stojących pod ścianami, jakby w nadziei, że może kto zaspał i został; spojrzy na drzwi, że może kto czego zapomniał i wróci, ale nie widać i nie słychać nic. Barak tylko wydaje mu się tak ogromny, jak nigdy, i w głębi całkiem napełniony mrokiem, bo tylko ta jedna lampka przed obrazem oświeca. Chłopu się robi jakoś dziwnie nieswojo i poprostu straszno. Żeby choć jedna ludzka dusza była przy nim, — żeby choć jedno polskie słowo ozwało się za ścianą — żeby choć jedno! Nic, i nic! A niechże to Bóg broni chorować w takiej pustce, — zaś jeszcze bardziej umierać bez księdza, spowiedzi i sakramentów! Przyszło mu na myśl, że, gdyby tak umarł, to Prusaki pogrzebłyby go na luterskim cmentarzu, a może nawet zakopałyby go gdzie w polu pod borem, jak zdechłe bydlę, albo psa.

Broń-że od tego, Matko jedyna, i ty, Święta Barbaro, patronko dobrej śmierci. Lipieckiemu z niemocy, żałości i utrapienia wezbrały łzy w oczach. Podniósł wzrok ku płomykowi, który świecił pod obrazkiem, i jął mówić: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Swięta Boża Rodzicielko“ — a modlił się ogromnie gorliwie, bo to jedno dobrze rozumiał, że, jeżeli Ona go nie wspomoże, to będzie z nim źle. Ale już podczas modlitwy poczęło mu się tak mieszać w głowie, że nie mógł jej dokończyć. Pierwej brały go ciągnoty i dreszcze, a teraz chwyciła go gorątwa taka, jakby mu kto rozpalonych węgli do głowy i do piersi nasypał. I widać, że coraz z nim było gorzej i coraz więcej tracił rozeznanie, gdyż nagle wydało mu się, że tapczany zaczęły chodzić jeden za drugim po izbie, jak gęsi — i że z krokwi baraku zwiesiły się jakieś długie, do ziemi prawie sięgające powrósła, oblepione rojami czarnych wielkich much. Przymknął oczy, żeby tego nie widzieć, gdyż było w tem coś tak wstrętnego, że aż skóra na nim ścierpła. Tyle zachował jednak jeszcze przytomności, że powiedział sobie, iż mu się to tylko tak przywiduje i że tego naprawdę niema. Jakoż, gdy otworzył znów oczy, tapczany stały po dawnemu pod ścianami, żadne czarne powrósła nie zwieszały się z pułapu i płomyk lampki palił się nad nim spokojnie. Czuł się natomiast okrutnie chory, i aż mu dziwno było, że to idzie tak prędko. Dość długo leżał bez ruchu, tylko wargi mu się trzęsły, bo od czasu do czasu brały go dreszcze. Potem jednak oblała go nowa fala żaru, i powtórnie pomieszały mu się myśli. A że to w gorączce, tak jak w jasełkach, widzi się coraz to inne rzeczy, czasem straszne, a czasem miłe, więc przyszło na niego teraz widzenie błogie.

Takie zaś było wrażenie, że już nie starczyło Lipieckiemu rozeznania, żeby sobie powiedzieć, że to jest złuda, ale był pewien, że Matka Boska naprawdę cud uczyniła i kazała go przenieść aniołom w mig do Kościan. Idzie oto szerokim lipowym gościńcem od miasta ku swojej sadybie... Jest jesień i pogoda cudna. Liście jedne czerwone jak płomień, drugie żółte, spływają cicho z drzew na ziemie, bo niema żadnego wiatru. Na dachach domów złoci się słońce. Lipieckiemu czyni się jakoś rzewliwie na duszy, i radość zalewa mu serce. Pamięta, że był chory, ale teraz czuje się zdrów i wraca do domu. Widać już jego chałupinę za wiśniowym sadkiem na prawo ode drogi. Tymczasem przechodzi wedle stawu, po którym, mimo jesiennego chłodu, bobrują z sieciami chłopaki, a na brzegu stoi starowina proboszcz i pil-

nuje połowu. Przychodzi do niego chłop, całuje go w rękę. a ksiądz, spojrzawszy mu na twarz. mówi: — „Bójcie się Boga, Lipiecki, a wyście się gdzie tak wymizerowali?“ — „Dobrodzieju — odpowiada — choróbsko opadło mnie na Saksach, alem z pomocą Bożą wyzdrowiał“. A na to ksiądz: — „Oj! powiada — podziękujcie Matce Boskiej, bo śmierć na obczyźnie to zatrata nie tylko dla ciała, ale często i dla duszy“.

— Prawda, prawda, prawda!

Tu wśród widzeń zasnął na dobre. Ale w godzinę, albo i we dwie później drgnął nagle i zbudził się. Wydało mu się teraz, że przytomność całkiem mu wróciła. Tylko czoło miał zlane zimnym potem, i poczęły mu ziębnąć ręce, nogi i nos. Ogarnęło go niewypowiedziane osłabienie. Usłyszał jakby dalekie dzwony, choć nawet myszy przestały chrobotać i była cisza zupełna.

Pomyślał wtedy, że zaczyna konać.

Jeszcze raz chciał się przeżegnać — i nie mógł. Dalekie dzwony jęczały żałośniej i żałośniej. Lipiecki patrzył, leżąc na wznak, osłupiałemi oczyma w mrok, który w głębi izby gęstniał, czynił się coraz ciemniejszy i zdawał się toczyć, jak chmura, ode drzwi ku środkowi izby.

Jednak po chwili nieruchome już prawie źrenice chłopa rozszerzały się z trwogi i twarz pobladła mu, jak płótno, albowiem w baraku poczęło się dziać coś nadzwyczajnego i złowrogiego zarazem.

Oto ów mrok począł zaczyniać się w sobie, skupiać i tworzyć jakowąś postać: zaokrąglił się z wierzchu, niby w potworny łeb, rozszerzył się niżej w ogromny tułów, a od tego tułowia wyciągnęły się dwie długie, ciemne smugi, jak ręce.

Lipieckiemu włosy stanęły dębem na głowie, a zęby poczęły szczękać, albowiem obaczył teraz wyraźnie, że z całego tego mroku, który zalegał głąb baraku, zrobił się czarny, straszny wielkolud — i że wielkolud ten idzie ku niemu.

Jakieś niepojęte, martwe przerażenie napełniło powietrze. Powiało mrozem, jak od kupy lodu.

A potwór zbliżał się, ale posuwał się tak wolno, jak posuwają się ślepi. Jakoż istotnie w jego ohydnym łbie nie było wcale oczu — i tylko ręce wyciągał coraz dalej przed siebie, macając jednostajnym, okropnym ruchem po tapczanach, jakgdyby szukał, gdzie jest ta żywa ludzka dusza, po którą przyszedł.

— Jezusie, Maryjo!... — krzyknął Lipiecki.

— Śmierć! śmierć!...

I w tej chwili jeszcze jedna, jasna, jak błyskawica, myśl rozświeciła mu krzepnący mózg, że to nie polska śmierć przy jasnem ognisku domowem, przy spłakanych twarzach, przy gromnicy i litanii, ale obca, czarna i lodowata pruska śmierć, która dławi człowieka tak niemiłosiernie, jak kat, i która jest zagubą bez nadziei, i nocą bez światła, i otchłanią bez Boga.

Więc w ostatniej toni i rozpaczy zwrócił jeszcze spojrzenie ku obrazowi i począł wołać gasnącym już i przerywanym przez śmiertelną czkawkę głosem:

— Panienko Najświętsza!!...
— Ratuj!...
— O rety!...
— Ratuj!...

Czarne, straszne ręce szukały już na najbliższym tapczanie.

. . . .

Ale wówczas stało się coś takiego, czego żadne ludzkie słowa dobrze nie wypowiedzą.

Płomyk od lampki przed obrazkiem oderwał się nagle i począł płynąć, jak złota pszczoła, przez powietrze ku potworowi.

Lecz rósł z każdą chwilą; w jednem mgnieniu oka z płomyka stał się płomieniem, rozpalił się, rozżarzył,

zbielał. Z boków strzeliły mu skrzydła, nad skrzydłami podniosła się głowa, jakby w koronie — i, zmieniony w białopiórego ptaka, rzucił się błyskawicą na strasznego Czarnoboga. I ujrzał Lipiecki ogromną bitwę światła z ciemnością.

Zmora skręciła się, niby wąż, w którym utkwiło żeleźce. W mrocznem cielsku zasyczało coś, jak rozpalona stal w wodzie, rozległo się chrapanie i charczenie. Już ciemność wije się, rozdziera, rozpada, a orzeł razi ją, zatraca, niszczy, wypala. Zwalił się wreszcie czarny kadłub, runął łeb, rozkruszyły się plugawe ramiona, poczem opadło wszystko i rozwiało się prochem marnym.

Cały barak zalało światło tak jasne, jak słoneczne.

. . . .

A gdy srebrzysty ptak zmienił się napowrót w płomyk i przeleciał znów złotą pszczółką przed obraz, Lipiecki spał już głębokim snem i w ciszy, jaka zaległa barak, słychać było tylko jego spokojny, równy oddech.

. . . .

W kilka dni później wrócił chłop w dobrem zdrowiu do rodzinnej wioski i przez całą potem zimę — i w mieście, i po chałupach — rozpowiadał, co mu się owej nocy przygodziło. Więc niektórzy dziwili się wielkim dziwem, inni zaś myśleli, że to wszystko widział tylko w gorączce, albo we śnie. Jednakże proboszcz, starowina, wierzył głęboko, że to był cud prawdziwy. Pewnej niedzieli powiedział nawet ludziom w kościele z ambony, że płomyk z przed oblicza Bogarodzicielki potrafi się na Jej rozkaz w orła przemienić i że może jeszcze nieraz obroni chłopa polskiego przed niejednym Czarnobogiem i niejedną zmorą śmiertelną.

ELEMENTARZ.

ZE WSPOMNIEŃ Z PODRÓŻY PO PARANIE

JÓZEFA OKOŁOWICZA.

— Niech licho porwie! — klął Barański — wściec się mo-można z nudów! Wie pan, to cho-choroba ten deszcz!

Kląłem także, przyznając swemu przygodnemu towarzyszowi podróży najzupełniejszą słuszność. Bo, proszę sobie wyobrazić, już od pięciu dni musieliśmy wyczekiwać na parostatek z Porto Uniâo da Victoria, który po wodach Iguassu miał nas zawieźć do najbliższej stacyi kolejowej Porto-Amazonas. Tymczasem szkaradne deszczysko, bez przerwy padające i płynące z zawalonego chmurami nieba, uczyniło z nas prawdziwych więźniów. — Zamknięci słotą, tłukliśmy się po strychu drewnianej budy, uchodzącej tu za hotel pierwszorzędny. Ta renoma naszego zajazdu była, niestety! o tyle tylko usprawiedliwiona, ile że w Barra-Fei, osadzie złożonej z kilkunastu chat, a służącej za port dla okolicznych kolonii polskich, był to jedyny przytułek dla nieszczęśliwych podróżnych, nadto zaś właściciel, zbrazylijszczony Włoch, potrafił wykalkulować na wszystko takie ceny, że napewno pobyt

w pierwszorzędnych hotelach europejskich nie mógłby kosztować więcej.

Na parterze naszego więzienia znajdowała się „wenda“, czyli szynk i zarazem sklep, w którym, jak w każdej większej „wendzie“ brazylijskiej, nabyć można było wszystkiego, co wchodziło w zakres potrzeb miejscowych mieszkańców, począwszy od soli, pieprzu, mąki, wina i wódki, a skończywszy na płótnach, uprzęży, broni, lekach, obuwiu i rakietach. Obok „wendy“ znajdowało się mieszkanie właściciela i brudny pokój stołowy dla gości. Tam to, w otoczeniu tuzina ustawicznie zabrudzonych, wiecznie wrzeszczących i nigdy niemytych, nawpół nagich dzieciaków, kilku chudych psów, paru łakomych kotów, gromady kur i innego drobiu, na stole przykrytym prześcieradłem gospodyni, pochodzącem zdaje się, jeszcze z odległych czasów jej panieństwa, spożywało się dary Boże, t. j. oprócz nieodzownej „herva-mate“, głównie czarną fasolę (fiżon), czarne, suszone na słońcu mięso (szarkę) i czarną kawę. Wszystko to przynosił i podawał mały, zwinny murzynek, również tak czarny, iż o wrodzonym wstręcie do wody i mydła na pierwszy rzut oka można było sądzić chyba tylko po nader zaniedbanej garderobie. Zwaliśmy go pieszczotliwie „macaquinho“ *), co znaczy małpeczka, a p. Borański uczynił sobie prawdziwy sport z ciągania go za uszy, po każdej takiej czynności starannie wycierając palce.



Największy w św iecie wodospad S-ta Maria na rzece Iguassu w Brazylii.

Na strychu domostwa znajdowały się tak zwane pokoje gościnne. Były to ciasne, duszne i ciemne komórki z przeciekającym tu i owdzie dachem zamiast sufitu, ze ścianami z nieheblo-

*) Czytaj makakinjo.

wanych, źle zbitych desek i z podłogą, nerwowo drgającą za każdem mocniejszem stąpnięciem. Oprócz niskich półek, zastępujących stoliki, jedynym sprzętem były tam niesłychanie pierwotne łóżka, które możnaby słusznie nazwać prawdziwemi „łożami boleści i nocy bezsennych“, nie tyle już ze względu na ich twardość kamienną, ile z powodu przerażającej obfitości krwiożerczych owadów.

Komórki te z trzech stron otaczały wolną przestrzeń, którą zwaliśmy szumnie „salonem“. Ztąd wiodły drabiniaste schodki na dół i ztąd też wychodziły drzwi, niegdyś oszklone, na rodzaj balkonu. Rolę stołu odgrywała tu wielka, wywrócona do góry dnem skrzynia, którą otaczało kilka złamanych ze starości stołków. Tutaj spędzaliśmy smutne dni naszej niewoli.

Ech, jak one się wlokły!

Po dachu wciąż bębnił deszcz, z dołu dolatywały wiecznie te same wrzaski dzieciaków, łajania gospodyni, krzyki pijanych odbiorców „wendy“, a przez otwarte drzwi balkonu spozierał szary, zamglony, rozpłakany krajobraz parański, z szeroką, zwykle gładką i lśniącą się, a teraz chropowatą i matową wstęgą Iguassu oraz ciągnącemi się na przeciwległym brzegu lasami sztywnych i przygnębiająco smutnych araukaryi.

Na zasępionem niebie daremnie szukałbyś bodaj jednego jaśniejszego skrawka, mogącego służyć za wróżbę lepszej pogody. Snadź już nadszedł czas „zgniły“, pora deszczów, najprzykrzejsza pora roku w Paranie — wiosna.

A statek nie nadchodził.

Oczekiwaliśmy go jak skazaniec ułaskawienia, z rosnącą ciągle niecierpliwością, z przeświadczeniem, że oddawna nadejść był powinien, że jeżeli przypadkiem nie rozsypał się gdzie po drodze, lada chwila nadejść może.

To oczekiwanie, połączone z niepewnością, miało za towarzyszów nudę i najkwaśniejsze w świecie humory. Przedłużało nam ono dni, a po nocach psuło sen nawet wtedy, gdy upragniony kładł się nareszcie na zmęczonych powiekach w krótkich przerwach pomiędzy łowami... oczywiście nie na jaguary lub pumy. Nieraz, gdy już udało się usnąć, budziło mię gwałtowne stukanie pięścią w ścianę komórki.

— Sły-szał pan? — odzywa się jednocześnie z sąsiedniej celi potykający się głos p. Borańskiego — gwi-gwi-gwizdało!

— Co, jak, gdzie? — pytam rozespany.

— Pa-pa-parostatek, słowo honoru daję, słyszałem.

Zrywam się z łóżka na równe nogi. Parostatek (pamiętam o tem), niekiedy zatrzymuje się na bardzo krótko, może odejść, a wtedy czekaj, bratku, znów niewiadomo jak długo, nudź się, wściekaj i płać. Że gospodarz w podobnym wypadku nie pokwapiłby się nas obudzić — nie mieliśmy żadnej wątpliwości.

Wybiegamy tedy z komórek.

Jak dwa nocne widma, stajemy w otwartych drzwiach balkonu i zamienieni w słuch, jednocześnie wytężamy zaspane oczy, zali tam, gdzie wśród gęstych ciemności toczy się spokojnie Iguassu, nie zamajaczy w dali światełko latarni parowca.

Ale niestety! rzekomy gwizd sygnałowy okazuje się halucynacyą słuchową. Czekamy jeszcze chwilę, aż wreszcie, powracamy źli i zziębnięci do łóżek.

— Bodajże pana — urągam Barańskiemu. — Na jakiegoś biesa mnie pan budził?

— My-myślałem...

— To nie trzeba było myśleć! Mogłeś pan sam się przekonać... Też...

Borański nie próbuje już nawet tłómaczyć się. Słyszę tylko, jak wzdycha.

Podobne sceny powtarzały się prawie co noc.

W dzień towarzysz mój był przynajmniej o tyle odemnie szczęśliwszy,

że go wcale nie bolały zęby, kupione w Wiedniu, na Mariahilfstrasse. Podczas podróży wywoływał niemi prawdziwą sensację, wyciągając je na światło dzienne wobec wystraszonych tem zjawiskiem „kabuklerów“, nawpół dzikich mieszkańców puszcz brazylijskich. Ale doprawdy nigdy nie zazdrościłem mu tyle tego cennego produktu cywilizacyi, co teraz, kiedy wskutek wilgoci i przeciągów byłem ze swemi prawdziwemi zębami w ciągłej rozterce.

Właśnie, — a działo się to po południu na piąty dzień naszego popasu w Barra-Fei, — zaczynały boleć mię zęby. Trzymając się rękoma za policzek chodziłem w kółko po „salonie“, okrążając Borańskiego, który tymczasem, zgarbiony nad skrzynią, kładł sobie najspokojniej w świecie pasyansa. Pożyczone od gospodarza karty były już tak spracowane, że przylegały do palców, jakby pociągnięte warstwą miodu. Nic dziwnego, że musiał dobrze się im przyglądać.

W tem słyszę, dudnią schody. Na górę wpada murzynek.

— Panie, — mówi, stając przedemną, — jakiś człowiek!

— Człowiek, powiadasz? No to i co?

— On mówi, że chce się z panem widzieć.

— A czego on chce?

— Nie mówi. A taki mokry, iiii Panno Najświętsza! Pół wendy wodą zalał, tak leci z niego!

— No, to mu poradź, aby starał się wysuszyć, a ja tam zejdę za chwilę. Rozumiesz?

— Rozumiem, panie.

„Macaquinho“ zawrócił się na pięcie i już miał zniknąć pod podłogą, gdy przyszło mi na myśl, że ów nieznajomy musi być prawdopodobnie Polakiem. Zapytałem go więc o to.

— O tak, panie! — odparł — to Polak, z Rio Claro przyszedł, kolonista. A taki mokry! Powiada djabeł, pięć mil przeszedł, aż z końca czwartej kolonji szedł! Patron go zna...

— Jesteś całe „macaco“! Czemuś mi tego odrazu nie powiedział? Lećże galopem i poproś go, żeby się tu zaraz wdrapał na górę. A przynieś potem kieliszek kaszasu, duży z bittrem, przynieś także gorącego szymaronu i coś tam z kuchni. Rozumiesz? *)

Macaquinho, zrobiwszy kilka podskoków, zapadł się pod deskami podłogi, jak Mefistofeles.

Mnie zaś ogarnęła ciekawość, kto jest tym przemokłym nieborakiem, którego przybycie zwiastował czarny urwis. Dla samej przecie przyjemności oglądania mojej osoby niktby nawet z najbliższego sąsiedztwa nie wybierał się w taką słotę. Mógł więc to być albo jaki osiadły pod Barra-Feią wieśniak galicyjski, który biorąc mnie fałszywie za członka konsulatu austryackiego przywlókł się w jakim interesie, np. ze skargą na krzywdy, doznane od komisarza policyi (a mówiąc nawiasem, każdy prawie taki pan komisarz, mając na koloniach władzę nieograniczoną i pełniąc najróżnorodniejsze funkcye, nadużyć dopuszcza się na każdym kroku), albo też mógł być równie dobrze, jaki kolonista, zmuszony do odbywania podróży tym samym, co i my, parostatkiem.

Gości tego rodzaju znałem bardzo dobrze: wszak podczas mojej włóczęgi po Paranie tylu ich przewijało się przedemną przy każdym prawie dłuższym popasie! Wiedziałem też z góry, że jeśli gość pierwszej kategoryi będzie się skarżył, utyskiwał i prosił, to drugi naprzód wypyta się — bo tak zwykle bywa — „co też tam słychać teraz w naszym ukochanym kraju“ a potem opowie o swej podróży z Europy i o tem, co go z Rosyi wygnało, i o kolejach, przebytych w Brazylji, i o swych nadziejach i planach na przyszłość. A opowieść swą zakończy,

---

*) „Kaszas“ (portugal. cachaça)—wódka, pędzona z trzciny cukrowej. „Szymaron“ (chimarao) — napój, w specyalny sposób przyrządzany z herva-maty.

być może, nieśmiałą prośbą — bo i to się często trafia — abym po powrocie do kraju ogłosił w jakim dzienniku, że on, taki to a taki z imienia i nazwiska, z takiej to okolicy i parafii, jest wraz z całą familją zdrów i „chwalić Boga, ma się w onej Brazylji niezgorzej, jeno mu mrówki, ścierwa, hreczkę łońskiego roku do cna wyjadły, a wendziarze za fiżon i milija nijak juchy pieniądzem płacić nie chcą, czego, jako też i zdrowia, wszystkim europskim znajomkom w kraju, pięknie się kłaniający, życzy...“ *)

Nie czekałem długo, gdy schody zaczęły głucho jęczeć pod ciężkiem, powolnem stąpaniem, a z otworu w podłodze wysunęła się naprzód głowa w olbrzymim kapeluszu filcowym a la Garibaldi, za nią zaś wcale pokaźny kadłub ludzki, przykryty długą „pają“ **) brazylijską, sięgającą do cholew jakby z błota ulepionych butów. Wszystkie te części garderoby były tak mokre, jak sam deszcz, który ściekał z niej jeszcze, huśtając się perłowemi kroplami na frendzlach pai.

*) Na niektórych koloniach parańskich dotychchzas panuje wymienna forma handlu: Kolonista, wzamian za artykuły, jakie przynosi do kupca „wendziarza“, otrzymuje zapłatę nie w gotówce, lecz w towarze, bez względu na to, czy towarów tych potrzebuje, czy nie. Ztąd też wynika, że na takich koloniach, obok znacznego dobrobytu, panuje wśród kolonistów zupełny brak gotówki, którą zresztą nie rozporządzają w większej ilości i sami „wendziarze“ (na Rio Claro prawie wyłącznie Polacy), gdyż przy zakładaniu handlu towary otrzymują na kredyt od engrosistów kurytybskich, którym odsyłają następnie nabyte u kolonistów artykuły rolnicze i herva-mate. Dlatego też wśród rozmaitych towarów na półkach takich „wend“ nie można spotkać się z elementarzami polskimi, bo tych oczywiście nie importują z Europy engrosiści kurytybscy: niemcy, włosi lub brazyliczanie. Podczas podróży mojej w r. 1898 elementarze polskie, nb. bardzo liche, były w Kurytybie na sprzedaż tylko w jednym sklepie.

**) „Paja“, strój brazylijski, równie malowniczy, jak praktyczny. Jest to rodzaj szalu z rozporkiem pośrodku do nakładania przez głowę, w ten sposób mniej więcej, jak ornat.

— Niech będzie pochwalony!

Przybysz zdjął kapelusz i z wyciągniętą dłonią ruszył do mnie, jak stary znajomy. Twarz uśmiechała mu się życzliwie, a płowe oczy jaśniały radością. Tę typową, dobrą twarz chłopską gdzieś widziałem, ale gdzie — tego na razie nie mogłem sobie przypomnieć.

— Już to zara miarkuję, że mnie pan musieli zabaczyć — przypomniał mi się sam, mocno ściskając me dłonie. — Ano i nie dziwota, kiej pan tak ciągiem rozjeżdżają, to i kęs narodu przeróżnego widzą. Ato przeciech ja, niby Michał Kępa z czwartej kolonii rioklarskiej, co to u mnie pan nocowali, będzie już z pół roku temu...

Aha, prawda, prawda!... Przypominam sobie. No, i jakże się tam miewacie, gospodarzu? co słychać u was?

— Chwalić Boga, niezgorzej. Jakoś powoluchno żyje się... A pan jakoż? Pewnikiem już wnetki do domu pociągną?

— Tak, zapewne, za jakich kilka tygodni. Siadajcie, proszę! Zaraz tu chłopiec co przyniesie, to się rozgrzejemy, bo, widzę, przemokliście uczciwie.

Kępa dopiero teraz zauważył Borańskiego. Zwyczajem, przyjętym w Brazylji, podał mu rękę, mrucząc coś pod nosem na powitanie, poczem zdjął z siebie mokrą paję, zawiesił ją na zardzewiałym gwoździu, sterczącym ze ściany, i siadł możliwie najwygodniej na stołku.

— Niech się pan nie gniewają — tłómaczył się — że zrazu tak się rozsiadam, hale, by prawdę pedzieć, już mi te kulasy okrutnie ustały. Zawżdy będzie to pięć dobrych milków, a droga nierówna i abo błotna, abo ślizga, że ha! Bez wypoczynkum prawie gnał, byle nadążyć, zanim *vapor* (parostatek) z Portunji nadeńdzie...

Teraz dopiero spostrzegłem, iż gość mój jest tak zmęczony, że oddycha z trudnością.

— Czyż naprawdę szliście piechotą? Wszakże macie niezgorszą szkapę; pamiętam, wypożyczaliście mi ją na wycieczkę.

— Juści że jest, ale jużby to zły był gospodarz, coby w taki czas konia po tych górach mordował! Gdzieby zaś nawet i dojechał: ledwo że przejść przejdzie, tak nogi w błocie lgną, jak nie przymierzający w cieście.

— A cóż was znów tak przypiliło w taką pogodę, strach pomyśleć, w drogę się wybierać? Zapewne musicie mieć jakiś ważny interes do Mateusza lub do Kurytyby, co?

— Cie! siąść to się rozsiadłem, a pedzieć zrazu akuratnie, pocom przyszedł, tom i zabaczył!

I Kępa zerwał się ze stołka, wyciągnął przedemną jak żołnierz na mustrze i schwyciwszy mocno mą rękę w swe żylaste dłonie, jął tłómaczyć cel swego przybycia. Jak z nikłego płomyka pod stosem chróstu wykwita i rośnie ku niebu większy i większy słup ognia, tak na zmęczonej jego twarzy, w miarę jak mówił, wzruszenie rozpalało się łuną i opowiadało więcej, niż zdołały wyrazić proste, nieciosane słowa.

— Ano, potom przyszedł, proszę łaski pana, aby panu pięknie się pokłonić i grzecznie podziękować, że pan nam te książeczki przysłali; żeby panu grzecznie podziękować, że se o mnie pomyśleli i o naszych dzieciach także! Toć na obcej my tutaj ziemi, jak te sieroty bez matki, w onych puszczach my sami, samiusieńkie chłopy polskie...

Komuż tam żaś o nas się kłopotać!

Jak się tu i przytrafi jaki pan, to rychtyk abo brazyluch, abo taljan (włoch), abo, co i naiczęściej, miemiec, co ino przemyśla, jakby tu na ten przykład naszego obedrzeć. A jak mało kiedy i polski jaki pan się przewinie, to bez obrazy takoż czasem rozmaity bywa, a jak rzetelny pan, to tyle, że se popatrzy, popyta, cosik se zapisze, powie dobre słowo na pożegnanie, a potem i słychu dychu po sobie nie da. Bo i jakżeby! — małoć to chłopów polskich, żeby zaraz o każdym pamiętać!...

A te chłopy nasze, rzetelnie panu powiadam, sieroty są, nieszczęsne sieroty, bez nijakiego przewodnictwa, bez nijakiej oświaty, naród durny, z kraju ciemnota go wypchnęła i nie rozkosz, oj, nie rozkosz! A tu choć i to brzuszysko ma czem napchać do sytá, ale sam sobie ostawiony, jak się w borze zakopie, to najczęściej ani Pana Boga pochwalić gdzie nie ma, ani wesołości nijakiej nie użyje, ani pouczenia żadnego nie dozna! Nikt już o nim nie pamięta...

A pan, to choć już w Kurytybie byli, to se przecież o mnie wspomnieli i o mojej familji i o tem, że te dzieciuchy nasze bez nijakiej oświaty jak zwierzaki się w onym lesie chowają, na dzikich kabuklerów rosną, zżal się Boże, zaś nie na polski naród chrześcijański...

Toż i przyszedłem wedle tego się pokłonić i za tę łaskawość bardzo grzecznie podziękować! Niech Pan Jezusik da panu za to zdrowie i długie lata!... A moje somsiady, niby Halama Jędrzej, a Marciniak Jan, a Sękowski Kuba, a Zduń Michał kazali takoż panu pięknie się pokłonić i podziękować, że to i ich dzieciaki także do mojej szkoły chodzą i juści z pańskiej przyczyny czegoś się poduczą...

— Poczekajcie, przyjacielu—przerwałem zdziwiony: — o jakich to właściwie książkach mówicie i o jakiej szkole?

Kępa spojrzał na mnie uważnie.

— O jakichżeby! Dyć o tych dwóch halementarzach i o katechizmie i o onej czytance o królach (bardzo pięknie napisana!), co je nam pan z Kurytyby przysłali. Kiej zaś mieliśwa już książki, to musiała być i szkoła. To jest — poprawił się z uśmiechem — nie jest to niby akuratna szkoła. Jak pan pozwolą, to se trochę przykucnę

i rozpowiem, jak to u nas teraz hedukacya odchodzi...

Kępa siadł i, niepomny zmęczenia, jął z zadowoloną miną opowiadać historyę swej „szkoły“, ja zaś musiałem jeszcze przez dobrą chwilę ryć się w pamięci, by odgrzebać z niej wszystkie szczegóły zapomnianego oddawna zdarzenia. A było to mianowicie tak:

Przed półrokiem, zwiedzając kolonie Rio Claro, natknąłem się przypadkowo na Kępę. Spotkawszy mię na wań, nie chciał się już więcej znaleźć. Przy pożegnaniu Kępa stanowczo oparł się przyjęciu jakiegokolwiek wynagrodzenia za wypożyczenie konia i odszkodowania za stracony niefortunnie siennik. Poniekąd czuł się nawet urażonym samą propozycyą. W ten sposób zaciągnąłem wobec niego pewne zobowiązanie, które chciałem spłacić choć w części, wysyłając mu w kilka tygodni potem z Kurytyby kilka książeczek, znalezionych na dnie walizy.



Osada i tartak w lasach parańskich.

drodze, po krótkiej pogawędce zaprosił do swej chaty, uraczył z wrodzoną polskim kolonistom w Paranie serdeczną gościnnością, wieczorem przy udziale najbliższych sąsiadów wyprawił na moją cześć ucztę, poczem dał wyśmienity nocleg na stosie poduszek, pierzyn, der i koców. Następnego dnia zrana wypożyczył mi konia do przejażdżki po okolicy. Szkapa była niezła, ale siodło rozpaczliwe, a zamiast czapraka służył siennik. Ten siennik udało mi się tak dobrze zgubić, iż pomimo kilkogodzinnych starannych poszuki-

— Co pan robisz? — mówił mi obecny przy tem pewien „inteligent“ kurytybski pochodzenia polskiego: — chcesz pan chłopa ufrajdować, to, zamiast posyłać dla jego baby papier pod placki, poślij mu pan już lepiej flachę starego kaszasu, o! rozumie pan, tego z Paraty! Albo kilo kiełbasy, albo wreszcie jaką tombakową dewizkę, cokolwiek, byle nie drukowaną bibułę! Czy to pan jeszcze chłopów naszych nie zna?...

Jakkolwiek sam czułem to dobrze, iż odwdzięczam się niedostatecznie,

jednak do rady p. X. nie mogłem zastosować się przedewszystkiem ze względów czysto praktycznych: znając już nieco poczty parańskie, wiedziałem dobrze, że ani wódka, ani kiełbasa, ani żaden klejnot, choćby tombakowy, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie doszedłby nigdy do rąk adresata. Że nie miałem powodów żałować swego postępku, przekonywało mię teraz wymownie odowiadanie poczciwego Kępy.

Podarunek mój nie poszedł „pod placki": powitany ze szczerą radością, stał się bodźcem i podstawą zarazem do założenia minjaturowej szkółki wiejskiej. Nauczycielem był sam Kępa, którego niegdyś, gdy służył za parobczaka przy dworze, jakiś dobry panicz nauczył czytania. W chacie jego teraz trzy razy na tydzień zbierały się po południu dzieci najbliższych sąsiadów, by wraz z Kępowemi uczyć się abecadła. Wzamian za to rodzice tych dzieci pomagali domorosłemu pedagogowi przy robocie na roli.

— Kilkoro już sylabyzować zaczyna! — chwalił się Kępa z dumą.

I trzeba przyznać, iż wobec kwalifikacyi nauczyciela i środków, jakiemi rozporządzała jego szkoła, nawet taki postęp mógł imponować, jakkolwiek szkoła liczyła już piąty miesięc istnienia w chwili, gdy kierownik jej, dowiedziawszy się przypadkowo o mojej obecności w Barra-Fei, postanowił podziękować mi osobiście za przyczynienie się do jej powstania. Od wykonania tego zamiaru nie powstrzymała go perspektywa dziesięciu mil drogi pieszo po błocie i deszczu!

Przed zachodem słońca Kępa pożegnał się z nami, aby iść na nocleg do znajomego kolonisty, zkąd nazajutrz, skoro świt, miał wyruszyć z powrotem do domu.

I tej nocy jeszcze nie nadszedł nasz parostatek, mnie zaś długo, długo nie kleiły się powieki, bo tym razem nie dawały mi zasnąć myśli o dziwnej wizycie, o szkółce rioklareńskiej i o innych rzeczach.

I teraz jeszcze we wspomnieniach moich nieraz majaczy postać chłopa-sieroty, jak mokry od deszczu i potu,



Kaktus w okolicy Rio-Claro.

to grzęźnie w błotnistych roztopach, to ślizga się po stromej gliniastej ścieżce górkkiej, to się potyka o kłody powalonych polską siekierą leśnych olbrzymów brazylijskich, i idzie tak bez wytchnienia, z obawą, czy aby zdąży, — przez długi szereg wolnych, przykrych godzin idzie wśród ulewy, aby wyrazić swą wdzięczność za przysłany mu od niechcenia elementarz...

STARA SZABLA.

NAPISAŁ
FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

I.

Imć pan Wyszkowski był bygadyerem na Ukrainie za ostatnich czasów Rzeczypospolitej.

Miał swój futorek niedaleko Stawiszcz, który nazwisko jego nosi dotychczas, chociaż nikt już nie pamięta nawet, kto ten futor tak nazwał i kiedy. Na szerokim stepie, na skraju jaru, porosłego dębowym lasem, leżał futor brygadyera. W lewo ciągnął się step ku wsi Bohatyrce, potem sięgał do Krzywca, wreszcie wielką smugą zieloną Cecylii przez Jeziernę ciągnął się ku Białej Cerkwi i Nastaszce. Kozacy już się byli uspokoili, hulali jeszcze po stepie tylko ich dawni przyjaciele — Tatarzy, ale coraz rzadziej zaglądali na Ukrainę.

Za młodu sługiwał Wyszkowski pod Mohortem, a potem sam straż stepową trzymał.

Jednego roku, dobrze już jakoś na wiosnę, bo ku końcowi maja, dano znać, że kupa Tatarów pokazała się na Czarnym szlaku, od Popieluch i Rozbójnej i nawróciła ku Ukrainie. Imć pan Wyszkowski wybrał się z podjazdem, aby im drogę przeciąć. Ale Tatarzy już zdołali wziąć niewielki jasyr i zdążali z powrotem, gdy Imć pan Wyszkowski, dowiedziawszy się o tem, obszedł ich, obciążonych łupem, napadł przy nocnym odpoczynku na Kozackiej dolinie, niedaleko Kodymy i jasyr odebrał. Mało co z tatarskiej kupy wróciło do domu. Napadnięci znienacka, po krótkiej potyczce, rozpierzchli się, gdzie kogo koń uniósł.

Imć pan Wyszkowski cofnął się z odebranym jasyrem do Stawiszcz, jeńców po drodze zostawiając, gdzie kto chciał.

Wracał do domu, zadowolony ze spełnionego czynu, szczęśliwy, że kilkudziesięciu ludzi z tatarskich więzów uwolnił. Szedł nocą, ażeby rychlej ku domowi zdążyć. Jechał samotnie, dobrze wysunąwszy się na czoło pocztu, a przy nim tylko wyrostek ośmnastoletni, kozaczek Iwaś, ładne pacholę, podążał w milczeniu i na bandurze przygrywał. Imć pan Wyszkowski lubił posłuchać grania i śpiewania, a Iwaś grał dobrze i śpiewał nie źle. Na stepie była cisza. Gwiazdy iskrzyły się. Ciszę przerywał tylko czasem jakiś głos, jak takt muzyczny, krótki, ostry, który, echa nawet po sobie nie zostawiwszy, ginął, a wiatr zdaleka przynosił zapach traw i świeżość rosy. Iwaś śpiewał półgłosem, wtórując na bandurze jakąś starą dumę kozacką o trzech braciach, uciekających z niewoli tatarskiej przez stepy Azowskie szlakiem Murawskim ku Ukrainie. Śpiew jego do jęku raczej był podobny, taki smutny, jednostajny, żałosny.

Jechali długo, nie mówiąc do siebie. Z oddali dolatywały tylko echa kopyt końskich, podążającego stepem podjazdu.

Wreszcie Imć pan Wyszkowski odezwał się:

— I cóż to waść tak żałośnego śpiewasz?

Iwaś urwał.

— Smutne dzieje kozackie, proszę waszej wielmożności, to i pieśń smutna.

Zbliżyli się właśnie ku bajrakowi stepowemu.

Koń Wyszkowskiego chrapnął i uszy nastroszył. Jeździec poprawił się na koniu, mocniej osiadł się w siodle, a ręka mimowoli na rękojeść szabli po-

chyliła się. Wstrzymał trochę konia, ucha nadstawił.

— A cóż to takiego?

Obaj stanęli, nasłuchują.

Z pomiędzy zarośli bajraku dolatywał jeźdźców stłumiony jęk ludzki.

Imć pan Wyszkowski niedługo namyślał się. Zeskoczył z konia i tręzlę Iwasiowi podal.

— Zobaczę... — rzekł sam do siebie i ku bajrakowi ruszył.

O kilkanaście kroków od drogi leżał pod krzem cierniowym stary szlachcic w poszarpanym kontuszu, z głową owiązaną szmatą skrwawioną. Na twarzy smugi zczerniałej, zaschłej krwi. Przy boku jakaś niepokaźna szablina, w pochwie drewnianej, leżała tuż przy nim na trawie. Z poza szmaty, którą głowa była owinięta, wysuwały się pęki srebrzystych włosów. Starzec cichym głosem jęczał.

— Co waść tu robisz? — zapytał Imć pan Wyszkowski.

Starzec westchnął i zdołał tylko wymówić:

— Tatarzy...

Imć pan Wyszkowski sięgnął do manierki z gorzałką i do ust starcowi przytknął, głowę mu podniósłszy. Ranny przełknął kilka kropli i na trawę osunął się.

— Bóg zapłać — rzekł ledwie dosłyszalnym głosem, a potem jeszcze ciszej dodał:

— Koniec...

Wyszkowski stał, nie wiedząc co począć. Spostrzegł, że ma przed sobą człowieka konającego.

Po chwilce starzec odezwał się:

— Pochowajcie mię przy drodze, a szablę weź sobie...

Rzekłszy to, starzec począł odmawiać pacierz. Skupił na tej ostatniej modlitwie całą siłę woli i wyraźnie odmówił: „Ojcze nasz“, „Anioł pański“, potem „Wierzę w Boga“, a ledwie ostatnich słów dokończył, oddał Bogu ducha. Imć pan Wyszkowski, wzruszony, klęcząc przy nim, cały pacierz odmówił.

Nie dowiedział się nawet, jak się ten szlachcic nazywa, aby rodzinie głos o nim podać.

Ledwie powstał z klęczek, nadjechał podjazd. Przyszło kilku towarzyszów i już tylko stygnącego trupa zastali i stojącego przy nim Imć pana Wyszkowskiego.

Opowiedział pokrótce, co się stało. W końcu odezwał się:

— Wiara! pochować starego!

Zlazło z koni kilkunastu ludzi i szablami dół wykopano. Krótki był pogrzeb.

Czterej żołnierze wzięli na ręce skrwawionego starca i ostrożnie, jak dziecko do kołyski, złożyli go do wykopanego dołu. Ten i ów przeżegnał go i dół zasypano.

W ciszy nocnej żaden głos ludzki się nie odezwał. Słychać było tylko głuche spadanie ziemi na trupa i czasem szabla o szablę uderzywszy, jękła. Gwiazdy, patrząc na ten pogrzeb, iskrzyły się.

W tem zagrzmiał głos Imci pana Wyszkowskiego:

— Na modlitwę!

Kilkadziesiąt głów pochyliło się do ziemi i półszeptem, ale wyraźnie, odezwały się słowa:

— Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi...

Gdy ostatnie słowa przebrzmiały, znowu odezwała się komenda:

— Na koń!

Wyszkowski z chorążym oddziału, starym siwowłosym szlachcicem z Bohatyrki, Zaleskim, jechali obok siebie. Smutno było obu na sercu. Ciężka dola żołnierska!

Niewiadomemu wrogowi piersi nadstawić, z niewiadomej ręki ginąć i nie wiadomo gdzie znaleźć wieczny spoczynek.

— Może to już ostatni zginął z ręki tatarskiej — odezwał się chorąży — coraz mniej Tatarów...

Gdy tak Wyszkowski z chorążym rozmawiali, huknęła po stepie głuchem echem żołnierska piosenka:

Idzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem...

II.

Wrócili do domu. Chorągiew poszła do Stawiszcz na odpoczynek, a Wyszkowski na swój futor do żony i dzieci wrócił. Radość w domu była wielka, gdy i rychło i cało wrócił.

Opowiedział matce i żonie o tem, co w drodze zaszło i przypomniał sobie starą szablę.

Przyniósł mu ją pachołek. Cała rodzina zebrała się w izbie. Żona, dzieci, stara matka—wszyscy pochylili się ku Wyszkowskiemu, który trzymał w ręku szablę zakrzywioną, w drewnianej pochwie, dobrze brudnej, a spiętej w kilku miejscach żelaznemi klamerkami, na których ślady krwi w rdzę się zmieniły. Rękojeść także niepokaźna, gładka.

Patrzył na nią Wyszkowski w milczeniu i głową kiwał.

— Tatarzynem pachnie... — rzekł wreszcie.

Odszedł trochę na bok i z pochwy wyciągnął.

Brzęk, na który nikt z obecnych nie zwrócił uwagi, zastanowił go.

— O! — wykrzyknął z akcentem zdziwienia.

I wprost do okna się zbliżyj. Za nim ruszyła cała gromada domowa z ciekawości.

Długą chwilę przyglądał się jej Wyszkowski w milczeniu, do światła zwracał wzrok, natężał, obracał na wszystkie strony, badaniem swojem tylko ciekawość otoczenia budząc, wreszcie odezwał się:

— Są jakieś napisy... pono tatarskie, czy tureckie.

Wszystkie głowy pochyliły się naraz ku szabli, i chociaż nikt z rodziny żadnej litery ani tureckiej ani tatarskiej nie znał, wszyscy z ciekawością spoglądali.

Imć Wyszkowski, skinąwszy głową, rzekł:

— Nie do drzewa ta klinga była wykuta.

Żona dotychczas milcząca odezwała się:

— Weź ją zamiast swojej na szczęście.

Jakby w odpowiedzi na te słowa, Wyszkowski obrócił szablę szpicem do ziemi, o podłogę oparł i giąć począł. Szabla wiła się jak wąż, odskakiwała od ziemi, brzęczała, prostowała się, a Imć pan Wyszkowski, z amatorstwem znawcy, znowu ją zginał i przysłuchiwał się jękowi, jak muzyce.

— Zawiozę ją jutro do naszego Mustafy — niechaj wyczyta te karaluki... Rzekszy to, ostrożnie do pochwy włożył.

Nazajutrz rano do Mustafy ją zawiózł.

Stary Turek, który w Stawiszczach tytoniem handlował i kształcił żony dla baszów w swoim selamliku, uchodził za bardzo uczonego w piśmie człowieka. Wziął z rąk Wyszkowskiego szablę, do światła zaniósł, patrzył, patrzył, brodą kiwał i rzekł wreszcie spokojnie:

— To chyba Ałłach*) przeczyta...

Wręczając szablę Wyszkowskiemu dodał:

— Talizman...**)

Na Ukrainie każdy jest trochę fatalistą.

Za długo stykaliśmy się ze światem muzułmańskim.

Imć pan Wyszkowski odniósł zaraz szablę do płatnerza, kazał dorobić nową pochwę, dać nową rękojęść i szablę wziął do swego boku.

---

*) Ałłach po turecku Bóg.

**) Talizmanem nazywa się rzecz, mająca czarodziejską moc chronienia od nieszczęścia. — Zwłaszcza wśród ludów wschodnich, mało oświeconych, istnieje wiara w różne talizmany.

Używał jej przez lat trzydzieści z górą czekając, aż Ałłach napis na niej złocisty przeczyta.

Co rok po kilka potyczek musiał staczać— to z włóczęgami stepowymi, to z kupami hajdamaków, którzy dotychczas koliszczyzny zapomnieć nie mogli, to wreszcie z Tatarami, którzy w coraz mniejszych oddziałach na Ukrainę zaglądali. Nieraz zapędzał się w sam środek wrogów, siekał się z nimi, a zawsze wysiekł się szczęśliwie. Ledwie jakieś draśnięcie oberwał. Rąbiąc się na prawo i lewo, słyszał tylko, krzyk koło siebie i brzęk szabli. Z każdej potyczki wynosił głowę całą, ale szablę pokiereszowaną i poszczerbioną.

Przyszedł wreszcie rok, mniejsza z tem który i rozpoczęła się wojna.

Kazano mu ruszyć swoją brygadę i złączyć się z wodzem. Rozkaz to rozkaz.

Przed wyruszeniem w pole, zdjął z kołka szablę, przyjaciółkę wierną, i począł ją oglądać. Długo ją w ręku obracał na prawo i na lewo, giął, szczerbom się przyglądał, dotykał ich palcami, mierzył głębokość, mruczał coś sam do siebie,, wkońcu półgłosem rzekł:

— Nie pójdziesz ze mną kochanko... Za starą jesteś... I ty nie wytrzymasz i mnie nie zasłonisz...

Powiedziawszy to, do pochwy włożył i nad łóżkiem powiesił, a płatnerzowi posłał do Stawiszcz swoją kawalerską szablę do wyostrzenia i opatrzenia.

— Ta pewniejsza będzie...

Dużo czasu upłynęło od tej chwili, kiedy młody wówczas Imć pan Wyszkowski, wracając z podjazdu na Tatarów, pogrzebał w stepie owego starca. Czas zatarł wszystkie wspomnienia, wszystkie szczegóły tego dziwnego spotkania, i daru i pogrzebu.

Nazajutrz miał właśnie wyruszyć przez Ukrainę i Podole ku Wiśle. Daleka droga! A już pięć krzyżyków z okładem dobrym liczył. Sen go się nie imał, choć róno ze świtem miał w drogę jechać. Ledwie po drugich kurach zdrzemnął się i dziwny miał sen.

Śnił mu się ów starzec, pochowany niegdyś na stepie. Nigdy przedtem nie przyśnił mu się. Stał przed nim żywy, z wielką, siwą brodą, z głową obwiązana skrwawionemi szmatami, w poszarpanym w strzępy kontuszu.

Wyszkowski żachnął się przez sen.

Co tu waszmość robisz? — pytał trochę przestraszony, zdziwiony. Starzec milczał.

Śniło mu się, że była noc, taka sama, jak ta, w którą go pochował na· stepie, gwiazdy iskrzyły się... głuche echa szły po stepie... świeżość pachniała...

Spojrzy na starca, a jemu łzy, jak groch z oczu płyną.

Wtem odezwała się pierwsza pobudka do wstawania. Wyszkowski porwał się na nogi. Nie wiedział, czy to wszystko sen, czy jawa. Przeżegnał i do okna się rzucił. Już było po północy. Otworzył okno na oścież i słuchał pobudki. Echa jej dolatywały z daleka, zmieszane z hałasem ludzkim, który śród ciszy nocnej powietrzem płynął.

Wszyscy w domu pobudzili się. Służba poczęła siodłać konie.

Pożegnanie było krótkie. Musiał wyjechać wcześnie, ażeby pierwsze szeregi spotkać między Stawiszczami a Jezierną i ducha żołnierskiego im dodać.

Wyjechał tedy z futoru samotnie z jednym adjutantem i nieodstępnym Iwasiem, któremu i wąsy sumiaste wyrosły i posiwieć miały czas. Jak ongi, tak i teraz jechał z bandurką przez plecy i z szablą przy boku. Jechali wprot na las Krzywiecki ku drodze. Zdążali powoli, zatrzymując się i nasłuchując ech i gwaru od Stawiszcz. Słychać było daleki gwar i tętent.

Już się na dobre rozwidniło, gdy wojsko na oko można było rozpoznać.

Iwaś rzucił okiem na pałasz Imć pana Wyszkowskiego.

— A szabla gdzie? — zapytał.

— Wyszczerbiła się i zostrzyła — odparł Wyszkowski — już byłaby nie wytrzymała... zostawiłem.

Iwaś mruknął z pod wąsów:

— Niedobrze... Niechby już służyła do końca...

* * *

Długo nie wracał Imć pan Wyszkowski. Wieści o nim nie było. Echa tylko dolatywały o tem, że walki z Tatarami były ciężkie. Na futorze Wyszkowskiego, w starym dworku, otoczonym wiekowemi dębami, panował nastrój oczekiwania i niepewności. W lecie, jakoś przed samemi żniwami, wieczorem, siedziała na ganeczku cała rodzina. Dziewczęta, podrostki kilkunastoletnie, zerwały się rychło z ławeczek i pobiegły w pole. Tuż przed dworem złocił się łanek pszenicy, a dalej step bezbrzeżny zieleniał bladą zielonością lata. Przepiórki zwoływały się, derkacze skrzeczały daleko, echa żywej i pełnej życia natury drżały w powietrzu.

Wtem pani Wyszkowska rzuciła się niespokojnie na ławeczce i krzyknęła:

— Jezus Marya! A toż co takiego!

Doleciał do niej z pokoju mężowskiego brzęk i łoskot padającego ciała na ziemię.

Poszła zobaczyć, co też to się stało. Ledwie weszła, spostrzegła szablę leżącą na ziemi. Spadła sama, bez żadnej widocznej przyczyny. Ujrzawszy ją zbladła nagle. Smutne przeczucie ogarnęło ją. Nachyliła się, podniosła szablę i na stół położyła.

Przeczucie nie omyliło jej.

Właśnie w tej chwili Tatarzyn rozpłatał głowę Wyszkowskiemu.

Ałłach przeczytał napis na starej szabli:

— Ja jestem szczęściem.

Żarty i dowcipy.

Skąpski zdecydował się ofiarować żonie cośkolwiek na imieniny.

— Cóż chcesz, żebym ci kupił? — zapytuje małżonki.

— Nie wiem sama, doprawdy...

— No, to daję ci rok czasu do namysłu!..... — spiesznie przerywa Skąpski.

Przysłowia japońskie.

Łatwiej pijanego niż biednego postawić na nogi.

Biedak choćby nawet na plecy upadł, nos rozbije...

Gdy biedak je kurę, to albo on, albo ona — chorzy.

Trzy rzeczy rosną bez deszczu: procenty, komorne i dziewczęta.

Miłość słodka tylko z chlebem.

W hajderze.

Belfer: Icyk, czy ty wisz jaka jest różnica od łożka a zająca?

Icyk: Ja nie wim.

Belfer: To jest taki różnicy, że łóżko szczeli sze z przeszczeradłem, a zając szczeli sze z pistoletem.

Icyk: A ty Srul wisz, jakie jest różnice między deszcz a pies?

Belfer: Nie — ich weis nyszt!

Icyk: To jest takie różnice, że deszcz szczieka z rynnem, a pies szczieka z piskiem.

Ubezpieczenie rolników i robotników
na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Napisał

Dr. JÓZEF BUZEK, prof. Uniw. i poseł do Rady państwa.

1) Co to jest ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Siły człowieka wyczerpują się w miarę postępującego wieku, a szczególnie w naszym ubogim kraju największa część osób starszych nie jest w stanie zarobić własną siłą na swe utrzymanie. Osoby te musi utrzymywać rodzina, a jeżeli takiej rodziny nie mają, stają się ciężarem dobroczynności publicznej, to jest powinna ich utrzymywać gmina. Ale ponieważ nasze gminy są ubogie i nie mogą odpowiednio utrzymywać ubogich, więc biedny starzec, który uczciwą pracą przez całe swe życie na chleb zarabiał, i mnożył tą pracą bogactwo swego społeczeństwa, jest na swe stare lata skazany bardzo często na kij żebraczy. Nie wiele lepiej dzieje się tym starszym włościanom, których utrzymuje na stare lata rodzina. Mają oni wprawdzie dach nad głową, ależ ile to upokorzeń musi często taki starzec wycierpieć od swej rodziny? Skąpią mu nieraz jadła i ciepła, skąpią mu odzieży, uważają go za ciężar nieznośny i wyczekują z niecierpliwością chwili, kiedy starzec oczy na wieki zamknie.

Z tego powodu oddawna w społeczeństwach zamożnych ludzie w sile wieku, by się zabezpieczyć na starość przed nędzą i upokorzeniem, usiłowali uciułać sobie w ciągu swego życia jakiś kapitalik, by na stare swe lata mieli z czego żyć, od 18-go wieku zaś powstawały naprzód w Anglii, potem także w innych krajach, zakłady ubezpieczeń na życie, do których osoby, ubezpieczające się na życie, wpłacały corocznie pewne wkładki, w zamian za co zakład zobowiązywał się wypłacić im w chwili, gdy osięgną pewien wiek życia (nprz. 60-y, lub 65-y rok życia), albo pewien kapitał, albo też coroczną rentę na dalsze lata. Czasem umówił się ubezpieczony z zakładem w ten sposób, iż ubezpieczony opłacał znacznie większe wkładki roczne, niż zwykle, natomiast zakład był zobowiązany wypłacić w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego (tj. gdyby ubezpieczony umarł nprz. w 40-ym roku życia) wdowie po nim lub sierotom pewien umówiony kapitał, gdyby zaś ubezpieczony dożył późniejszego wieku (nprz. 65-ego roku), to zakład miał wypłacić jemu samemu

umówiony kapitał, względnie umówioną coroczną rentę. W takich wypadkach nie tylko sam ubezpieczony jest na swe stare lata zabezpieczony, ale także w razie wcześniejszej jego śmierci są ubezpieczone sieroty po nim i wdowa. W tym wypadku jest więc ubezpieczenie na starość połączone z ubezpieczeniem wdów i sierót, wdowy i sieroty więc w razie przedwczesnej śmierci męża, względnie ojca, mają pewien kapitał, umożliwiający im żyć, względnie wychować się bez cudzej pomocy.

Zakładów takich, ubezpieczających ludzi, dobrowolnie opłacających coroczne wkładki na wypadek podeszłego wieku, tudzież zabezpieczających wdowy i sieroty na wypadek przedwczesnego zgonu ojca, względnie męża, jest w całym świecie bardzo dużo, u nas w Galicyi zakładem tego rodzaju jest oddział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a musimy szczerze przyznać, iż zakłady te zdziałały wiele dobrego. Działalność tych zakładów okazała się jednak niedostateczną z dwóch przyczyn, o których tutaj bliżej pomówić chcemy.

Przyczyna pierwsza. Zakłady ubezpieczenia na życie ubezpieczają tylko osoby dobrowolnie się ubezpieczające, to jest zwykle tylko osoby majętniejsze. Natomiast ludzie ubożsi, których w starości największa nędza czeka, nie ubezpieczają się, bo im ciężko płacić regularnie roczne wkładki do zakładu (tak zwane premie). Ludzie biedniejsi będą się ubezpieczali tylko wtenczas, jeżeli się ich do tego zmusi, to znaczy, jeżeli ustawa zaprowadzi przymusowe ubezpieczenie i jeżeli równocześnie rozłoży się wkładki (premie), jakie na rzecz zakładu płacić muszą, na nich w ten sposób, by te wkładki rzeczywiście opłacać mogli. Bez przymusu ustawowego nie można osiągnąć powszechnego ubezpieczania się robotników i mniej zamożnych włościan, rzemieślników i kupców.

Przyczyna druga. Bardzo dużo osób traci zdolność do pracy i popada w nędzę w młodym jeszcze wieku czy to z powodu, że choroba zniszczy ich siły, czy też z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Z tego wynika, iż ubezpieczenie na starość nie wystarcza, iż oprócz tego potrzeba niezbędnie jeszcze zaprowadzić ubezpieczenie z powodu niezdolności do pracy. Co więcej, dobre ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy jest nawet ważniejszem, niż ubezpieczenie na starość. Jeżeli bowiem istnieje ubezpieczenie z powodu niezdolności do pracy, to tem samem każdy, kto z powodu podeszłego wieku utracił zdolność zarobkowania, jest już zabezpieczonym. To też na ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy należy nam szczególną zwrócić uwagę.

Przymusowe ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość zaprowadzono naprzód w Niemczech w r. 1889. Obecnie ma być to ubezpieczenie zaprowadzonem także w Anglii, Francyi i w Austryi. W jaki sposób u nas to ubezpieczenie zaprowadzą, jeszcze dotychczas (do lipca 1908) dokładnie nie wiadomo. Prawdopodobnie nie będzie się ubezpieczenie u nas zbyt bardzo różniło od ubezpieczenia w Niemczech, przeto należy nam przedewszystkiem bliżej zapoznać czytelnika z zabezpieczeniem przymusowem robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość w Niemczech.

2) Jak wygląda ubezpieczenie przymusowe robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość w Niemczech.

Pytanie pierwsze: Kto jest ubezpieczony? Każdy robotnik, służący, czeladnik, terminator, parobek, wogóle każda osoba w wieku wyżej lat 16, pracująca za zapłatą u innych osób, z wyjątkiem urzędników pobierających rocznie więcej niż 2000 marak płacy, musi być w Niemczech w zakładzie państwowym ubezpieczoną na wypadek niezdolności do pracy i na starość. Osoby samoistne, tj. samoistni włościanie, przemysłowcy, kupcy i t. p. nie są więc w Niemczech ubezpieczeni. Jeżeli jednak włościanin przez pewną część roku pracuje na własnem gospodarstwie, przez drugą część roku zaś szuka zarobku u innych ludzi, to podlega przymusowi ubezpieczenia się przez cały czas zarobkowania u innych ludzi, przez ten czas jest bowiem robotnikiem.

Pytanie drugie: Ile muszą płacić ubezpieczeni robotnicy na rzecz państwowego zakładu ubezpieczeń? Wszystkich robotników ubezpieczonych dzieli się według wysokości pobieranego przez nich zarobku rocznego na 5 klas. Robotnicy, zarabiający rocznie mniej niż 350 marek, należą do klasy pierwszej; zarabiający od 350—550 marek, należą do klasy drugiej; zarabiający od 550—850 marek, należą do klasy trzeciej; zarabiający od 850—1150 marek, należą do klasy czwartej; zarabiający więcej niż 1150 marek, należą do klasy piątej.

Robotnicy klasy pierwszej płacą tygodniowo na rzecz zakładu ubezpieczeń 7 fenigów; klasy drugiej 10 fenigów; klasy trzeciej 12 fenigów; klasy czwartej 15 fenigów; klasy piątej 18 fenigów.

Dokładnie tyle, co robotnik, opłaca także tygodniowo pracodawca, u którego robotnik jest zajęty, na rzecz zakładu ubezpieczeń. Dla tych, co się nie znają na niemieckich pieniądzach, dodajemy, iż 1 marka równa się 1 koronie 17 halerzom, 100 fenigów zaś równa się jednej marce. Według naszych pieniędzy płaci więc robotnik klasy pierwszej tygodniowo 8 halerzy, robotnik drugiej klasy 12 halerzy, robotnik trzeciej klasy 14 halerzy i t. d.

Pytanie trzecie: Co ubezpieczeni robotnicy w zamian za swe wkładki otrzymują? Każdy robotnik, który przynajmniej przez 200 tygodni opłacał swoje wkładki do zakładu, otrzymuje w razie niezdolności do pracy roczną rentę w wysokości od 116 do 450 marek rocznie, i to tak długo, jak długo trwa niezdolność do pracy. Jeżeli robotnik stał się niezdolnym przed upływem tych 200 tygodni, nie otrzymuje żadnej renty rocznej, zwykle zwraca mu się jednak wszystkie wkładki przez niego do zakładu zapłacone. Wysokość rocznej renty, jaką otrzymują ci robotnicy niezdolni do pracy, którzy przynajmniej przez 200 tygodni swe wkładki opłacali, zależy od klasy, do której robotnik należał, i od długości czasu, przez który wkładki opłacał. Im dłużej ktoś był ubezpieczony, im więcej tygodni więc opłacał wkładki, tem wyższą otrzymuje rentę roczną.

Tak samo otrzymują robotnicy, którzy należeli do klasy wyższej, wyższe renty, niż robotnicy, którzy należeli do klasy niższej i z tego powodu niższe opłacali wkładki. W szczególności wynosi renta robotników klasy pierwszej przynajmniej 116 marek, najwyżej zaś 185 marek; robotników klasy drugiej przynajmniej 126 marek, najwyżej zaś 270 marek; robotników klasy trzeciej przynajmniej 134 marek, najwyżej zaś 330 marek; robotników klasy czwartej przynajmniej 142 marek, najwyżej zaś 390 marek; robotników klasy

piątej przynajmniej 150 marek, najwyżej zaś 450 marek.

Renty te otrzymują, jak zaznaczyliśmy, robotnicy niezdolni do pracy; za niezdolnego zaś do pracy uważa się *każdego robotnika, który z powodu choroby lub ułomności cielesnych nie może zarobić ani jednej trzeciej części tego, coby zarobił, gdyby był zupełnie zdrowy.*

Powyższe renty nazywają się w Niemczech *rentami inwalidów*, t. j. *osób niezdolnych do pracy.* Ustawa niemiecka zaprowadza jednak także *renty starców*; renty te otrzymują jednak tylko tacy robotnicy, którzy liczą więcej niż 70 lat i którzy oprócz tego opłacali przynajmniej przez 1200 tygodni (t. j. przez więcej niż 40 lat) swe wkładki do państwowego zakładu ubezpieczeń. Te renty starców wynoszą:

u robotników	klasy	pierwszej	110	marek
„	„	drugiej	140	„
„	„	trzeciej	170	„
„	„	czwartej	200	„
„	„	piątej	230	„

Z tego wynika, iż *renty starców są znacznie niższe od rent inwalidów.* Pochodzi to stąd, iż rentę starców otrzymuje robotnik wyżej lat 70 nawet wtenczas, jeżeli jest jeszcze zupełnie zdolny do pracy, może więc sobie jeszcze do renty coś zarobić. Jeżeli taki starzec nie jest już zdolny do pracy, to otrzymuje naturalnie znacznie wyższą rentę inwalidów.

Pytanie czwarte: Co kosztuje ubezpieczenie w Niemczech? Renty inwalidów i renty starców płacą *państwowe zakłady ubezpieczeń* na starość. Zakłady te wydały w samym tylko roku 1905 ogromną sumę 173 milionów marek na cele ubezpieczeń robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Z tych 173 milionów wydano na renty inwalidów i na renty starców razem 137 milionów marek, 8 milionów marek zwrócono robotnikom, którzy wywędrowali, stali się samoistnymi i t. p. i dlatego przestali się ubezpieczać, 15 milionów marek wynosiły koszta administracyjne zakładów, 13 milionów marek zaś wydały zakłady na koszta leczenia ubezpieczonych. Bardzo często bowiem zachodzi ten wypadek, iż robotnik ubezpieczony zachoruje na chorobę, (np. najczęściej na suchoty), która, gdyby jej nie leczono, musiałaby pozbawić robotnika zdolności do pracy. Leczenie takie kosztuje dużo pieniędzy, robotnik zaś nie ma tych pieniędzy. Gdyby go więc nie wyleczono, musiałby mu zakład wypłacać rentę inwalidów. By zapobiec temu, posyła zakład takiego robotnika na swój koszt do zakładu leczniczego; jeżeli robotnik tam wyzdrowieje, to wraca do swojej pracy. Społeczeństwo więc zyskuje jednego pracownika więcej, zakład ubezpieczeń zaś nie potrzebuje płacić mu renty inwalidów, ponieważ robotnik nie stracił zdolności do pracy.

Dochody państwowych zakładów ubezpieczeń w Niemczech wynosiły w roku 1905 ogromną sumę 250 milionów marek, z tego zapłacili 81 milionów ubezpieczeni robotnicy swojemi tygodniowemi wkładkami, 81 milionów zapłacili pracodawcy tych robotników, 41 milionów wynosiły odsetki i inne dochody z własnego majątku zakładów, 47 milionów zaś zapłacił zakładom skarb państwa niemieckiego.

Czytelnik zapyta się, skąd zakłady ubezpieczeń przyszły do tak wielkiego majątku, iż odsetki tego majątku wynosiły rocznie 41 milionów marek, a powtóre, dlaczego skarb państwa dopłaca z ogólnych pieniędzy podatkowych zakładom tak ogromne sumy (w r. 1905 47 milionów marek). Odpowiedź jest następująca:

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość zaprowadzono w Niemczech w r. 1889. Z po-

wodów powyżej już przytoczonych (patrz pytanie trzecie na str. 147) było z początku bardzo mało osób, pobierających rentę inwalidów, a renty te były względnie niższe. Im dłużej trwa ubezpieczenie, tem więcej osób nabędzie prawo do pobierania rent i tem wyższe będą te renty, tem większe będą więc wydatki zakładów ubezpieczenia. Otóż w Niemczech przyjęto słuszną zasadę, iż trzeba, jak długo jeszcze wydatki na ubezpieczenie są względnie niskie, nagromadzić wielki kapitał, z którego odsetek później pokrywanoby część coraz to większych wydatków. Aż do końca roku 1905 nagromadzono z rocznych nadwyżek państwowych zakładów ubezpieczeń 1242 miliony marek, które stanowią majątek tych zakładów i przynoszą już obecnie z odsetek rocznie dochód 41 milionów marek. Majątek ten zwiększa się jeszcze wciąż (w r. 1905 zwiększył się o 77 milionów marek), tak więc Niemcy nie potrzebują się obawiać rosnących coraz to więcej wydatków na ubezpieczenie. Pomimo iż wydatki państwowych zakładów ubezpieczeń na renty inwalidów i na renty starców za jakich 20 lat będą wynosiły blisko dwa razy więcej, niż obecnie, robotnicy i pracodawcy nie będą musieli opłacać ani o feniga więcej wkładek do zakładu, niż opłacają obecnie i niż opłacali od r. 1889.

Z majątku nagromadzonego w państwowych zakładach ubezpieczeń pobudowano wielką ilość szpitali, domów mieszkalnych dla robotników i t. p. W ten sposób nagromadzony majątek nie próżnuje ani chwili, lecz przynosi wciąż społeczeństwu wielkie korzyści.

Powyżej zaznaczyliśmy, iż wysokość renty inwalidów zależy od klasy, do której robotnik należy i od liczby wkładek tygodniowych, jakie do zakładu zapłacił. Gdyby zasadę tę przeprowadzono zupełnie ściśle, byłyby renty najgorzej płatnych robotników rolniczych, którzy tylko przez krótki czas w roku u obcych zarabiają i wkładki opłacają, za niskie. Z tego powodu postanowiła ustawa, iż do każdej renty inwalidów, względnie renty starców, bez względu na jej wysokość, dopłaci jeszcze państwo z pieniędzy podatkowych równą dla wszystkich rent kwotę w wysokości 50 marek (58 koron). Ponieważ w roku 1905 przeszło 943.000 osób pobierało w Niemczech renty inwalidów, względnie starców, wynosiła dopłata państwa do rent wykazaną powyżej kwotę 47 milionów marek.

3) Jakiem powinno być ubezpieczenie przymusowe na wypadek niezdolności do pracy i na starość w Austryi, aby z niego był rzeczywisty pożytek dla naszego kraju?

W tej sprawie wypowiedziałem swoje zdanie w mowie, wygłoszonej w Radzie państwa w Wiedniu na posiedzeniu z dnia 6-go lipca 1908 r. W mowie tej powiedziałem przedewszystkiem, iż dla naszego kraju nie może wystarczyć samo tylko ubezpieczenie robotników, ale owszem musimy ubezpieczyć i na starość i na wypadek niezdolności do pracy także samoistnych rolników (włościan), rękodzielników i kupców. W szczególności opiewała moja mowa w przekładzie polskim następująco:

Wysoka Izbo! Wielkie wydarzenia zwykły rzucać cienie naprzód, a dla tej Izby, moi panowie, uchwalenie i przyjęcie ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy będzie właśnie wielkiem wydarzeniem.

Sądzę, że obecnie nie byłoby wskazanem, abym, idąc za przykładem niektórych mowców, mówił o tem, co właściwie dopiero wówczas będzie na porządku dziennym, gdy otrzymamy do rąk projekt rządowy. Dlatego pozwólcie, moi panowie, że przedstawię

krótko, w ogólnych zarysach to, czego my Polacy po tym projekcie rządowym oczekujemy, co ten projekt powinien zawierać, ażeby dla Galicyi był pożyteczny.

Społeczne i gospodarcze stosunki Galicyi są zupełnie inne, aniżeli w innych krajach austryackich, a ustawa, która dla innych krajów austryackich może być błogosławieństwem, mogłaby nam tylko szkody przynieść.

Te odmienne nasze stosunki są przecież panom znane. Jesteśmy krajem rolniczym. Według ostatniego powszechnego spisu ludności, należy u nas 83 procent zawodowo pracującej ludności do stanu rolniczego.

Ale dalej, moi panowie, jesteśmy krajem o ludności przeważnie małorolnej i właśnie rozdrobnienie gruntów u nas tak dalece postąpiło, że większa część naszych małych rolników nie zasługuje już na tę nazwę; właściwie są oni robotnikami rolnymi a jako tacy są w porównaniu z robotnikami rolnymi innych krajów koronnych w położeniu o tyle gorszem, że nie znajdują dość pracy. Skutkiem tego jest masowe wychodźtwo.

Nie będę nużył panów materyałem cyfrowym, przytoczę jednak cyfry znamienne. Galicya wynosi więcej aniżeli czwartą część całego obszaru państwa, a ludność jej wynosi 28 procent całej ludności krajów austryackich. Obecnie mamy w całej Austryi zamożnych rolników, posiadających od 20 do 50 hektarów, około 130.000. Według obszaru więc powinno ich wypadać na Galicyę 34.000, w rzeczywistości jednak mamy takich rolników tylko 8.200. Taki stosunek zachodzi również co do właściwych średnich rolników, posiadających od 10 do 20 hektarów, podobnie co do rolników mających od 5 do 10 hektarów. Właściwych małorolnych od 2 do 5 hektarów mamy zato najwięcej; takich jest w całej Austryi 800.000, a w naszym kraju jest ich 380.000, zatem blisko połowa. Jeszcze mniej pomyślny dla nas jest stosunek odnośnie do tych rolników, których gospodarstwo nie wynosi nawet 2 hektary. W naszych stosunkach są ci gospodarze właściwie robotnikami. Rola ich nie może ich wyżywić, muszą się chwytać pracy zarobkowej. Dlatego muszę ich też zaliczyć do klasy robotniczej.

W tych warunkach klasa robotnicza wynosi u nas 1,120.000 potrzebujących zarobku robotników. Z tego zaledwie nieco więcej aniżeli dziesiąta część jest zajęta w przemyśle, mianowicie 121.000 osób. Następnie idzie 88.000 służby domowej, mianowicie w miastach, 47.000 tysięcy wyrobników o zmiennem zajęciu, a reszta 840.000 są to robotnicy rolni. Z tych 840.000 bardzo niewielu ma stałą pracę w kraju, są to ci, którzy pracują jako służba w obszarach dworskich i w gorzelniach rolniczych. Śmiało można powiedzieć, że z tych 840.000 robotników może dziesiąta część ma stałą pracę w rolnictwie, reszta zaś nie. Skutkiem tego jest emigracya, wychodźtwo. Nasze wychodźtwo doszło do takiej wysokości, że rzeczywiście przypomina stosunki sycylijskie i południowo-włoskie. Ilość robotników, którzy w tym celu wychodzą, aby na obczyźnie znaleźć pracę a potem do kraju wrócić, możemy obecnie liczyć na ćwierć miliona osób. Największa część z tego idzie do Niemiec, około 150.000 osób, reszta do Stanów Zjednoczonych Ameryki, a niestety najmniejsza część do morawsko-śląskiego zagłębia węglowego i do Wiednia, a więc do krajów austryackich i na Węgry.

Reszta z tych 840.000, więc około 500.000 robotników ma zajęcie w kraju w rozmaitej długości, zależnie od okolicy. Zdarza się jednak często, że długość zajęcia nie przenosi czterech do sześciu tygodni, w najlepszym razie 12 tygodni, to jest podczas trwania robót polnych, zresztą wbrew woli robotnicy ci muszą siedzieć w domu.

Jeżeli do tej właśnie ludności robotniczej zastosuje się ogólną miarę, to ci ludzie mojem zdaniem, wogóle nigdy nie doczekaliby się renty na starość, a renty w razie niezdolności do pracy tylko bardzo rzadko i ta renta byłaby nadzwyczaj mała.

Weźmy na przykład postanowienia niemieckiej ustawy państwowej z roku 1889, względnie noweli z roku 1899. Nowa ta ustawa rozporządza, aby ci robotnicy na własne żądanie mogli być uwolnieni od obowiązku ubezpieczenia, którzy nie mogą wykazać rocznie 12 tygodni zarobkowych, albo, jeżeli nie pracują tygodniowo, to 50 dni zarobkowych. Dlaczego niemiecka ustawa tak rozporządza? Przyczyną było przedewszystkiem to, że tam ilość takich robotników jest bardzo mała, a także to, że do osiągnięcia renty na wypadek niezdolności do pracy wymaga się tam 200 tygodni roboczych. Teraz więc można sobie to bardzo łatwo obliczyć.

Jeżeli robotnik rolny, zatrudniony przez sześć tygodni rocznie, chce osiągnąć te 200 tygodni roboczych, to będzie to trwało prawie 33 lata, a przy dziesięciotygodniowem zajęciu rocznie 20 lat.

A więc po 20 latach przyszedłby do najmniejszej renty na wypadek niezdolności do pracy. Byłoby to dla naszego kraju zupełnie niestosowne. Prowadziłoby do tego, że u nas większość robotników pozostałaby bez rzeczywistego ubezpieczenia. Będzie rzeczą rządu zastanowić się, jak temu zaradzić. Sądzę, moi panowie, że najłatwiej zaradziłoby się w ten sposób, gdyby się zastosowało do tych osób zarówno postanowienia ustawy o ubezpieczeniu robotników i ubezpieczeniu samodzielnych; ci bowiem ludzie są po większej części samodzielni. Czy to jednak nie zwaliłoby za wielkich ciężarów na ludność osądzić będzie można, gdy będziemy mieli przed sobą projekt rządowy. Gdyby tak miało być, musielibyśmy mysleć o innych sposobach zaradzenia.

W związku z tem chcę, moi panowie, poruszyć jeszcze jeden punkt, nieco drażliwszej natury. Powiedziałem, że więcej niż 150.000 osób wychodzi od nas na roboty do państwa niemieckiego. Moi panowie! Nie chciałbym tego pominąć, aby przy tej sposobności nie zwrócić uwagi wysokiego rządu na pewne rozporządzenia niemieckie.

Pierwsza ustawa niemiecka z roku 1889 traktowała zasadniczo jednakowo robotników wędrownych, choćby oni byli obcy, zakrajowi, z robotnikami miejscowymi. Zmieniła to ustawa z r. 1899, a mianowicie upoważniła ona rząd do uwolnienia od obowiązku ubezpieczenia tych obcokrajowych robotników, którym tylko na pewien czas pozwolono w Niemczech pracować.

Moi panowie! Wiadomo wam, że wychodźcy nasi do Prus cierpią bardzo wiele z powodu prześladowania rządu pruskiego, że rząd ten z zasady nie pozwala naszym robotnikom pozostawać tam cały rok, lecz wydala ich według obecnie obowiązujących przepisów najmniej na 6 tygodni rocznie. Według tych przepisów mogą nasi robotnicy przebywać tam tylko od 1 lutego do 21 grudnia, pozatem muszą bezwarunkowo państwo opuścić. Dotyczy to zarówno robotników rolnych jak i przemysłowych, tych ostatnich jednak w ostatnich czasach wogóle nie dopuszczają do Prus.

Rząd cesarstwa niemieckiego ma prawo wykluczyć od obowiązku ubezpieczenia tych wszystkich robotników, którzy tam przyszli z Austryi: Niemców, Włochów, Polaków, Rusinów, Czechów. Tak jednak nie jest. Wyklucza się tylko polskich robotników. W tym względzie najgorzej pogwałcono prawo wzajemności, prawo równego traktowania austryackich poddanych. Mam tu tego rodzaju przepisy urzędu ubezpieczenia w Poznaniu.

Muszę jeszcze zauważyć, że pracodawcy, którzy takich robotników zatrudniają, mają odsyłać tygodniowo za robotnika siedm fenigów wprost do zakładu ubezpieczenia. Płacić ma przedsiębiorca a nie robotnicy, ale nasi robotnicy są zupełnie wykluczeni od dobrodziejstwa ubezpieczenia. Powiedziano tam wyraźnie, że te wskazówki dotyczą polskich robotników z granic państwa rosyjskiego i austryackiego, natomiast Rusini, Słowacy i robotnicy innych narodowości teraz jak i przedtem podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Moi panowie! to jest skandal, uwłaczający stanowisku Austryi, jako mocarstwa, obraża zasady przyjaźni sprzymierzonych państw, o której to przyjaźni tak wiele się słyszy, a rząd austryacki nie powinien tego cierpieć.

Swojego czasu w roku 1898 powiedział prezydent ministrów hr. Thun, że rząd austryacki wystąpi przeciwko nierównemu traktowaniu swoich poddanych — jeżeli się to częściej będzie powtarzało — jak to obecnie ma miejsce. Oświadczył on, że rząd nie zaniedba odwzajemniać się. Sądzę, że obecnie obowiązany jest wystąpić w tej sprawie.

Przechodzę teraz do innego ustępu. Muszę powiedzieć, że nas może w wyższym stopniu interesuje ubezpieczenie samodzielnych, aniżeli inne kraje, a to dlatego, ponieważ u nas panuje o wiele większa nędza w kołach rzemieślniczych i kupieckich, a także wśród małorolnych, aniżeli w innych krajach koronnych. Także liczba osób potrzebujących samodzielnego ubezpieczenia, zwłaszcza wśród ludności włościańskiej, jest u nas większa, aniżeli w innych krajach.

Chciałbym tu zwrócić szczególniejszą uwagę na jedną sprawę. W rozprawach przeprowadzonych w rozmaitych kołach powiedziano, że samodzielni potrzebują właściwie ubezpieczenia tylko na starość, a nie na wypadek niezdolności do pracy, ponieważ chory samodzielny, choćby był nawet na wpół niezdolny do pracy, może i z łóżka kierować gospodarstwem.

Sądzę, moi panowie, że to zdanie jest błędne, a przedewszystkiem ze względu na ludność rolniczą i to na średnich rolników, którzy stanowią jądro stanu rolniczego.

Średnim rolnikiem jest ten, który bez pomocy najemników, siłami własnej familii uprawia swoje pole i obrabia swoje gospodarstwo. To odnosi się do wszystkich rolników, mających niżej 20 hektarów pola. Rolnicy, mający ponad 20 hektarów, używają już najemników, jakkolwiek i sami muszą usilnie pracować. Zachodzi to u właścicieli aż do mniej więcej 50 hektarów. Poza tą granicą praca odbywa się przeważnie bez osobistego współpracowania właściciela.

Sądzę więc, że drobni rolnicy i rzemieślnicy powinni bezwarunkowo otrzymać nietylko ubezpieczenie na starość, ale i na wypadek niezdolności do pracy.

Jest jeszcze jeden powód, bardzo ważny, dlaczego my nie możemy zrezygnować z zaprowadzenia ubezpieczeń rolniczych i samodzielnych. Leży on w różnicy między dobroczynnością na wsi i w miastach. W mieście daje gmina miejska już pewne małe zaopatrzenie biednym starcom, z ciężkiemi naturalnie ofiarami, na wsi jednak, przynajmniej u nas, nic prawie podobnego niema: ludzie są wystawieni dosłownie na zagładę przez nędzę. W tych warunkach jest nam tembardziej potrzebne ubezpieczenie na starość i w razie niezdolności do pracy, które w dużej mierze może zastąpić dobroczynność.

Teraz przychodzę do sprawy, którą powinien uwzględnić wysoki rząd a przynajmniej partye większości tej Izby. Moi panowie! Koszta ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, będą bardzo wielkie.

Chciałem sobie wytworzyć obraz, jak to będzie mniej więcej wyglądało, i przyszedłem do przekonania, że jeżeli pociągniemy do ubezpieczenia także osoby, zajęte za zapłatą w gospodarstwach swych rodziców, jak się to stało w Niemczech — to otrzymamy w całej Austryi blisko 12.159,000 obowiązanych do ubezpieczenia. W r. 1905 było w państwie niemieckiem 12.144,000 ubezpieczonych, więc cyfry są bezmała równe. Dodatek do ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy wynosi w Niemczech 50 marek; ponieważ ubezpieczenie istniało wówczas w Niemczech 15 lat, przeto dodatek państwowy wynosił w 1905 roku 47 milionów marek dla 12.144.000 osób. U nas wymagałoby to w 15 latach dodatku około 60 milionów; gdybyśmy dodatek państwowy podnieśli do 90 koron, potrzebowalibyśmy 90 milionów. Przy tem nie doliczano jeszcze zupełnie kosztów ubezpieczenia wdów i sierót, które w Niemczech nie istnieje, a u nas ma być zaprowadzone.

To byłoby wielkiem obciążeniem dla skarbu państwa, a byłoby także ciężką próbą obciążenia ze strony posłów z partyi większości, ponieważ panowie ze środka tej Izby (socyaliści) będą ich robili odpowiedzialnymi za ciągłe podwyższanie podatków. — Mieliśmy już przedsmak tego. Panowie ci mówili: „Parlament nic nie robi dla robotników“. Mówią zaś to dlatego, aby ludność wierzyła, że jeżeli rzeczywiście coś się zrobi, należy to im wyłącznie zawdzięczać. To jest zupełnie niesłuszne. — Sądzę, że gdy zostanie zaprowadzone ubezpieczenie na starość, panowie ze środka tej Izby zechcą sobie to przypisywać, ale na nas potem zechcą zwalić odpowiedzialność za wydatki i podwyższenie podatków i w ten sposób zrobić podwójny interes.

Usilnie apelowałbym do rządu, aby zechciał nieco nad tem pomyśleć, czyby się nie dał znaleść środek, abyśmy odpowiedzialność wspólnie ponosili: wspólnie za uchwalenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy i wspólnie za podwyższenie podatków, które okaże się potrzebne.

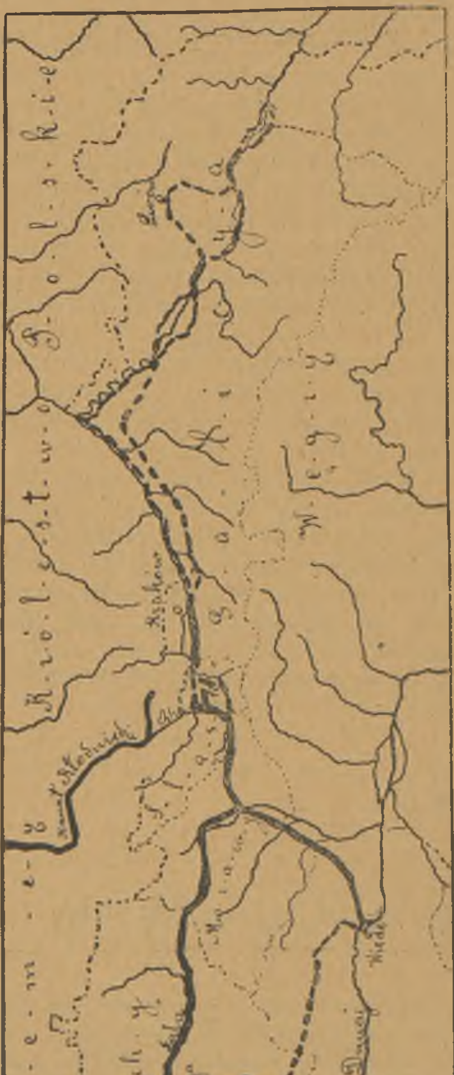
Kanał wodny — Dunaj-Odra-Wisła.

Już od roku 1901 jest mowa o kanale wodnym Dunaj-Odra-Wisła; parlament wiedeński w dniu 27 czerwca 1908 r. jednogłośnie znowu uchwalił budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła, z wyraźnem oznaczeniem jednoczesnej budowy od Wiednia i Krakowa.

Przed kilkuset laty, gdy cała Europa mało była zaludnioną, miasta były małe, wsie rzadko porozrzucane tuliły się do zamków obronnych, albo chowały się w dolinach rzek, pomiędzy lasami, wtenczas komunikacya była bardzo pojedyncza, zła, podobna do naszych dróg polnych. Z czasem ze wzrostem ludności, poczęto poprawiać drogi, poczęto je budować porządniej, z materyału twardego i łączono niemi miasta. Miasta powstawały zwykle nad rzekami, gdyż wodą łatwiej można się było dostać z jednego miasta do drugiego.

Również w pobliżu rzek powstawały wsie, bo wodą, galarami, łatwiej i prędzej można było dostawić zboże do miast.

Komunikacya na kołach drogami, na łodziach lub galarami wodą, była powolną, a w pewnych czasach wprost niemożliwą.



Kanał wodny Dunaj—Odra—Wisła. (Bieg Kanału oznaczony grubą kreską).

I czytamy w kronikach, w historyi o strasznych głodach, mimo że ówczesna dziewicza jeszcze ziemia była bardzo urodzajną; dowóz bowiem żywności z miejsc zasobnych do dotkniętych głodem trwał długie czasy, a lud tymczasem z głodu umierał. Dopiero gdy zaczęto budować koleje żelazne, przecięto ogromną siecią tychże całe kraje, połączono niemi miasta, do kolei pobudowano dojazdy — głody dawne przestały panować.

Jakkolwiek komunikacya kolejami jest szybką i wygodną — w dzisiejszych czasach okazuje się za drogą. Kolej bowiem wymaga kosztownych torów, dworców, wielkiej obsługi, pilnej konserwacyi, bardzo wiele opału lokomotyw i t. p., a tem samem muszą się podnosić wydatki na kolej, aby zaś je pokryć, musi się podwyższać taryfy kolejowe.

Niemcy, Francuzi, dawno się w tym kierunku spostrzegli i poczęli, celem zniżenia kosztów przewozu budować kanały; zaczęli zużytkowywać wodę jako drogę tańszą. Urządzeniem tem przyczynili się do wzmożenia się handlu, przemysłu, kultury. Połączyli oni nie tylko miasta ze sobą, ale także wnętrze kraju z morzem, handel wnętrza kraju z handlem wszechświatowym i zniżyli koszta transportu.

W Austryi podniesiono sprawę budowy kanałów w roku 1901 i uchwalono w parlamencie wiedeńskim ustawę o budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła, a dalej Dniestr.

Kanał ten w przyszłości połączy Wiedeń, względnie Dunaj z morzem Czarnem, a z drugiej strony skanalizowana Mołdawa przez Elbę połączy Wiedeń z morzem Niemieckiem.

Kanał w mowie będący dopomoże u nas w Galicyi do podnoszenia się rolnictwa. Przy pomocy kanału można będzie niektóre okolice kraju obsuszyć albo też za suche nawadniać. Kanałem dadzą się przewozić ciężkie materyały, jak węgiel, kamień i t. d. taniej, aniżeli koleją. Kanałem nasze produkta rolne pójdą na targi w Wiedniu itd.

Stąd nawet Czesi niechętni są budowie kanału do Krakowa i Galicyi, bo właśnie boją się naszej konkurencyi w produktach rolnych.

Linia kanału Dunaj-Odra-Wisła zaczyna się od Dunaju koło Wiednia. Biegnie w północno-wschodnim kierunku wzdłuż toru kolei północnej równinami Niższej Austryi, rzeki Morawy i Beczwy. Następnie przebiegłszy najwyższy swój teren, spuszcza się w dolinę rzeki Odry i spieszy jej korytem ku Morawskiej Ostrawie.

Od Morawskiej Ostrawy przybierając bieg więcej wschodni, biegnie dalej wzdłuż kolei północnej, to się do niej zbliżając, to oddalając. Przeciąwszy rzekę Białę, wkracza do Galicyi i ciągnie się dalej wzdłuż doliny Wisły między innemi przez gminy Spytkowice, Ryczów i Półwieś, Łączany, Kossowa, Nowe Dwory, Brzeżnica, Zelczyna, Borek szlachecki, Skawina i Samborek. Dalej siodłem między Podgórkami i Skolnikami przez Pychowice zbliża się ku Krakowu, gdzie będzie urządzony duży port z wszelkiemi potrzebnemi dogodnościami.

Od Krakowa koło Niepołomic ciągnie się projektowana linia kanału ku Dąbrowie, Radomyślowi, Rzochowu, obok Majdanu do Bojanowa. Od Bojanowa przybierając kierunek więcej wschodnio-południowy, przeciągnie do Leżajska, stąd ponad Wisłok i dotknie Przeworsk; dalej ponad San koło Jarosławia. W okolicy Mościsk krzyżuje kolej państwową, biegnie południową stroną kolei państwowej do Sądowej Wiszni. Od Sądowej Wiszni koło Rudek spieszy w dolinę Dniestru, a poniżej Żydaczowa wpada do spławnego już Dniestru.

Od Sądowej Wiszni pójdzie odnoga kanału do Lwowa, która miała według pierwotnej myśli ciągnąć się do Brodów. Odstąpiono jednak od tego projektu, kanał pójdzie tylko do Lwowa.

* * *

Ciekawy czytelnik zapyta: „No to w niejednem miejscu, gdzie będą wzgórza, muszą być kopane ogromnie głębokie fosy, albo w dolinach sypane wysokie wały? Gdy kanał będzie przecinał rzeki, wszystka woda ze rzek przeleje się do kanału, a nieraz po powodziach lub wiosennych roztopach woda porozsadza wały kanału i rozleje się na pola, wsie i miasta i poczyni ogromne szkody? Zimową porą woda w kanale zamarznie, nie będzie można nic robić. Zatem kanał, którego budowa pochłonęła ogromne pieniądze, na nic się nie przyda“.

Tak nie jest, sprawa inaczej się przedstawia. Inżynierowie mają na to sposób. Technika zwalcza wszelkie przeszkody.

W krajach zachodnich we Francyi, Hollandyi, Niemczech, kanały oddawna oddają ogromne usługi i szkód nie wyrządzają. Kanał wodny będzie budową, która jakoby maszyna jaka, prowadzona ludzką ręką oddaje człowiekowi usługi.

Kanał w terenie wyższym będzie kopany, a w terenie niższym pomiędzy groblami będzie prowadzony ponad jary, rzeki, koleje albo drogi za pomocą wiaduktów, zbudowanych ze żelaza. Głębokość kanału wynosić będzie 6 mtr. 50 cm., a wody w nim będzie do głębokości 3 metr. Szerokość zwierciadła wody wynosić będzie 27 metrów, tak aby dwa statki minąć się mogły.

Do kanału potrzebna ilość wody wprowadzoną będzie z pewnych rzek, i to tylko w ilości potrzebnej, aby utrzymać stale wysokość wody 3 mtr. Statki po kanale pływać będą tylko w porach bezmroźnych, na zimę z kanału woda zostanie wypuszczoną. Do wypuszczania wody z kanału służyć będą otwory urządzone w wiaduktach kanału nad rzekami.

Drugą ciekawą rzeczą jest, że kanał budowany będzie w formie schodów.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Dunaj leży 160 m. wysoko nad poziomem morza Adryatyckiego, a np. miasto Weisskirchen, przez które kanał przechodzić będzie, 278 m.; dolina Odry 203 m., a dolina Wisły 199 m. nad poziomem tego morza.

Wobec tych różnic musianoby nad Dunajem, wykopać 2 m. głęboki kanał, w okolicy Weisskirchen 118 m., w dolinie Odry 43 m., a w dolinie Wisły 39 m. Byłoby to niepodobieństwem.

Więc inżynierowie radzą sobie tak: Na równinach Marchii austryackiej (Marchfelder), na długości 74 kilometrów, budują kanał w sposób zwykły, aż przychodzą w okolice miasta Göding, gdzie teren już znacznie się wznosi. Tu przerywają budowę tej linii i na końcu jej budują komorę szluzową. Komora tu musi być tak obszerna, aby w sobie pomieściła dwa statki. Zamykają ją zastawy z przodu i z tyłu tak wysokie, aby się równały głębokości kanału dolnego, a były jeszcze o tyle wyższe, o ile wyżej dno górnego kanału się wznosi. I teraz, np. o 10 metrów wyżej, buduje się dalszą linię kanału, który się zaczyna przy opisanej szluzie komorowej. I tak postępuje się na całej długości kanału.

Takich szluz komorowych od Wiednia do Krakowa będzie 47.

Okręt tedy, gdy przypływa do końca danej części kanału, wpływa do otwartej komory szluzowej i staje. Za nim zamykają się mechanicznie zastawy szluzy, a otwierają przednie od górnego kanału. Woda z kanału górnego wpływa do komory, wypełnia ją wodą; naturalnie okręt podnosi się dotąd, aż woda w komorze stanie w równym poziomie z wodą kanału górnego. Wtenczas okręt wypływa z komory i płynie dalej do drugich schodów.

Gdy okręt podniesiony wodą w górę odpłynął, wjeżdża do komory okręt płynący z góry, zamyka się za nim szluzę tylną, a otwiera szluzę do kanału dolnego, woda wraz z okrętem opada aż do poziomu wody dolnego kanału, otwierają mu szluzę i okręt płynie dalej w dół.

Wprawdzie transport taki będzie powolny, ale nie będzie tu ani szybowania, ani wyłączania i przyłączania, co się dzieje przy pociągach towarowych — po przejściu przez szluzę popłynie okręt dalej, wprost na miejsce swego przeznaczenia.

Antoni Maślanka
poseł do Rady państwa.

W SPRAWIE ZAMYKANIA SZYNKÓW
W NIEDZIELE i ŚWIĘTA.

Niedziela, mrok późnego wieczora otulił ziemię i wioska układała się do snu. Setne rechotania żab na moczarach kłócą majestatyczną nocy letniej ciszę, a jakby na przekorę harmonijnej pieśni mizernych tych stworzeń, co tak cudownym hejnałem wszechmoc i wielkość Stwórcy wychwalać umieją, rozlegają się gdzieś w środku wsi przykre dla ucha a trudne do określenia wykrzykniki, aż na końce wioski głuchem echem niesione.

Zaciekawiony zwracasz się ku miejscu, skąd wrzaski te dochodzą, a im bliżej jesteś, tem przykrzejszego doznajesz uczucia; nareszcie stajesz na miejscu i masz wrażenie, że znalazłeś się tuż pod samym domem waryatów

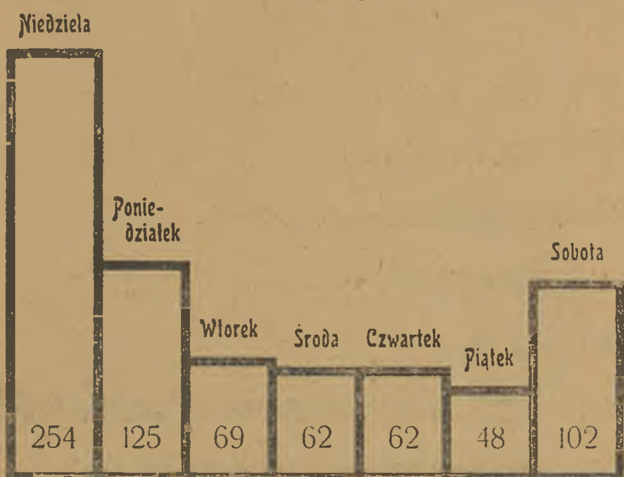
w chwili, gdy lokatorów jego napadły naraz ataki szału, a każdy z tych nieszczęśliwych w odmienny sposób wrzaski wywodzi.

Takie porównanie jest całkiem uzasadnione, choć nie jest to — mimo wszelkich ku temu znamion — przytułek obłąkanych lecz — karczma.

Tak się dzieje w naszych wioskach i to zazwyczaj w niedziele, w dni chwale Bożej poświęcone. Wkrótce po nieszporze, a nierzadko po samej sumie, tak starsi jak i młodzi wstępują do karczmy, gdzie przy kieliszku czy szklance zabawiają się do późnej nocy. Czytelnia, w którejby lud uświadomienie czerpał, albo stoi pustką, albo też wcale nie istnieje, za to karczma pełna.

Chcę niniejszem zwrócić uwagę, abyśmy wszystkiemi siłami dążyli do tego, by jak najrychlej wydane zostało rozporządzenie, mocą którego karczmy byłyby zamykane na niedziele i wogóle wszystkie doroczne święta już w sobotę o godzinie 6. wieczór do godziny 7. rano w poniedziałek.

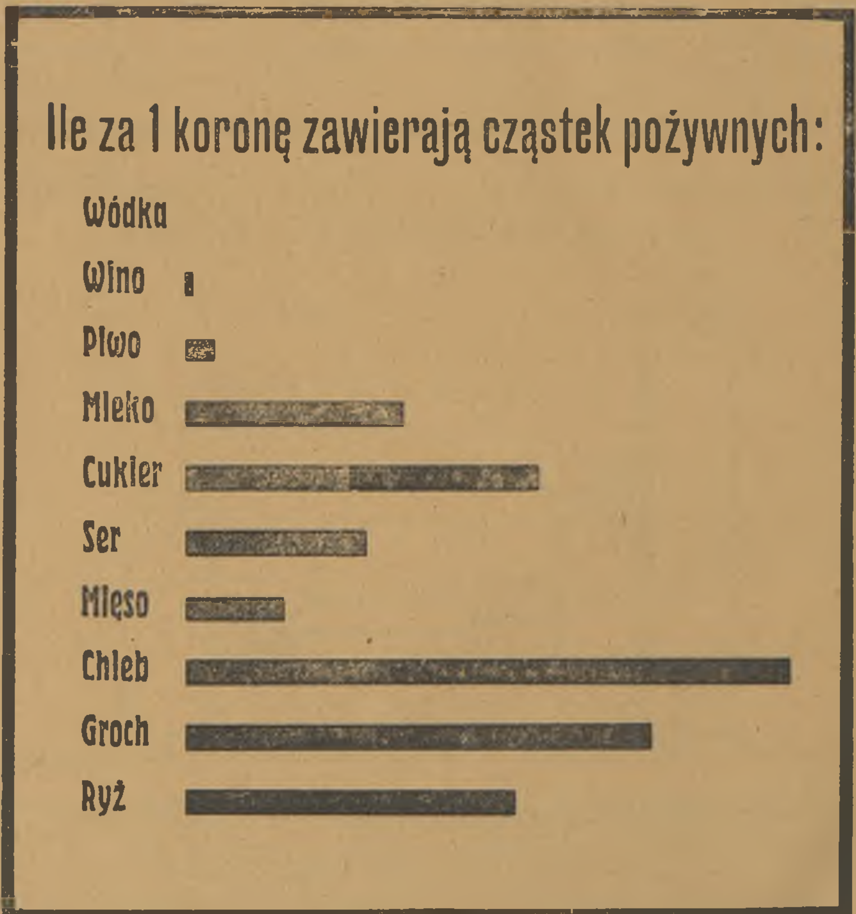
Tablica porównawcza, wykazująca na każdy dzień tygodnia ilość poranień ciała, spowodowanych przez alkoholizm:



Jest świętym naszym obowiązkiem poprzeć usiłowania tych szlachetnych jednostek, które dążą do urwania łba hydrze, co jak gangrena toczy i do rozkładu doprowadza żywy organizm naszego społeczeństwa i to w chwili, gdy bardziej niż kiedykolwiek zdrowia i sił nam potrzeba do odparcia ciosów, którymi wrogowie godzą w nasze życie narodowe.

Niech nikt nie mówi, ze pomienione wyżej rozporządzenie położenia naszego na lepsze nie zmieni. Owszem zmieni, a nawet stanie się początkiem końca tych jaskiń zbójeckich, jakiemi bezsprzecznie są karczmy. Bo rozważmy tylko. W niedzielę względnie dzień świąteczny szukamy po nabożeństwie rozrywki, — a szukamy jej wedle dawnego nieszczęsnego zwyczaju zazwyczaj — w karczmie. Lecz gdy karczmy zostaną zamknięte, nie mając innego głównego punktu zbornego, pójdziemy do czytelni. Już za pierwszym razem usłyszymy w niej wiele nowych pięknych i pożytecznych rzeczy tak, że

potem i sami z ochotą do czytelni pójdziemy i drugich za sobą pociągniemy, polubimy ją tak, że nie tylko w dni świąteczne, ale w każdą wolną chwilę — zwłaszcza w długie zimowe wieczory — będziemy ją odwiedzali, a karczma świecić będzie pustką, aż wreszcie koniec jej przyjdzie.



I nie tylko wieś — podniosą się także i tysiączne robotnicze rzesze. Wiemy bowiem, że robotnik odebrawszy w sobotę całotygodniową zapłatę, wracając do domu, wstępuje po drodze do szynku, gdzie nie rzadko połowę zarobku z całego tygodnia za jednę noc zostawi; na drugi dzień, t. j. w niedzielę — jako że to dzień wolny od pracy — znów idzie do szynku i ostatni grosz przetrwoni. A skoro szynki już w sobotę wieczór będą zamykane, robotnik wychodzący z fabryki, nie mając o co zawadzić, pójdzie prosto do domu z zarobkiem nienaruszonym; w niedzielę do szynku pójść nie będzie mógł, w poniedziałek rano idąc do fabryki też nie, a w inny dzień w tygodniu czasu na zaglądanie do szynku nie będzie. Tak więc oszczędzi sobie grosz, oszczędzi zdrowie i stanie się wzorowym i światłym obywatelem.

Ferdynand Kuraś
z Wielowsi.

Jan Ludwik Popławski.

Dnia 12 marca 1908 r. zmarł w Warszawie Jan Ludwik Popławski.

całe życie poświęcił pracy dla Ojczyzny — pracy dla ludu polskiego.



Święta ziemia polska przyjęła w swe łono jednego z najdzielniejszych swych synów, który

Gdy po powstaniu w r. 1863 zapanowała martwota w życiu Polski, gdy bladła wiara w le-

pszą przyszłość naszą — On to jeden z pierwszych donośnym głosem i męskim czynem poruszył rzesze ludu polskiego, wezwał je do pracy zbożnej i walki.

Rwał własnemi rękoma kajdany nasze — szerzył wiarę w niezłamaną siłę ludu.

Już jako student uniwersytetu warszawskiego, ś. p. Jan L. Popławski wraz z kilkoma kolegami zakładał w Królestwie Polskiem tajne Koła narodowe i zaczął prowadzić tajemną robotę.

Lecz szpiedzy moskiewscy wykryli jego pracę. W r. 1878 został aresztowanym i zesłanym na Sybir na trzy lata.

Po powrocie nie spoczął jednak ani na moment, ale znowu jął się tej samej roboty.

Przerywał mu tę szlachetną pracę moskal, więżąc go dwukrotnie w cytadeli warszawskiej: w 1884 i 1885 r.

Lecz ducha i zapału Popławskiego nic nie mogło złamać i zachwiać. Przeciwnie, po każdem aresztowaniu i więzieniu wychodzi On silniejszy z rąk oprawców moskiewskich. Wraz z grupą innych dzielnych ludzi zakłada w 1886 r. w Warszawie gazetę „Głos“, by módz oddziałać skuteczniej na szersze masy.

W roku 1894 żandarmi znów osadzili go w cytadeli, gdzie przepędził z górą rok. Po wyjściu z więzienia musiał wyjechać do Galicyi.

W Galicyi zakłada pismo „Polaka“. Pismo to było tajnie przemycane do Królestwa polskiego i tam budziło lud polski z uśpienia i wskazywało mu na twardy obowiązek walki z najezdcą. Pod jego kierunkiem szedł lud raźno do walki o niepodległość Ojczyzny — Polski.

Ś. p. Popławski był jednym z twórców kierunku demokratyczno-narodowego czyli ludowo-narodowego, który pobudził do oświecania i organizowania ludu do życia publicznego.

Pracował nie tylko dla zaboru moskiewskiego, ale przykładał też ofiarnej dłoni do walki o prawa narodowe w innych dzielnicach Polski. W Galicyi redagował gazety: „Wiek XX“ i „Słowo polskie“, a nadto założył pismo ludowe „Ojczyzna“.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej wrócił do Warszawy, by tam w dalszym ciągu pracować i walczyć, ale tu powaliła go choroba.

Umarł mąż wybitny i wielkich zasług w narodzie, ale nie umarła jego idea, nie umarła jego myśl — ona żyje pomiędzy nami — żyje to, co On głosił, czemu wiernie i wytrwale służył.

Z PARLAMENTU.

Napisał
ANTONI MAŚLANKA, poseł do RADY PAŃSTWA.

W czasie wyborów do parlamementu, albo też do sejmu krajowego, kandydaci na posłów spieszą do wyborców, obiecują im złote góry, jeżeli będą wybrani do którego z tych ciał ustawodawczych. Wyborcy zwykle dają się chwytać na takie obietnice; później rozczarowani utyskują: że poseł dla nich nic nie zrobił. A nawet poseł, który lekkomyślnie obietnice czynił, znajduje się nieraz w bardzo przykrem położeniu wobec wyborców, bo rzeczywiście nic nie może im zrobić.

Mówię o parlamencie.

Poseł względnie kandydat, czyniący wyborcom obietnice, albo zapomniał, albo nie wiedział, że w Wiedniu w parlamencie przed sobą znajdzie ustawy i regulaminy, które nie tak łatwo zmienić, zaś za sobą ma wyborców, którym poczynił obietnice niemożebne do przeprowadzenia.

Otóż, aby szanownym czytelnikom trudności w wykonaniu takich obietnic wytłumaczyć, w krótkości przedstawię sposób pracy w parlamencie; co gdy łaskawy czytelnik z uwagą przeczyta — zrozumie, w jaki sposób poseł w Izbie pracować skutecznie może.

* * *

Pierwszy parlament w Austryi został zwołany na podstawie cesarskiego patentu z dnia 20 października 1860 r., zwanego dyplomem październikowym i sześciu państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21 grudnia 1867 r.

Ustawa wyborcza z dnia 2 kwietnia 1873 r. wprowadziła w miejsce tego, że sejmy krajowe ze swego grona wysyłały posłów do Rady państwa, prawo bezpośredniego obsyłania tej ostatniej za pomocą wyborów kuryalnych.

Ustawą z 4 października 1882 r. zniżono cenzus prawa wyboru do 5 złr. płaconego podatku bezpośredniego, t. z. kto płacił 5 złr. podatku gruntowego, domowego, albo zarobkowego, mógł już, chociaż pośrednio, posła wybierać.

Ustawą z dnia 14 czerwca 1896 r. stworzono oprócz dawnych czterech kuryi — wielkiej posiadłości, miast, przemysłu i kuryi wiejskiej — jeszcze piątą kuryę powszechną, w której mieli prawo głosować wszyscy obywatele, austryaccy poddani płci męskiej, którzy skończyli lat 24 i prawa tego nie utracili.

Ustawą z dnia 5 grudnia 1896 r. zniżono cenzus prawa wybierania w kuryi miejskiej i wiejskiej do opłacanego podatku dochodowego z 5 zł. na 4 zł., a liczbę posłów do Rady państwa podniesiono z 315 na 425. Z tego wielka posiadłość wybierała 85, miasta i miasteczka 116, Izby handlowe i przemysłowe 21, gminy wiejskie 131, zaś z powszechnej kuryi było 72 posłów.

Ustawą z dnia 26 stycznia 1907 r. Dz. praw państwa Nr. 16, ustawę kuryalną zniesiono, a zastąpiono ją ustawą o wyborach powszechnych, bezpośrednich, tajnych i liczbę posłów z 425 podniesiono na 516.

Ażeby Rada państwa nie zapędzała się zadaleko w swoich ustawach, złożono ją z dwu Izb: z Izby niższej, t. j. Izby posłów i Izby wyższej, t. j. Izby panów.

Ta sama ustawa, która oznaczyła liczbę posłów do Izby niższej na 516 — oznaczyła jednocześnie w § 5 tej ustawy liczbę członków Izby panów w ten sposób: że nie mniej niż 150 a nie więcej niż 170 członków do tej Izby powołanych być może.

W myśl powołanej ustawy członkami Izby panów są pełnoletni arcyksiążęta z rodziny cesarskiej.

Dalej pełnoletni naczelnicy krajowej szlachty, posiadającej dobra w krajach austryackich, a których cesarz uzna, zasiadają jako dziedziczni członkowie Izby panów.

Następnie zasiadają w niej wysoko postawieni dostojnicy Kościoła w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, t. j. arcybiskupi i biskupi, którym przysługuje tytuł książąt Kościoła.

Nakoniec cesarzowi wolno mężów, odznaczających się w dziedzinie nauki lub sztuki a zamieszkujących w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powołać do Izby panów.

Wypada przytoczyć jeszcze, że do Izby niższej wybierają posłów:

Czechy	130
Dalmacya	11
Galicya	106
Austrya niższa	64
Austrya górna	22
Salzburg	7
Styrya	30
Karyntya	10
Morawy	49
Śląsk	15
Tyrol	25
Voralberg	4
Istrya	6
Gradyska i Gorycya	6
Tryest	5
Razem posłów	516

Ci podzielili się na grupy czyli kluby i tak:

Klub chrześcijańsko-społeczny liczy członków	97
Związek socyalnych demokratów czyli socyalistów	86
Koło polskie	71
Narodowy związek niemiecki	50
Klub ruski (ukraińcy)	25
Czescy agraryusze	28
Klub czeski	26
Klub słowian południowych	20
Radykali czescy	17
Klub słowiański	17
Niemcy postępowi	15
Związek Niemców radykałów	13
Nienależący do żadnej grupy	11
Włoscy klerykali	10
Czescy socyaliści narodowi	9
Rumuni	5
Starorusini (moskalofile)	4
Syoniści	4
Włoscy liberali	4
Wszechniemcy	3

Oprócz powyżej przytoczonych głównych grup, niektóre z nich dzielą się jeszcze i tworzą rozmaite kombinacye tak dalece, że w całej Izbie znajduje się aż 31 grup.

* * *

Do zakresu działania Rady państwa w myśl § 11 ustawy z dnia 27 stycznia 1907 należy:

a) Badanie i zatwierdzanie przedłożeń państwowych, które całe państwo, albo pojedyncze kraje państwa obciążają, albo społeczeństwo zobowiązują, albo też zmieniają okręgi w krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

b) Sprawy wojskowe, więc: Czas trwania służby wojskowej, uchwalanie rocznego kontyngentu rekruta, dostawy podwód, zaopatrzenie i rozkwaterowanie wojsk.

c) Sprawy podatkowe, więc: roczne upoważnienie nakładania podatków, albo opustu tychże; badanie państwowych zamknięć rachunkowych, wyników finansowych i udzielanie absolutoryum; zaciąganie nowych długów, konwertowanie dawnych długów, zmiana lub obciążanie nieruchomego majątku państwa; wydawanie ustawy o monopolach i wogóle we wszystkich okolicznościach finansowych, interesujących królestwa i kraje w Radzie państwa zastąpione.

d) Regulowanie pieniędzy, monet i banknotów, cła i spraw handlowych, także telegrafów, telefonów, kolei, marynarki i innych potrzeb komunikacyjnych państwa.

e) Wydawanie ustaw kredytowych, bankowych, przywilejów i ustaw przemysłowych, z wyjątkiem ustaw propinacyjnych, dalej ustaw o miarach i wagach, markach i wzorach.

f) Wydawanie ustaw medycznych, także ustaw ochronnych przeciw epidemii i zarazom bydlęcym.

g) Wydawanie ustaw o obywatelstwie państwa, przynależności, o policyi nad obcymi, o wydawaniu paszportów i zarządzaniu spisów ludności.

h) Ustawy wyznaniowe, o stowarzyszeniach, zgromadzeniach, o prasie i ochronie własności.

i) Uchwalanie zasadniczych ustaw naukowych w szkołach ludowych, średnich jakoteż o nauczaniu na uniwersytetach.

k) Ustawodawstwo w sprawach karnych, policyjno-karnych, cywilno-sądowych, z wyjątkiem ustawodawstwa wewnętrznego urządzenia publicznych ksiąg i przedmiotów, które na podstawie ustawy zasadniczej należą do Sejmów krajowych.

l) Ustawy o organizacyi sądów i urzędów administracyjnych.

m) Wydawanie ustaw w okolicznościach wynikłych ze stosunków i obowiązków pojedynczych krajów do siebie.

n) Wydawanie ustaw co do formy i sposobu porozumiewania się z Węgrami.

* * *

To był pogląd ogólny na cały parlament z obu Izbami, na ugrupowanie się posłów i na zadania należące do parlamentu.

Przystępuję teraz do opisania tego, jak parlament pracuje.

Po skończonych wyborach w kraju, na osobne rozporządzenie cesarskie w oznaczonym dniu i godzinie zbierają się posłowie obu Izb w Wiedniu — jedni w Izbie posłów, drudzy w Izbie panów. W Izbie posłów jako prezydent obejmuje przewodnictwo najstarszy wiekiem poseł, ale tylko jednorazowo i powołuje na sekretarzy ośmiu posłów najmłodszych wiekiem.

Obejmujący to jednorazowe przewodnictwo, jeżeli dopiero pierwszy raz jest posłem, składa przyrzeczenie w ręce wyznaczonego przez cesarza ministra — następnie każdy z posłów składa w jego ręce przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa cesarzowi, przestrzegania ustaw zasadniczych, jakoteż innych ustaw i sumiennego wypełniania swoich obowiązków.

Prezydenta Izby panów i wiceprezydentów mianuje sam cesarz z grona członków, których w imieniu cesarza przedstawia Izbie wydelegowany minister, innych funkcyonaryuszy wybiera Izba panów sama.

Po dokonanem przyrzeczeniu następuje uroczyste otwarcie parlamentu, w obecności posłów obu Izb razem, w jednej sali zgromadzonych, przez samego cesarza albo przez umyślnie do tego wydelegowaną przez cesarza komisyę.

Po tem otwarciu Izba posłów przystępuje do zbadania aktów wyborczych. W tym celu dzieli się ona losem na 9 oddziałów, a pojedyncze akta również losem rozdziela się pomiędzy oddziały.

Jeżeli akt którego z posłów przypadnie losem do zbadania w oddziele, do którego on należy, poseł ten przy badaniu jego aktów ze sali wydalić się musi.

Spis aktów, co do których w przepisanym czasie nie wniesiono protestów i również dany oddział w swojej większości nie czyni żadnych podejrzeń, odsyła się prezydentowi. Ten przedkłada akta Izbie, która je zatwierdza, albo odnośny akt odsyła do komisyi legitymacyjnej, wybranej z całej Izby, do zbadania i sprawozdania.

Po przeprowadzeniu tej czynności Izba obiera ze swego grona prezydenta, dalej 1-go i 2-go wiceprezydenta na przeciąg 4 tygodni. Po 4 tygodniach następuje ponowny wybór tak prezydenta jak i wiceprezydentów na całą sesyę. Następnie Izba wybiera 12 sekretarzy i 2 gospodarzy Izby. Ci wszyscy razem, t. j. Prezydyum, sekretarze i gospodarze stanowią biuro Izby.

Także na podstawie § 24 regulaminu Izby, Izba wybiera z pomiędzy siebie rozmaite komisye, a liczbę członków komisyi ustanawia w miarę potrzeby. Każda komisya organizuje się, wybierając przewodniczącego, zastępcę i sekretarzy.

Na podstawie § 11 regulaminu Izby, każdy poseł obowiązanym jest w posiedzeniach Izby brać udział — a wybrany do komisyi wybór przyjąć, z wyjątkiem gdy już należy do 2 komisyi, może się od wyboru do trzeciej uchylić.

Tematu do obrad w Izbie dostarczają w myśl § 15 regulaminu:

1. Przedłożenia Rządu lub Izby panów. 2. Wnioski posłów. 3. Wnioski pojedynczych komisyi. 4. Interpelacye. 5. Petycye.

Rząd swoje przedłożenia albo projekty ustaw może wnieść albo do Izby po-

słów albo do Izby panów; takie postępowanie jest przewidziane w § 5 regulaminu Izby; natomiast przedłożenia finansowe i rekrutacyjne muszą być najpierw Izbie posłów przedłożone. Nadto wszelkie przedłożenia rządowe w myśl powyżej przytoczonego § muszą być położone na pierwszem miejscu porządku dziennego obrad Izby, o ile postępowanie w innej sprawie nie jest w toku.

Każdy poseł ma prawo stawiać wnioski samoistne w myśl § 18 regulaminu. Wniosek taki musi być ściśle formalnie zredagowany, podpisany przez 20 posłów. zaznaczony uwagą, jak ma być do obrad przedłożony. Jeżeli tych warunków poseł nie dopełni, wniosek zostaje odrzucony.

Komisye mogą stawiać w Izbie wnioski na uchwalenie ustaw w sprawach im przydzielonych.

W myśl § 67 reg. Izby każdy z posłów ma prawo do przewodniczącego Izby albo też komisyi wnieść interpelacyę. Jednakże interpelacyą nie może być zaczęte postępowanie przerwane. Interpelacya do ministra, albo szefa jakiegoś stanowiska centralnego, musi być wniesioną pisemnie na ręce prezydyum i zaopatrzoną 15 podpisami posłów; musi być na posiedzeniu odczytaną i stronie, do której interpelacyę wystosowano, odesłaną natychmiast. Interpelowany może dać zaraz odpowiedź, może dać ją później, albo wcale nie odpowiedzieć.

Petycye do Izby muszą być wnoszone na ręce którego z posłów i muszą być przez tegoż poparte, i zwykle bywają odsyłane do komisyi petycyjnej.

Powracam do wniosków.

Każdy należycie poparty wniosek lub przedłożenie rządowe, wniesione do prezydyum Izby, zostaje wydrukowane i każdemu z posłów przedłożone, a dopiero potem następują obrady nad danym wnioskiem w ten sposób:

W dniu, w którym podniesiona sprawa postawioną jest na porządku dziennym obrad, pierwsze słowo otrzymuje wnioskodawca do uzasadnienia swego wniosku, potem następuje debata, która ogranicza się tylko do głównych zarysów projektowanej ustawy, i takie postępowanie nazywa się pierwszem czytaniem. — W czasie pierwszego czytania. dopuszczalnym jest tylko wniosek odesłania odnośnego projektu napowrót do komisyi, z której wyszedł, albo do innej umyślnie do tej sprawy wybranej. Potem następuje głosowanie, i jeżeli nie znajdzie się potrzebna większość $^2/_3$ głosów za odesłaniem sprawy do komisyi, wtenczas wniosek upada, a wyjątek stanowi tylko to, jeżeli wnioskodawca w myśl § 42 reg. Izby wyraźnie zażąda skrócenia postępowania w ten sposób, aby wniosek bez pierwszego czytania t. j. debaty odesłano do komisyi. Jeżeli komisya nad danym wnioskiem, po pierwszem czytaniu jej przydzielonym, swoje obrady już ukończy — wtenczas referat odnośny, podpisany przez przewodniczącego komisyi i sprawozdawcę, przedkłada prezydentowi Izby, który zarządza wydrukowanie i rozdanie tegoż referatu pomiędzy posłów i stawia sprawę na porządku dziennym w Izbie, a obrady w tym razie nazywamy drugiem czytaniem. Pomiędzy pierwszem a drugiem czytaniem musi upłynąć przynajmniej 24 godzin.

Gdy sprawa przychodzi do drugiego czytania, pierwsze słowo ma sprawozdawca komisyi, dalej odbywa się debata generalna nad sprawozdaniem komisyi. Przy końcu generalnej debaty odbywa się głosowanie nad tem, czy przedłożony projekt ustawy ma być poddany debacie szczegółowej. W razie nieuzyskania większości $^2/_3$ głosów sprawa upada.

Po korzystnem głosowaniu przystępuje się do debaty szczegółowej, t. z. osobno nad pojedynczemi częściami albo paragrafami ustawy, i to się nazywa trzeciem czytaniem.

Każdy więc wniosek, który ma się stać ustawą — musi przejść trzykrotną debatę w Izbie posłów i w Izbie panów; a gdy w obu Izbach pomyślnie załatwiony zostanie — jako ustawa idzie do odnośnego ministeryum, które ją przedkłada Koronie do zatwierdzenia czyli sankcyi.

Jednakże ustawa, mimo uchwalenia jej w obu Izbach, może nie być przez ministra z ważnych z jego punktu widzenia powodów do sankcyi przedłożoną, albo przedłożona, przez Koronę nie sankcyonowaną, i w takim razie sprawa albo zupełnie upada, albo powraca do parlamentu, celem ponownego opracowania.

A zatem: aby poseł mógł daną wyborcom obietnicę wykonać, musi w Izbie postawić wniosek podpisany przez 20 posłów. Wniosek ten musi być w komisyi dotyczącej uchwalony i jako projekt ustawy stworzony. Projekt ten musi być w obu Izbach, Izbie posłów i Izbie panów, trzykrotnie przedebatowany i trzykrotnie większością $^{2}/_{3}$ głosów przyjęty. Musi znaleźć w ministeryum zgodę na przedłożenie go do sankcyi Koronie. Korona również ma się zgodzić na ustawę i takową podpisać.

Aby tego dokonać, musi być porozumienie z posłami 15-tu prowincyi, z posłami 20 głównych grup parlamentarnych, które to grupy jeszcze na drobne frakcye rozbijają się. Przytem musi się wziąć na uwagę, że interesa narodowości i krajów, interesa grup i frakcyi są rozbieżne, różnorodne, stąd bowiem pochodzi tak liczne zgrupowanie.

Jasnem jest tedy, że poseł sam, jako jednostka, nic nie zrobi. Musi łączyć się z innymi posłami, a dopiero wielka grupa, licząca dużo posłów, może i to z trudem coś zrobić.

Poseł złączony z grupą dużą, chcąc, aby grupa wniosek jego poparła, na posiedzeniu owej grupy swoje żądanie przedstawia, tam takowe bywa przedyskutowane, następnie przez całą grupę poparty wniosek, albo już gotowy projekt ustawy, zostaje do Izby wniesiony.

W ten sposób postępują wszystkie większe grupy. Natomiast małe grupy, nie liczące 20 posłów, albo posłowie niezawiśli, w języku parlamentarnym nazwani dzikimi, chcąc postawić wniosek, muszą prosić posłów z innych grup o podpisy.

Wszystkie wielkie grupy mają swoich prezesów. Ci prezesowie zbierają się na konferencye prezesów i tam uchwala się, które wnioski lub sprawy trzeba popierać; tam można z góry obliczyć, czy dana sprawa w Izbie przejdzie albo nie. Tam odbywają się targi: jeżeli poprzecie nasz wniosek, nasze żądanie, to my odwrotnie wasze poprzemy! Tym sposobem stwarza się możność przeprowadzenia jakiejś sprawy. W dodatku potrzeba także mieć pewność, czy w Izbie panów możliwem będzie przeprowadzenie sprawy, szczególniej, gdy ona za sobą pociągnie większe wydatki.

Jeżeli jeden wniosek, jeden projekt, aby stał się ustawą, potrzebuje tyle zachodów i nieraz dużo czasu, dla studyów nad nim potrzebnych, to naturalnie, że na załatwienie setek wniosków, przedkładanych przez pojedynczych posłów, nieraz tylko dla demonstracyi, dla pochwalenia się przed wyborcami, nie będzie czasu, choćby sesya 50 lat trwała.

Dlatego wyborcy nie powinni w czasie wyborów dawać się oszukiwać obietnicami, ale przedewszystkiem powinni baczyć na to, czy kandydat jest uzdolniony i przygotowany do pracy parlamentarnej i czy będzie szedł i pracował razem z innymi posłami polskimi.

Mogę tu zaznaczyć, że po wstąpieniu ludowców do Koła polskiego jest nas razem 71 posłów i dziś my jesteśmy, chociaż liczebnie trzecią, ale w rzeczywistości najsilniejszą grupą w parlamencie.

Grupa chrześcijańsko-społecznych liczy 97 posłów, ale ci posłowie zebrani są z kilku krajów — więc w niektórych sprawach mogą się różnić.

Grupa socyalnych demokratów, czyli socyalistów, licząca 86 posłów, rekrutuje się z posłów z różnych krajów, różnych narodowości i różnych wyznań, i znów z nimi rząd nie wiele się liczy, bo nie przedstawiają całości pojedynczych prowincyi.

Natomiast na 71 posłów Koła są wszyscy Polakami z jednego kraju, z Galicyi, bo tylko jeden pochodzi ze Slązka, przedstawiają wszystkie stany, zawody, więc są rzeczywistymi przedstawicielami kraju. Dlatego rząd i partye z Kołem bardzo się liczą.

Z Galicyi jest wszystkich posłów 106; gdyby ci posłowie łącznie w parlamencie pracowali, wtenczas rząd w Austryi do nas by należał.

* * *

W myśl § 11 reg. Izby każdy poseł obowiązany jest bywać na posiedzeniach Izby, a zato jest w myśl ustawy z dnia 7 czerwca 1861 wynagradzany dziennie kwotą 20 koron.

Urlopu na 8 dni udziela prezydyum Izby a na czas dłuższy cała Izba, i za ten czas nieobecności w Izbie w czasie urlopu pobieranie dyet odpada. W czasie choroby posła dyety mu się należą. Jeżeli więc poseł bez urlopu dłużej niż 8 dni jest w Izbie nieobecnym, a mimo to po dyety rękę wyciąga, niesłusznie żąda zapłaty z grosza publicznego, przytem krzywdzi kraj i wyborców, bo przy głosowaniach w Izbie nieraz dla braku tylko jednego głosu sprawa upada.

Dla ciekawości na zakończenie nadmienię, że obecny parlament obraduje w bardzo pięknym gmachu, znajdującym się w I dzielnicy miasta Wiednia, w pobliżu cesarskiego dworu (Burgu). Gmach ten wybudował w czasie od 1874 do 1883 r. Teophilus von Hansen, budowniczy, kosztem $14^1/_2$ mil. koron.

Obecny peryod od wejścia w życie parlamentu jest 11-ty. Pierwszy peryod trwał od 29/4 1861 do 27/7 1865 r. Prezydentami byli Dr. Franciszek Hein, a później Dr. Leopold Hasner.

Drugi peryod od 20/5 1867 do 21/5 1870, został rozwiązany. Prezesami byli Dr. Karol Giskra, a pózniej Dr. Maurycy Kaiserfeld.

3 peryod od 15/9 1870 do 10/8 1871, został rozwiązany. Prezydował Franciszek Hopfen.

4 peryod od 27/12 1871 do 7/9 1873, został rozwiązany. Prezydował Franciszek Hopfen.

5 peryod od 4/11 1873 do 22/5 1879. Prezydował Dr. Karol Rechbauer.

6 peryod od 7/10 1879 do 23/4 1885. Prezydował hrabia Koronini Franciszek, później Dr. Franciszek Smolka.

7 peryod od 22 9 1885 do 23/1 1891. Prezydował Dr. Franciszek Smolka.

8 peryod od 9/4 1891 do 22/1 1897. Prezydował Dr. Teodor Kathrein.

9 peryod od 27/3 1897 do 7/9 1900, rozwiązany. Prezydował krótko Abrahamowicz Dawid, zaś dalej Dr. Wiktor Fuchs.

10 peryod od 31/1 1901 do 30/1 1907. Prezydował hrabia Maurycy Vetter.

11 peryod obecny — Prezydentem jest Dr. Ryszard Weiskirchner, wiceprezydentami Dr. Jan Záček i Dr. Stanisław Starzyński.

Wzorowe zabudowania włościańskie.*)

WOJCIECH WIĄCEK z Machowa.

I.

Jeśli ci ojciec dał budynki z drzewa,
słomą poszyte —
Ty pozostaw synowi murowane
i dachówką kryte.

Niejeden, przeczytawszy powyższe słowa, rozgniewa się na mnie, że mu doradzam dom murować i kryć go dachówką — niejeden naklnie nawet i powie: jaki mądry, niech da nam pieniędzy i gruntu, to my sami potrafimy postawić lepsze

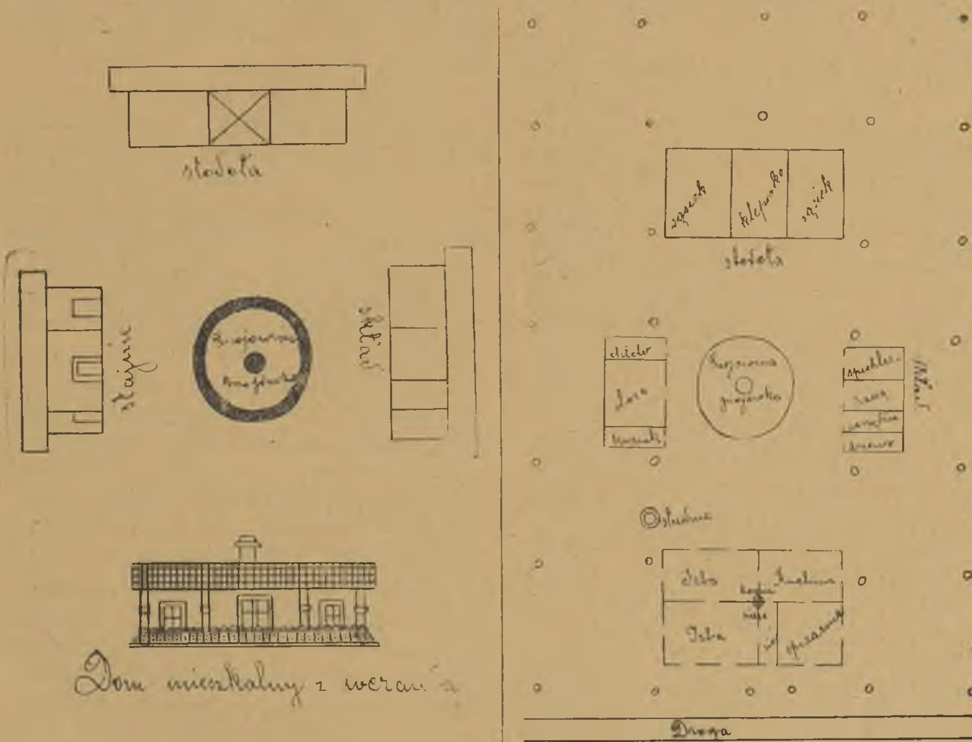
*) Artykuły przyjęte i odznaczone na konkursie redakcyi kalendarza „Ojczyzna".

budynki i lepiej się gospodarzyć, jak on chce.

A więc zgoda, niech tak będzie, że niejeden potrafiłby, gdyby miał — ale właśnie nikt **nie chce** mieć dobrze urządzonych budynków. Wszyscy mówimy, żeby nam ktoś dał, ktoś pomógł, ktoś darował, a ten pan „ktoś" śmieje się z nas i nie daje; bo już tak Opatrzność Boża zrządziła, że o wszystko trzeba się samemu starać, pracować, oszczędzać; nawet zwierzęta, ptaki i owady same sobie muszą gniazda budować i pożywienia szukać.

Powiedzą inni: a co mi ta budynki; mój tatuś i matusia, nawet dziadek z babką przeżyli długie lata i nas dzieci kilkoro jak dęby wychowali, chociaż nie mieli domów murowanych z wielkiemi oknami, drzwiami i kominami; siedzieli w dymnych chałupach, nawet czasem razem z bydłem, a dobrze im było; teraz młody świat wprowadza dziwne wymysły i chłopi nie wiedzą już, co mają robić, chcą mieszkać jak panowie i ubierać się po szlachecku.

Taka jednak wymówka, że ojcowie nasi w dymnych chatach mieszkali, że razem z bydłem, nie jest niczem innem tylko objawem naszego lenistwa, niechlujstwa, braku znajomości życia i godności człowieka.



Wzorowe zabudowania włościańskie, przedstawione zewnątrz i wewnątrz.
Kółeczka na drugim planie oznaczają drzewa owocowe, sadzone w oddaleniu 10 m.

Domy mieszkalne i budynki gospodarskie to rzeczy dla nas może najważniejsze, bo połowę życia, zdrowia i mienia w nich mamy, więc warto się dobrze nad tem zastanowić, jakie mogą być najlepsze. Nie piszę dlatego, abym już znalazł najlepszy sposób budowania i aby tak wszyscy musieli budować, ale biorę za pióro, ażeby rzucić parę myśli w tej sprawie i zachęcić drugich do wypowiadania swoich uwag i rad.

Na poprzedniej stronicy podaję plan zabudowań, jakie może mieć gospodarz na 5-u mniej więcej morgach. Biedniejsi i bogatsi mogą z tego planu coś ująć lub dodać.

Dom mieszkalny powinien być wysoki, jasny, suchy i ciepły. Stawiając go, musimy się dobrze zastanowić, w którem miejscu będzie najdogodniej i najweselej a przystępnie do wszystkich budynków gospodarskich. Miejsce to należy jeszcze nadwieść piaskiem a uniknie się wilgoci.

Okna powinny być $1^1/_2$ metra wysokie a 1 metr szerokie; na zimę podwójne; szkło grube, czyste. — Drzwi 2 m wysokie a 1 m. 20 cm. szerokie, dwuskrzydłowe, okute praktycznemi zawiasami i zamkami. — Powałę należy wyłożyć grubo gliną, zmieszaną ze słomą.— Komin powinien być wystający nad dachem na 1 m. — Podłoga z desek; w kuchni, spiżarni i spichlerzu betonowa. — Ściany wyrównane zaprawą z piasku i wapna, aby w szpary nie lazło robactwo i deszcz się nie zatrzymywał. Wewnątrz należy wapnem bielić 2 razy do roku, na wiosnę i na zimę. Wokoło budynków powinny być rowki pod okapami do spuszczania wody deszczowej.

Stajnie powinny mieć drzwi wysokie na 2 m., a szerokie na 1 m. 20 cm.; okna wysokie $^1/_2$ m., a szerokie 1 m. Posadzka z kamieni.

Mojem zdaniem budynki na średnich gospodarstwach danej okolicy mogłyby być jednolite, wtedy budowa byłaby tańsza i łatwiejsza, gdyż stolarze, cieśle mogliby już zimową porą narobić jednakowych drzwi, okien, krokiew, belek, które nadałyby się do każdego budynku, skoroby się stawiało pod jednę miarę. W zimie tańszy robotnik a stolarze, cieśle, mając pewne miary, mogliby dużo robić i w większych ilościach taniej materyały zakupywać. Można nawet w lesie wyrobić drzewo, jak się ma jednolite miary budynków.

Domy i budynki gospodarskie radzę stawiać z cegły betonowej, robionej z piasku, kamieni i cementu. Cegły takie można w każdej wsi wyrabiać, a nawet każden może sam sobie zrobić; są one dobre, praktyczne i tanie. Nie potrzeba drzewa i pieców na ich wypalanie, nie trzeba szop w czasie wyrobu — można je robić na podwórzu.

Cegła betonowa nie próchnieje, nie rozmaka jak cegła z gliny, a o połowę od niej tańsza. Od ognia i wody najpewniejsza, toteż asekuracya budynku z cegły takiej, pokrytego dachówką, wypada bardzo tanio, co powoli zapłaci koszta budowy.

Ażeby w budynku takim nie było wilgoci, należy zrobić na fundamencie wzdłuż ścian przewiewne, wolne miejsca na 10 cm. w kwadrat. Do zalewania cegły, kto może, niech daje wapno z piaskiem, kogo na to nie stać — wystarczy glina zmieszana z piaskiem.

Przyjdzie czas, że płoty będą tańsze betonowe, aniżeli z drzewa, które drożeje coraz bardziej.

Gdyby budynki z drzewa były tanie, to moglibyśmy dalej jeszcze je stawiać; ale jeżeli teraz na wiejskie chałupy kosztuje drzewo około 1200 K, to już taniej wypadnie budować z cegły betonowej. Po dawnemu można budować tam jeszcze, gdzie drzewo jest tanie.

Kończę następującą prośbą: niech każden w swojej wsi zrobi najpierw próbę; niech obliczy, ile kosztuje piasek, szuter, cement, dowóz, robota; kto może, niech uwagi swoje spisze, nakreśli plan, jak najlepiej budować i pośle to do gazet. Pracując tak gromadnie i pouczając się wzajemnie, dojdziemy z czasem do tego, że będziemy mogli tańsze, trwalsze i dogodniejsze budynki stawiać.

TOMASZ KONEFAŁ
z Alfredówki.

II.

Kto się przejechał od wioski do wioski tak aż w strony wschodnie i podkarpackie, ten ma pojęcie o zabudowaniach włościańskich w różnych stronach Galicyi.

W zachodniej Galicyi widzimy zabudowania włościańskie z drzewa, budowane we węgły, i dachy najwięcej kryte słomą. W tej budowie jednak widzimy dwojakie upodobanie naszych włościan: Jedni budują domy przynajmniej o dwóch stancyach, z dość dużemi oknami, o wysokości zrębu najmniej 2·75 m. — dachy robią średnio płaskie; inni przeciwnie, zręby budują niskie, najwyżej do 2 metrów, o oknach małych, a znowu dachy stawiają tak wysokie, że $1^1/_2$ razy wyższe od zrębu.

We wschodniej Galicyi więcej budują lepianek; te mniej kosztują, a są też dobre, gdy w odpowiednim guście są urządzone.

Chcę tu napisać pokrótce, jak powinny przedstawiać się kompletne zabudowania gospodarcze. Obecne stosunki na wsi tak się zmieniły, że trudno się dopatrzeć większych gospodarstw włościańskich, a to z powodu podziału gruntów; przeważają średnie gospodarstwa, to też o zabudowaniach tych średnich gospodarstw zamierzam pisać.

Rozpocznę od domu mieszkalnego. Co to jest dom mieszkalny? — jestto jużcić chałupa, przeznaczona na mieszkanie dla ludzi! Tymczasem, gdy wejdziesz do niejednej chałupy, spostrzegasz, że dają w niej świniom żreć, a i krowina, albo choć małe cielątko w kąciku się odzywa, kury zaś pod łóżkiem mają swój kurnik zimą i latem. W porze letniej, w takim domu brzęk, jak w ulu, bo muchy nieczystość bardzo lubią; to też nie dziwno, że trudno poznać, czy ściany zbudowane z drzewa, czy też z jakiegoś czarnego, chropowatego materyału. Trudno doprawdy budynek taki, w którym wszelkie stworzenia mają swoje pomieszczenie, nazywać mieszkaniem ludzkiem!

Chata wieśniacza powinna się składać przynajmniej z dwóch ubikacyi t. j. kuchenki i izby drugiej, większej, a oprócz tego z sionki i komórki czyli spiżarki na potrzebne pod ręką produkta. Wysokość mieszkalnego domu powinna wynosić nie mniej jak 2·75 m., a nie wyżej nad 3 m. W kuchni najodpowiedniej jest ułożyć posadzkę betonową z gotowych posadzek, albo z cementu ze szutrem ubitą, co kosztuje znacznie taniej, a jest bardzo zdrowe i zapobiega mnożeniu się robactwa.

W drugiej izbie najlepsza jest podłoga, gdyż jest cieplejsza i w tej izbie nie myje się nigdy naczyń, więc podłoga pozostająca w suchym stanie może trwać kilkanaście lat.

Obok domu mieszkalnego znajdują się stajnie na 4 krowy i jałownik, dalej stajnie na 2 konie, w ostatku dwa chlewy na świnie, a ponad nimi jest urządzony kurnik, aby też i te stworzenia pożyteczne miały swoją siedzibę ciepłą, a nie tuliły się po strychach, jak to najwięcej jest w gospodarstwach, gdzie kury w zimie mają poprzemarzane grzebienie. Bardzo dobrze jest, gdy przy stajni robi się poddasze na 1 metr szerokie, postawione na słupach od przyciesi do płatwy, bo jest zawsze przy progu sucho i jest miejsce na postawienie naczyń potrzebnych czy to na ładowanie paszy dla bydła, czy to w zimie na pojenie. W stajni powinna być podłoga i rynna na ściek gnojówki, albo zamiast podłogi może być glina przynajmniej na 30 cm. grubo ubita a rynna wybrukowana kamieniem, aby łatwo mogła gnojówka ściekać. Tak samo konieczne są okna, aby było światło potrzebne dla bydła. Gnojownia powinna być urządzona zawsze z tyłu stajni, nie tak jak to robią, że zaraz od progu stajni zaczyna się gnojownia i ciągnie się aż pod próg chaty, a gdy dzieciak wyczołga się z izby, to prosto zanurzy się w gnojówce; jezeli już niema placu na urządzenie gnojowni z tyłu, to przynajmniej powinna być ogrodzona na metr wysokim parkanem, dającym się łatwo rozebrać przy wywózce gnoju.

Poza tem do zabudowań gospodar-

czych należy spichlerz, wozownia, drewótnia, piwnica i wreszcie stodoła.

Zabudowania gospodarcze powinny być koniecznie rozdzielone, a nie jak to niektórzy budują,. że wszystkie części zabudowań łączą jednym dachem. Jest to bardzo gruby błąd w ten sposób urządzać budynki gospodarcze. Pierwsze, że stajnie, w których przebywa bydło, prędzej podlegają zbutwieniu, a tak samo i inne części budynku połączone ze stajnią łatwo podlegają tej samej chorobie, bo para, która tak szkodliwie działa na drzewo, rozchodzi się szeroko strychem, psuje zdrowe powietrze i zaraz czerw czepia się drzewa. Po drugie budynki zbite razem, w razie pożaru muszą pójść z dymem wszystkie, bo ogień niema nigdzie przeciętej drogi. Te są główne powody, aby budynki były możliwie najdalej jeden od drugiego.

Obecnie ustawa budowlana nakazuje stawianie budynków od granicy sąsiada na 5 m., więc pomiędzy jednym i drugim domem ma być przestrzeń 10 m.

Samo przez się rozumie się, że gdybyśmy na ładnym placu ładne budynki wystawili, to jeszcze nie jest kompletnie wszystko, bo brakuje jeszcze ogrodzenia. Ogrodzenie podwórza jest konieczne, raz dlatego, że trudno na rozgrodzonem podwórzu utrzymać należyty porządek, bo wszelkie szkodniki mają wstęp wolny, a powtóre, że trudno się ustrzedz swarów z sąsiadem, bo jak naprzykład świnia wypadnie w sąsiada pole, lub kury, i narobią szkody, zaraz powstają kłótnie, a czasem i długie procesa. Ogrodzenie powinno być z ostrokołów, albo w braku tychże mogą być sztachety albo inny płot gęsty.

Z frontu chaty powinien być ogródek. Ogródek taki bardzo zdobi chatę, bo można w nim posiać ładnych kwiatów, co jest chwalebnym zwyczajem i przez co w ciągu lata ma się z okna miły widok i woniejące powietrze.

Tak samo, jeżeli jest plac na tyle duży, należy założyć choćby mały sadek. Nie jest to koszt duży mieć trochę ładnych drzew i parę grządek jarzyn, a pożytek z tego wielki. — Lecz sam sad jeszcze nie wystarcza, bo brakuje w nim tego, coby go ożywiało, to jest brakuje pszczół. W każdym sadzie jest bardzo miło, gdy są przynajmniej 2 — 3 pnie pszczół, które swym brzękiem ożywiają go i dodają swą skrzętnością człekowi otuchy do pracy.

JÓZEF PIENTA
Srednje Selo (Dalmacya).

III.

Mieszkam w Dalmacyi, krainie skalistej, gdzie drzewa budowlanego nie ma wcale, ziemi urodzajnej też nie wiele, więc wieśniak oszczędza ziemi, nie buduje rozwlekło — lecz buduje dom piętrowy lub dwupiętrowy, oczywiście z kamieni wszystko, nawet odrzwia, okna, schody, dach i t. d. Wieś zabudowana w ten sposób, ma wygląd miasteczka. -- Tło, na którem buduje, jest zwykle skała, przeto fundamentu nie wykopuje, lecz wyprowadza mury w górę, przytwierdziwszy je wapnem do skały.

Pomieszczenie przy ziemi rozdziela na części wedle potrzeby; jednę od północy, wysoką przeznacza na piwnicę, drugą na kuchnię lub spiżarnię. Wejście jedno lub więcej ze strony odpowiedniej od ulicy, do piwnicy zwykle wielkie, szerokie, jak u nas do wozowni, dlatego aby dwudziestohektolitrowe beczki można łatwo wnosić. Piwnicy w głąb nikt nie kopie, raz że skała, a powtóre, iż czyszczenia, wietrzenia, siarkowania beczek nikt nie uskutecznia w piwnicy tylko na dziedzińcu.

Obok wejścia z ulicy, wewnątrz domu, a czasem i zewnątrz, prowadzą schody na piętro, jeśli jest takowe. Na piętrze izby są porozmieszczane wedle

potrzeby. Zwykle są tu sypialnie przestrone, jedna izba wspólna, nieraz z meblami, jakich napróżnoby szukać u naszego włościanina. Tutejszy włościanin z pobrzeża Adryatyku, często nie piśmienny, ale w młodości jako marynarz przywykł do lepszego życia, więc nie obejdzie się bez nakryć stołowych, widelców, serwetek, filiżanek do czarnej kawy, na które ma umyślnie osobny szklany kredens.

Z tego piętra na wyższe znowu schody w tej samej pozycyi i tam znów izby porozmieszczane wedle potrzeby. Górne piętro, raczej poddasze, służy najczęściej do przechowywania lub suszenia owoców, fig, winogron, tytoniu i t. d.

W kraju gorącym i skalistym, jak Dalmacya, mało jest źródeł z pitną wodą. Na wyspie, gdzie mieszkam, niema żadnego źródła, a wody morskiej nie można ani pić, ani nią podlewać lub inaczej użytkować. Każdy przeto gospodarz radzi sobie w ten sposób, że obok domu buduje cysternę, tj. zbiornik na deszczówkę, kryty dachem, o pojemności 4—5 m. kwadratowych wody. Dach mieszkania kryje płytami kamiennemi lub dachówką bardzo prostej konstrukcyi. Naokoło niego umieszcza rynny tak sporządzone, że wszystka woda spływa z nich do cysterny jedną rurą i ta woda służy na wszelkie potrzeby domowe nieraz przez kilka miesięcy letniej posuchy.

Tak się mniej więcej przedstawia domek tutejszego włościanina.

Krótkie powyższe spostrzeżenia zakończę następującą uwagą: Skoro w ubogiej Dalmacyi budują po wsiach domy piętrowe i wygodne — czyżbyśmy się i my w Polsce nie mogli zdobyć na domy murowane i kryte dachówką? Drzewo teraz ogromnie drogie i ciągle drożeje, a w niektórych okolicach nie ma go poprostu — ale zato nie brak nam materyału dobrego na cegły. Wszystko to łatwe do osiągnięcia, tylko potrzeba u nas więcej cegielni i fabryk dachówek.

NOWY ZAWÓD

dla synów chłopskich po ukończeniu szkoły średniej.

Jest to zjawiskiem dla naszego życia narodowego bardzo pocieszającem, że czem raz więcej synów włościan polskich garnie się do szkół średnich i wyższych, że zasób naszej inteligencyi zasila się nowemi, zdrowemi siłami z łona ludu polskiego.

Nie jest prawdą, jakobyśmy mieli za wiele inteligencyi.—Im więcej będziemy posiadali nauki, im szersze warstwy ludności będą brały udział w wyższej nauce, tem lepiej będziemy przygotowani do walki ekonomicznej i narodowej.

Potrzeba jednakże rozumnego podziału pracy, rozumnego podziału zawodów, aby na żadnem polu życia publicznego, na żadnej niwie narodowej i ekonomicznej pracy, nie zabrakło pracowników.

Syn chłopski jako kapłan, nauczyciel, urzędnik administracyjny, sędzia, adwokat, lekarz lub inżynier, jest dla społeczeństwa cennym nabytkiem, bo przynosi zwykle do zawodu chłopskie zdrowie, chłopską wytrwałość, a często także i chłopski zdrowy rozum. A nadto tkwiąc swymi korzeniami w ludzie polskim, z którego wyszedł, powinien znać duszę polskiego chłopa i mieć dla potrzeb ludu nietylko zrozumienie, lecz i gorące serce.

Ale oprócz powyższych, bardzo po-

trzebnych, ale niczego nie wytwarzających zawodów, potrzeba nam bardzo ludzi do wytwórczej pracy, do handlu i przemysłu.

Będziemy znaczyć na świecie, jeżeli będziemy nie tylko oświeceni, ale i bogaci. I tu więc w handlu i przemyśle nie powinno braknąć synów chłopskich. Jeżeli mieszczaństwo nasze zasili się zdrową krwią chłopską, to tylko może nam wyjść na zdrowie.

Niechaj tedy włościanie i na tę drogę synów swych zwracają, dawszy im najpierw ukończyć kilka klas gimnazyalnych, albo lepiej jeszcze realnych, albo nawet całą szkołę średnią.

Nie powinni jednakże zapominać chłopscy synowie o jednym bardzo zacnym zawodzie, w którym po skończeniu studyów mogą oddać niepospolite zasługi i ludowi polskiemu, a tem samem narodowej sprawie.

Zawodem tym, dotychczas dla synów chłopskich u nas jeszcze nowym, to praca rolnika na ojczystym zagonie, to zawód polskiego chłopa.

W krajach zachodnich chłop z ukończoną szkołą średnią jest częstem zjawiskiem, a naczelnik gminy, to zwyczajnie człowiek światły. U nas nie wiem, czy znalazłby chłopa z ukończoną szkołą średnią, a często niema w gminie nikogo, ktoby posiadał naukę.

Ile dobrego źdzkiałać może w gminie chłop wykształcony, jak wielkim dobrodziejem stać się może dla swych współbraci, o tem chyba dużo słów tracić nie potrzeba.

A więc spieszcie do szkół chłopscy synowie, idźcie do różnych zawodów, ale nie zapominajcie o zacnym zawodzie p o l s k i e g o c h ł o p a!

Kto ma ojcowiznę, kto ma tak szlachetny warsztat pracy, jakim jest rola, kto kocha tę ziemię ojczystą, niech dobrze rozważy, czy nie lepiej usłuży społeczeństwu swemu, czy nie lepiej przysłuży się ojczyźnie, czy nie będzie miał więcej szczęścia i zadowolenia, jeżeli zamiast szukać chleba na innem polu, wróci po skończeniu studyów do wsi rodzinnej, między braci swoich, do pługa na ojczystą rolę, jeżeli zamiast urzędnikiem, adwokatem, lekarzem, zostanie p o l s k i m c h ł o p e m.

Dr. Franciszek Tomaszewski.

Poseł do Rady państwa.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W PIETRYCZACH.

Od kilkunastu lat już zakłada Sejm w Galicyi niższe szkoły rolnicze męskie w tej myśli, żeby synowie gospodarzy kształcili się tam na rozumnych i praktycznych gospodarzy. U nas bowiem, gdzie uprawa roli ojczystej jest głównem zajęciem ludności, niesłychanie ważną jest rzeczą, żeby gospódarzyć nie tak jak było przed wiekami, ale żeby umieć wyzyskać wszystkie bogactwa ziemi naszej i tak chodzić koło tej karmicielki, żeby dawała obfite i bogate plony.

Dotąd jednak nie dość zwracano uwagi na to, że chcąc gospodarstwo podnieść i utrzymać w kwitnącym stanie, musi gospodarz mieć dzielną i rozumną pomocnicę. Cóżby pomogło, choćby chłop i najwięcej pracował, jeśli żona jego nie potrafi chodzić koło chudoby, nie będzie dbała o to, żeby przysporzyć grosza, czy to z nabiału, czy warzywa, jeżeli w chacie jej brud i niechlujstwo obrzydzi wszystkim życie, a nieraz wygoni męża do karczmy, jedzenie będzie złe, chleb zakalcowaty, odzież podarta, a brudne i niesforne dzieciaki wyrosną na nicponiów niemiłych ni

Bogu ni ludziom. Nietylko więc chłopców, ale i dziewczęta uczyć trzeba, żeby każdą pracę umiały wykonać dobrze, porządnie i z korzyścią.

W Galicyi jest dotąd parę zaledwie szkół gospodarskich dla dziewcząt: w Zakopanem, założona przez szlachetną i wielkoduszną hr. Zamojską i w Albigowej koło Łańcuta, gdzie znowu rozumny i zacny ks. Tyczyński dał początek takiej instytucyi. Przed dwoma mniej więcej laty powstał i trzeci taki zakład we wschodniej części kraju. Dawne uczennice hr. Zamojskiej, które się od niej nauczyły szanować pracę ręczną i gospodarską, postanowiły w piękny sposób okazać się godnemi swej zacnej przewodniczki. W rocznicę 25 letniego istnienia zakładu hr. Zamojskiej w Zakopanem, złożyły 5000 K. na podobną nową instytucyę we wschodniej części kraju, przeznaczoną głównie dla dziewcząt wiejskich.

Z skromnym tym fundusikiem zabrały się do pracy. W Złoczowskim powiecie koło Krasnego wynajęto dwór w Pietryczach na dogodnych bardzo warunkach i tu powstała: Szkoła dla gospodyń wiejskich.

Dwór jak widać na obrazku, jest duży, jasny, słoneczny, obejmuje 3 obszerne sypialnie uczenic, 3 pokoje kierowniczek, szwalnię, mleczarnię, spiżarnię, pralnię, prasowalnię, kuchnię i jadalnię. W około dworu rozciąga się sad, dalej budynki folwarczne.

Kilkanaście dziewcząt w wieku od lat 15—20 w czystych sukienkach barchanowych lub płócienkowych, dużych fartuchach i chusteczkach na włosach uwija się tu wesoło i skrzętnie, zaprawiając się do porządku, czystości, ładu i ucząc się wykonywać mnóstwo niezbędnych zajęć kobiecych dobrze i gruntownie. Jedne przeznaczone do obory, czyszczą krowy, doją w sposób ulepszony, następnie przepuszczają mleko przez wirówkę, chłodnik, robią i wytłaczają masło, pakują je w cegiełkach na sprzedaż. Inne chodzą koło trzody chlewnej, wykarmiając tanim kosztem wspaniałe okazy, uczą się hodowli drobiu w sposób zwykły i w wylęgarce. Inne w szwalni zaprawiają się do naprawek, przerabiania odzieży, uczą się szycia i kroju bielizny, oraz spódnic, bluzek i t. d. Kolejno pracują też



Dwór w Pietryczach koło Krasnego, wynajęty na Szkołę gospodyń wiejskich.



Szkoła gospodyń wiejskich w Pietryczach koło Krasnego. Czyszczenie krów.

w pralni, prasowalni, spiżarni, kuchni, uczą się pieczenia chleba, gotowania potraw niewybrednych, ale zdrowych i smacznych. Każde zajęcie przechodzą kolejno przez parę tygodni, a trudniejsze i parę miesięcy nawet. Oprócz zajęć praktycznych odbywa się nauka religii, języka i historyi Polski, rachunków itd. W niedziele i święta jadą uczenice na furach do kościoła w Busku, reszta dnia upływa na pisaniu listów do rodziny i wesołej zabawie. Trzy panie kierowniczki oddane całą duszą szkole, pracują niezmordowanie nad religijnem i moralnem wychowaniem dziewcząt, zaszczepiają w młode dusze miłość i cześć



Szkoła gospodyń wiejskich w Pietryczach koło Krasnego. Karmienie świń.

dla wszystkiego co swoje, przyzwyczajają do porządku, pracowitości i rozumnej oszczędności. Chcąc wyrobić u uczenic pewną samodzielność i zastanowienie, wprowadzono w szkole np. następujący porządek. Uczenica, przeznaczona do kuchni, układa sama spis potraw, stosuje się do wyznaczonej z góry kwoty, której przekroczyć nie wolno, oblicza wartość potrzebnych produktów i zakupuje je w spiżarni, gdzie inna uczenica waży, mierzy i sprzedaje. Z wiosną rozpoczęły się tu prace w ogrodzie pod kierunkiem znakomitego specyalisty dr. Kubika. Poucza on dziewczęta, jak prowadzić należy ogród warzywny w mniejszem gospodarstwie wiejskiem z zastosowaniem płodozmianu, oraz jak doprowadzić zaniedbany sad owocowy w Pietryczach do porządku, żeby przynosił dochód. Praktyczne zajęcie w mleczarni i chlewni uzupełniają też teoretyczne wykłady p. Glazera, asystenta Towarzystwa gospodarskiego i instruktora mleczarstwa, który przybywa od czasu do czasu do Pietrycz, celem zaznajomienia uczenic z najnowszemi ulepszeniami na tem zaniedbanem u nas jeszcze polu hodowli bydła i mleczarstwa.

Z krótkiego tego opisu poznać można, jak ważną i doniosłą jest działalność szkół podobnych. Dziewczę, które stamtąd wyjdzie, potrafi utrzymać ład i porządek w swem gospodarstwie, wyciągnąć grosz dochodu, skąd się da, będzie „prawdziwą połową“ swego męża.

Szkoła pietrycka nie tylko kształci i wychowuje swe uczenice, działalność szkoły jest błogosławieństwem dla całej okolicy. Do Pietrycz spieszą chorzy z dalekich nawet okolic, a dobre panie nauczycielki nie żałują czasu i trudu, by przyrządzić lekarstwo, rany opatrzyć, odwiedzić obłożnie chorych. Pod kierunkiem jednej z tych pań gromadzi się jakby w ochronce 10-cioro dziatwy dworskiej, bawi się pod nadzorem, uczy łatwiejszych rzeczy i znowu padają w serduszka dziecięce dobre ziarna, które kiedyś dadzą piękne owoce Bogu i Ojczyźnie na chwałę.



Szkoła gospodyń wiejskich w Pietryczach koło Krasnego. Nauka szycia

Pożytek szkoły w Pietryczach uznali Wysoki Wydział Krajowy, Rada powiatowa złoczowska i Towarzystwo gospodarskie, zasilając skromny fundusz zakładowy hojnemi zapomogami w formie stypendyów dla uczenic.

Jaśniej się robi w duszy na myśl, że tak pożyteczne instytucye powstają u nas w kraju. Ktoby tylko mógł, niech nie

pożałuje kosztu i trudu pojechania do Krasnego, stamtąd $^3/_4$ mili do Pietrycz, a przekona się naocznie o dobroczynnej działalności szkoły. Pani kierowniczka najchętniej wszystko pokaże i objaśni.

Warunki przyjęcia uczenic nie są trudne. Świadectwo ukończonej przynajmniej szkoły ludowej, ukończony rok szesnasty, niezbędna skromna wyprawa i 45 koron kwartalnie. Zarząd szkoły czyni tu wedle możności różne ułatwienia, żeby umożliwić kobietom nabycie niezbędnych i pożytecznych wiadomości. *W. R.*

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego.*)

Idą posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne.

Idą posępni
a niosą korony
ozdobne,
misterne a dla nich
ciążące jak ołów,
korony zczerniałe
pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
podniebne.

A śpiewy nad nimi
jak skrzydła Aniołów
kołyszą się górne,
wróżebne.

A idą posępni
ze wszystkich kościołów
z cechami, wieńcami,
co kwietne, pachnące
w tysiące były liczone.

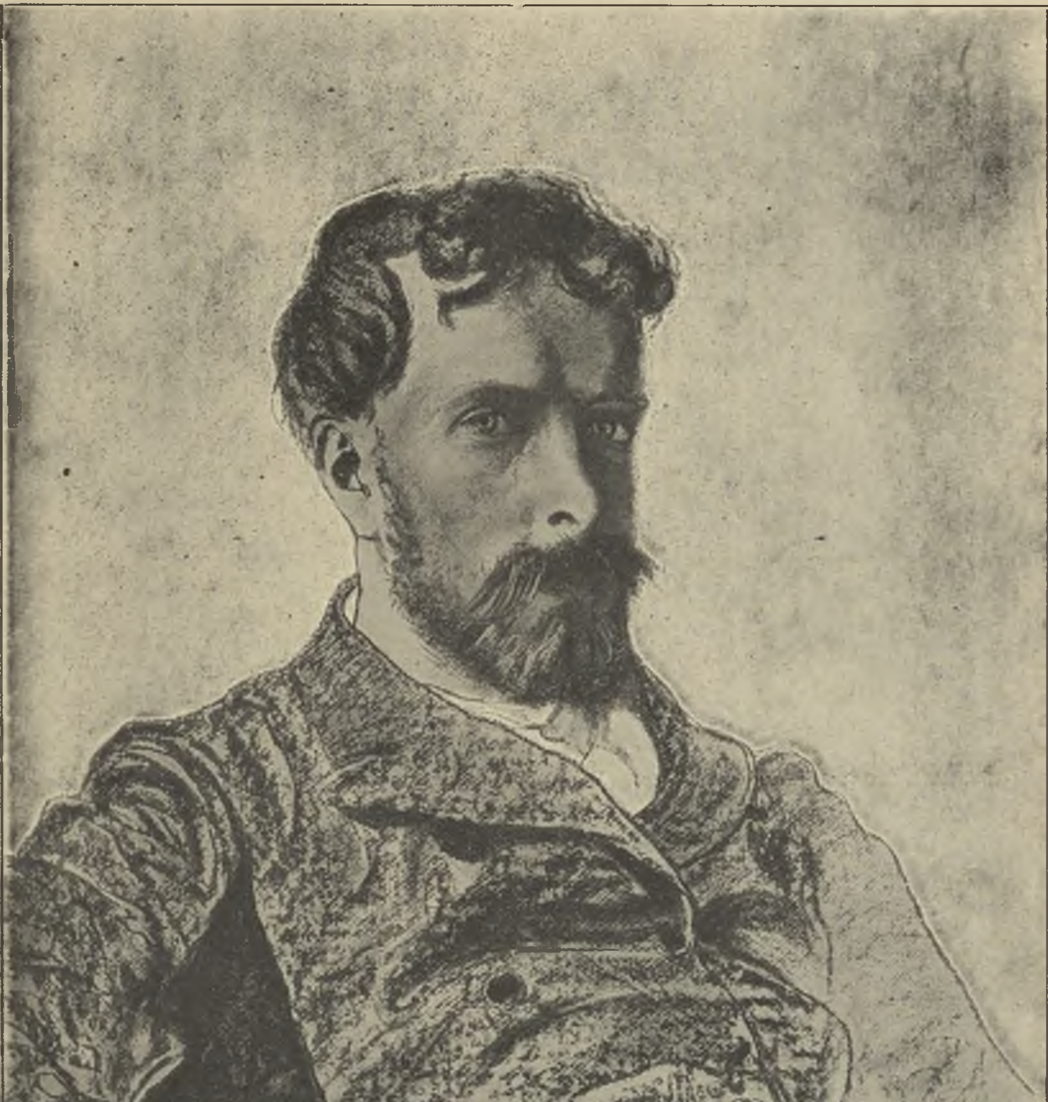
I chłopy sukmanne
i pany strojone
w pąsowe żupany, delije.

I dziewki przekrasne
panięta przejasne,
jaśniejsze niż białe lelije.

A idą żałobni
a idą posępni
przez długie ulice podgrodne;
a idą żałobni
a idą posępni,
choć niebo błękitem pogodne.

. . . .

*) Wyjątek z dzieła „Kazimierz Wielki“.



Według własnego portretu artysty.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Co słychać w Polsce?

Opowiedział **Stanisław Warcholik**.

Rok miniony musimy nazwać rokiem prób i doświadczeń, jakie naród nasz we wszystkich zaborach dotknęły. Dawno już, bo może od ostatnich walk zbrojnych, sprawa polska nie była przedmiotem takiego zainteresowania w świecie europejskim jak właśnie obecnie. A mimo to pod wrażeniem tych dotkliwych ciosów, nie upadliśmy, lecz owszem skupiliśmy się, zjednoczyliśmy się, a w odpowiedzi na ataki w nas skierowane, podnieśliśmy okrzyk bojowy: „do pracy“. I właśnie to zrozumienie chwili obecnej, to odczucie ważności sprawy naszej, od nas samych i od naszego uświadomienia zależnej, — to jest najlepszym dziś dowodem, że naród nasz dziś czuje się silniejszym niż kiedyindziej, bo uświadomienie narodowe sięgnęło już głębin i silne ugruntowało podstawy wśród szerokich mas ludowych.

W zaborze austryackim.

Jeżeli sięgniemy okiem wstecz, jeżeli przeglądniemy kartki kalendarzy naszych z lat poprzednich, jeśli nawet zwrócimy się do różnych zapisków i roczników, zauważymy, że od długiego czasu nasz kraj nie był świadkiem takich wypadków i takich chwil nie przeżywał, jak w roku minionym.

Od wschodniej ściany naszego kraju rozgorzała łuna nienawiści bratniego narodu ruskiego, podsycana ustawicznem podszczuwaniem niecnych agitatorów ruskich, nie cofających się przed niczem, byle tylko rozdmuchać ten żar nienawiści do „Lachów“ i za jakąbądź cenę wzniecić, jak ongiś, pożar wojny domowej.

Nienasyceni uzyskaniem poważnej liczby mandatów poselskich do parlamentu agitatorzy ruscy zaczęli w Izbie poselskiej we Wiedniu grać rolę oskarżycieli Polaków. Całemi więc dniami słuchał parlament o nadużyciach, jakich rzekomo dopuszczają się w Galicyi Polacy względem Rusinów, o upośledzeniu narodu ruskiego, a potakiwała im część posłów niemieckich, znając dobrze zapewne przysłowie, że przy dobrym ogniu i dwie pieczenie można upiec. I narzekania te powtarzały się często i coraz częściej, a Izba im więcej słuchała, tem mniej wierzyła, bo narzekania ruskie przekroczyły już dawno wszelkie granice możliwości, aby w nie uwierzyć było można.

To też świetne a jasne przemówienia posłów polskich przyjęto nie jako uniewinnianie, lub oczyszczanie się z zarzutów, ale jako wyświetlenie i wyjaśnienie tych stosunków, jakie rzeczywiście panują w Galicyi: czem byli Polacy dla Rusinów dotąd i komu to zawdzięczają Rusini dotychczasowe zdobycze, jeśli nie samym Polakom, którzy uprzedzali nieraz ich żądania, byle tylko z bratnim narodem żyć w zgodzie.

Nie wina Polaków, ale oszczercze i nienawistne stanowisko Rusinów wy-



Dr. Stanisław Głąbiński
prezes Koła Polskiego w Wiedniu.



J. Stwiertnia
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.

szło na wierzch, — i cała walka ruska prowadzona w parlamencie zaczęła tracić na uroku. A z tej walki wyszli zwycięsko tylko Polacy, bo wzmocnieni liczebnie. Walka bowiem o cześć imienia polskiego, walka w imię wiekami uświęconych praw naszych narodowych z bezgraniczną nienawiścią ku.



Hr. Wojciech Dzieduszycki
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.



Jan Stapiński
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.

wszystkiemu co polskie, połączyła wszystkie stronictwa w parlamencie w jeden wielki i silny klub, który dziś może wiele zaważyć na szali polityki państwowej w Austryi.

Dzień 11 kwietnia będzie dniem historycznym nietylko dla naszej dzielnicy, ale i dla całej Polski, bo w dniu tym reprezentanci polskiego narodu w zaborze austryackim stanęli w jednym rzędzie, znaleźli się w jednem „Kole“, celem wspólnej pracy dla dobra kraju i wspólnej walki przeciw wspólnemu wrogowi. Tem dowiodło społeczeństwo polskie, że nie tylko posłało reprezentantów, którym sprawa narodowa na sercu leży — ale że samo jest uświadomione już i że pośród siebie nie widzi wrogów, nie widzi rozdziału — lecz czuje się zjednoczonem, silnem, jak zjednoczonem i silnem jest reprezentacya we Wiedniu zgrupowana w Kole polskiem, liczącem dziś 71 posłów. Dziś Kołu polskiemu przewodniczy dr. Stanisław Głąbiński, prof. Uniwersytetu lwowskiego, człowiek o przekonaniach szczerze demokratycznych, a narodową sprawę stawiający wysoko ponad wszelkie inne. Dr. Głąbiński w czasie swej kilkuletniej pracy politycznej dał się poznać jako zdolny i wytrawny mąż, głębokiej nauki i niepośledniej wiedzy. Jego zastępcami są Wojciech hr. Dzieduszycki, Jan Stapiński i J. Stwiertnia.

Nadto zasiada w obecnym gabinecie ministeryalnym dwóch Polaków t. j. Witołd Korytowski, minister skarbu, który ułożeniem budżetu na r. 1908 zyskał rozgłos i uznanie, oraz Dawid Abrahamowicz, minister dla Galicyi, człowiek niezwykle czynny i energiczny.



Dawid Abrahamowicz
minister dla Galicyi.



Dr. Witołd Korytowski
minister skarbu.

W roku zeszłym odbyły się wybory do Sejmu galicyjskiego. Wybory odbywały się pod hasłem reformy wyborczej i zaznaczyły się też z tego powodu wyborem ogromnej ilości posłów ludowych. W nowym Sejmie co prawda dzięki systemowi kuryalnemu konserwatyści mają jeszcze przewagę, lecz i posłowie ludowi oraz demokra-

tyczni, stanowią siłę poważną. Najważniejszą sprawą Sejmu będzie uchwalenie reformy wyborczej do Sejmu, poczem Sejm zostanie prawdopodobnie rozwiązany i nastąpią nowe wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej.

* * *

Przechodząc od polityki do innych spraw, musimy przedewszystkiem wyliczyć te ciosy, jakie dotknęły nie tylko naszą dzielnicę, ale Polskę całą.

Dnia 29 listopada 1906 r. zmarł Stanisław Wyspiański, nasz wielki poeta i malarz, który jak ongi Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, był wieszczem narodu.

Wszystkie jego dzieła, jakie nam pozostawił w spuściźnie, — a jest ich z górą 20, — tchną jakąś wielką siłą i mocą, a postacie jego dzieł, to jakby żywcem wzięte osoby z obrazów Matejki, pełne majestatu i potęgi. Nawet język w jego utworach jest pełen hartu i gromu. Ta moc niezwykła i potęga bijąca z jego dzieł, każe nam uważać Wyspiańskiego za wieszcza narodowego, każe nam imać się czynu, każe budzić „ludzie śpiące“, jeśli pragniemy zmartwychwstania Polski.

To też kim był Wyspiański wkrótce ocenił nasz naród, a jego dzieła szły coraz dalej, coraz to głębiej i obok dzieł nieśmiertelnych trzech wieszczów naszych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, stawały się Ewangelią Narodu.

A kiedy po długich i ciężkich zapasach z chorobą uległ jej z symbolicznymi słowami: „światła, jak najwięcej światła“, oceniono stratę w narodzie. Całe społeczeństwo polskie u trumny jego składało mu hołd, a pogrzeb jego stał się wielką manifestacyą narodową — w imię tych wielkich haseł, które wyznawał Stanisław Wyspiański.

Społeczeństwo oceniwszy geniusz Wyspiańskiego, zwłoki jego pochowało w grobach zasłużonych na Skałce.

W roku ubiegłym zaszedł w dzielnicy naszej okropny fakt, jaki nie miał prawie przykładu w naszych dziejach. W dniu 12 kwietnia padł od kuli mordercy śp. Andrzej Potocki, namiestnik kraju, — padł z ręki syna bratniego narodu, dlatego przedewszystkiem, że był Polakiem. Nienawiść podsycana przez agitatorów ruskich, wydała krwawy plon. Siczyński, gdyż tak zwał się morderca — to nie jakaś chorobliwa jednostka, jak go obrońcy chcieli przedstawić, — ale to wierne i żywe odbicie ruchu ruskiego, w którym się od młodości morderca obracał.

Sam osobiście nie miał żadnych powodów do nienawiści ku Potockiemu, to też nie działał z pobudek osobistych, ale czyn swój ohydny spełnił, jako czyn narodowy. — Jakaż przyszłość tego narodu, gdy duch młodego pokolenia miasto haseł wielkich idei, przepełniony jest niską nienawiścią do wszystkiego co polskie — i to tylko dlatego, że polskie.

Jakżeż odmiennie rysuje się postać zabitego Potockiego na tle tej zbrodni. Potocki — był to pod każdym względem mąż niezwykle wybitnego i stałego charakteru, dał się poznać w ciągu wieloletniej swej pracy jako zdolny kierownik kraju. Położenie kraju znał lepiej jak każdy inny, a w każdej okoliczności oryentował się szybko. Wyniesiony na kierownika naszego kraju, nie tylko na podstawie swej działalności, lecz i osobistych zdolności, nie zawiódł w nim pokładanych nadziei i w czasach tak trudnych, niepewnych jak reforma wyborcza do parlamentu, zdołał wszelkim przeciwnościom śmiało stawić czoło. Za jego to głównie wpływem konserwatywni posłowie w Kole polskiem zgodzili się głosować za reformą wyborczą, jego dziełem było też w znacznej części połączenie się klubów polskich w jedno solidarne Koło polskie. Również dzięki jego zręcznej polityce, konserwatyści mimo swej mniejszości parlamentarnej, zdó-



Pogrzeb Wyspiańskiego w Krakowie.

łali utrzymać niejednokrotnie zachwiane wskutek reformy wyborczej znaczenie.

Konserwatysta z przekonania — był postępowych a zdrowych zasad w działaniu i taktyce, — co przy jego silnej i nieugiętej a samodzielnej woli, nadawało mu wybitną rolę w rządach kraju. W sprawie polsko-ruskiej stał na stanowisku bezstronnem, a ważąc kulturę polską z żądaniami ruskiemi, niejednokrotnie zadawalniał ich życzenia czując, że mimo ustępstw na rzecz Rusinów, siły polskiego społeczeństwa



Śp. Hr. Andrzej Potocki.

nie nadweręży. Jednak ta dobra wola, ten optymizm w sprawach ruskich zgubił go, bo mimo wszystko ten magnat polski duszy rozhukanej społeczeństwa ruskiego przeniknąć nie potrafił.

Ale położenie nasze na wschodzie i stosunek nasz do Rusinów zna na wskróś społeczeństwo polskie. To też zbrodnia sama, znalazła nas zdecydowanych i przygotowanych na wszystko. Ze strony polskiej nie padł ani jeden głos pomsty, ani w jednej miejscowości nie wywołano ruchu antyruskiego. Społeczeństwo polskie oceniło dobrze położenie i czuło, że własna nierozwaga społeczeństwa ruskiego będzie dla nich najlepszą karą. Ta chłodna i spokojna postawa polskiej ludności była dla ruskich agitatorów ciosem. — Czyn zbrodniczy zawiódł w swych skutkach tych, którzy po nim czego innego się spodziewali.

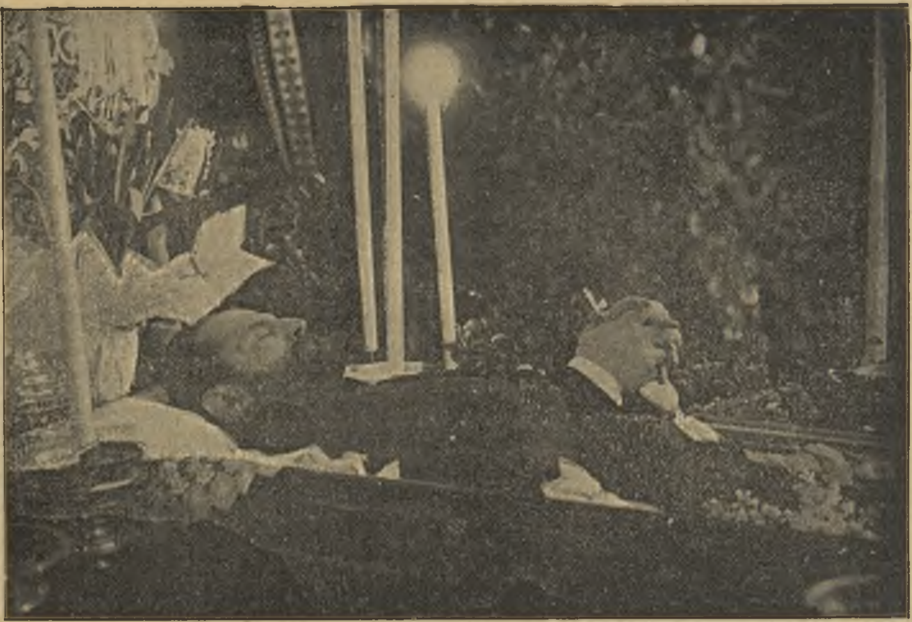
Wśród politycznych przeobrażeń naszego kraju trudno nie wspomnieć **o gospodarczym rozwoju**. A choć Galicya najmniej ze wszystkich zaborów upośledzona pod względem politycznym, to jednak wyzysk rządu austryackiego na polu gospodarczem i ekonomicznem bywał u nas większy, niż w innych dzielnicach i trwa do dziś dnia pod niejednym względem; to też Galicya później od innych dzielnic naszych rozpoczęła życie i pracę gospodarczą, i musi w pośpiesznem tempie dorównywać Poznańskiemu lub Królestwu, nie mówiąc już o innych krajach zachodnich.

Wystawa rolnicza, gospodarska i przemysłowa u nas, jest niejako egzaminem, jest probierzem naszej pracy i postępu naszego rozwoju ekonomicznego, ale też jest zarazem lekcyę poglądowa, z której nieobliczone korzyści możemy odnieść.

Takim probierzem naszej dotychczasowej pracy, a zarazem lekcyą poglądową była zeszłoroczna wystawa w Jarosławiu.

Obok produktów wielkiego przeprzemysłu fabrycznego, uwzględniony był na wystawie nader dodatnio przemysł swojski, domowy. A więc wyroby sukiennicze z Korczyny, Wilamowic, Makowa i innych dopiero co powstałych ognisk przemysłowych. Dalej widzimy wspaniale rozwinięte koszykarstwo, jeszcze dotychczas u nas nie wszędzie rozwinięte należycie, są wspaniałe wyroby szkół i warsztatów koszykarskich w Dynowie, Wiązownicy, Albigowej, Leżajsku itd.

Nie można też pominąć zabawek jaworowskich, które powinnyby raz



Potocki na łożu śmierci.

usunąć z naszego handlu tandetne wyroby pruskie.

A obok przemysłu uwzględnione zostało nasze rolnictwo.

A więc były wszelkie płody gospodarcze z bliższych i dalszych stron kraju, — godne uwagi okazy leśnictwa i hodowli ryb.

Wystawa w Jarosławiu dała dowód, że dawno już u nas z założonemi rękami się nie siedzi, że wszystkie zawody pracują, a pracą swą podnoszą i bogacą kraj.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej“.

Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1907 dowodzi, że rok ubiegły zaliczyć można do rzędu lat najpomyślniejszych w 16-letniej kronice istnienia Towarzystwa. Ten stan pomyślny spostrzegać się daje zarówno w samej pracy oświatowej, szkolnej i pozaszkolnej, jak również i w gospodarce finansowej. Towarzystwo zrobiło krok naprzód nie tylko pod względem ilości powstałych w roku zeszłym Kół i powołanych przez nie do życia instytucyi, lecz pochlubić się może także, że praca jego zyskała znowu wiele pod względem jakości, pogłębiono ją bowiem i uczyniono bardziej systematyczną i planową, zaś w niektórych powiatach przybrała ona formę ściśle zorganizowanej akcyi oświatowej. Zwiększył się nadto zakres tej pracy, tak, iż wobec rozwoju Towarzystwa, przerastającego już ramy dzisiejszego statutu, rozszerzenie jego stało się nieodzowną koniecznością.

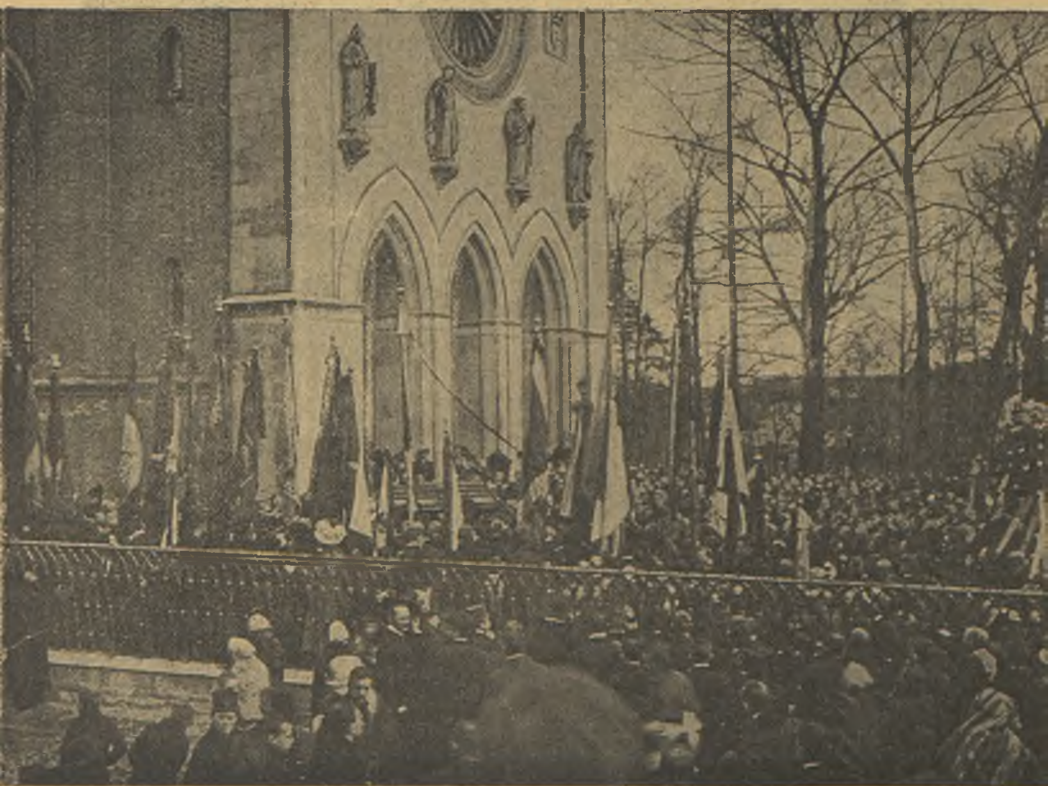
Dorobek T. S. L. za rok 1907 jest następujący:

Powstało Kół 16, zorganizowano seminaryum męskie nauczycielskie w Białej, powiększono ilość szkółek początkowych o 20, kursów dla analfabetów o 35. Przybyło kilka ochronek, burs i domów ludowych, założono po wsiach i miastach nowych czytelń i wy-

pożyczalń 177, wygłoszono odczytów 3329.

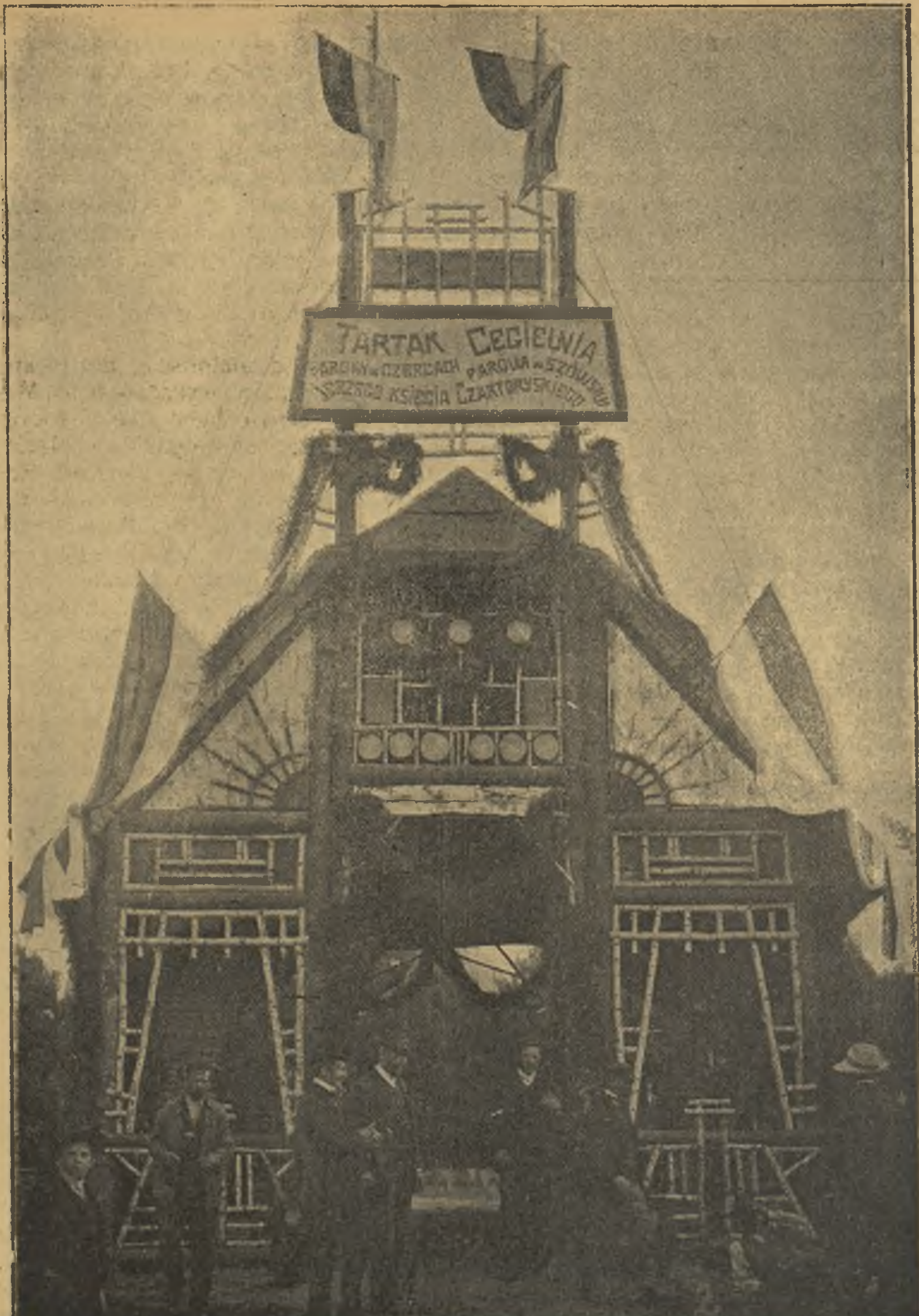
Z początkiem roku 1908 T. S. L. liczyło 247 Kół, 24.134 członków, posiadało 1 seminaryum nauczycielskie, 36 szkół, 92 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów (w tem 15 kursów dla żołnierzy), 10 ochronek, 16 burs, 6 domów ludowych, 1496 czytelń i wypożyczalń. Z nauki w szkołach, szkółkach i na kursach korzystało około 10.000 dzieci i dorosłych. Z czytelń i wypożyczalń korzystało przeszło 600.000 czytelników, odczytom zaś przysłuchiwało się około 200.000 słuchaczy.

Z dalszych szczegółów sprawozdania podkreślić należy zmianę systemu postępowania T. S. L. w działalności szkolnej. Budowanie szkół li tylko z funduszów T. S. L., wedle projektu zarządu głównego, ma być na przyszłość tylko wyjątkowem. Z reguły, T. S. L. ma dopomagać tylko gminom lub mniejszościom polskim do uzyskania szkoły z funduszów krajowych, ofiarując na ten cel pewną subwencyę, lub przyjmując na się t. zw. rzeczowe potrzeby szkół, a więc lokal, opał, sprzęty szkolne dla klas filialnych polskich, zakładanych obok szkół ruskich i niemieckich.



Pogrzeb Potockiego w Krzeszowicach.

Nacisk główny kładzie sprawozdanie na akcyę na kresach zachodnich. Potrzeba szkół polskich w Zagłębiu morawsko-ostrawskiem jest wielka, jednak



Pawilon ks. Czartoryskiego na wystawie w Jarosławiu.

Zarząd główny zamierza przez czas jakiś wstrzymać dalsze rozszerzanie i budowanie tamże nowych szkół, gdyż obawia się, że nie podołałby finansowo swym zobowiązaniom. Całą siłę skierować chce w tych latach ku Białej, gdzie zarząd główny otwiera z rokiem szkolnym 1908/9 pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego męskiego i pierwszą klasę gimnazyalną.

Drugi a iście królewski dar złożył T. S. L. emerytowany nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, p. Franciszek Preisendanz, właściciel istniejącego tu już od lat 10 prywatnego seminarym nauczycielskiego żeńskiego z prawem publiczności. Oddał je na własność Towarzystwa wraz ze zbiorami i całym inwentarzem i złożył nadto kapitał w kwocie 10.000 kor. na cele tegoż zakładu.

Na ogół stan finansowy T. S. L. jest stosunkowo bardzo dobry. Bilans tegoroczny zamyka się sumą prawie jednego miliona kor., zaś majątek Towarzystwa zwiększył się w roku sprawozdawczym o 150 tysięcy koron.

Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego.

Jedną z z najważniejszych czynności Macierzy szkolnej w 1907 r. była jej reorganizacya na podobieństwo T. S. L. Reorganizacya ta zamieniwszy towarzystwo o charakterze administracyjno-szkolnym na prawdziwe towarzystwo oświatowo-kulturalne, wydała świetne rezultaty. Dotychczasowe utyskiwania i narzekania, że Śląsk Cieszyński na Macierz składa mało, muszą ustać, wobec faktu, że wpływ i dary Macierzy wynoszą z górą drugie tyle, co w latach poprzednich. A dodać wypada, że reorganizacya dokonała się, w skutek trudności formalnych z władzami, dopiero w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Reorganizacya więc towarzystwa wydała pokładane w niej rezultaty. Kraj cały pokrył się Kołami Macierzy, do końca zeszłego roku było ich 22 (dziś dwa razy tyle), w Kołach ześrodkowało się wszystko, co polskie, co uświadomione. Koła te skupiły więc w swoim gronie sporą ilość członków, która wzrosła prawie trzykrotnie (w 1906 było 900 członków ze Śląska, dziś — 2.500). Koła te wykazały ogromne poświęcenie, gromadząc fundusze, które w całości odstąpiono na cele zarządu głównego. W ten sposób zebrano 22 tysiące koron, podczas gdy w roku uprzednim złożono ogółem ze Śląska 11 tysięcy koron.

Tak więc działalnością, tak piękne wydającą rezultaty, wykazały Koła Macierzy, jak błędne były pojęcia socyalistów, którzy o reorganizacyi Macierzy wciąż ironicznie się wyrażali. Również okazała się ogromna nicość ich odezw i oświadczeń, gdyż Macierz zdołała założyć w zagłębiu węglowem, a więc na ich terenie działania, największą ilość Kół i skupić najwięcej członków z pośród mas robotniczych.

W 1907 roku Macierz utrzymywała: 1) 5-klasową szkołę ludową w Cieszynie, 2) 4-klasową szkołę ludową w Ostrawie Polskiej, 3) 2-klasową szkołę w Lutynii Niemieckiej, 4) 2-klasową szkołę ludową w Dziećmorowicach, 5) 3-klasową szkołę ludową w Boguminie, nadto ochronki: w Michałkowicach, Dąbrowie, Rychwałdzie, Ostrawie Polskiej i Cieszynie.

Dalej utrzymuje Macierz bursę polską w Cieszynie, oraz rozdała w 1907 roku 113 zapomóg w sumie 10 tys. 663 kor. między uczniów.

„Kółka rolnicze“ w Galicyi.

Praca w **„Kółkach rolniczych“** postępowała w roku ubiegłym naprzód na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach, a jeżeli mimo to cyfry osiągnięte w r. 1907 nie we wszystkiem odpowiadają cyfrom roku poprzedniego, wina to tej okoliczności, że był to rok szczególnie niepomyślny dla naszego rolnictwa. Nie możemy tu naturalnie w ramach krótkiej notatki zapuszczać się w szczegóły tej pracy

Towarzystwa, obejmującej wszelkie dziedziny melioracyj gospodarczych, począwszy od uprawy ziemi i hodowli bydła, a skończywszy na hodowli królików, i dlatego zestawimy jedynie najważniejsze cyfry z tego ostatniego sprawozdania, przedstawiającego się zresztą jako olbrzymia księga o 296 stronicach. I tak obejmuje ona sprawozdania 1295 Kółek, podczas gdy poprzednio zawierała ich tylko 1235. Tych 1295 Kółek liczyło członków ogółem 51.079. Odbyły one w r. 1907 zebrań ogólnych 4516, zwyczajnych 20.650, zebrań zarządów 7801.

Wartość własnych budynków Kółek rolniczych wzrosła w tym roku o kwotę 190 tysięcy i wynosi obecnie blizko 827.000 koron. Biblioteki Kółek liczą 75.555 dzieł, czasopism prenumerowały one 2992, Kółka sprowadziły w tym roku: nasion za 314.265 koron (w r. 1906 za 81.000), różnych nawozów sztucznych za 329.652 kor. (w r. 1906 za 292. 700 kor.), maszyn i narzędzi rolniczych za 27.247 koron (w r. 1906 za 44.616 koron). Cofnięcie się tych ostatnich dwóch cyfr tłumaczy się właśnie złymi sprzętami roku ubiegłego. Lecz mimo niepomyślnych warunków tegoż roku przeprowadzono drenowanie na obszarze 3271 morgów i zaprowadzono rozmaite inwestycye.

Kółka rolnicze posiadały dalej w tym roku: sklepów handlowych we własnym zarządzie 429, sklepów wydzierżawionych 407, własnych straży pożarnych 246. Udziały w przedsiębiorstwach handlowych wynosiły 376.000 koron.

Dodać jeszcze wypada, że wśród kierowników tych 1295 Kółek jest już 725 włościan, czyli 56 procent ogólnej liczby.

Zarząd główny „Kółek rolniczych“ we Lwowie mieści się obecnie we własnym, pięknym gmachu przy ulicy Kopernika L. 11, wartości 400.000 K, wystawionym ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa.

Kasy Reiffeisena w Galicyi.

Od niedawna, bo 18 lat dopiero, istnieją w Galicyi kasy systemu Raiffeisena, a mimo krótkotrwałej swej działalności znacznie się rozwinęły, a co najważniejsza, wielkie oddały przysługi krajowi. Przedewszystkiem zaszczepiły wśród szerokich warstw włościaństwa zamiłowanie oszczędności, które było prawie nieznane. Jeżeli były tu i ówdzie zaoszczędzone grosze, to leżały latami po skrzyniach, nie przynosząc pożytku ani oszczędzającemu ani krajowi. A zresztą i takie oszczędności, „nie zabezpieczone ani od ognia, ani od złych ludzi“, należały do wyjątków, gdyż włościanin nie odczuwał znaczenia oszczędności. Tu więc otwiera się dla kas piękne i doniosłe zadanie wychowawcze.

Udzielając zaś dogodnego i taniego kredytu, zapobiegły spółki dziś już w znacznej bardzo części lichwie, która tak straszliwie toczyła stan włościański w Galicyi. Mogąc przy obecnym stanie rzeczy doczekać się w stosunkowo nie zadługim czasie uchwytnych korzyści ze swej pracy, włościanin gorliwiej obrabia glebę i pożąda jej coraz więcej. Chociaż więc powoli, bądź co bądź jednakże widocznie już dzięki działalności spółek podnosi się dobrobyt kraju.

Pierwsza kasa Raiffeisena w Galicyi powstała w r. 1890 w Czernichowie pod Krakowem za staraniem dra Fr. Stefczyka. Jak zwykle z trudem idea ta musiała zdobywać sobie uznanie i prawo obywatelstwa w kraju.

Rokiem przełomowym dla rozwoju spółek był r. 1899, w którym to roku Wydział krajowy objął opiekę nad spółkami, wspierając je odtąd wydatnie w każdym kierunku. Dzisiaj istnieje w Galicyi 723 spółek oszczędności i pożyczek, a gdy corocznie powstaje około sto nowych spółek, można się spodziewać, że w przeciągu kilku lat cały kraj pokryje się siecią kas Raiffeisenowskich — tembardziej, że lud

wiejski wyzbył się już nieufności do nowych instytucyi i coraz tłumniej do nich się garnie, widząc dotychczasową owocną i skuteczną działalność kas.

W r. 1907 powstało nowych spółek 117. Największy przyrost wykazuje Galicya zachodnia (52), najmniejszy środkowa (28). W Galicyi wschodniej przybyło 37. Działalnością swoją obejmowały 2.347 gmin, przeciętnie zatem na spółkę przypadają 3—4 gminy.

W organach zawiadowczych spółek, nawet na stanowiskach kierujących najsilniej są reprezentowani włościanie, z ktorych 115 piastowało godność przełożonych zarządu spółki, 156 kasyerów, a 102 przewodniczących rady nadzorczej. Świadczy to o rosnącem wyrobieniu obywatelskiem włościan i o wzmaganiu się uznania przez nich wartości i ważności kas Raiffeisenowskich.

W 688 spółkach, które sprawozdania przedłożyły, było w r. 1907 ogółem 134.032 członków, a więc o 28.940 więcej niż roku poprzedniego.

Suma wpłaconych w 1907 r. udziałów wynosiła 1,131.275 K, wzrosła zatem w ciągu roku o 239.044 K. Stan wkładek podniósł się bardzo znacznie, bo o kwotę 6,637.238 K. i wynosił z końcem roku sprawozdawczego 25,542.378 K.

O ile do obrotu nie wystarczały własne fundusze i wkładki oszczędności, pomagały sobie spółki przez zaciąganie pożyczek na skrypty dłużne na spłaty ratami. Suma pożyczek, zaciągniętych w roku 1907, wynosiła 1,181.700 K, zaś stan dłużny spółek z końcem r. 1907 z tytułu zaciągniętych pożyczek wynosił 3,807.410 K. Największa część pożyczek mieści się w Galicyi Wschodniej (1,342.515 K.), a najmniej w Galicyi Zachodniej (641.095 K).

Ogólna suma zapasów kasowych Spółek, umieszczonych w innych instytucyach finansowych, a głównie w galicyjskim Banku krajowym, na zbiorowym rachunku z Patronatem spółek, ciałem, podlegającem Wydziałowi krajowemu a kierującem życiem i stosunki spółek regulującem — wynosiła 4,163.286 K, z czego aż 93 proc. należy do spółek środkowo-galicyjskich.

Wkładki spółek środkowo- i wschodnio-galicyjskich zmniejszyły się znacznie. Zmniejszenie to datuje się od r. 1906, a powodu tego należy dopatrywać się w tem, że włościanie oszczędności swoje podejmowali na zakup zboża, paszy i t. p.

Pożyczki, udzielone członkom w r. 1907, stanowią kwotę 15,985.840 K. Z pożyczek tych 38 proc. przeznaczonych było na zakupno gruntów, 13 proc. na budynki, 25 proc. na spłatę uciążliwych długów, 6 proc. na spłaty rodzinne, 8 proc. na zakup inwentarza, 16 proc. na inne cele.

647 spółek zamknęło rachunki czystym zyskiem w kwocie 240.380 K. Drobne straty na ogólną kwotę 614 K wykazało 21 spółek.

Fundusze rezerwowe wzrosły z kwoty 673.652 K do 904.454 K, zwiększyły się zatem o 230.802 K.

Obroty kasowe 668 spółek wynosiły razem 65,785.445 K, czyli o 16,749.487 K więcej, niż poprzedniego roku.

Podnieść należy, że niektóre spółki, gdzie zamiłowanie oszczędności zakorzeniła się głęboko, oddziaływają na młodzież i dziatwę. W spółkach tych członkowie dobrowolnie zrzekają się należnej im dywidendy od udziałów, a powstałą stąd sumę przeznaczają na jednokoronowe książeczki wkładkowe, które następnie rozdaje się dziatwie szkolnej. Dziecko, mając już własną książeczkę, stara się powiększyć wkładkę i niesie każdy grosz do kasy, ucząc się w ten sposób oszczędności.

*
*　*

W roku bieżącym grzebał naród zwłoki wielkie hetmana i zwycięzcy z pod Kłuszyna, Stanisława Żółkiew-

skiego. Przy udziale nieprzejrzanych tłumów, przejętych szlachetnem i narodowem uczuciem złożono na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki Stanisława Żółkiewskiego. Przez trzy wieki prawie tułały się te szczątki w zaniedbaniu i opuszczeniu w krypcie farnego kościoła w Żółkwi. Złożono je tam bezpośrednio po bitwie cecorskiej, w której wielki hetman legł na polu bitwy. Złożono sam tułów bez głowy, gdyż głowę zabrali Turcy do Konstantynopola, skąd dopiero po dwu latach wdowa po hetmanie ją wykupiła. Wówczas złożono głowę w kościele farnym w Żółkwi, pod wielkim ołtarzem w marmurowej urnie. Niedługo potem grobowiec i urna ze zwłokami hetmana zostały splądrowane w świętokradzki sposób, a urna zniknęła bez śladu. Niszczały więc zwłoki hetmańskie w prostej trumnie drewnianej, do której porzucono je przy zabraniu trumny cynowej. Tak doczekały się 1905 r. Wówczas to przy odnawianiu kościoła, poruszono myśl o sprawieniu nowej trumny, godnej prochów wielkiego hetmana. Znaleziono wtedy zwłoki Stanisława Żółkiewskiego, jego żony Reginy, syna Jana, Stanisława i Zofii Daniłowiczów, Jakóba Sobieskiego i Krzysztofa Żółkiewskiego.

Sejm krajowy przeznaczył na trumnę 1000 kor. grono konserwatorów 500 kor., resztę złożono w drodze składek i z pieniędzy tych zbudowano nowy sarkofag na pomieszczenie zwłok rodziny Żółkiewskich, na szczątki zaś hetmańskie sporządzono nową urnę marmurową, nadto sprawiono płytę grobową z bronzu. Uroczystość pogrzebu wypadło imponująco i wspaniale. Całe miasto przybrało na się świąteczne uroczyste szaty. Na środku Rynku rozbito ogromny purpurowy namiot, przed którym wznosił się olbrzymi katafalk, również obity purpurą na szczycie ustawiono trumienkę podtrzymywaną przez orły.

Napływ uczestników uroczystego pogrzebu był olbrzymi. Była obecna prawie cała wschodnia Galicya, z najdalszych zakątków przybywał lud polski, zebrało się do 40 tys. głów. Rankiem rozpoczął się ten olbrzymi pochód od dworca kolejowego ku kościołowi. Pochód otwierały liczne drużyny sokole, dalej mnogie zastępy młodzieży, stowarzyszenia i instytucye polskie, dalej reprezentacye miasta Lwowa i powiatów, a wreszcie posłowie sejmowi i parlamentarni, Ochotnicza straż pożarna zamykała pochód.

W Rynku u stóp katafalku ustawił się olbrzymi tłum. Przed rozpoczęciem nabożeństwa przemówił imieniem kraju marszałek sejmowy Badeni, a kazanie okolicznościowe wygłosił złotousty kaznodzieja ks. Bandurski. Po nabożeństwie, które odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, przemówił jeszcze prezes Koła Polskiego w Wiedniu Dr. Stanisław Głąbiński. Po egzekwiach podjęli na barki Sokoli trumnę z prochami wielkiego hetmana i zanieśli do sarkofagu, gdzie złożono na wieki. Uroczystość pogrzebu Wielkiego hetmana tak podniosła, a tak żywo przypominająca nasze panowanie i nasze boje o całość i spokój Rusi Czerwonej, dla uczestników obchodu była zachętą i ogniem zapalnym do dalszej pracy w myśl cnót i czynów Wielkiego hetmana.

* *
*

W tym roku prób, doświadczeń, dotknęły kraj nasz wielkie nieszczęścia i katastrofy żywiołowe. Rok miniony był jednem pasmem słoty i deszczu, wielkie nawałnice, burze gradowe i długotrwałe ulewy zamieniły cały nasz kraj w jedno morze wody.

Poprzedziła te nieszczęścia ogromna w skutkach katastrofa w Juszczynie, wsi koło Żywca, gdzie drobny potoczek wezbrawszy w nocy nagle, zniszczył doszczętnie około 30 gospodarstw, grzebiąc w swych nurtach w śnie pogrążonych mieszkańców wioski.

W nieszczęściu tem straciło życie 27 osób.

Katastrofa w Juszczynie była jakby hasłem do dalszych nieszczęść w kraju. Z powodu długotrwałych deszczów wystąpiły z brzegu rzeki górskie, wylewając szeroko i zatapiając pola i wsie. Klęska była ogólna i nawiedziła całą Galicyę i Śląsk cieszyński.

Z pomocą pospieszono skrzętnie dotkniętej ludności rolnej — akcyę ujął w swe ręce Wydział krajowy i Zarząd główny „Kółek rolniczych“ i już to własnymi funduszami, już zapomogami a usilnej akcyi, zdołano wreszcie stłumić i opanować ten groźny żywioł.

* * *

Przebiegając wypadki na ziemiach polskich, trudno pominąć Śląsk cieszyński. Rok ubiegły na Śląsku cieszyńskim zaznaczył się nader dodatnio w dziejach odrodzenia narodowego i w zdobyczach narodowych. Po długich i nieustannych staraniach uzyskano wreszcie pełne polskie seminaryum nauczycielskie pod Cieszynem. Sprawa to nader ważna, gdyż dotychczas by. niesłychany brak nauczycieli Polaków



Pierwsi wychowankowie polskiej szkoły górniczej na Śląsku Cieszyńskim

udzielonymi przez rząd, pospieszył z pomocą rolnikom.

W czasie burz wiele pożarów wybuchło od pioruna, a między innemi niebywały pożar ropy w Borysławiu. Przeszło miesiąc cały gorzał tamże jeden szyb naftowy, wyrzucający przeszło 100 wagonów ropy dziennie. Ropa wybuchająca nieustannie rozlewała się szerokiemi strugami, płonąc dzień i noc. Pożar kilkakrotnie groził sąsiednim szybom i wioskom, a przedewszystkiem nagromadzonym masom ropy w magazynach. Po wytrwałej

Ci bowiem wychowankowie, którzy wychodzili dotąd z zakładu niemieckiego, często przesiąkali duchem germanizacyjnym i więcej szkody czynili tylko, niżby młodzież polska cośkolwiek korzystała.

Również niesłychanie ważną uchwałę powziął Sejm śląski w zeszłym roku o językach krajowych. Dzięki tej uchwale, język polski stał się również językiem krajowym, a akcya przedsięwzięta w tym kierunku okazała, że lud polski na Śląsku potrafi już walczyć o prawa narodowe. Dziś wszystkie pra-

wie gminy urzędują już po polsku, a wszelkie pisma w języku niemieckim wysyłają do biura tłómaczeń, przy wydziale krajowym.

Również niezwykle ważną jest zdobyczą na Śląsku polska szkoła sztygarów, którą otwarto w minionym roku staraniem i kosztem Towarzystwa górników, a którą rząd zatwierdził dzięki staraniu Koła polskiego w Wiedniu. Szkoła ta odda niesłychane usługi nietylko polskiej ludności górniczej, ale i społeczeństwu polskiemu, chroniąc lud polski od wynaradawiania się, jakiemu musiał mimo swej woli ulegać, gdyby się kształcił w czeskiej szkole górniczej w Ostrawie Morawskiej.

W zaborze rosyjskim.

Po wielkich nadziejach, jakby prześnionych chwilach, wróciły dawne represye rządu rosyjskiego. Wprawdzie, pod wpływem ruchu konstytucyjnego rząd musiał uledz i najistotniejsze swobody obywatelskie musiał nadać, jednak daleko od nich do prawdziwej konstytucyi. Nadto okazuje się, że rząd pragnie w Królestwie ograniczać swobody nietylko jako obywatelom państwa, ale też jako Polakom. Objawiło się to przy ostatnim ukazie konstytucyjnym, którym rozpisano wybory do III Dumy, zmniejszając liczbę posłów polskich z Królestwa do 11. Nadto dla zaznaczenia, że Królestwo to nie czysto polski kraj, nadano Rosyanom mieszkającym w Warszawie i w Chełmszczyźnie prawo wyboru po jednym pośle. W ten sposób stolica Polski wysłała Moskala do Izby państwowej w Petersburgu. — Gorzej było na Litwie i Podolu, skąd wybrano ledwie 5 posłów Polaków, a to z powodu tego, iż wskutek niedość jasnej ustawy w ręce gubernatorów złożono całą zależność wyboru posła.

Mimo to i w tej trzeciej Dumie reprezentacya polska pod przewodnictwem p. Romana Dmowskiego wybiła się na czoło przedstawicielstwa państwowego. Posłowie polscy znawcy znakomici stosunków w Królestwie Polskiem nie ominęli żadnej sposobności, aby nie wykazać nadużyć, jakie działy się i dzieją się od lat 40 z górą w Królestwie Polskiem. Szeregi gwałtów, potwornych czynów i nadużyć przedstawiono Dumie państwowej przed oczy — krytykując system biurokratyczny, jaki w Królestwie panuje niepodzielnie od czasu ostatniego powstania. Okazano w wymownych słowach opłakany stan oświaty ludności i przerażający brak szkół elementarnych, jak też i średnich. Szkoły rządowe o ile są, świecą pustkami, z jednej strony wskutek wadliwego systemu nauki, z drugiej strony dlatego, że są rosyjskie. Społeczeństwo polskie rozumie, że zdobycie prawdziwej nauki i wiedzy może zapewnić tylko szkoła polska.

I z wytężoną uwagą słuchano posłów polskich nie tylko z ław poselskich, ale i ministeryalnych — i choć usiłowano faktom tym zaprzeczyć, czuli wszyscy, że w Królestwie dzieje się źle.

Swobodniejszy powiew wolnościowy, jaki objawił się w okresie wojny japońskiej i rewolucyi rosyjskiej, rychło przedzierżgnął się napowrót w dawniejszy system ucisku i prześladowania.

Wielki ruch odrodzenia narodu, jaki wszczął się przed dwoma laty w Królestwie, musiał ograniczać się coraz bardziej; ukrócany w swej działalności przez czynownictwo rosyjskie. Aby ruchowi temu podciąć wszelką możność rozwoju, zaprowadzono w Królestwie stan wojenny, który trwa nieprzerwanie już trzeci rok. Wielką instytucyę oświatową, Macierz Szkolną, która tak wspaniale się rozwijała i tak piękne rokowała nadzieje, z rozporządzenia jenerał-gubernatora zamknięto, a z nią też i wszystkie koła, jakie powstały w Królestwie. Wskutek zamknięcia działalności Macierzy, taki sam los spotkał i wszystkie jej szkoły, i tysiące dziatwy polskiej pozostało znów bez oświaty i nauki. Za Macierzą zamknięto całe

szeregi i innych towarzystw kulturalnych polskich — zamykano za najdrobniejszy szczegół szkoły prywatne, zawieszano pisma śmielsze słowo, zakazano obchodów narodowych, jak 100 rocznicy urodzin Słowackiego, jednem słowem zaczęto na nowo tamować wszelki rozwój myśli i życia narodowego.

Mimo to społeczeństwo polskie w ciągłem tem szamotaniu się z podłotą biurokratyzmu rosyjskiego, znachodzi sobie tysiączne drogi rozwoju kulturalnego, rzec można, że prześciga się wzajemnie w wynajdywaniu coraz to nowych tętnic życia narodowego. Życie polskie tamowane i powstrzymywane na jednem polu wynajduje sobie coraz to nowe areny i rozwija się w tem większem tempie i z tem większą siłą.

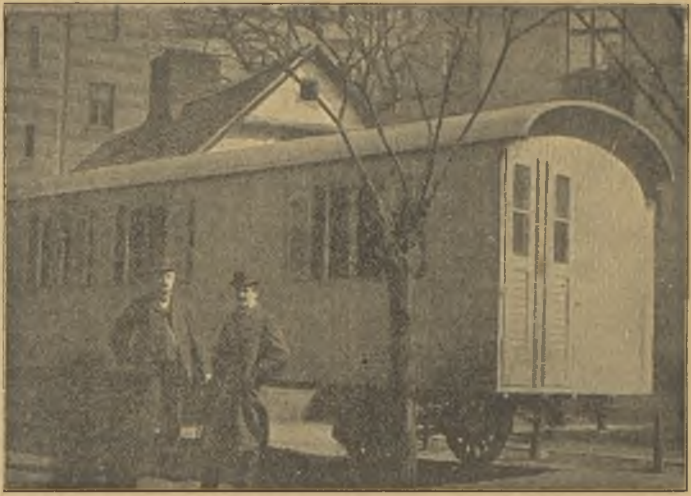
Szczególnie rzucono się do pracy na polu gospodarstwa rolnego i przemysłu. Cały szereg wystaw rolniczych, urządzonych w Płocku, Lublinie, Łukowie, okazały pracę kilku lat ledwie, a praca ta wchodzić będzie na coraz to pewniejsze i wyrazistsze tory z biegiem lat. Usunięty żywioł polski od urzędów znajduje tu wspaniałe ujście i niewyzyskany jeszcze teren ogarnia.

Dzięki tej pracy i życie w Króle stwie i wygląd jego ulega zmianom i wytwarza w tym kraju silne i zdro we warunki ekonomiczne, które są za powiedzią lepszej przyszłości.

W zaborze pruskim

walkę, jaką wytoczono narodowi polskie mu, zamieniono w formalną rzeź bez krwawą. Za mało było rządowi pruskie mu wszelkich szykan ludności polskiej, z mało walki z dziećmi, która tylko naraził go na pośmiewisko. Mało było wsze kich procesów, jakiemi prześladowan za śmielsze słowo prasę polską, mał było więzienia i kar niezliczonych, jaki nakładano na ludzi najspokojniejszych tylko dlatego, że czuli się Polakam

Prześladowania rzeczywiście prze kroczyły dawną granicę wszelkich mo żliwości, a zaślepiony w swych prze ciwnych ludzkim prawom dążeniach rząd pruski ani się spostrzegł, jak zna lazł się poza całym światem cywil zowanym. Walkę z dziećmi polskiem i ich katowanie podawały pisma wszy stkich krajów, jako nader cenny do wód kultury i cywilizacyi pruskiej XX wieku. Niemniej rozgłosu sprawił w



Nowy wóz Drzymały

świecie znany już dziś na obu półkulach „Wóz Drzymały“. Już w zeszłym roku Czytelnicy nasi z kalendarza naszego dowiedzieli się o historyi i szczegółach wozu Drzymały. Dziś znają go już wszystkie narody z pism i obrazków, które obiegły świat cały, dając pojęcie o kulturze i cywilizacyi Prusaków. Dziś Drzymała sprawił sobie nowy wóz, za uzbierane pieniądze nierzadko i cudzoziemców, którzy choć w ten spobób pragnęli współczuć nad niedolą chłopa polskiego, którego całą winą — w pojęciu rządu pruskiego — jest to tylko, że urodził się Polakiem. Drzymałę na każdym kroku prześladują żandarmi pruscy bezustannie, ale twardy chłop polski ma ciągle jedną odpowiedź dla swych wrogów: pozwólcie postawić chałupę, to w wozie nie będę mieszkał.

Rząd pruski jednak na opinię cywilizowanej Europy nie oglądał się nigdy — on ma jedno na celu: wyplenienie Polaków i w myśl tego hasła odważył się na czyn niezwykły, a w świecie cywilizowanym nieznany dotychczas, bo na morderstwo na narodzie polskim. Wiedząc, że wszelka akcya podjęta przeciw Polakom nie odnosi skutku, że ten naród nie niszczą ani prześladowania i szykany, ani też nie nużą kary i więzienia — że wydartą przez komisyę kolonizacyjną nieraz gwałtem i podstępem ziemię, banki polskie ze zdwojoną zapobiegliwością skupują w innem miejscu, rząd pruski wyzuty ze wszelkich pojęć moralnych, odważył się drogą legalną pogwałcić przyrodzone prawa — uświęcone wiekami i targnąć się na własność prywatną, o ile ta znajduje się w ręku polskiem. Tak doszła do skutku pamiętna ustawa o wywłaszczeniu przedłożona sejmowi pruskiemu na dniu 28 listopada 1907 r. do zatwierdzenia. Toczona w sejmie pruskim dyskusya okazała, że w narodzie niemieckim niewiele jest ludzi, kierujących się sprawiedliwością i słusznością, lecz że społeczeństwo to przesiąknięte jest pojęciami niskiemi, które graniczą z brutalnością i dzikością. I świat cały cywilizowany słuchał tych mów i zarumienił się. Największe powagi naukowe wszystkich narodów na wezwanie naszego Sienkiewicza, podniosły w tej sprawie głos, wyrażając oburzenie i protestując uroczyście przeciw temu pruskiemu barbarzyństwu. Cały świat cywilizowany potępił ten barbarzyński krok rządu pruskiego, tylko nie znaleźli nań słów potępienia reprezentanci narodu niemieckiego, zasiadający w Sejmie pruskim, głosujący i uchwalający legalnie ustawę, która kiedyś w historyi da świadectwo niezbyt dodatnie o „kulturze pruskiej“.

A więc dziś z odwiecznych siedzib polskich, na mocy tej ustawy, wyrzucał będzie rząd pruski każdego z naszych braci, wszystkich nawet, jeśli zechce. Ciężki i twardy los zgotowały wieki naszemu narodowi, który u swych nóg widział cary i bojary moskiewskie, któremu bił czołem i przysięgę wierności składał przodek tych samych władców Prus, — którzy dziś wyzuwają naród nasz z najistotniejszych i wiekami uświęconych praw, wyrzucają z tej ziemi, którą tysiąclecie całe dzierżyliśmy i broniliśmy, kulturą własną ją zasilając.

Ustawa o wywłaszczeniu jasna i zwięzła. Jak będzie wyglądała w praktyce, oto obrazek pobieżny: Wraca sobie z pola gospodarz polski, pełen dobrej myśli i otuchy, bo oto praca jego w polu dobre zapowiada plony. Po ojcu wziął tę ziemię, swoim potem ją użyźnił i w spadku znów synowi przekazać ją zamierza. Wtem ktoś puka do drzwi. Wchodzi jakaś komisya, z samych Niemców złożona i oznajmia mu, że przybyła otaksować jego gospodarstwo. Zaraz też zabierają się do tego, obchodzą pola, budynki, a potem oświadczają przerażonemu gospodarzowi: Rząd chce zabrać waszą ziemię, aby na niej Niemca osiedlić. We-

dług naszego zdania gospodarstwo wasze warte tyle a tyle. Za dwa tygodnie możecie sumę tę odebrać sobie w tym a tym urzędzie, a potem fora ze dwora. Od tego a tego dnia musicie się wyprowadzić, a jeśli dobrowolnie tego nie uczynicie, wyrzucimy was przez egzekutora i żandarmów.

Chłop ręce załamuje — błaga o zmiłowanie — lecz daremnie. Wolno mu jeszcze założyć rekurs — ale do kogo? Otóż do tego samego ministra, który nakazał wypędzić go z ziemi! Czy to nie drwiny, nie urągowisko nikczemne? Samo się przez się rozumie, że ten minister tylko potwierdzi postanowienie swej komisyi. I tak ten chłop polski musi porzucać swoją ojcowiznę.

Serce mu pęka z bolu i żalu. Zapłacili mu wprawdzie, naturalnie nie za wysoko, a nadto odciągnęli wszystkie ciążące na gospodarstwie długi — została mu się pewna sumka — lecz strasznie mała to pociecha, gdy mu ziemię wydarli. On przecie tę matkę żywicielkę kochał nad wszystko w świecie, ona mu była życiem i rajem. Na cmentarzu jego wioski spoczywają kości jego ojców i dziadów, tu przeżył najpiękniejsze lata swego życia — a teraz to wszystko ma porzucić — na zawsze. Nowej ziemi zdobyć mu nie wolno; gdyby się na to odważył, zaraz by mu ją znów odebrali w taki sam sposób. We wsi swej zarobku nie znajdzie, bo innych gospodarzy polskich taki sam los spotkał. Niemcy go do pracy nie przyjmą — więc musi w świat iść na gorzką tułaczkę.

Tak będzie się oto w praktyce przedstawiało owo wywłaszczanie — a tak samo u właściciela folwarku, jak u tego chłopa. Co za okrutna tragedya!

Ale to nie ostatnia brutalność rządu pruskiego. W parlamencie niemieckim wniósł rząd pruski w dniu 25 listopada ustawę, na mocy której zakazano w całych Niemczech odbywać zgromadzenia w innym języku, jak niemieckim. Ustawa, mimo oporu pewnych stronnictw, została uchwalona, a dziś Polacy w zaborze pruskim nie mogą we własnym języku obradować ani wiecować — ba, nawet zakazuje policya wygłaszać mów polskich podczas uroczystości narodowych. Więc dziś odbywają się w całem państwie niemieckiem, gdzie tylko ukrywa się garstka Polaków, wiece nieme. Schodzą się ludzie, dziesiątki i setki, schodzą się tysiące. naraz wszystko milknie. Na trybunie zjawia się przewodniczący, — ale nie przemówiwszy zamyśla się... szept... cichy... lecz od czasu do czasu słychać słowo używane:... opiekunko ludzi... wygnańcy Ewy... zlituj się, niech się nie tułamy. Modlą się... Urzędnicy policyjni zmieszani, — nie wiedzą, co mają robić, — kręcą się... w tem przewodniczący podnosi rękę i wskazuje na wielką czarną tablicę na której nakreślonych jest parę zdań polskich. Napisane, że lud mimo wszelkich zakusów niemieckich i szykan będzie bronił swej mowy i swych praw narodowych.

Wszystkie oczy skierowane są przez chwilę ku tablicy, nagle wybuchają długie niemilknące oklaski i zgromadzeni wychodzą. Wiec skończył się — choć słowo nie padło, a jednak to milczenie było dla tych mas aż nadto zrozumiałe. To milczenie było najlepszym mowcą, co dzieje się w tych duszach zebranych setek i tysiący ludu polskiego. Jednem miejscem, jedyną jeszcze ostoją, gdzie może życie polskie się skupiać, są Towarzystwa polskie, które jakkolwiek zostają pod ścisłym nadzorem policyjnym, jednak są i coraz bardziej stają się placówkami polskości w Poznańskiem.

Jednak mimo tych ciosów, jakie dotknęły społeczeństwo nasze w Poznańskiem, naród nasz nie upadł na duchu, owszem zdając sobie sprawę z tych zamachów na naszą całość i nasze istnienie, rzucił się do pracy.

Społeczeństwo polskie w Poznańskiem przyjęło ten cios z całym spokojem i przygotowane na wszystko, — zamiast pogrążać się w zgubnej apatyi, ze zdwojoną energią rzuciło się do pracy.

Najwymowniejszym wyrazem energii i pracy były wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego. Wybory do parlamentu niemieckiego przyniosły nam wielkie zwycięstwo, gdyż 20 naszych posłów wyszło z urny; dawno już, chyba w pierwszych czasach konstytucyjnych, Koło polskie w Berlinie nie było tak liczne, jak obecnie. Wybory do Sejmu pruskiego również przyniosły nam niemałe zdobycze i to podwójne. Po raz pierwszy bowiem od szeregu dziesiątek lat zbliżyło się do nas jedno ze stronnictw niemieckich t. zw. katolickie centrum, — ofiarowując nam swą pomoc za poparcie przy wyborach na Górnym Ślązku. Dzięki temu zdobyliśmy 15 mandatów, a w tem 4 mandaty ze Ślązka Górnego.

Ciosy, jakie dotknęły społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, odczuł cały naród polski. Gdy tylko doszła pierwsza wiadomość, że w Sejmie pruskim wniesiono projekt ustawy o wywłaszczeniu, natychmiast w parlamencie austryackim Koło polskie złożyło deklaracyę, protestującą przeciw tej zbrodni, dokonanej na narodzie polskim w zaborze pruskim.

Deklaracya ta brzmi: Wniesione w Sejmie Rzeszy niemieckiej i w Sejmie pruskim przedłożenia rządowe w sprawie przymusowego wywłaszczania Polaków i zakazu przemawiania w języku polskim na zgromadzeniach — wywarły niewątpliwie w całym cywilizowanym świecie wrażenie niesłychanych gwałtów, popełnionych w imię wszechwładzy państwa na przyrodzonych prawach jednostek i wdzierających się w zakres praw, zastrzeżonych ustawami o własności prywatnej. Przedłożenia te musiały ogólnie obudzić obawę, iż tą drogą idąc, dochodzi się do przyjęcia zasady wywłaszczania ze względów politycznych. O ile większe i boleśniejsze wrażenie przedłożenia te wywrzeć musiały w duszy wszystkich Polaków, gdy ujrzeli, jak wbrew zasadom prawa międzynarodowego, wbrew traktatowym zobowiązaniom, wbrew wszelkim zasadom prawa i słuszności rząd stara się część naszego narodu, którą los oddał pod jego władzę, pozbawić prawa używania swego języka, pozbawić ziemi i naturalnych podstaw życia. Te niesłychane i w dziejach cywilizowanych narodów nieznane środki tępienia narodu, który tem tylko wobec rządu zawinił, że broni swej ziemi i swego języka, są nowym dowodem nienawiści, jaką ten rząd obecnie traktuje narodowość polską. My, przedstawiciele narodu polskiego w Austryi, uważamy za swój święty obowiązek podnieść głos protestu wobec wszystkich oświeconych narodów i ująć się za krzywdę naszych braci i naszego narodu. Mamy wiarę, że szlachetny naród niemiecki, tak zasłużony dla cywilizacyi i rozwoju pojęć prawnych, nie pochwali tego jaskrawego pogwałcenia przyrodzonych praw, żywimy nadzieję, iż reprezentanci tego narodu w Sejmie Rzeszy i w Sejmie pruskim, hołdując poczuciu prawa i ludzkości, wezmą braci naszych w obronę przeciw tym niesłychanym zakusom pruskiego rządu.

Jednak sam fakt wniesienia wymienionych przedłożeń daje miarę usposobienia sfer rządowych pruskich względem Polaków i zmusza nas do wniesienia uroczystego protestu przeciw tym przedłożeniom wobec historyi, wobec cywilizacyi i wobec praw przyrodzonych!“

Jeszcze tego samego dnia prezes Koła polskiego w Wiedniu, Dr. Stanisław Głąbiński, zabrał głos na posiedzeniu Izby poselskiej, piętnując barbarzyński krok rządu pruskiego i zakładając p r o t e s t u r o c z y s t y p r z e c i w p o-

dobnym zamachom rządu pruskiego na przyrodzone prawa narodu polskiego.

Do protestu Polaków przyłączyli się wszyscy inni przewodniczący klubów słowiańskich, jak Hribar, imieniem południowych Słowian, Marków imieniem Starorusinów, Hudec imieniem polskich socyalistów, Klofacz imieniem radykałów czeskich, Kramarz imieniem stronnictw narodowych czeskich, Stand imieniem syonistów, Konci imieniem Włochów, Stapiński imieniem ludowców polskich, Krek imieniem Słowian, Wityk imieniem socyalistów ruskich. Tylko Ukraińcy wraz z Niemcami usunęli się od tej akcyi.

Równocześnie odbył się szereg zgromadzeń w Galicyi, na których potępiono barbarzyństwo pruskie, przesyłając zarazem braciom naszym w Poznańskiem wyrazy pozdrowienia i zachęty do dalszej walki z przemocą.

Jednak nie poprzestało społeczeństwo na samych słowach, lecz rzuciło się do czynu. Powzięto myśl bojkotu towarów pruskich. W Galicyi i Królestwie zakotłowało. Nim pierwsze uniesienia i chwile porywu przeminęły, już rozpoczęto akcyę, mającą na celu stałe i solidarne zwalczanie towaru pruskiego. Akcya dziś w pełnym toku, powoli ale stale się rozwijająca, prowadzona świadomie i systematycznie do celu, ma dwojaką dobrą stronę. Z jednej strony każe rozwinąć się mimo woli przemysłowi krajowemu, z drugiej zaś wyruguje towar lichy — tandetny, nasyłany w ogromnej liczbie do nas z Prus. Akcya obliczona ani na dziś, ani na jutro, ale szeregi lat, przy naszej silnej woli i dobrych chęciach może wydać nieskończenie wielkie plony. Nietylko bowiem pchnie ludzi do czynu i pracy na polu przemysłowem, ale przedewszystkiem uświadomione społeczeństwo nasze pobudzi do popierania swoich wyrobów, a porzucenia obcej, pruskiej tandety.

Tu więc nam dziś trzeba skupić siły, tu zebrać wszelką wolę i hart — i powiedzieć sobie: precz z pruskim towarem. My dziś broni, walki orężnej podjąć nie możemy, — ale możemy pracą własną daleko lepiej walczyć, a hasłem w tej walce dla każdego świadomego celów i obowiązków względem ojczyzny, powinno być — precz z pruskim towarem.

CZY JA CIĘ KOCHAM...

Czy ja Cię kocham, Ojczyzno miła,
Niechaj Ci powie ten zagon ziemi,
Którą-m, choć osty, piołun rodziła,
Uprawiał — pieścił rękami memi...
Czy ja cię kocham, zapytaj o to
Tej tam na wzgórzu brzozy płaczącej,
Która wśród zrębu stoi sierotą —
Mych z nią o Tobie marzeń tysiące...
Czy ja Cię kocham, niechaj Ci powie,
Co nad mą chatą rośnie dąbrowa,
W której rozgłośnie nucą ptaszkowie,
Co im wtórują mych piosnek słowa...
Czy ja Cię kocham Ojczyzno święta,
Zapytaj o to Braci w siermiędze,
Wielu ich moje piosnki pamięta —
Że Twoja przyszłość jest w ich potędze...
Czy ja Cię kocham Ojczyzno miła,
Powie Ci kiedyś me życie całe,
Gdy mię w Twem łonie skryje mogiła —
Czym nie pracował na Twoją chwałę...
Czy ja Cię kocham Ojczyzno droga,
Powie Ci moja dziecina mała,
Której-m dał miłość Ojczyzny, Boga,
By Cię mem sercem, duszą kochała...

Paszkówka w maju 1908.

Jantek z Bugaja.

Wiadomości ze świata.

W dziejach świata rok miniony był obfity w zdarzenia historyczne, w zdarzenia, które mogą w następstwach być ogromnie doniosłej wagi. Co prawda zbiera się corocznie konferencya pokojowa bez udziału wojska i armat, ale nie mniej zaciętą — wojnę dyplomatyczną — t. j. układy i narady z przedstawicielami państw.

A jeżeli dziś wszystkie te wojny dyplomatyczne kończyły się ugodami, to



Papież Pius X. w swoich rozległych ogrodach watykańskich.

mocarstw europejskich, — ale nie ma ona najmniejszej wagi na tok wypadków politycznych, które niejednokrotnie zakłócają spokój między państwami i sprowadzają wojnę wprawdzie bezkrwawą

przyczyna leży tylko w tem, że dziś każde państwo obawia się wojny i jej kosztów. — Każde państwo stara się, by w razie potrzeby nie zostało opuszczone przez inne, mimo więc jużto wię-

kszej, jużto mniejszej ochoty do wojny, nie chce narażać się na niepotrzebne straty i wyniszczenie kraju.

Ale właśnie w minionym roku naprężenie między państwami wzrastało coraz bardziej, zjazdy dyplomatyczne panujących i ich ministrów wskazywały, że się coś psuje w Europie i im głośniej się mówi o pokoju, tem bardziej wzrasta niebezpieczeństwo wojny.

Przebiegając rzutem oka wypadki zeszłego roku musimy zwrócić wzrok swój w pierwszym rzędzie w stronę stolicy św. Piotra. Zasiada obecnie na niej Pius X. żarliwy kapłan i obrońca łaską, od niebezpieczeństw i nieprzyjaciół bronił, w zamiarach i przedsiębiorstwach błogosławił, a nam wiernym dał jeszcze długo pozostawać pod sterem takiego pasterza".

Gwałty i bezprawia rządu pruskiego dokonywane na naszym narodzie, oraz butne stanowisko Niemiec, które chciały wszędzie rządzić i swoją wolę narzucać państwom odbiły się dosadnie na Niemcach. Przedewszystkiem świat zaczął się wstydzić Niemców za politykę światową jak też i barbarzyńskie postępowanie względem Polaków. Wszystkie inne państwa usuwały się od Niemiec, a nawet Rosya,



Grupa delegatów Zjazdu słowiańskiego.

Kościoła Chrystusowego. W zeszłym roku obchodził On 50-letni jubileusz kapłaństwa. Wśród hołdów jaki składały Mu rzesze wiernych, i naród nasz nie był ostatnim. W dniu 6 września odbył się ogromny wiec katolicki w Cieszynie na Śląsku, zaś Sejm nasz uchwalił na posiedzeniu w dniu 19 października 1908 r. rezolucyę następującej treści:

„Sejm Królestwa Galicyi Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie i przyrzeczenie wiary, wierności dla kościoła, czci i posłuszeństwa dla Jego głowy. W piędziesiątą rocznicę kapłaństwą Twego, racz, Ojcze św., przyjąć życzenia, iżby Bóg Wszechmogący wspomagał Cię swoją

szukająca nieraz rady, — w walce przeciw Polakom, nie chce więcej do przyjaźni się przyznawać; — jest to ogromną klęską, a również i niebezpiecznem dla Niemiec, skoro zostaną same. Trójprzymierze bardzo słabo się już trzyma, Włochy postępują tak, jakby nie należały, Austrya też już zrozumiała, że na Niemcy nie zawsze liczyć można. To też nic dziwnego, że wśród takich warunków zrodziła się myśl o zbliżeniu się wzajemnem narodów słowiańskich, która skłoniła następnie polityków wszystkich ludów słowiańskich do porozumienia i solidarności.

Za wpływem Czechów i Polaków z Królestwa polskiego zebrali się delegaci narodów słowiańskich w Pradze

w dniach (16, 17, 18 lipca) i odbyli kongres ogólno-słowiański. Uczestniczyli w nim Polacy, Czesi, Rosyanie oraz Słowianie południowi; brakowało tylko Rusinów, dla których udział Polaków w kongresie był wystarczającym powodem do usunięcia się z obrad. Zresztą ruscy politycy lgną coraz to bardziej do Niemców, widząc, że w tem towarzystwie na Polaków będzie można lepiej rzucać oszczerstwa. Ciekawość tylko, jak też Rusini na tej przyjaźni wyjdą.

Kongres słowiański w kilkudniowych naradach zajął się kwestyami ogólno słowiańskiemi, a dla sprawy polskiej okazywał wiele przychylności. Jakkolwiek dziś przewidzieć się nie da, czy zjazd słowiański przyniesie nam jakie rzeczywiste korzyści, jednakżeż już sam fakt łączenia się Słowian, właśnie w chwili, kiedy żywioły germańskie z nieukrywaną zachłannością rzucają się na wschód, a w pierwszym rzędzie na nasz naród, musimy ów zjazd uważać jako dodatni objaw u ludów słowiańskich. Tej solidarności słowiańskiej potrzebaby nam przedewszystkiem tu w Austryi, gdzie Niemcy stanowiący ledwie $^1/_4$ część ogółu ludności, chcą swoją wolę i władze narzucić wszystkim ludom, zamieszkującym monarchię. Zaciekłość niemiecka w Austryi przekroczyła już dawno wszelkie granice, a swoją wszechniemiecką polityką wrogą państwu doprowadziła nieraz do zawikłań politycznych, które rząd z trudnością łagodzi. Rok zeszły właśnie był jednem pasmem takich wzmagań się ustawicznych z Niemcami. Tak więc sami Niemcy zgotowali



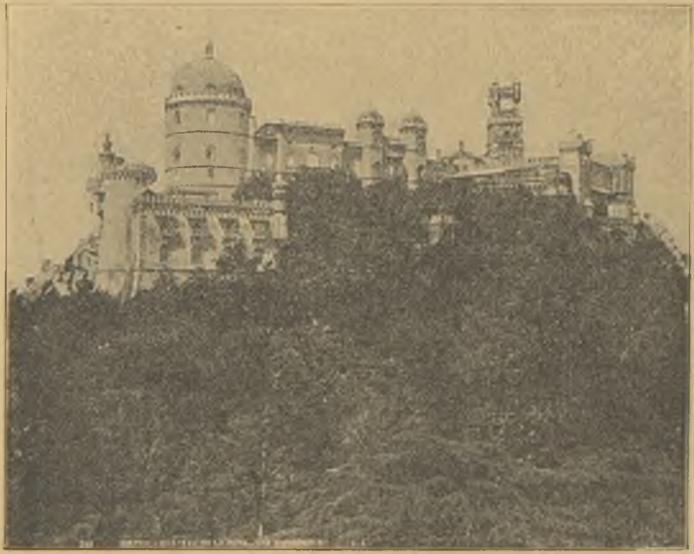
Chwila zamachu na króla portugalskiego: Królowa osłaniająca syna.



Plac Handlowy w Lizbonie. × miejsce, gdzie został zamordowany król i następca tronu.

sędziwemu monarsze w jubileuszowym roku niezwykłe trudności w sterowaniu państwem. W roku zeszłym bowiem obchodził sędziwy cesarz Franciszek Józef I. 60-letnią rocznicę wstąpienia na tron. Rocznicę podług życzenia cesarza uczczono licznemi fundacyami na rzecz ubogich i opuszczonych dzieci.

Względnie spokojne i jednostajne życie Europy zamącił krwawy czyn, podobny do tych, jakie zdarzają się od czasu do czasu, a których ofiarami padają głowy koronowane. Ta zbrodnia, o której mówimy, a której dokonano w Lizbonie stolicy Portugalii na królu Karolu I. i jego synie następcy tronu, tem się różni od innych, że czynu dokonał Portugalczyk w tym celu, aby króla, który państwem źle rządził, usunąć. Zbrodnia to straszna, ale tem straszniejsza, że rzuca ponure światło na stan państwa. Król Karol rządami i państwem nie



Zamek królewski w Lizbonie.

wiele się zajmował, ale za to dużo potrzebował pieniędzy, które w formie zaliczek pobierał z kasy państwowej, a skoro te dosięgły poważnej sumy, zażądał, by parlament przyznał mu tę kwotę. Stąd wynikły spory między królem a parlamentem i narodem, spory tem gorsze, że Portugalia jest krajem niewielkim i niezbyt bogatym, na trwonienie więc grosza przez panującego sarkał cały naród. Gdy król to niezadowolenie ze swych rządów usiłował stłumić ostrymi środkami, przy pomocy dyktatora Franki, i gdy rzeczywiście rozpoczęły się rządy przeciwne wszelkiej konstytucyi, w kilku zapalonych głowach zrodziła się myśl usunięcia króla, czego dokonano podczas powrotu rodziny królewskiej do Lizbony w dniu 2 lutego 1908 r. Od celnych strzałów zginął król i jego najstarszy syn Filip Ludwik, młodszy zaś obecnie panujący, Manuel II. otrzymał rany w ręce. Królowa, która w chwili zamachu zasłonić usiłowała swe dzieci, wyszła cało, jednak pod ogromnem wrażeniem wypadków, uległa obłędowi.

W pierwszej chwili po zamachu zdawało się, że wybuchnie rewolucya, jednak zdołano ją w zarodku stłumić, a król Manuel II. usunąwszy dyktatora Franka, wydaje się być wyrozumialszy na potrzeby państwowe i prawa konstytucyjne.

Zamęt wewnętrzny, jaki objawił się w **R o s y i** po wojnie rosyjsko-japońskiej wkrótce stłumiono przy pomocy licznych wyroków śmierci i szubienic. Cała rewolucya rosyjska okazała się słabą i marną, a rząd rosyjski za silny, by jej nie zdusił. Mimo jednak nadania konstytucyi, która daleką jest jeszcze od prawdziwych swobód obywatelskich, mimo Dumy rosyjskiej, wszystko w Rosyi po staremu. Dalej rządzi i hula czynownictwo, które wierzy w cara, knut i ruble, — system rządu nie zmniejszył się ani na odrobinę. Duma rosyjska wobec tego rodzaju stosunków jest niczem. Rząd też nie wiele się z nią liczy. Jestto już trzecia Duma, wydana na podstawie naszej ordynacyi wyborczej; znacznie gorszej i niesprawiedliwszej od dawniejszej.

Ale Duma jest potrzebnem narzędziem dla rządu, który pragnie się nią zasłaniać przed światem i okazywać, że Rosya to kraj konstytucyjny. Duma jest potrzebną do uchwalania podatków i pożyczek, a sprzeciwić się nie może żądaniom rządu, bo pójdzie w duraki tak, jak poszły dwie jej poprzedniczki. Natomiast nie może Duma zaradzić złemu nurtującemu w Rosyi. O zmianie systemu



Widok z ulicy Aleksandrowskiej w Moskwie na przystań, do której zwykle można przejść przez plac, podczas wylewu w całości zalany wodą.



Widok przedmieścia Moskwy „wyspa Truchana".

biurokratycznego o reformach społecznych ani mowy.

Tymczasem kraj nawiedził w 1907 r. ogromny głód, — pomoc rządowa nie była i wobec panującego systemu nie mogła być dostateczną — z wiosną 1908, znowu nawiedziły te same okolice, w których głód panował straszne powodzie, które całe przestrzenie kraju ogarnęły, zatapiając wsie i miasta. Takiemu losowi uległa Moskwa, której jedna dzielnica została zupełnie zalana. Po powodzi zaczęły szaleć tam różne choroby zaraźliwe, a szczegolnie olbrzymie spustoszenie sprawiła cholera, grasująca przez cały ubiegły rok.

Ale punkt ciężkości polityki europejskiej przenosi się poza Europę. W innych częściach świata rywalizują państwa europejskie o swe wpływy, — a ta wzajemna rywalizacya, bynajmniej nie przyczynia się do utrzymania spokoju i nieraz bardzo trudne wyłaniają się okoliczności z małych przyczyn. Najlepszym dowodem tego Marokko. Jestto państewko muzułmańskie, szczątek z tej średniowiecznej potęgi Maurów, którzy zapanowawszy nad całą północną Afryką, zajęli Hiszpanię



Port w Casablanca.



Jedna z bram wjazdowych do stolicy Marokka.

i zagrozili Francyi. Zwycięstwo króla Franków Karola Młota, powstrzymało ich zapędy, ale długo jeszcze trwało,



Piękność marokańska.

zanim Hiszpania odzyskała wolność. Do dziś dnia pozostały po nich w Hiszpanii wspaniałe pałace i meczety (świątynie muzułmańskie) wzbudzający podziw u zwiedzających. Oczywiście obecni sułtani marokańscy nie mają dzisiaj ani cienia tej potęgi, jaką mieli ich poprzednicy w wiekach średnich. I państewko to nikomu by nie przeszkadzało, gdyby nie miało dogodnych kilku stacyi portowych, niezwykle ważnych tak dla handlu, jak i dla celów polityki europejskiej. Niejedno więc państwo miało ochotę zagarnąć choćby jeden z takich portów, ale obawiano się, by inne tego samego nie uczyniło. Jednak przypadek zrządził, że w sam czas pokłócili się dwaj pretendenci do tronów sułtańskich w Marokko i rozpoczęli ze sobą walkę o panowanie. Państwa europejskie a szczególnie Francya i Hiszpania, jako najbliższe wysłały tam natychmiast swe wojska i dopomogły Abdul Azisowi do tronu. Ale i inne państwa obawiały się, by za pomoc udzieloną sułtanowi marokańskiemu, Francya i Hiszpania nie kazały sobie za dużo zapłacić, a chcąc same coś przytem zyskać, wysłały też swe wojska. Przedewszystkiem posłały swe floty Niemcy i Anglia. Na konferencyi w Algieciras, gdzie miano właśnie naradzić się, ile i co zażądać od sułtana marokańskiego za pomoc, wynikły formalne targi o Marokko, z wielkim trudem,

wobec zachłanności Niemiec, jako tako zakończone.

Jednak okazało się, że Abdul Azis nie był lubiany u swych ziomków. W kraju wybuchło powstanie, na czele którego stanął Mulej Hafid, który pokonał wojska sułtańskie i zająwszy stolicę kraju Fez, zaczął rządzić. Abdul Azis, mimo więc doznanej pomocy państw europejskich, musiał z kraju uchodzić. Mulej Hafid widząc, że inaczei nie zdoła się utrzymać na tronie, przyjął warunki konferencyi w Algieciras, — a mocarstwa europejskie, którym zupełnie obojętnie, kto na tronie marokańskim zasiada, zadowolone każde z nich, że coś zyskało, uznały Muleja Hafida władcą Marokko.

Jeszcze nie załatwiono sprawy marokańskiej, gdy już nadarzyła się inna sposobność państwom wtrącenia swoich trzech groszy. Oto w Persyi wybuchła rewolucya. Persya była państwem absolutnem, — ale Persowie jeździli do Europy i przypatrywali się urządzeniom europejskim, a w szkołach perskich uczono też według wymagań europejskich. Lud perski zaczął się więc domagać konstytucyi, którą też otrzymał, po kilku nie bezskutecznych usiłowaniach. Jednak szach perski Mehmed Ali, który wstąpił po swym ojcu, zmarłym wkrótce po nadaniu konstytucyi, biorąc przykład z Rosyi, nie myślał wiele ustępować ze swej władzy i dzielić się nią ze swymi poddanymi.



Handel „żywym towarem“ na placach miejskich w Marokko.

Z drugiej strony parlament miał inne pojęcie o swej władzy. Przyszło więc do nieporozumienia między parlamentem a

szachem, który kazał parlament zbombardować w chwili, gdy posłowie w nim obradowali. Walka do której przyłączył się lud, przeniosła się na ulice Teheranu, stolicy Persyi. Równocześnie w kilku miejscach kraju wybuchła rewolucya. Do dziś dnia jest położenie niepewne i niewiadomo, kto krajem zawładnie szach, czy rewolucyonistów i nie byłaby z pewnością nie zadowolona, gdyby zwyciężyli. Wdzięczność ich nie byłaby bez pewnych korzyści dla Anglii.

Już u schyłku zeszłego roku, zaszły wielkie wypadki na półwyspie Bałkańskim. Jak wiadomo są tem państwa następujące: Królestwo greckie,



Podawanie potraw na stół sułtana marokańskiego.

rewolucyoniści. W każdym razie okazały się tu wpływy dwóch państw: Rosyi i Anglii. Rosya popierała otwarcie szacha i wszelki ucisk wolnościowy, załoga poselstwa rosyjskiego w Teheranie brała udział w tłumieniu buntu w stolicy. A w orgiach ulicznych odznaczył się wódz szacha Lachow, który był pułkownikiem rosyjskim. Anglia zaś popierała skrycie

Księstwo Czarnogóry, Królestwo Serbii, Księstwo Bułgaryi, Królestwo Rumunii oraz państwo tureckie. Wszystkie te poprzednie państewka powstały na gruzach dawnego państwa Ottomańskiego, do którego należy dziś w Europie prowincya Albania, Macedonia, południowa Rumelia i kilkanaście wysp z Kretą, która od szeregu lat walczyła o wyswobodzenie



Szach Mechmed Ali w otoczenu swego dworu.



Demonstracya w Konstantynopolu.

się z pod jarzma tureckiego, a nawet od ostatniego powstania i wojny grecko-tureckiej (w 1897 r.) otrzymała samorząd z synem króla greckiego jako namiestnikiem sułtana na czele. Nadto do Turcyi należała Bośnia i Hercogowina, zostająca od 1878 na mocy układu berlińskiego pod zarządem Austro - Węgier.

„Chory człowiek“, jak nazywano Turcyę, zaczął powracać do zdrowia. Ruch konstytucyjny wszczęty przez Młodoturków opanował i zelektryzował cały kraj, — groziła rewolucya, — gdy prawie w przed dzień jej wybuchu sułtan Abdul Hamid ogłosił konstytucyę, — a do rady ministeryalnej powołał Młodoturków, tj. członków stronnictwa konstytucyjnego. Turcya zaczęła powracać do sił. Ale zamiast przyklasnąć reformom tureckim, zamiast je uznać, państwa europejskie poszły inną drogą. Korzystając z chwilowego osłabienia Turcyi, zaczęto ze wszech stron wyzyskiwać położenie. Bułgarya, kraj hołdowniczy Turcyi, ogłosiła się niezawisłem królestwem, Kreta połączyła się z Grecyą — a Austrya przyłączyła Bośnię i Hercegowinę, — kraj, którym dotąd miała prawo tylko zarządzać.

To poruszyło ludy słowiańskie, które pragnęły utworzenia wielkiej monarchii południowo słowiańskiej. Turcya państwo nie będąca nigdy przyjaciółką Austryi, stała się jej otwartą przeciwniczką, — drobne państewka bałkańskie, jak Serbia i Czarnogóra zawrzały, że przez formalne zajęcie Bośni przez Austryę, upada możliwość wytworzenia wielkiego państwa południowej Słowiańszczyzny. — Wspólną tą nienawiść ku Austryi podniecały i inne państwa, a szczególnie Anglia i Rosya.

W chwili oddawania tych szczegółów pod prasę — na Bałkanie wre, — lada chwila może się Bałkan zamienić w jedno może płomieni, a kto zdoła się utrzymać, stać się panem sytuacyi, trudno przewidzieć. Możliwe też, że sprawy pokojowo dadzą się rozwikłać. To jedno można śmiało przewidzieć, że kres istnienia państwa tureckiego w Europie zbliża się szybkim krokiem. Wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii, dziś najbliżej stojącej Turcyi, i przeciw Austryi podbudzającej, — pragną wykreślenia Turcyi z państw europejskich, — aby po niej zdobyć w spadku, coby tylko zdobyć było można, — choćby przejazd przez przesmyk Dardanele.

Tak więc jesteśmy w przed dzień niezwykłych wypadków, — które mogą wiele zaważyć na szali polityki europejskiej, — jak też zmienić kartę Europy.

Dla nas cała sprawa bałkańska ma tylko jedno bolesne wspomnienie: Turcya, państwo przeżyte i spróchniałe, pełne zgnilizny i przesądów odwiecznych, zaczęła się budzić z uśpienia i pragnąć życia nowego. Dawała wolność ludom słowiańskim, wnosiła życie nowe i silne, i kładła podwaliny pod gmach państwowy o pojęciach nowożytnych. Ale znaleźli się dobrzy sąsiedzi, którzy pragnęli widzieć ową Turcyę taką, jaką była, — bo wiedzieli, że będą z nią mogli robić co chcą, — Turcya nowa, odrodzona, silna, — to niebezpieczeństwo dla nich. Więc lepiej niech nie istnieje, niż ma istnieć silne, potężne państwo u południowych kończyn Europy. Rozebrać ją. Oto hasło, oto cel do którego dążą dziś wszystkie rządy mocarstw europejskich.

Czyż to nie żywy, nie prawdziwy obraz rozbioru Polski? Patrzymy na te wypadki, — jesteśmy świadkami ich, — choć z daleka, — choć obcy — ale czujemy, że bądź co bądź, nie żywiąc żadnych nawet sympatyi do Turcyi, dokonuje się nowy gwałt na narodzie i państwie, które chce żyć i rozwijać się, ale właśnie dlatego staje się solą w oku państw innych. Naród nasz, — który to przeżył i na sobie doświadczył, może lepiej od innych doniosłość dzisiejszej chwili odczuwa.

S. W.

Poradnik praktyczny.

Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

Styczeń Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściół. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i łubin. Łubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósła, a dla otrzymania prostej słomy młócić do dnia cepami. Ścinać drzewo na budowle, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownię nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać inspekta.

Luty. Kończyć młockę. Przysposabiać powrósła i maty słomiane. Ścinać budulec i przysposabiać sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

Marzec. Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę, przysposobić wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawodniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie drzewa w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sośninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotować.

Kwiecień. Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siać wykę, len, koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsadę kapusty i brukwi, jeżeli można rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zimowy w rzędy uprawiany. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznemi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

Maj. Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siać. Mieszanki późniejsze siać. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsadę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

Czerwiec. Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przysposabiać. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czem łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki, skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

Lipiec. Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młócarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczynisk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia i mieszanki sianej na nawozach. Szczególną dawać baczność na obchodzenie się z ogniem na wsi i w lasach.

Sierpień. Jak w lipcu, tak i w tym miesiącu gospodynie smarzą i marynują owoce oraz zakwaszają ogórki. Zbiór i zwózka żyta, pszenicy, grochu, owsa, wyki, prosa, hreczki, lnu, rzepaków letnich spóźnionych. Młócić pszenicę i żyto do siewu. Wykończyć orki pod ozyminę i siew na lżejszych gruntach. Zbiór jabłek i gruszek do zachowania. Zbierać nasienie brzeziny. Przypomina się, aby w czasie żniw nie omieszkać bronować roli w właściwej porze.

Wrzesień Zbiór jabłek, gruszek, śliwek oraz jarzyn ogrodowych. Kopanie ziemniaków. Zbieranie żołędzi i buczyny. Siew żyta i pszenicy dobry rolnik kończy w tym miesiącu. Rżyska należy natychmiast podory-

wać po uprzątnięciu zboża. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obredlić. Kosić i suszyć potrawy. Rozpoczynać kopanie buraków. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowe. Zbierać nasiona klonu i jodły.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki. Inwentarz żywy powoli przyzwyczajać do suchej paszy. Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Listopad. Zbierać jagody jałowcowe na lekarstwo dla owiec i bydła. Zaasekurować zbiory z uwzględnieniem omłotu i wyprzedaży zboża. Kończyć podorywki jesienne, a gdy nastaną silniejsze przymrozki, pochować narzędzia rolnicze pod dach, aby nie gniły. Gnoje wywieść i przyorać. Sadzić drzewka w lasach. Zbierać nasiona jesionu, grabu, olszyny. W tym miesiącu rozpoczynają się cięcia w lesie. Młócić zboża. Pospuszczać wody z pól ozimych, koniczyn i podorań.

Grudzień. Maciory prośne dobrze karmić. Wieprze dotuczać zbożem. Drzewka w ogrodzie zabezpieczyć od mrozów i zajęcy obwiązaniem słomy. Zwozić materyał budowlany i sążni z lasu. Wogóle z ustaniem robót w polu, inwentarz żywy używać do wywózki szlamu, marglu, kompostu i innych nawozów, które w porządnem gospodarstwie zawsze powinny być w zapasie.

Tabelka wysiewu warzyw.

Nazwa gatunku	Ilość ziarn w 1 gramie	Średni % kiełkowania	Siła kiełkowania trwa lat	Wschodzi w dniach	Odległości rzędów cm.	Odległości w rzędach cm.	Czas wysiewu
Kapusta	280	70	4—5	4—6	45—60	40—60	koniec marca kwiecień
Fasola	2	90	3—4	4—6	30—40	40	maj
Groch	4—5	90	4—5	5—6	30—40	15—20	od marca
Cebula	240	70	2—3	10—12	15—20	10—15	marzec
Marchew tarta	1000	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
„ nietarta	370	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
Pietruszka	640	60	3	12—14	20	8—10	„
Ogórki	40	70	6—8	13—15	100	20	maj
Kalarepa	250	70	4—5	4—6	25—30	20—40	od marca
Karpiele	250	70	4—5	4—6	40	30—40	kwiecień
Dynie	10—20	70	5—6	5—6	200	200	maj
Buraki ćwikłowe	—	180—200	5—6	8—10	30—40	30—40	„
Pomidory	290	60	6—8	6—8	60	60—80	marzec w insp.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów $40^1/_2$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na morg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	Przy siewie rzutem		Przy siewie rzędowym				Głębokość przykrycia nasienia w ctm.
		garncy	kilogr.	garncy	kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w ctm.	
Pszenica ozima . . .	294—350	24—36	72—108	18-28	54 84	12—25	—	2—5
„ jara . . .	126—140	30—36	86—112	24—32	72—100	10-15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	20—28	60—85	10—25	—	2½—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2½—6
Jęczmień ozimy . .	280-322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2½—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	2½—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15 25	—	1—2½
Kukurudza na ziarno .	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	2½—6
„ koński ząb .	98—126	—	—	—	40—50	30 50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	2½—5
Sorgo cukrowe . . .	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	34—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130—150	24—32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30	-	3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32 38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica	98—154	14—28	46 92	10-20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322—350	3—4½	12—18	2—3	4·5 7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112 140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112-126	1—1½	3—5	¾—1	2·5—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie . .	112—182	—		8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196		—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210			3½—5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna .	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70—84	—	1·5—2·5	—	1 2	30—45	20—30	1—3
Kapusta głowiasta .	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	½—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	3½	6—8	80	60	2.5—5
Lucerna francuska . .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5 2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—2
Esparceta nieobłusk. .	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Wydajność plonów w Galicyi.

Według statystyki ogłoszonej przez ministerstwo rolnictwa, a dotyczącej zbiorów najważniejszych gatunków zboża w krajach austryackich w r. 1907, Galicya pod względem wydajności plonów nie dorównuje innym krajom austryackim ani co do przeciętnego zbioru, ani też wagi hektolitrowej.

PROWINCYA	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	hl	*q*	*hl*	*q*	*hl*	*q*	*hl*	*q*
Galicya zachodnia .	10·5	7·7	8·9	6·3	17·4	10·2	23·9	11·1
Galicya wschodnia .	10·4	7·8	7·9	5·3	18·3	11·3	25·1	11·7
Austrya dolna . . .	21·1	16·4	20·3	14·6	24·4	15·2	25·2	12·1
Austrya górna . . .	17·7	12·9	19·0	12·7	20·4	11·4	26·7	11·5
Bukowina	21·2	16·1	20·9	14·8	21·2	13·3	27·9	12·5
Czechy	24·0	18·9	21·8	15·7	27·3	18·8	32·1	15·7
Morawy	21·6	17·0	19·9	14·5	27·2	18·7	27·2	13·1
Śląsk	17·5	13·5	15·5	10·8	21·4	14·6	29·0	13·9

Jak dalece rolnictwo nasze pozostaje w tyle, o tem świadczą cyfry wyżej podane, oznaczające ilość zbiorów z 1 hektara w hektolitrach (*hl*) i cetnarach metrycznych *(q)* w niektórych prowincyach Austryi.

Porównanie to świadczy nadzwyczaj niekorzystnie o stanie naszego rolnictwa, bo wykazuje, że zbieramy o wiele mniej od tego, co otrzymują rolnicy w tamtych krajach przez staranną uprawę. Prawda, że miejscami gleba jest żyźniejszą i klimat łagodniejszy i z tymi krajami nie możemy się równać, to też zawstydzają nas tylko te, które posiadają warunki od naszych gorsze, a przez racyonalne gospodarstwo rolne osiągnąć mogą plony wyższe.

Oprócz tego, że grunta nasze są źle uprawiane i skutkiem tego dają małe dochody, posiadamy nadto ogromne przestrzenie nieużytków, które wynoszą 602.490 hektarów, którym gdzieindziej nie pozwolonoby leżeć odłogiem.

Melioracye rolne.

Począwszy od r. 1893 udziela Wydział krajowy, w miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów i sił dyspozycyjnych kraj. biura melioracyjnego, zgłaszającym się właścicielom gruntów bezpłatnej pomocy krajowego Biura melioracyjnego do projektowania i wykonania melioracyi rolnych pod tym jednak warunkiem, że projektowane roboty, faktycznie zostaną wykonane.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać tę bezpłatną pomoc, winni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące daty:

1. Obszar gruntu meliorować się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszenie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Najodpowiedniejszą, ze względu na zagospodarowanie porę roku, w której pomiary potrzebne do opracowania projektu mogą być wykonane.
4. Deklaracyę, mocą której właściciel gruntu zobowiązuje się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpił do wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego kraj. biura melioracyjnego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya zaprojektowaną została. Na skutek takiego podania Wydział krajowy deleguje na koszt funduszu krajowego jednego z urzędników technicznych krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu pory letniej wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Natomiast interesowany właściciel gruntu, obowiązany jest dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykona-

nia pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Podobnie udziela Wydział krajowy bezpłatnej technicznej pomocy kraj. biura melioracyjnego do wytyczenia i kontroli zaprojektowanych robót, do wykonania których zostaje przydzielony jeden z krajowych dozorców drenarskich.

Pobory jednak służbowe takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie zarówno jak i jego koszta podróży pokrywa interesowany właściciel. Pobory te wynoszą, stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 1·0 do 3·34 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1·0 do 2·50 koron dziennie, nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, a 33⅓% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z dotacyi dyspozycyjnej, na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonej; na wniosek zaś Wydziału krajowego, przyznaje c. k. Ministerstwo rolnictwa z państwowej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie 33⅓% kosztów robót,

Interesowani, chcący uzyskać na wykonanie melioracyi rolnych subwencyę, winni wnieść zbiorowe podanie do Wydziału krajowego, zawierające oprócz poprzednio wymienionych dat i zobowiązań, także deklaracyę podpisaną wobec Urzędu gminnego, mocą której zobowiązują się pokryć z własnych funduszów przynajmniej 50%, względnie 33⅓% kosztów, a roboty wykonane własnym kosztem w należytym stanie utrzymywać. Jeżeli zaś o przeprowadzenie melioracyi stara się gmina, winna przedłożyć odpis uchwały Rady gminnej, zawierającej powyższe zobowiązania i zatwierdzonej przez Reprezentacyę powiatową. W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie 33⅓% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy, fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy 3% pożyczek na pokrycie datku konkurencyjnego zwrotnych do 30 lat.

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów spółkom wodnym, gminom i poszczególnym właścicielom ziemi bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipoteczne w 2/3 częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy uzyskali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

Co dotyczy zawiązania spółek wodnych lub drenarskich, Wydział krajowy udziela interesowanym pomocy i szczegółowej instrukcyi do osiągnięcia tego celu, oraz dostarcza im wzoru statutu i formularzy podań do c. k. władzy politycznej o uznanie prawnego istnienia spółki i udzielenie konsensu na wykonanie zaprojektowanych robót.

Regulamin o udzielaniu bezprocentowych pożyczek na osuszenie i drenowanie gruntów ogłoszony został w dzienniku ustaw krajowych z r. 1907 pod Nrem 15, wzór zaś statutu spółki wodnej (drenarskiej) i formularze podań do c. k. władzy politycznej otrzymać można w krajowem biurze melioracyjnem Wydziału krajowego.

Adres: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

O pożyczce rentowej.

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub nabywa gospodarstwo a więc nietylko goły grunt ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe udziela krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), i nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej jak 50 K, a więc jeśliby ktoś dokupywał gruntu, to grunt, jaki już ma, razem z gruntem dokupionym musi przynajmniej mieć 5 morgów 340 sążni powierzchni. Tak

samo, jeśli ktoś ma gotówkę a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dla tego chce go sprzedać a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni i musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym, to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwie tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członków rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo, które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny — nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki

Cele, na które pożyczka rentowa może być udzielona, określa jasno § 2 ustawy.

Stosownie do tego, czy proszący o pożyczkę rentową:

1. ma już swe gospodarstwo, na które chce zaciągnąć pożyczkę, przeznaczoną na cele wymienione w § 2 ustawy, czy też:

2. pragnie zaciągnąć pożyczkę na dokupno do swego gospodarstwa gruntu i inne cele w § 2 wymienione, czy też:

3. ma tylko jakąś gotówkę, za którą pragnie zakupić przy pomocy pożyczki rentowej gospodarstwo nowe — są odmienne wzory podań I., II. i III. o pożyczkę rentową.

Do podań tych, które należy wypełnić odpowiednimi szczegółami o gospodarstwie, gruncie, budynkach, inwentarzu, długach i celu czyli przeznaczeniu pożyczki, należy dołączyć:

1. arkusze posiadłości gruntowej,

2. wyciąg hipoteczny.

Jeśli ktoś nie dołączy tych arkuszy, to winien w podaniu podać liczbę porządkową swej posiadłości lub też liczby, jeśli ich ma kilka, jeśli nie dołącza wyciągu hipotecznego, winien w podaniu przytoczyć liczby wykazów hipotecznych, które posiada, bez podania bowiem tych liczb nie może się o nie wystarać krajowa Komisya włości rentowych.

Dalej winno się do podania dołączyć:

3. książeczkę podatkową,

4. policę asekuracyjną na ubezpieczone budynki,

5. kwestyonaryusz wypełniony odpowiedziami.

Jeśli się wnosi podanie wedle wzoru II. to prócz wyżej wymienionych dokumentów, należy do podania dołączyć także:

6. spisane warunki kupna gruntu, który się dokupuje lub też kontrakt kupna i sprzedaży tego gruntu, jeśli ten kontrakt już zawarto. W warunkach umowy o kupno winna być podana: cena, przestrzeń czyli obszar kupowanego gruntu, jeśli to możliwe wymienione parcele gruntowe numerami parcel katastralnych i winien być dołączony arkusz posiadłości gruntowej, obejmujący grunt dokupywany. To samo winno być dołączone w tych wypadkach, w których chodzi o kupno nowego gospodarstwa a więc, kiedy się wnosi wzór III podania. Zwracamy uwagę, że pożądanem jest, by włościanie w tych wypadkach, gdzie grunt dokupują lub gdzie chcą grunt kupić i nowe gospodarstwo założyć, nie zawierali kontraktów kupna przed porozumieniem się z Krajową Komisyą dla włości rentowych, lecz by upatrzywszy grunt, zawarli tymczasową umowę, umocnioną nie wielkim zadatkiem, z tem zastrzeżeniam, że do kupna i kontraktu stanowczego przystąpią w ciągu 6 miesięcy, jeśli pożyczkę rentową uzyskają. W ten sposób mogą się uchronić od zawodu, a nadto zyskują to, że, jeśli uzyskają pożyczkę, to:

1. krajowa Komisya dla włości rentowych zrobi im kontrakt za darmo tak, że zapłacą tylko to, co będzie kosztował notaryusz;

2. opłacą mniejszą należytość skarbową.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Pożyczkę spłaca się rentą, to jest stałą kwotą, która równa się $4\frac{1}{2}$ procentom od pożyczonej sumy, a jest płatna w rocznych ratach z dołu. Jeśli ktoś pożyczy 10.000 K, to roczna renta wynosić będzie 450 K — czyli on płacić będzie co pół roku 225 K.

Wypłata pożyczki rentowej nie może nastąpić rychło, bo najpierw musi być podanie zbadane, potem gospodarstwo oszacowane na miejscu. Jeżeli oszacowanie wypadnie korzystnie, to krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie mus uporządkować całą hipotekę i dopiero potem może pożyczkę wypłacić. Kto więc pilno potrzebuje pieniędzy, bo ma egzekucyę na karku, niech się ratuje gdzieindziej, bo w krajowej Komisyi włości rentowych we Lwowie od wniesienia podania do wypłaty pożyczki zejść musi parę miesięcy.

Wzorów podań oraz bliższych wyjaśnień udziela krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy.

Publiczne biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Do niedawna w kraju naszym na polu pośrednictwa pracy panowały takie stosunki, że robotnik poszukujący pracy i pracodawca szukający robotnika, zwracać się musieli wyłącznie do agentów prywatnych. Ci zaś kupczyli pracą ludzką jak kupiec towarem i to przeważnie w sposób nieuczciwy, połączony z wyzyskiem robotnika.

Powyższy stan rzeczy był w najwyższym stopniu opłakany. Ludność robotnicza, ludność najbiedniejsza naszego kraju wydaną była na łup agentów.

Ażeby tym fatalnym stosunkom zaradzić, ażeby przyjść ze skuteczną pomocą robotnikowi i ochronić go od wyzysku w chwili dlań najcięższej, t. j. w chwili braku pracy, uchwalił był Sejm w r. 1903 ustawę o publicznych Biurach pośrednictwa pracy i sprawę pośrednictwa pracy w naszym kraju na zupełnie nowe wprowadził tory. Dla wyparcia agentów prywatnych wprowadziła ustawa Biura publiczne (Urzędy), o zysk z pośrednictwa nie dbające, bo z funduszów publicznych utrzymywane.

Biuro pracy jest urzędem, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby i t. d., udziela pomocy, rady, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje Biuro zgłoszenia pracodawców, poszukujących robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy ich ze sobą, czyli pośredniczy. Od szukających pracy nie pobiera Biuro żadnych opłat, zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, tylko ma na oku dobro ogólne. Takie Biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i Magistratach wspomniana ustawa sejmowa.

Obecnie istnieją Biura publiczne w następujących miejscowościach:

We Lwowie (Miejskie Biuro pośrednictwa pracy) Ossolińskich 15.

W Krakowie (Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy dla miasta Krakowa i powiatów Kraków i Wieliczka) ul. Jabłonowskich 19, następnie 21 Powiatowych Biur (Urzędów) pośrednictwa pracy, a to: w Oświęcimiu, na granicy kraju, dla powiatów Biała, Wadowice i Żywiec, w Nowym Targu, Limanowej, Myślenicach, Nowym Sączu, Gorlicach, Dąbrowie, Tarnobrzegu, Nisku, Kolbuszowej, Łańcucie, Sanoku, Mościskach, Drohobyczu, Cieszanowie, Kałuszu, Kołomyi, Kossowie, Tłumaczu, Podhajcach i Brodach.

Na czele wszystkich publicznych Biur ustanowionem jest Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, które udziela rady i wyjaśnień w sprawach pośrednictwa pracy wszystkim, którzy się doń zgłaszają.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych Biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1. Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, zgłaszajcie się do publicznych Biur pracy.

2. Biura nie pobierają od szukających pracy w żadnym wypadku opłat, są zupełnie bezpłatne.

3. Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej, pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu i t. d. Umieszczają też uczniów, czyli terminatorów.

4. Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5. Kto zgłasza się w Biurze powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza, musi czekać, aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6. Jeżeli w powiecie jest Biuro, należy się zgłosić w tem biurze. Jeżeli nie ma, można się zgłosić albo w najbliższem Biurze w sąsiednim powiecie, albo w Krajowym Biurze pośrednictwa pracy (Lwów, Wydział krajowy), które o takiem zgłoszeniu daje znać wszystkim Biurom w kraju. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku Biur, bo Biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym Biurom.

7. Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez Urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest zgłaszających się zapisać i posłać pismo do Biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy, jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8. Jeżeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne zgłoszenie i podadzą adres jednego z pośród siebie, z którym Biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i pojedynczo się zgłaszać.

9. Kto zgłosił się w Biurze, a tymczasem później rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem Biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec, albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) istnieje schronisko dla wychodźców w tym samym domu, gdzie Biuro pracy. Można tam za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy.

Kto szuka robotników, czeladników lub sług wszelkiego rodzaju, niech zgłasza to w Biurach publicznych, które pobierają od pracodawców bardzo niskie opłaty, a kto szuka uczniów (terminatorów), nie płaci nic.

Powtarzamy: Biura pośrednictwa pracy są rzeczą bardzo pożyteczną, niech wszyscy z zaufaniem do nich się zwracają, bo nie chodzi tu o zysk, ani żadne cele uboczne, tylko o dostarczenie uczciwej pracy tym, którzy jej szukają, a rąk do pracy tym, którzy ich potrzebują i mogą zatrudnić. Biura utrzymywane z funduszów publicznych, a zatem właściwie z kieszeni wszystkich, powinny znaleść poparcie u wszystkich.

WSKAZÓWKI DO ZAKŁADANIA

Kół Tow. Szkoły Ludowej, Kółek rolniczych, Ochotniczych Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich.

W każdej wsi powinno być Kółko rolnicze i Straż pożarna, a przynajmniej w każdej parafii Koło Towarzystwa Szkoły ludowej (T. S. L.) i Teatr włościański połączony z chórem. Chcąc ułatwić zakładanie tych Towarzystw tam, gdzie ich dotąd niema, podajemy niniejszem kilka o tem wskazówek.

Kto chce w jakiejś miejscowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do towarzystwa. Żeby mogło powstać Koło T. S. L., potrzeba przynajmniej 20 osób; do pozostałych Towarzystw przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych 4-ech wymienionych Towarzystw są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

2) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 19.

3) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie.

4) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Kopernika 19.

Zarząd Główny wysyła bezzwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych

i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne — stemplami po 30 h. — Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załatwienie sprawy i uważać towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4 tygodniowym terminie należy zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących, a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. W myśl ustawy o zgromadzeniach należy o każdem Walnem Zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo. podać porządek obrad, miejsce i czas. O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. — Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Spółki oszczędności i pożyczek i inne spółki rolnicze

pod patronatem Wydziału Krajowego.

Zawiązywanie powyższych Spółek połączone jest z większym zachodem i kosztem. Są one sądownie zarejestrowane, członkowie składają udziały i ręczą za majątek Spółki. Pozostają pod Patronatem (opieką) Wydziału krajowego.

Najwięcej jest Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Z końcem r. 1907 było ich 668, a liczba ich szybko wzrasta, bo w połowie 1908 r. było ich już 800. Niedługo pewnie obejmą one siecią swoją cały kraj, wszystkie gminy. Zaspokajają one bardzo dobrze potrzeby kredytowe ludności włościańskiej.

Na drugiem miejscu co do liczby i szybkości rozwoju znajdują się Spółki mleczarskie. Z końcem roku 1907 było ich 22, z tego połowa powstała w ostatnim roku. Przyczyniają się one bardzo dzielnie do rozwoju rolnictwa i dobrobytu po wsiach. Dość powiedzieć, że największa z nich, mianowicie Spółka mleczarska w Rybnej w pow. krakowskim, wypłaciła swym członkom-dostawcom za mleko w jednym tylko roku 1907 prawie 150 tysięcy koron.

Nadto pod patronatem Wydziału Krajowego znajdowało się z końcem r. 1907 17 Spółek rolniczych, a właściwie rolniczo-handlowych, mających na celu wspólną sprzedaż zboża i innych ziemiopłodów a także wspólne sprowadzanie artykułów rolniczych, jak nawozów sztucznych, nasion, narzędzi rolniczych i t. p.; z powyższych 3 Spółki, a mianowicie: w Bochni, Zasowie i Porębie — Żegoty posiadają magazyny zbożowe i towarowe. — Z końcem roku 1907 znajdowało się jeszcze pod Patronatem 10 Spółek dla kultury torfów, wreszcie Spółka przemysłowo-rolnicza w Albigowej, prowadząca wspólny młyn i cegielnię, Spółka dla chowu i sprzedaży drobiu oraz jaj w Bachowicach i Spółka sadownicza w Jabłonowie, mająca na celu wspólną sprzedaż owoców z sadów członków i wyrób win owocowych.

W dalszym ciągu dajemy wskazówki o zakładaniu Spółek mleczarskich pod patronatem Wydziału Krajowego i zaznaczamy, jakiej przytem doznaje się pomocy ze strony Patronatu. Pomoc jest bardzo wielka i trzeba tylko chęci i pracy ze strony ludności, a cały kraj pokryje się siecią różnych Spółek włościańskich.

O zakładaniu Spółek mleczarskich

pod patronatem Wydziału krajowego.

Kto poweźmie myśl założenia Spółki mleczarskiej, powinien się przedewszystkiem porozumieć na miejscu z osobami, których współdziałanie w tej sprawie byłoby szczególniej pożądanem. Jeżeli projekt znajdzie uznanie, najlepiej związać się w „komitet założycielski", któryby podjął dalsze starania o przeprowadzenie powziętego zamiaru. Tworzenie „komitetu założycielskiego" jest zbytecznem, jeżeli sprawą tą zajmie się Rada gminna, Kółko rolnicze, Spółka Raiffeisenowska, Czytelnia i t. p. korporacye

czy towarzystwa, które mają swoje organy wykonawcze.

Zalecamy wszakże usilnie wszystkim inicyatorom Spółek mleczarskich, aby przedewszystkiem rzecz dobrze na miejscu przygotowali i zapoznali się z broszurą pod tytułem: „O zakładaniu Spółek mleczarskich pod patronatem Wydziału krajowego“, napisaną przez Dra Franciszka Stefczyka. Wypadnie w tym celu urządzić niejedno wstępne zebranie przy najliczniejszym udziale interesowanych rolników, aby sprawę dokładnie wyjaśnić, usłyszeć zdania interesowanych, w danym razie sprostować błędne mniemania a przeciwnie zużytkować trafne uwagi. Dobrze jest postarać się o udział we wstępnych zebraniach nie tylko gospodarzy, ale także gospodyń wiejskich, gdyż, jak wiadomo, gospodarstwo nabiałowe spoczywa w ich rękach i one mają w tych sprawach dosyć ważny głos.

Owocem tych przygotowań powinno być pozyskanie od producentów mleka deklaracyi zobowiązujących do przystąpienia na członka projektowanej Spółki, jakoteż do dostawiania mleka, otrzymywanego (ogółem) przynajmniej od 200 krów. Nie należy przytem przedstawiać producentom mleka, jakoby podpisy na deklaracyach nie miały znaczenia i były tylko czczą formą; owszem podpisujący deklaracyę powinni ją dokładnie rozumieć i uznawać za ważne zobowiązanie, na którem Spółka będzie opierać swoje dalsze czynności. Jest przytem bardzo pożądanem, aby założycielski komitet nie poprzestawał na najmniejszej wymaganej wyżej ilości deklaracyj, lecz raczej starał się o to, aby zebrać deklaracye na dostawę mleka (śmietany) od jak największej ilości krów posiadanych przez osoby przystępujące do Spółki.

Skoro zaś deklaracye na dostawę mleka zostały pozyskane, powinno się w dalszym ciągu działać szybko, aby nie zniechęcać tych, którzy do Spółki przyrzekli przystąpić, zwłaszcza, że dalsze czynności przygotowawcze wymagają jeszcze także dużo czasu. Komitet założycielski winien także zastanowić się nad lokalem na mleczarnię Spółki, nad pozyskaniem odpowiedniego mleczarza i nad wewnętrznem urządzeniem mleczarni. W tych wszakże sprawach nie powinni inicyatorowie wchodzić w żadne zobowiązania i nie powinni nic decydować bez porozumienia się z krajowem Biurem Patronatu, gdyż w przeciwnym razie łatwo się można narazić na trudności i niepotrzebne wydatki i zawody. Chodzi tylko o tymczasowe przygotowanie wniosków i ułatwienie ostatecznej w tych sprawach decyzyi.

Po takich tedy przygotowaniach należy wnieść do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ podanie, z prośbą o pomoc w założeniu Spółki. Do tego podania należy dołączyć:

a) deklaracyę na dostawę mleka przynajmniej od 200 krów, podpisaną przez osoby gotowe przystąpić do projektowanej Spółki;

b) kwestyonaryusz z odpowiedziami na pytania, dotyczące założenia projektowanej Spółki; nie potrzeba przytem dodawać, iż wszystkie odpowiedzi powinny być o ile możności dokładne i według najlepszej wiedzy piszących podane.

Wszystkich formularzy: na deklaracye dostawców mleka, na kwestyonaryusz i na samo podanie komitetu założycielskiego dostarcza na życzenie bezpłatnie krajowe Biuro Patronatu.

Po otrzymaniu podania postara się Biuro Patronatu o zbadanie wszechstronne warunków dla założenia i rozwoju projektowanej Spółki. Jeżeli z podania i jego załączników, z zasiągniętych przez Biuro Patronatu informacyj i z wyników badania stanu rzeczy na miejscu okaże się, iż założenie Spółki zostało należycie i starannie przygotowanem i że są widoki wszelkie pomyślnego rozwoju, wówczas zarządzonem zostanie odbycie w obecności delegata Biura Patronatu zebrania założycielskiego Spółki. Potrzebnych w tym celu formularzy dostarczy Biuro Patronatu równocześnie z zawiadomieniem o terminie zebrania i przybyciu swego delegata.

Po zawiązaniu i ukonstytuowaniu się wniesie Spółka na dostarczonym jej formularzu podanie do Wydziału krajowego o przyjęcie do krajowego Patronatu i udzielenie jej pomocy przewidzianej dla Spółek mleczarskich, przyjętych do krajowego Patronatu. Gdy zaś Wydział krajowy zapewni Spółce przyjęcie do Patronatu i swoją pomoc, wówczas Biuro Patronatu przygotuje podanie o zarejestrowanie sądowe Spółki wraz z wszystkimi do tego podania potrzebnymi załącznikami i prześle Spółce wraz z doniesieniem o przyjęciu do krajowego Patronatu i z instrukcyą, w jaki sposób należy z podaniem o sądowe zarejestrowanie postąpić.

Równocześnie zaś zajmie się Biuro Patronatu, na podstawie porozumienia się z założycielami Spółki, wypracowaniem planu i kosztorysu wspólnej mleczarni. Gotowy plan i kosztorys zostanie z odpowiedniemi wyjaśnieniami i dalszemi wskazówkami przesłany Zarządowi Spółki dla rozpatrzenia wspólnie z Radą nadzorczą. Zarazem otrzyma Spółka wiadomość, które wydatki kosztorysowe zostaną pokryte przez Wydział krajowy (w formie zapomogi i przez

bezpłatne dostarczenie maszyn mleczarskich do użytku Spółki). Na tej podstawie będzie mogła Spółka obliczyć, jakie fundusze musi sama zebrać w postaci udziałów i przez zaciągnięcie pożyczek, aby nie tylko wszystkie wydatki na urządzenie wspólnej mleczarni zostały pokryte, ale ażeby pozostał także potrzebny do obrotu kapitał.

Jeżeli Zarząd i Rada nadzorcza Spółki życzyć sobie będą zmiany w opracowanym przez Biuro Patronatu planie i kosztorysie, mogą je zwrócić z odpowiedniemi uwagami i wnioskami. Biuro Patronatu uwzględni życzenia i uwagi Spółki, o ile odpowiadać będą celowi; może jednak nie zgodzić się na nie i w takim razie obowiązaną jest Spółka zastosować się do żądań Biura Patronatu, jeżeli chce pozostać pod opieką Wydziału krajowego i korzystać z jego pomocy.

Skoro zaś między Biurem Patronatu a Spółką nastąpi porozumienie co do planu i kosztorysu mleczarni, będzie obowiązkiem Spółki wykazać się, że ma już zabezpieczone potrzebne fundusze na opędzenie kosztorysowych wydatków, — w przeciwnym zaś razie powinna wnieść podanie do Wydziału krajowego na ręce Biura Patronatu o pożyczkę trzechprocentową w kwocie wystarczającej do uzupełnienia potrzebnego kapitału tak zakładowego jak i obrotowego.

Na podstawie wypracowanego lub zatwierdzonego przez Biuro Patronatu projektu przeprowadzi Zarząd Spółki pod nadzorem rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu budowę własnego domu na mleczarnię lub adaptacyę wynajętego na ten cel lokalu; w tym ostatnim razie musi być z właścicielem zawarta umowa, na podstawie porozumienia w tej sprawie z Biurem Patronatu, które także dostarczy formularzy na umowę o najem.

W czasie budowy domu lub trwających robót adaptacyjnych zamówi Biuro Patronatu potrzebne Spółce maszyny oraz te narzędzia, sprzęty i przybory kosztorysowe, które nie mogą być na miejscu wykonane; wysyłka tych przedmiotów zarządzoną zostanie w stosownej chwili pod adresem i na koszt Spółki. Instalacya wewnętrznego urządzenia (ustawienie, umontowanie i puszczenie w ruch maszyn) nastąpi pod kierunkiem bezpośrednim rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu.

Zanim to nastąpi, postarać się musi Zarząd o zawarcie umowy z mleczarzem głównym (kierownikiem technicznym) na formularzu, który zostanie Zarądowi Spółki w tym celu dostarczony; także personal pomocniczy powinien być zawczasu upatrzony i ustnie ugodzony.

Natomiast Biuro patronatu przygotuje wszystkie potrzebne formularze oraz książki, dostarczy ich Spółce i udzieli instrukcyj jakoteż pouczenia o prowadzeniu zarówno czynności technicznych, jak i rachunkowych lub manipulacyjnych.

Tuż przed rozpoczęciem ruchu powinien się Zarząd postarać o nawiązanie odpowiednich stosunków handlowych dla zapewnienia sobie korzystnego zbytu produktów mleczarnianych, w czem Biuro Patronatu będzie się starało udzielić Spółce wskazówek, dopóki nie powstanie odpowiednia handlowa organizacya dla Spółek mleczarskich.

W ten sposób od chwili, gdy Spółka uzyska przyjęcie do krajowego Patronatu, dozna w urządzeniu wspólnej mleczarni i przy wprowadzeniu jej w życie życzliwej i wszechstronnej na każdym kroku pomocy, z której także w dalszej swej działalności będzie mogła korzystać w tym celu, aby przyczynić się do dobra swoich członków i do rozwoju krajowego przemysłu rolniczego.

Przy zakładaniu innych Spółek włościańskich pomoc Patronatu jest równie wielką i troskliwą.

W sprawie zakładania kas spółkowych i innych Spółek włościańskich zwracać się należy do Patronatu pod adresem: Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Towarzystwa krajowe.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie,
ulica Basztowa L. 5
i C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie,
ulica Karola Ludwika L. 3.

Oba powyższe Towarzystwa istnieją od pół wieku z górą.

Zadaniem ich jest rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu — w szczególności podniesienie hodowli inwentarza (krów, koni, świń, owiec, drobiu). Udzielają też rządowi opinii w sprawach dotyczących rolnictwa i stąd też posiadają tytuł „cesarsko-królewskich“.

Oprócz wkładek członków i innych

dochodów pobierają na swoją działalność od rządu i kraju zasiłki pieniężne czyli subwencye.

Obręb działalności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmuje zachodnią Galicyę; część środkowa i wschodnia należy do obrębu działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego. Granicznymi powiatami są: Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i Krosno, należące do Tow. rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie składa się z Okręgowych Towarzystw rolniczych, których jest 13, zaś Towarzystwo gospodarskie we Lwowie składa się z Oddziałów rolniczych w liczbie 32. Obejmują one po jednym lub kilka powiatów. Na czele każdego Tow. okręg. stoi przewodniczący i wydział, na czele każdego Oddziału przewodniczący i rada. Poniżej dajemy wykaz Towarzystw okręgowych i Oddziałów, a nadto przewodniczących i ich zastępców.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze:

Biała. Prezes: Adolf Poniński. Wiceprezes: Franciszek Kramarczyk.

Bochnia. Prezes: Michał hr. Rostworowski. Wiceprezes: dr. Klemens Rutowski.

Brzesko. Prezes: dr. Adam Jordan. Wiceprezes: Edward Maurizio.

Ropczyce-Pilzno. Prezes: Mikołaj hr. Rey. Wiceprezes: Hruby Karol.

Jasło. Prezes: Stanisław Ostaszewski. Wiceprezes: Kazimierz Piliński.

Kraków. Prezes: Józef Cieślewicz. Wiceprezes: prof. Tadeusz Sikorski.

Mielec. Prezes: Jan hr. Tarnowski. Wiceprezes: Zbigniew Horodyński.

Nowy Targ. Prezes: ks. Piotr Krawczyński. Wiceprezes: Aleksander Lgocki.

Nowy Sącz. Prezes: August hr. Breza. Wiceprezes: Stanisław Fihauser.

Rzeszów. Prezes: Aleksander Dąmbski. Wiceprezes: ks. Stanisław Siara.

Tarnów. Prezes: Jan br. Konopka. Wiceprezes: Tadeusz Czaykowski.

Wadowice. Prezes: Stefan hr. Bobrowski. Wiceprezes: dr. Zygmunt Jaworski.

Wieliczka. Prezes: Maryan Dydyński. Wiceprezes: Kazimierz Bzowski.

Oddziały rolnicze:

Bełz-Sokal. Prezes: Adam Terlecki. Wiceprezes: Jan Madeyski.

Bóbrka. Prezes: dr. Włodzimierz Czaykowski. Wiceprezes: Tadeusz Link.

Borszczów. Prezes: Juliusz hr. Borkowski.

Brody-Złoczów. Prezes: Kazimierz Obertyński, Oskar Schnell.

Brzeżany. Prezes: Józef Krzysztofowicz, Rafał Cywiński.

Busk-Kamionka strum. Prezes: Feliks Domański. — Wiceprezes: Maryan Bogdanowicz.

Cieszanów. Prezes: Hugo br. Wattmann.

Dolina. Prezes: dr. Stanisław Kotłowski. Wiceprezes: ks. Włodzimierz Sojka.

Drohobycz. Prezes: Juliusz Frey. Wiceprezes: Jan hr. Tarnowski.

Dynów. Prezes: Zdzisław Skrzyński. Wiceprezes: Stefan Trzecieski.

Gródek-Janów. Prezes: Edward Kopecki. Wiceprezes: E. Weissmann-Zawidowski.

Jarosław. Prezes: Witołd ks. Czartoryski. Wiceprezes: Jerzy Turnau.

Jaworów. Prezes: Jan hr. Szeptycki. Wiceprezes: F. hr. Colonna Czosnowski.

Kałusz. Prezes: Karol Mencel. Wiceprezes: Konstanty Czarkowski.

Lisko. Prezes: Antoni Juściński. Wiceprezes: ks. Jan Brzezicki.

Lwów. Prezes: Adam bar. Horoch. Wiceprezes: dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Mościska. Prezes: Stanisław hr. Stadnicki. Wiceprezes: Jan Mars.

Nadwórna. Prezes: ks. kan. Kornel Mandyczewski. Wiceprezes: dr. Andrzej Jeż.

Podolski. Prezes: Artur Zaremba-Cielecki. Wiceprezes: Władysław Serwatowski.

Pokucki. Prezes: Dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Wiceprezes: Leon kniaź Puzyna.

Przemyśl. Prezes: Władysław książe Sapieha. Wiceprezes: Adolf Ebenberger.

Przemyślany. Prezes: Stanisław Wybranowski.

Rawa. Prezes: dr. Leszek Majewski. Wiceprezes: Ludwik Skarbek Borowski.

Rohatyn. Prezes: Franciszek Biesiadecki. Wiceprezes: Franciszek Miliński.

Rudki. Prezes: Aleksander hr. Skarbek. Wiceprezes: Karol Surówka.

Sambor Prezes: Stefan hr. Komorowski. Wiceprezes: Tomasz Ujejski.

Sanok. Prezes: Władysław Morawski. Wiceprezes: Henryk Tchórznicki.

Stanisławów. Prezes: Mieczysław Brykczyński. Wicepr.: Stanisław Pieniążek.

Stryj. Prezes: Julian bar. Brunicki.

Tarnopol. Prezes: Tadeusz Fedorowicz. Wiceprezes: Bog. Cieński.

Tłumacz. Prezes: Stanisław Bohdanowicz. Wiceprezes: Alfred Dosched.

Żółkiew. Prezes: Alfred Münter. Wiceprezes: Włodzimierz Gorecki.

Członkiem Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego jest ten, kto przyjętym zostanie do odpowiedniego Towarzystwa okręgowego, względnie Oddziału. Wkładka członków w różnych Towarzystwach okręgowych i Oddziałach jest różna, przeważnie jednak wynosi dla włościan, nauczycieli ludowych

i Kółek rolniczych po 4 lub 5 K. rocznie. Jeżeli Kółko rolnicze wpisze się na członka, wtedy każdemu członkowi tego Kółka przysługuje prawo korzystania z pomocy tych Towarzystw.

Nie podobna przytaczać tu wszystkich tych rozlicznych korzyści, które można odnosić z należenia do Tow. rolniczego i gospodarskiego, szczególnie w hodowli inwentarza. Na przykład w hodowli świń pomoc tych Towarzystw polega na tem, że można bezpłatnie dostać na stacyę knura, lub też 2 loszki i knurka rasy Yorkshire. Trójka ta zazwyczaj przychodzi w wieku 4 miesięcy. Gospodarz otrzymuje je bezpłatnie, obowiązuje się jedynie do 3 lat zwrócić Towarzystwu 2 czteromiesięczne loszki i knurka. Knura naturalnie może używać do odhukania obcych świń za pewną opłatą. Warunki więc niezmiernie korzystne.

Z końcem roku 1907 Tow. rolnicze liczyło 2021 członków, w tem 1085 włościan i 91 Kółek rolniczych i Spółek. W tymże czasie do Tow. gospodarskiego we Lwowie należało 3423 członków.

Na czele całego Tow. rolniczego stoi Komitet centralny w Krakowie; prezesem jest Zdzisław hr. Tarnowski, a wiceprezesami Karol Czecz i Aleksander Dąmbski. — Na czele Tow. gospodarskiego stoi Komitet centralny we Lwowie; prezesem jest Stanisław Brykczyński a wiceprezesami Artur Zaremba-Cielecki, Jan Vivien i Witołd ks. Czartoryski.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie,

ul. Gołębia l. 18.

Założone przed 14 laty. Ma na celu rozwój i podniesienie ogrodnictwa i sadownictwa w kraju.

Członkowie zwyczajni oprócz wpisowego 2 K, uiszczają rocznie 12 koron. Członkami nadzwyczajnymi mogą być włościanie, naczycielstwo ludowe i pomocnicy ogrodniczy. Członkowie ci płacą rocznie 4 K.

Z końcem roku 1907 wszystkich członków było 326.

Członkowie mają prawo otrzymywania bezpłatnie zrazów do szczepienia, czasopisma „Ogrodnictwo“, brania udziału w rozlosowywaniu roślin, rozdawanych przez Towarzystwo; mają wolny wstęp na wystawy Towarzystwa i wiele innych korzyści.

Do najważniejszych spraw z działalności Towarzystwa należy wydawanie miesięcznika „Ogrodnictwo“, prowadzenie zakładu sadowniczego „Glinka“ w Prądniku czerwonym, urządzanie wieczornych kursów ogrodnictwa i kursów praktycznych w Krakowie, wreszcie zakładanie sadów wzorowych po wsiach.

Wieczorne kursy odbywają się codziennie od listopada do marca, a obejmują cały zakres wiedzy ogrodniczej. W roku 1907 wynosiła liczba słuchaczów na tych kursach ponad sto. Kursa praktyczne trwają przez cały rok i obejmują sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo ozdobowe; osobny oddział stanowi kurs dla nauczycieli ludowych, trwający kilka tygodni na wiosnę i w lecie. Głównym terenem praktycznej nauki jest zakład sadowniczy „Glinka“ w Prądniku czerwonym, będący własnością Towarzystwa, a urządzony i prowadzony wzorowo. Nadto z zakładu tego wychodzą drzewka na sprzedaż, obecnie około 20.000 sztuk rocznie. Sadów włościańskich założyło Towarzystwo w jesieni 1907, sześć, z tego 3 w powiecie brzeskim.

Prezesem Towarzystwa jest obecnie Prof. Dr. Edward Janczewski, sekretarzem Józef Brzeziński.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie,

ul. Mikołajska L. 2.

Istnieje od r. 1879. — Celem Towarzystwa jest przyczynić się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju. W szczególności Towarzystwo łączy swe czynności z odnośnem działaniem władz i właścicieli wód, zarybia wody krajowe i pobudza do tego drugich.

W roku 1907 rozpuściło do wód krajowych przeszło 3 i pół miliona sztuk różnego narybku.

Z końcem roku 1907 liczyło 505 członków zwyczajnych. Członkiem zwyczajnym może zostać każda osoba płci obojga, która uiszcza roczną wkładkę w wysokości 4 koron.

Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa, zaś naczelny kierunek i kontrola do Walnego Zgromadzenie.

Towarzystwo wydaje pismo własne p. t. „Okólnik rybacki“, który otrzymują członkowie bezpłatnie. Prezesem Towarzystwa jest dr. Ferdynand Wilkosz.

Pierwsze gal. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Założone w r. 1896. Towarzystwo to ma za cel podniesienie chowu drobiu i popieranie handlu drobiem, oraz jego produktami.

Roczna wkładka członka jest dowolna, nie mniejsza jednak jak 6 kor. Włościanie, małomieszczanie i wiejscy nauczyciele płacą rocznie 4 K. tytułem wkładki i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego.

Korzyści z należenia do Towarzystwa są wielkie, między innemi każdy członek ma prawo do otrzymania z Towarzystwa drobiu rasowego, za co obowiązany jest zwrócić Towarzystwu młody przychowek, tyle sztuk, ile otrzymał. Otrzymuje się najczęściej trójkę złożoną z samca i 2 samic; w ten sposób Towarzystwo zakłada kurniki zarodowe — stacye zarodowe. Jaja wylęgowe rasowego drobiu otrzymują członkowie po zniżonej cenie. Członkom pośredniczy również Towarzystwo w sprzedaży ich drobiu.

Na mocy układu, zawartego między Tow. Kółek rolniczych a Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu jest „Przewodnik Kółek rolniczych" organem Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Każdy członek tego Towarzystwa otrzymuje „Przewodnik" bezpłatnie.

Z końcem roku 1907 Towarzystwo liczyło 452 członków, w tem prawie $^2/_3$ włościan, kurników zarodowych 271.

Prezesem jest Eustachy Wolski. Sekretarzem Jan Obrębski.

Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie

ul. Kochanowskiego l. 33.

Ma cele te same, co Towarzystwo jarosławskie. Prócz tego Towarzystwo to organizuje osobne filie po powiatach. Członkowie filii i Towarzystwa głównego mają te same prawa.

Wpisowe dla włościan wynosi 1 koronę, wkładka roczna 3 kor.

Członkowie mają korzyści takie, jak w Towarzystwie jarosławskiem. Zamiast „Przewodnika Kółek rolniczych" otrzymują bezpłatnie „Hodowcę drobiu", miesięcznik wydawany przez Towarzystwo już 8 lat, a poświęcony hodowli drobiu.

Z końcem roku 1907 Towarzystwo liczyło 9 filii w Brzeżanach, Niepołomicach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Schodnicy, Starym Samborze, Tarnopolu i Złoczowie.

Towarzystwo w ciągu swego istnienia wydało kilkanaście dziełek, traktujących o hodowli drobiu, gołębi i królików.

Wyzwolenie

czyli „Eleuterya" po grecku,

jest to Towarzystwo, które postawiło sobie za cel zwalczanie pijaństwa przez uświadamianie ogółu o strasznych stratach, jakie ponosi nasz naród wskutek używania napojów gorących, a więc przez wydawanie gazet, pism, książek i broszur o treści przeciwalkoholicznej, przez wygłaszanie odczytów, wykładów i t. d. Dalszymi środkami prowadzącymi do zupełnego otrzeźwienia naszego narodu jest zakładanie gospód bezalkoholowych, a wreszcie szpitali dla alkoholików nałogowych. Towarzystwo więc występuje przeciwko piciu nawet umiarkowanemu i członkiem „Eleuteryi" może być tylko ten, kto złoży przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie używał trunków z wyjątkiem, gdy mu obrzędy kościelne lub lekarz zaleci.

Towarzystwo to po kilku latach istnienia wykazuje już znaczny rozwój i owocną w skutki działalność. Członków liczy przeszło 6000 w 30 kołach. Jak dotąd członkowie ci składają się przeważnie z włościan, robotników, rzemieślników i garści inteligencyi. Istnieją nawet koła osobne robotnicze i włościańskie (Świerchowa i Szczakowa). Dotąd towarzystwo wydało 270.000 egzemplarzy broszur i pism o treści przeciwalkoholowej, wydaje gazetkę „Wyzwolenie" (adres: Kraków, Rynek 17 II p.), wygłosiło dziesiątki odczytów, wykładów i zwołało szereg wieców oświatowo-przeciwalkoholicznych. Ponadto założyło i utrzymuje gospody bezalkoholowe w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie.

Równocześnie obok pracy agitacyjnej prowadzi badania i zbiera materyały do stanu alkoholizmu w Polsce, jak i za granicą, prowadzi badania naukowe, a rezultaty ogłasza w swojem piśmie. Bacząc na rozwój walki z pijaństwem za granicą, bierze udział w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholicznych, ostatnio w Budapeszcie i Stockholmie i reprezentuje nasz ruch wobec obcych.

Staraniem „Eleuteryi" powstały podobne organizacye w innych zaborach i prowincyach Polski: „Wyzwolenie" w Prusach, „Przyszłość" w Królestwie Polskiem, „Trzeźwość" na Śląsku, — również organizacye zawodowe przeciwalkoholiczne, jak „Związek nauczycieli abstynentów", „Związek księży abstynentów" i „Związek nadziei" dla młodzieży. — Ostatnią akcyą „Eleuteryi" jest agitacya za zamykaniem szynków przez niedziele i święta, która — zdaje się — pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Każdy, kto chce bliższych wiadomości o „Eleuteryi", ktoby chciał w jej szeregi się zaciągnąć i z pijaństwem walczyć, niech się zgłasza pod adresem: „Eleuterya" Kraków, Rynek 17, II-gie piętro.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty w Krakowie,

ulica Mikołajska L. 30.

Celem Stowarzyszenia jest między innemi zaopiekować się dolą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy, w duchu Chrystusowym i dopomódz im w wyszukaniu służby.

Pierwsze zostało założone w r. 1888 w Krakowie, a zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 22 maja 1899 r. Stąd rozeszło się po całej Galicyi i dalej: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Nowym Sączu, Wadowicach, Cieszynie, Wilnie i w Kielcach.

Krakowskie Stowarzyszenie jest najliczniejsze, bo obejmuie blisko 2 tysiące członków, ma swój dom własny, biuro informacyjne, schronisko, szpital, kuchnię wzorową i w każdą niedzielę szkołę dla analfabetek. — Również Stowarzyszenie lwowskie ma swój dom, jakoteż stanisławowskie, tarnopolskie i w Nowym Sączu.

O radach sierocych i opiekuńczych.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba sierót bezdomnych, dzieci opuszczonych, i zaniedbanych, a wskutek tego upadek moralności i coraz wyższa cyfra małoletnich przestępców przejmuje każdego poważnie myślącego obawą o przyszłość naszego społeczeństwa.

Otoczyć opieką bezdomne sieroty, dzieci zaniedbane wyrwać ze środowiska, w którem tylko złe przykłady widząc ze złem się oswajają, dać im dach nad głową, wychować i nauczyć pracy do zdobycia w sposób uczciwy kawałka chleba i tym sposobem wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, to jedyny sposób wyrwania setek tysięcy takich dzieci ze szponów zepsucia i domów kary.

To zadanie postawiły sobie za cel Stowarzyszenia „Rad Opiekuńczych“, które do osiągnięcia wytkniętego celu dążą zapomocą środków wskazanych w statucie, jako to: przez wyszukiwanie opiekunów, przez wykonywanie nadzoru opiekuńczego nad dziećmi, nie mającemi należytej opieki, za pośrednictwem mężów zaufania, wybranych z pośród obywateli, czyli t. z. radców opiekuńczych, przez udzielanie sierotom pomocy do nabycia wiadomości potrzebnych do wykształcenia się w zawodach praktycznych, przez wyszukiwanie rodzin gotowych do przyjęcia na wychowanie osieroconych lub opuszczonych dzieci, przez umieszczanie sierót oraz opuszczonych dzieci w odpowiednich zakładach wychowawczych a ewentualnie w zakładach poprawczych, przez zakładanie ochron i instytucyi wychowawczych, szkół rolniczych i rękodzielniczych,

W krótkim przeciągu czasu umieściły Stowarzyszenia, którym przoduje Stow. krakowskie, znaczną liczbę osieroconych lub opuszczonych chłopców w odpowiednich zakładach wychowawczych. Lecz pozostały setki na nawet tysiące takich, które potrzebują koniecznie podania im pomocnej ręki w celu wydobycia ich z otchłani nędzy materyalnej i moralnej, w które popchnęło ich sieroctwo, brak należytej opieki lub zaniedbane wychowanie.

W tej pracy nad poprawą młodego pokolenia powinno przyjąć czynny udział całe społeczeństwo, celem usunięcia bolesnej rany społecznej przez zakładanie i popieranie „Rad Opiekuńczych“. Wszelkich bliższych wyjaśnień o Radach sierocych i opiekuńczych udzieli Stow. Rady Opiekuńczej w Krakowie (Adres: Sąd powiatowy cywilny ul. św. Jana 22),

UWAGA. Staraliśmy się wymienić powyżej główne Towarzystwa, rozpościerające swoją działalność na cały kraj, szczególniej na wsi i przynoszące wielki pożytek swoim członkom i całemu społeczeństwu.

Należy tu jeszcze wymienić — przez pomyłkę pominięte

Zjednoczone galic. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie.

Jak sama nazwa wskazuje — Towarzystwo to zajmuje się ogrodnictwem, podobnie jak Tow. ogrodnicze w Krakowie, a nadto pszczelnictwem. Jedną z ważniejszych jego czynności jest wydawanie czasopisma p. t. „Bartnik postępowy“ pod redakcyą prof. Dr. T. Ciesielskiego.

Szkoły zawodowe.

Krajowe niższe szkoły rolnicze

są następujące: **w Bereźnicy p. Stryj, w Dublanach pod Lwowem, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Młocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno.**

Rok szkolny zaczyna się zwyczajnie 1-go lipca każdego roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 kor. za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończeniem szkoły ludowej;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W Galicyi są jeszcze następujące niższe szkoły, pozostające w związku z rolnictwem:

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie, Kurs 3-letni.

Szkoła Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie.

Szkoła chmielarska w Starem-Siole koło Lwowa. Kurs 6-miesięczny.

Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie. Ma następujące kursy: a) Kurs niższy (mleczarnie ręczne) 5-miesięczny, b) Kurs wyższy (mleczarnie parowe) 6-miesięczny, c) Kurs serkarski roczny. Chcąc być przyjętym na kurs wyższy i serkarski, trzeba wpierw ukończyć niższą szkołę rolniczą.

Prócz tego są czynne: **Szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu i dopełniające kursa rolnicze przy** trzydziestu kilku **szkołach ludowych.**

Warunki przyjęcia do wszystkich powyższych szkół są mniej więcej podobne jak w niższych szkołach rolniczych. O bliższe wiadomości należy pisać do Dyrekcyi tych szkół.

Średnie szkoły rolnicze i leśnicze.

1. **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 15 rok, ukończona 4 klasa szkoły średniej. — Uczniowie mieszkają w zakładzie. Utrzymanie wraz z czesnem 600 kor. rocznie. Kurs 3-letni. Rozpoczęcie roku 1 września.

2. **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok, 6 klas gimnazyalnych lub realnych, lub 4 klasy i egzamin wstępny, praktyka leśnicza przez jeden rok. Opłata: wpisowe 4 kor., czesne w półroczu 10 kor. Kurs 3-letni, (dla maturzystów 2-letni). Rozpoczęcie roku 1 października.

3. **C. k. szkoła leśniczych w Bolechowie.** Warunki przyjęcia: 17 lat, ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazyalnej lub realnej, jednoroczna praktyka leśnicza. Utrzymanie i nauka 600 kor. Kurs roczny. Rozpoczęcie roku 1 października.

Wyższe szkoły rolnicze.

1. **Studyum rolnicze przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.** Kurs 3-letni. Warunki przyjęcia i opłata jak w Uniwersytecie. Dyrektor prof. Dr. Emil Godlewski.

2. **Akademia rolnicza w Dublanach.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok. Świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej, względnie egzamin wstępny dla tych, co byli w ostatniej klasie szkoły średniej lecz świadectwa dojrzałości nie uzyskali. Słuchacze otrzymują mieszkanie i wikt w domu zakładowym za opłatą łącznie z czesnem 1076 kor. Kurs trwa lat trzy. Folwark szkolny wynosi 387 ha. Uczniowie mają możność zapoznania się praktycznie z gorzelnictwem i mleczarstwem. Rozpoczęcie roku 1 października.

Zakłady naukowe i Towarzystwa naukowe, służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza. Lwów, Zyblikiewicza 32.
2. Krajowa stacya doświadczalna chem. rolnicza. Dublany koło Lwowa.
3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24.
4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków, Grodzka L. 53. Prezes: prof. Dr. Godlewski.

Niższe szkoły przemysłowe

krajowe i subwencyonowane przez kraj:

Szkoły koszykarskie.

Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie
„ „ „ „ Gdowie
„ „ „ „ Leżajsku
„ „ „ „ Niżniowie
„ „ „ „ Zatorze
„ „ „ „ Brzezowcu ad Brzesko.
Subwenc. szkoła koszykarska w Czerwonej Woli
„ „ „ „ Albigowej
„ „ „ „ Bilince
„ „ „ „ Chyszewicach
„ „ „ „ Milczycach
„ „ „ „ Przewrotnem
„ „ „ „ Rudkach
„ „ „ „ Siekierczycach
„ „ „ „ Wielowsi.

Szkoły kołodziejskie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Tłumaczu;
Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi
„ „ „ „ Stanisławowie.

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Dobczycach
„ „ „ „ Kołomyi
Krajowy warsztat szewski w Witkowie
„ „ „ „ Starym Sączu.

Szkoły tkackie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie.
Naukowy warsztat tkacki w Glinianach
„ „ „ „ Gorlicach
„ „ „ „ Łańcucie
„ „ „ „ Kosowie
„ „ „ „ Rychwałdzie.
Subwenc. szkoła tkacka w Korczynie
„ „ „ „ Wilamowicach
„ „ „ „ Budzanowie.

Szkoły koronkarskie.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem
„ „ „ „ Bobowej
Subwenc. szkoła koronkarska w Jaworowie
„ „ „ „ Kańczudze
„ „ „ „ Przeworsku
„ „ „ „ Rudkach.

Szkoły garncarskie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi
Subwenc. „ „ „ Toustem.
Krajowa **szkoła sukiennicza** w Rakszawie.
„ **szkoła hafciarska** w Makowie.
Krajowe **kursa dla przemysłu keramicznego** w Podgórzu.
Krajowy **naukowy warsztat dla wyrobu zabawek** w Jaworowie.
Subwenc. **szkoła powroźnicza** w Stryju.

Warunkiem przyjęcia do niższych szkół krajowych przemysłowych jest ukończenie 14 lat życia oraz szkoły ludowej z dobrym wynikiem, względnie udowodnienie odpowiadającego temu wykształcenia. Uczniom pilnym a ubogim daje Wydział krajowy stypendya.

W subwencyonowanych szkołach są warunki podobne — nie ma tylko krajowych zasiłków stypendyjnych dla uczniów.

Wszelkich bliższych wiadomości udzielają Dyrekcye wymienionych szkół.

Szkoły przemysłowe państwowe.

Prócz powyższych szkół przemysłowych są jeszcze państwowe szkoły przemysłowe, niższe i średnie.

Niższe szkoły są następujące:

C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach.
C. k. szkoła kowalska w Sułkowicach.
C. k. szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Do tych niższych szkół przyjmują, podobnie jak do krajowych, po ukończeniu szkoły ludowej.

Do średnich szkół przem. państw. należą:

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie i we Lwowie, gdzie warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4-rech klas gimnazyalnych lub realnych.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają Dyrekcye tych szkół.

Szkoły dla dziewcząt.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, założona staraniem Wydziału powiatowego łańcuckiego pod opieką ks. Tyczyńskiego, ma na celu kształcenie dziewcząt wiejskich praktycznie i teoretycznie 1) na samodzielne zarządczynie gospo-

darstw włościańskich; 2) na uzdolnione pomocnice gospodarskie.

Nauka udzielaną jest na dwóch kursach: 1) na kursie dla gospodyń wiejskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 listopada po koniec kwietnia (kurs zimowy); 2) na kursie dla pomocnic gospodarskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 maja po koniec października (kurs letni).

Plan nauki.

A) Na kursie dla gospodyń wiejskich: 1) zajęcia praktyczne. W domu: porządki domowe, opalanie, oświetlanie, gotowanie potraw i pieczenie chleba, bicie mniejszych zwierząt, marynowanie, wędzenie, przeróbki mięsne, przechowywanie i konserwowanie owoców i jarzyn, pranie i prasowanie, szycie ręczne i na maszynie, cerowanie i łatanie bielizny w zakresie potrzeb własnych. Na obejściu gospodarskiem: karmienie i pielęgnowanie bydła rogatego, wychów cieląt, hodowla i tuczenie nierogacizny i drobiu. W ogrodzie: uprawa najpospolitszych warzyw. 2) nauki teoretyczne: Religia, nauka gospodarstwa domowego, hodowla zwierząt i mleczarstwo, ogrodnictwo, nauka zdrowia, rachunki i rachunkowość domowa, stylistyka polska, ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych, zarys historyi i geografii krajowej, śpiew.

B) Kurs dla pomocnic gospodarskich: Nauka tasama, co na kursie gospodyń wiejskich, w zakresie jednak potrzeb większych gospodarstw.

Uczenice.

Kandydatki na uczenice kursów gospodyń wiejskich winny: 1) wykazać metryką lub w inny wiarogodny sposób, że zaczęły 16-ty rok życia. 2) udowodnić, że ukończyły z dobrym postępem szkołę udową lub nabyły w inny sposób znajomość czytania, pisania i rachowania, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierowniczka szkoły osądzi, czy kandydatka zdoła korzystać z nauki szkolnej. 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza. 4) przedłożyć świadectwo zdrowia. 5) złożyć do rąk kierowniczki szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od uczenicy, w razie zaś, jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu powiatowego, dołączyć wiarogodne świadectwo ubóstwa. Kandydatki z powiatu łańcuckiego mają pierwszeństwo do przyjęcia do szkoły. — Kandydatki na kurs pomocnic gospodarskich powinny się prócz tego wykazać świadectwem ukończenia z dobrym postępem kursu gospodyń wiejskich.

Uczenice mieszkają w zakładzie.

Przy końcu każdego kursu zdają egzamin praktyczny i teoretyczny przed komisyą egzaminacyjną.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do zarządu szkoły najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Adres na wstępie.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską udziela nauki w teoryi i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowania naturalnego i za pomocą aparatów, urządzenia kurników i hygieny drobiu, żywienia racyonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i złożenia stada, prowadzenia kontroli jajonosności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i leczeniu, o rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich: założone w r. 1903 obejmuje 9 kurników drobiu starego, — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt, — na niemiecki sposób urządzoną tuczarnię i t. d. — Szkoła zajmuje się rasą kur krajowych (zielononóżek).

Kursa trwają od marca do listopada.

Warunki przyjęcia uczenic: ukończony rok 16 życia, — świadectwo moralności, — świadectwo ukończonej szkoły ludowej.

Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 K. za utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenica w dzień wpisania się do szkoły.

Wszelkie prace w zakładzie uczenice wykonywują własnoręcznie. — Kierowniczką szkoły jest p. Stasiniewiczowa.

Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału krajowego.

Dla niezamożnych udzielają stypendyów: Wydział krajowy (Lwów — gmach sejmowy) i Tow. gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

Adres szkoły: Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską (Galicya).

Krótki wykaz naczelnych władz i instytucyi
kościelnych, państwowych i krajowych.

KOŚCIÓŁ.

Papież Pius X.

Jego świątobliwość Pius X. jest z rzędu 264 papieżem. Jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i Następcą Księcia Apostołów; Patryarchą Zachodu, Prymasem Włoch, Arcybiskupem i Metropolitą prowincyi rzymskiej, Biskupem Rzymu. Głową widzialną całego Kościoła, władcą udzielnym w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św.

Przedtem Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekonizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim uznany urzędownie 15-go czerwca 1893, mianowany kardynałem 12-go czerwca 1893, wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

BISKUPI POLSCY.

W Galicyi. Arcybiskup lwowski: Ks. Dr. Józef Bilczewski. — Biskup-sufragan: Ks. Dr. Władysław Bandurski. — Książę biskup krakowski: Ks. Kardynał Jan kniaź z Kozielska Puzyna. — Biskup-sufragan: Ks. Anatol Nowak. — Biskup przemyski: Ks. Dr. Józef Pelczar. Biskup-sufragan: Ks. Karol Fischer. — Biskup tarnowski: Ks. Dr. Leon Wałęga.

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego: Ks. Józef Teodorowicz.

Prócz tego jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów ruskich, unickich, a mianowicie: Ks. Andrzej Szeptycki arcybiskup, Ks. Konstantyn Czechowicz biskup przemyski, Ks. Grzegorz Chomyszyn biskup stanisławowski.

W zaborze rosyjskim. Arcybiskup warszawski: Ks. Wincenty Teofil Chościak-Popiel. — Biskup-sufragan warszawski: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz. — Biskup kujawsko-kaliski: Ks. Stanisław Zdzitowiecki. — Biskup płocki: Ks. Nowowiejski. — Biskup kielecki: vacat*). Biskup lubelski: Ks. Franciszek Jaczewski. — Biskup sandomierski: vacat. Biskupstwo sejneńskie: zarządzający dyecezyą prałat Ks. Józef Antonowicz. — Arcybiskup mohylowski: Ks. Apolinary Wnukowski. — Biskup-sufragan mohylowski: Ks. Jan Cieplak. — Biskup wileński: vacat. — Biskup łucko-żytomierski: Ks. Karol Niedziałowski.

W zaborze pruskim. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: vacat. — Biskup-sufragan poznański: Ks. Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: vacat. — Prócz tego jest trzech biskupów Niemców: wrocławski, chełmiński i warmiński.

Godność biskupią piastują nadto następujący Polacy:

1. Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indyach wschodnich. 2. Ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny, b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3. Ks. Franciszek Symon, arcybiskup tytularny, b. biskup płocki. 4. Ks. Edward Ropp, b. biskup wileński. 5. Ks. Stefan Denisewicz, biskup tytularny w Petersburgu. 6. Ks. Paweł Rhode, pierwszy biskup polski w Ameryce w Chicago, świeżo mianowany.

*) Vacat, z łacińskiego = miejsce nieobsadzone.

RZĄD PAŃSTWOWY i KRAJOWY.

Cesarz i następca tronu.

Franciszek Józef I., Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski itd. itd. itd. urodzony w Schönbrunn 18. sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchii austryackiej po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola, 2. grudnia 1848, ukoronowany jako król węgierski 8 czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24 kwietnia 1854 z cesarzową **Elżbietą,**

córką księcia Maksymiliana bawarskiego, urodzoną w Possenhofen 24 grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8 czerwca 1867 w Budzinie, zamordowaną 10 września 1898 r. w Genewie.

Następcą tronu jest Arcyksiążę **Franciszek Ferdynand**, synowiec cesarza, syn arcyksięcia Karola Ludwika, urodzony 18 grudnia 1863 roku.

Ministrowie austryaccy.

JEksc. prezes ministrów, bar. Beck.
„ minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth.
„ minister sprawiedliwości, dr. Klein.
„ minister skarbu, dr. Witold Korytowski.
„ minister wyznań i oświaty, dr. Marchet.
„ minister handlu, dr. Fiedler.
„ minister rolnictwa, dr. Ebenhoch.
„ minister kolei, dr. Dersclrratta.
„ minister robót publicznych, dr. Gessman.

JEksc. minister dla obrony krajowej, generał Georgi.
„ polski minister rodak, Dawid Abrahamowicz.
„ niemiecki minister rodak, Prade.
„ czeski minister rodak, Praszek.
„ minister spraw zewnętrznych, bar Aehrenthal.
„ minister wspólnego skarbu, bar. Burian.
„ minister wojny, Schönaich.

Najwyższy zarząd kraju.

C. k. Namiestnik, JEksc. dr. Michał Bobrzyński.
„ Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś.
„ Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacy Dembowski.
„ Marszałek krajowy, JEksc. Stanisław hr. Badeni.
„ Zastępca marszałka krajowego, dr. Tadeusz Pilat.

SEJM.

Według obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej — Sejm galicyjski składa się z 149 posłów, a mianowicie:

12 posłów wirylistów (t. j. piastujących mandat poselski na mocy urzędu, bez wyboru, jak: Arcybiskupi, biskupi, rektorowie uniwersytetów, politechniki i prezes Akademii umiejętności w Krakowie).

44 posłów z kuryi wielkiej własności.

28 posłów z kuryi miast.

74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych (we Lwowie, w Krakowie i w Brodach).

W ostatnich wyborach na wiosnę 1908 r. Polacy zdobyli 128 mandatów, Rusini 21. Polscy posłowie zaliczają się do następujących stronnictw: 74 do stronnictwa konserwatywnego, w tem kilku bezpartyjnych zbliżonych do koserwatystów. 20 do stronnictwa ludowego. 17 do stronnictwa demokratycznego o różnych odcieniach. 13 do stronnictwa demokratyczno-narodowego. (Demokratów różnych odcieni razem 30). 3 „dzikich“, 1 do stronnictwa chrześcijańsko - ludowego (Ks. Stojałowski).

Między ruskimi posłami jest 9 moskalofilów, 9 ukraińców i 3 radykalnych ukraińców.

A) Posłowie zasiadający w Sejmie na mocy swojej godności.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łać.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-Metropolita halicki obrz. gr. kat., Zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Jan Puzyna, Kardynał, Książę Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr. kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łać.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. gr. kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Ksawery Fierich, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Antoni Noga-Mars, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Stefan Niementowski, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie z większej posiadłości.

Kraków. JE. dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Czecz Karol, właściciel dóbr Bierzanów.
Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr, Okocim.
Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. Uniw.
Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.
JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleks., właśc. dóbr, Bołszowce.
Onyszkiewicz Mieczysław, właśc. dóbr, Lwów.
Dr. Wereszczyński Józef, wł. dóbr, Lwów.
Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właś. dóbr, Husiatyn.
Horodyski Kazimierz, wł. dóbr Żabińce (Probużna).
Paygert Kornel, wł. dóbr, Stanisławów.
Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr, Załucze pod Śniatynem.
Nowy Sącz. Głębocki Władysław, właśc. dóbr, Zbyszyce.
Dr. Pilat Tadeusz, em. prof. Uniw., Lwów.
Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.
Dr. Kozłowski Włodzimierz, właś. dóbr, Lwów.
Dr. Kraiński Władysław, prezes Towarz. kredyt. ziemsk., Lwów.
Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr, Lwów.
Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).
Sanok. Laskowski Kazimierz, wł. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.
Trzecieski Jan, właś. dóbr, Miejsce piastowe.
Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.
Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).
Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).
Dr. Skałkowski Tadeusz, adwokat krajowy, Lwów.
Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
JE. hr. Dzieduszycki Wojciech, wł. dóbr, Jezupol.
Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.
Hr. Stadnicki Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).
Tarnów. Dr. Hupka Jan, właś. dóbr, Niwiska.
Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.
Sękowski Stefan, właśc. dóbr, Woysław (Rzochów).
Tarnopol. Garapich Michał, właśc. dóbr, Kraków.
Hr. Korytowski Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).
Vivien Jan, wł. dóbr, Lwów.
Złoczów. JE. hr. Badeni Kazimierz, wł. dóbr, Busk.
Gniewosz Władysław, właśc. dóbr, Kąty (Ożydów).
Schnell Oskar, właśc. dóbr, Firlejówka (Krasne).
Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, właśc. dóbr, Lwów.
Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.
Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.
Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.

C) Posłowie z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.
Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor galic. Związku przem., Lwów.
Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa, Lwów.
Dr. Głąbiński Stanisław, profesor Uniw., Lwów, prezes Koła pols. w Wiedniu.
Dr. Loewenstein Natan, adwokat, Lwów.
Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent m. Lwowa, Lwów.

Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państw. szkoły przem., Kraków.
Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.
Dr. Leo Juliusz, prezydent m. Krakowa, Kraków.

Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.
Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, gubern. banku austr.-węg., Wiedeń.
Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyr. sem. naucz., Tarnopol.
Miasto Brody. Sala Oktaw, wł. dóbr, Wysocko (Zabłotce).
Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.
Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw., Lwów.
Miasto Biała, Haempel Karol, inżynier i właśc. dóbr, Malec (Kęty).
Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witołd, c. k. minister skarbu, Wiedeń.
Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.
Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.
Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy. Sambor.
Miasto Stryj. Dr. Fruchtmann Filip, adwokat, Stryj.
Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i właściciel dóbr, Kołomyja.

Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.

Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.

Gorlice-Jasło. Ks. Pastor Leon, rzym. kat. proboszcz, Biecz.

Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.

Sanok-Krosno. Gorayski August, właść. dóbr. Moderówka.

Lwowska Izba handl.-przem. Dr. Kolischer Henryk, właść. dóbr, Czerlany.

Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent miasta Krakowa, Kraków.

Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie z gmin wiejskich.

Biała. Ks. Stojałowski Stanisław, redaktor Biała.

Bóbrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.

Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.

Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, radca sądu. Stanisławów.

Borszczów. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, właść. dóbr, Wysuczka (Borszczów).

Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.

Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz, Brzesko.

Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.

Brzozów. Skrzyński Zdzisław, wł. dóbr, Bachórz, Dynów.

Buczacz. Dr. hr. Badeni Stanisław Henryk, właść. dóbr, Koropiec.

Chrzanów. hr. Mycielski Jerzy, właściciel dóbr.

Cieszanów. Jampolski Kazimierz, właść. dóbr, Łowcza, (Narol).

Czortków. Cielecki Zaremba Artur, wł. dóbr, Hadyńkowce, (Kopyczyńce).

Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Grębószów.

Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.

Dolina. Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.

Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy, Borysław.

Gorlice. Długosz Władysław, wł. dóbr, Siary, (Gorlice).

Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, wł. dóbr, Lubień wielki.

Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).

Horodenka. Teodorowicz Antoni, właść. dóbr, Żuków (Obertyn).

Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu. Kopyczyńce.

Jarosław. Ks. Czartoryski Witołd, właść. dóbr, Pełkinie (Jarosław).

Jasło. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor biura Patronatu, (Lwów).

Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, wł. dóbr, Przyłbice.

Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz, Kałusz.

Kamionka strumiłowa. JE. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).

Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).

Kołomyja. Myroniuk-Zajaczuk Michał, włościanin, Myszyn (Jabłonów).

Kosów. Tracz Jan, sekretarz sądu, Kosów.

Kraków. Ptak Franciszek, włościanin, Bieńczyce (Mogiła).

Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.

Limanowa. Marszałkowicz Jan, wł. dóbr, Stronie, (Łukowica).

Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).

Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.

Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.

Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura melioracyjnego, Lwów.

Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu, Mościska.

Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.

Nadwórna. Sandaluk Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).

Nisko. Bis Jan, włościanin, Nisko.

Nowy Sącz. Myjak Wincenty, włościanin, naczelnik gminy, Zagorzyn (Łącko).

Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.

Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny, Przerytybór (Zassów).

Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa (Siemikowce).

Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, wł. dóbr, Krasiczyn.

Przemyślany: JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.

Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr. kat. prob., Hujcze.

Rohatyn. Dr. Lewicki Kość, adwokat, Lwów.

Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin, Paszczyna (Dębica).

Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, właść. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).

Rzeszów. Wasung Jan, lustrator Kółek roln., Lwów.

Sambor. Sozański Feliks, właść. dóbr, Kornalowice.

Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekretarz Rady powiatowej, Sanok.

Skałat. JE. hr. Piniński Leon, wł. dóbr i prof. Uniw., Lwów

Śniatyn. Moysa-Rosochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.

Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, wł. dóbr, Perespa (Tartaków).

Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włośc. Uhrynów dolny (Stanisławów).

Stary Sambor. Lewakowski Zygmunt, przedsiębiorca naftowy, Borysław.

Stryj. Dr. Oleśnicki Eug., adwokat, Stryj.

Tarnobrzeg. Hr. Tarnowski Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.

Tarnopol. Dumka Paweł, włośc., Kupczyńce (Denysów).

Tarnów. Witos Wincenty, włośc., Wierzchowice (Bogumiłowice).

Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.

Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, wł. dóbr, Ostrów.

Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu, Ottynia.

Wadowice. Styła Antoni, włośc., Chocznia (Wadowice).

Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier, Wieliczka.

Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Drohiczówka (Latacz).

Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włośc., naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw.).

Złoczów. Weiser Henryk, wł. dóbr i fabryki, Sassów.

Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat, Żółkiew,

Żydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.

Żywiec. Szwed Wojciech, włośc., naczelnik gminy Pewla Mała (Żywiec).

RADA PAŃSTWA.

Według nowej ustawy wyborczej Rada państwa składa się z 516 posłów i wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Galicya według tej ustawy podzieloną została na 70 okręgów wyborczych, a mianowicie 34 miejskich, wybierających po jednym pośle oraz 36 wiejskich, wybierających po dwóch posłów. W ten sposób wysyła kraj nasz 106 posłów, a więc przeciętnie jednego posła na 68.720 ludności.

Z tych 106 posłów 78 przyznano ludności polskiej a 28 ruskiej. Nadto na Śląsku przyznano Polakom 4 posłów — więc ogólna ilość posłów polskich w Radzie państwa ma wynosić 82, co wobec 516 posłów z całej Austryi stanowi nieco mniej niż $^1/_6$ część parlamentu.

Z liczby 82 posłów, przyznanych Polakom, obecnie 71 posłów należy do Koła polskiego, reszta tj. 11 posłów, socyalistów i żydów - syonistów stoi poza Kołem. Do Koła polskiego należy 17 narodowych demokratów, 17 ludowców, 15 demokratów, 11 konserwatystów, 6 centrowców i 5 stojałowczyków. Prezesem Koła polskiego jest obecnie Dr. Stanisław Głąbiński, a wiceprezesami Wojciech hr. Dzieduszycki, Paweł Stwiertnia i Jan Stapiński.

Między posłami ruskimi w Radzie państwa jest 25 ukraińców, 5 starorusinów (moskalofilów) i 2 socyalistów; z tego 27 wybranych w Galicyi a 5 na Bukowinie.

Ostatnie wybory do Rady państwa odbyły się w maju 1907 r.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe. w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Abrahamowicz Dawid, (Kp.) właść. dóbr, minister (m. Bóbrka).
2. Baczyński Leon dr. (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
   Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
3. Battaglia Roger br., dr., (Kp.) dyr. centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
4. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
   Marcin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
5. Biliński Leon dr., (Kp.), gub. Banku austro-węgierskiego (m. Rzeszów).
6. Górski Antoni dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Mielec).
7. Bojko Jakób (Kp.), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
   Moskwa Józef dr., adwokat, zastępca posła.

8. Bomba Antoni (Kp.), włościanin (w. Brzozów).
Puc Włodzimierz, wójt, zastępca posła.
9. Breiter Ernest (niezawisły socyal.), red. (m. Lwów).
10. Budzynowski Wacław (R.), red. (w. Buczacz).
Zahajkiewicz Włodzimierz, (R.), kand. adw., zastępca posła.
11. Bujak Franciszek (Kp.), radca sądowy, (w. Kraków).
Zastawniak Stanisław, ks., zast. posła.
12. Buzek Józef dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
13. Cegliński Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w. Przemyśl).
Skwarko Zachar, zastępca posła.
14. Ciągło Tomasz (Kp.), włościanin (w. Nowy Sącz).
Cieluch Jan, włościanin, zast. posła.
15. Czaykowski Władysław, dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
Łabuda Jan ks. dr., zastępca posła.
16. Dawydiak Bazyli ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj).
Dudykiewicz Włodzimierz dr., (SR.), adw. zastępca posła.
17. Diamand Herman, dr. (Sp.), adw., (m. Lwów),
18. Dietzius Leon dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
19. Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
Kiprian Jan ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
20. Dobija Ludwik, (Kp.), włośc. (w. Biała).
Matusiak Józef, włośc., zastępca posła.
21. Dulęba Władysław dr., (Kp.), adw. (m. Brzeżany).
22. Dzieduszycki hr. Wojciech, (Kp.), b. minister (m. Sambor).
23. Fidler Bartłomiej, (Kp.), włościanin (w. Sanok).
Pytel Adam prof., zastępca posła.
24. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin (w. Żywiec).
Doboszyński Adam dr., adwokat, zast. posła.
25. Folis Józef ks.. (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
Ozarkiewicz Longin dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
26. Gabel Henryk dr., (syonista), adwokat, (w. Buczacz).
Cegielski Longin (R.), dziennikarz, zastępca posła.
27. Gall Rudolf, (Kp.), przemysłowiec (m. Tarnopol).
28. German Ludomir dr., (Kp.), radca szkolny (m. N. Sącz).
29. Głąbiński Stanisław dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
30. Gold Józef dr., (Kp.), lekarz (m. Złoczów).
31. Gross Adolf dr., (dziki), adwokat, (m. Kraków).
32. Hanusiak Stanisław ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Biała),
Marek Michał, robotnik fabr., zastępca posła.
33. Harnek Jan (Kp.), włościanin (w. Krosno).
Świerad Tomasz, włościanin, zastępca posła.
34. Hlibowicki Mikołaj dr., (SR.), kand. adwokacki (w. Złoczów).
Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
35. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych (m. Lwów).
36. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy (m. Sanok).
37. Jachowicz Józef, (Kp.), włościanin (w. Łańcut).
Marcinowski Marcin, włościanin, zast. posła.
38. Kołessa Aleksander dr., (R.), prof. Uniw. (w. Trembowla).
Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
39. Kolischer Henryk dr., (Kp.), przemysł. (m. Kołomyja).
40. Kopyciński Adam ks, dr., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Mielec).
Miodoński Józef, sekretarz sądowy, zastępca posła.
41. Korol Michał dr., (SR.), adwokat (w. Żółkiew).
Hołowka Jan ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
42. Korytowski Witołd dr., (Kp.), minister (m. Bochnia).
43. Kozłowski Włodzimierz, (Kp.), wł. dóbr (w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła.
44. Krempa Franciszek (Kp.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zast. posła.
45. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
46. Lewicki Eugeniusz (R.), kand. adw. (w. Stanisławów).
Taczanowski Stefan. (R.), notaryusz, zastępca posła.
47. Lewicki Konstanty dr., (R.), adwokat (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
48. Lieberman Herman dr., (Sp.), adwokat (m. Przemyśl).
49. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat (m. Drohobycz).

50. Lubomirski Andrzej ks., (Kp.), wł. dóbr (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rz. kat. proboszcz, zastępca posła.
51. Łahodyński Mikołaj dr., (R.), adwokat (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
52. Łazarski Stanisław dr., (Kp.), adwokat (m. Biała).
53. Łuszczkiewicz Marek, (Kp.), właśc. dóbr (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
54. Madej Jakób, (Kp.), włościanin (w. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
55. Mahler Artur dr., (syonista), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista) adwokat, zastępca posła.
56. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włościanin, zast. posła.
57. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
58. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Gorlice).
Karaś Adam, włościanin, zastępca posła.
59. Mleczko Franciszek, (Kp.), włościanin (w. Sambor).
Pater Szczepan, włościanin, zast. posła.
60. Moraczewski Andrzej, (Sp.), urz. minist. (m. Stryj).
61. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.), właśc. dóbr (m. Buczacz).
62. Dębski Władysław, (Kp.), radca sądowy, (w. Złoczów), wszedł jako zastępca p. Obertyńskiego, który mandat złożył.
63. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R.), adw. (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zastępca posła.
64. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), grec. kat. paroch, zastępca posła.
65. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.
66. Olszewski Michał, (Kp.), włościanin (w. Tarnów).
Witos Wincenty, włość., zastępca posła.
67. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
68. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włościanin, zast. posła.
69. Paduch Antoni, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa).
Baran Andrzej, włościanin, zast. posła.
70. Pastor Leon ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (m. Jasło).
71. Krupka Edward, kupiec, (Kp.), wszedł jako zastępca posła Pawluszkiewicza który umarł (w. Żywiec).
72. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szkoły realn. (m. Kraków).
73. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olijnyk Michał dr., (R.), lekarz, zast. posła.
74. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
75. Potoczek Stanisław, (Kp.), włościanin (w. N. Sącz).
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.
76. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w. N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.
77. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).
Kociuba Michał dr., (R.), prof. semin. naucz., zastępca posła.
78. Ruebenbauer Adam dr., (Kp.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.
79. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. N. Targ).
Pawlikowski Wojciech, włościanin. zast. posła.
80. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Kraków).
81. Siwula Jan, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam, włościanin, zast. posła.
82. Średniawski Andrzej, (Kp.), włościanin (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel ludowy, zastępca posła.
83. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R.), prof. gimn. zastępca posła.
84. Stand Adolf, (syonista) (m. Brody).
85. Staniszewski Józef, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Babicz Jan, włościanin, zastępca posła.
86. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adwok. (m. Kraków).
87. Stapiński Jan, (Kp.), redaktor (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks., rzym. kat. wikary, zastępca posła.
88. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła.

89. Starzyński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Żółkiew).
90. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.
91. Stojałowski Stanisław ks., (Kp.), redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.
92. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).
93. Szajer Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zastępca posła.
94. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Chrzanów).
Małocha Wojciech, włościanin, zastępca posła.
95. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).
96. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włościanin, zastępca posła.
97. Wiącek Wojciech, (Kp.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Kostyra Franciszek, włościanin, zastępca posła.
98. Wityk Semen, (Sr.), redaktor (w. Drohobycz).
Senkus Hrehory, włościanin, zastępca posła.
99. Wójcik Franciszek, (Kp.) włościanin (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
100. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włościanin, zast. posła.
101. Zagórski Eustachy, (Kp.), właściciel dóbr (w. Skałat).
Bieniawski Stanisław, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
102. Zamorski Jan, (Kp.), prof. szkoły realn. (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek. włościanin, zastępca posła.
103. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyższego sądu krajowego, zastępca posła.
104. Zieleniewski Edward, (Kp.), inżynier (m. Kraków).
105. Żyguliński Michał ks., (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włościanin, zast. posła.
106. Roszkowski Gustaw dr. (K. p.) prof. uniw. (m. Lwów).

Galicyjscy członkowie Izby Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Puzyna z Kozielska Jan kniaź, kar. Dr. książę-biskup krakowski.
Ks. Dr. Józef Bilczewski, arcyb. metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. Dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki arcybiskup halicki obrz. gr. kat.
Kopp Jerzy, kardynał książę biskup we Wrocławiu.
Ks. Teodorowicz Józef, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Baworowski Emil. Dr.
Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, gubernator Banku austr.-węg.
Borkowski-Dunin Mieczysław, hr. c. i k. podkomorzy, kaw. ord. żel. kor. II. kl.
Czaykowski Władysław, właściciel dóbr.
Czechowicz Konstanty, bisk. przem., gr.-kat.
Dunajewski Julian, dr., (b. min. skarbu), poseł na Sejm.
Federowicz Władysław, właść. dóbr.
Gorayski August.
Jędrzejowicz Adam.
Kraiński Władysław, Dr., poseł na Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łoziński Władysław, Dr., b. red. „Gazety Lwowsk.“, czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, Dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, Dr.
Madeyski St., (b. min. oświaty).
Michałowski Józef, wł. dóbr.
Morawski Kazimierz, prof. Uniw. Jagiell.
Piętak Leonard.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm
Stadnicki Jan, hr.
Stadnicki Stanisław, wł. dóbr.

Szeptycki Jan, hr., poseł na Sejm.
Smolka Stanisław, dr., prof. Uniw. Jag.
Tarnowski Stanisław, hr., Dr. filoz., c. k. Tajny Radca, prezes Akademii Umiejętności.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni, hr.
Zoll Fryderyk, Dr., prof. Uniw. Jag., poseł na Sejm.
Zaleski Filip (b. namiestnik Galicyi), poseł na Sejm.
Zborowski Ignacy, czł. Trybunału stanu.

Najpotężniejsze państwa na świecie.

1) **Anglia** jest największem państwem świata. Składa się ona z trzech głównych części. Pierwsza część — to „Połączone Królestwo Wielkiej Brytanii oraz Irlandyi" w Europie; druga część — to „Cesarstwo Indyj", a trzecia — to kolonie i protektoraty angielskie w różnych stronach świata. Wśród kolonij największe: Kanada, Australia, Kapland, Transwaal, Nowa Zelandya, Honkong. Wszystkie posiadłości Anglii obejmują razem okrągło 29,000.000 kilometrów kwadratowych, a liczba mieszkańców w całem państwie wynosi blisko 400,000.000 ludzi. Flota angielska jest największą na świecie.

Wszystkie kolonie angielskie mają własne rządy i własne sejmy. System rządów angielskich jest jednym z najlepszych na świecie. Każdy mieszkaniec angielski ma szerokie prawa Parlament angielski jest bardzo poważny i posiada ogromny wpływ. Anglia dzięki swojemu handlowi wszechświatowemu, jest bogata. Na czele narodu angielskiego stoi rozważny i prawy monarcha, król Edward VII, szanujący ustawy narodu. Stolica Anglii Londyn ma okolo 7 milionów mieszkańców i jest największem miastem świata.

2) **Niemcy** są cesarstwem, złożonem z następujących części: Królestwo Pruskie (do którego należą ziemie polskie: zabór pruski), Królestwo Bawarya, Królestwo Saksonia, Królestwo Wirtembergia, 19 księstw oraz 3 miasta wolne: Hamburg, Lubeka i Brema. Te wszystkie królestwa, księstwa i miasta tworzą związek pod władzą króla pruskiego, który nazywa się cesarzem niemieckim. Oprócz tego do Niemiec należą Alzacya i Lotaryngia, jako osobne kraje, zaś ziemie polskie wcielone są do Prus całkowicie. W różnych stronach świata Niemcy posiadają kolonie (w Afryce i Chinach), Wszystkie posiadłości Niemiec liczą obszaru 3,000.000 kilom. kwadr. oraz 72,000.000 mieszkańców.

Niemcy, mając silne wojsko i flotę, znajdują się na szczycie potęgi. Cesarz niemiecki Wilhelm II, marzy o zwiększeniu tej potęgi niemieckiej. Dla Polaków jest to państwo bardzo wrogie. W Niemczech czwarta część ludności należy do socyalistów, zresztą spokojnych. Stolica Berlin posiada 2 milj. mieszkańców.

3) **Rosya** z kolei jest drugiem, co do obszaru, państwem na świecie. Składa się z następujących części: Rosya Europejska, a w niej: Królestwo Polskie, Litwa, Ukraina, Ruś Biała, Łotwa, Estonia, Besarabia, Kaukaz; Azya środkowa, Syberya i północna część Sachalinu. Z państwem rosyjskiem połączone jest Wielkie Księstwo Finlandya, i zależą także od Rosyi dwa państwa azyatyckie: Chiwa i Buchara. Wszystkie posiadłości, berłu rosyjskiemu podległe, liczą 22,000.000 kilom. kw. i około 150,000.000 mieszkańców.

Rosya otrzymała 30 października 1905 roku konstytucyjne prawa, lecz dotąd niema prawdziwych reform; bez nich postęp jest utrudniony. Władcą państwa jest car Mikołaj II.

4) **Francya** składa się z posiadłości w Europie oraz z Algeryi w Afryce i kolonii w różnych częściach świata (Tunis, Madagaskar, Senegambia, Tonkin, Kaledonia, Gwajana i t. d.) Wszystkie posiadłości francuskie mają obszaru ogółem 11,000.000 kilom. kwadr. oraz liczą 90,000.000 mieszkańców.

Francya jest republiką. Zwyciężona przed 38 laty przez Niemców, Francya dziś znowu jest potężnym i bogatym krajem. Wewnątrz Francyi rząd republikański wrogo występuje przeciwko wpływom duchowieństwa katolickiego i przeprowadził w parlamencie uchwałę, aby kościół katolicki był poczytywany za instytucyę prywatną, nie mającą związku ze świeckiem państwem. Prezydentem republiki jest Fallières, obrany na 7 lat. Stolica Francyi Paryż liczy $3^1/_2$ milionów mieszkańców.

5) **Austro-Węgry** składają się z dwóch osobnych państw, mających jednego mo-

narchę i wspólne wojsko: z cesarstwa austryackiego i królestwa węgierskiego. Cesarstwo Austryackie dzieli się na królestwo czeskie, królestwo Galicyę wraz z W. Księstwem Krakowskiem, Dalmacyę, Bukowinę, oraz 13 innych krajów. Węgry mają przyłączoną do siebie Kroacyę. Oprócz tego Austro-Węgry zarządzają dwoma krajami, dawniej tureckimi: Bośnią i Hercogowiną. Wszystkie posiadłości Austro-Węgier liczą 680.000 kilom. kwadr. oraz 60,000.000 mieszkańców.

Na czele Austro-Węgier stoi sędziwy cesarz Franciszek Józef I, liczący 78 lat życia; monarcha prawy, szczerze pragnie dobra swoich licznych narodów. Konstytucya w Austryi i na Węgrzech jest umiarkowana. Dla Polaków w Galicyi dano zupełne prawa. Czesi dobijają się coraz większych praw dla siebie. Pomimo walk narodowych Austro-Węgry idą po drodze postępu. Stolica Wiedeń liczy 2,000.000 mieszkańców, Budapeszt 1,000.000 mieszkańców.

6) **Włochy** są jednolitem królestwem, podzielonem na 71 prowincyi. Do Włoch należą kolonie w Afryce. Wszystkie posiadłości włoskie mają 800.000 kil. kw. obszaru i liczą 35,000.000 mieszkańców.

Królem włoskim jest Wiktor Emanuel III, monarcha pracowity, spełniający swoje obowiązki sumiennie. Kraj nie jest zbyt bogaty, ale wyrabia sobie powoli dobrobyt. Stolicą jest Rzym, mający 500.000 mieszkańców. Katedra św. Piotra wraz z pałacem watykańskim i przyległymi ogrodami jest wyłączona z pod władzy króla, ponieważ w Watykanie mieszka Papież, mający przywileje monarsze.

7) **Stany Zjednoczone** Ameryki północnej składają się z 45 stanów, jednego obwodu i 6 terytoryów, a nadto z kolonii: wyspy Filipiny i Porto-Rico. Wszystkie posiadłości Stanów Zjednoczonych liczą obszaru 10,000.000 kil. kwadr. oraz 94,000.000 mieszkańców.

Olbrzymi ten kraj leży między dwoma oceanami, Atlantyckim i Spokojnym, i ma niezwykle rozwinięty przemysł oraz ogromną ilość kolei żelaznych. Każdy Stan ma osobne prawa. Urzędy w Ameryce są obsadzane zwykle z wyborów. Na czele republiki stoi energiczny prezydent Teodor Roosevelt, obrany na 4 lata; mieszka w stolicy Waszyngton. Konstytucya amerykańska zapewnia mieszkańcom zupełną wolność. Liczba ludności w Stanach szybko rośnie, gdyż wiele ludzi przyjeżdża tu z Europy na zawsze. Wielkie miasta: Nowy Jork, Chicago, Filadelfia mają po 2 do 4 milionów ludności.

8) **Japonia** jest potężnem państwem na Oceanie Spokojnym. Składa się z czterech wysp: Nippon, Kiusiu, Sikoku i Jeso. Nadto do Japonii należy wyspa Formoza na morzu Chińskiem oraz południowa część wyspy Sachalin. W posiadaniu Japonii znajduje się również na lądzie chińskim półwysep Kwatuński z miastami Port-Artur i Tajren. Wreszcie pod protektoratem Japonii znajduje się Korea, która zachowała swojego cesarza. Wszystkie te ziemie, podlegające władzy japońskiej liczą 700.000 kilom. kwadr. i 60,000.000 mieszkańców.

Japonia w ostatnich latach 30-tu zrobiła szybkie postępy. Posiada umiarkowaną konstytucyę i wzorowy porządek w administracyi. Kraj wzrasta stopniowo w zamożność. Szczęśliwe wojny z Chinami i Rosyą podniosły powagę Japonii bardzo wysoko. Japonią rządzi mądry i przezorny cesarz Mutsuhito. Japonia zawarła sojusz ścisły z Anglią. Wojsko i flota Japończyków są pierwszorzędne.

* * *

Potęga państwa zależną jest nietylko od rozległości granic. Niektóre państwa, jak Brazylia, Chiny, Turcya, zajmują olbrzymie obszary ziemi, jednakże nie odgrywają pierwszorzędnej roli w polityce wszechświatowej, bo rządy mają słabe. Dlatego ich tu między największemi potęgami nie wymieniamy.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

NAPISAŁ: STANISŁAW KRZYŻANOWSKI.

Niema prawie dnia, ażeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach kradzieżach t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Częstokroć zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź też przez

pruskie, wreszcie amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli agencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te zostają nie czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prośbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel żandarm, chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom, jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki, zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę,
2. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi 2 kor., aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży.

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni, wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2. Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo
3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienia od takowej, albo
4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo
5. Odprawę ze służby wojskowej, albo
6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia lub paszport pospolitego ruszenia.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób znajomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać, a mianowicie w tym celu, ażeby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłacona podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przesyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju, aż do miasta portowego. Wieśniacy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzyjemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy należy — powtarzamy z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też, czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią, do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 kor. więcej, aniżeli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rozpoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie nie potrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebnych łachów, gratów i t. p. brać tylko, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne. Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople itp. Na okręcie bowiem dają jeść podostatkiem a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza.

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyj krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przy-

godni znajomi, spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów, lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: „wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców“ i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

W ostatnich czasach stosunki zarobkowe w Północnej Ameryce a zwłaszcza w Kanadzie bardzo się pogorszyły, trzeba więc być bardzo ostrożnym z wyjazdem tamże, bo można się narazić na stratę pieniędzy i na nędzę na obcej ziemi.

OGŁOSZENIA.

małych lub 6 podwójnych flaszek 5 koron franko, 24 małych lub 12 podwójnych 8 koron 60 halerzy.

Kładź się wcześnie, wstawaj rano, doczekasz się długiego żywota. Wewnętrzne zadowolenie i zdrowa krew stanowi więcej niż największe bogactwa.

Często zapytują nas o jakiś dobry środek na kaszel, chrypkę, katar, zaflegmienie, ból gardła i piersi. Przeciw powyższym dolegliwościom zachwalanem jest ogólnie, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne używanie wonnego fluidu Fellera z marką „Elsa Fluid“, podług przepisu, znajdującego się przy każdej flaszce, (12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 kor. franko, 36 małych lub 18 podwójnych 12 kor. 40 hal. franko). Dalej bardzo skutecznym jest Zagoryański syrop na piersi i kaszel. 2 flaszki 5 koron franko — i herbata piersiowa, porcya 1 koronę. Prawdziwe do nabycia tylko u E. V. Fellera, Stubica Nr. 420 (Kroacya).

Im więcej uprzyjemnia sobie człowiek życie w młodości, tem cięższem staje się ono dlań często na starość.

Żołądek niezdrowy obrzydził już niejednemu życie. Przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka, jak: brak apetytu, niedokrewność, ciśnienie, kurcze, boleści, niestrawność, wzdęcie, odbijanie się gazów, skłonność do wymiotów, zgaga, twardzizna żołądka, obstrukcya — polecane są przez wszystkich sławne Fellera rebarbarowe pigułki przeczyszczające z marką „Elsapilsen“. 6 pudełek kosztuje 4 korony, 12 pudełek 7 kor. 60 hal. franko, oraz wzmacniające szwedzkie krople, 3 duże flaszki 5 kor. franko, prawdziwe tylko u E. V. Fellera, aptekarza nadwornego w Stubicy Nr. 420 (Kroacya).

Nietylko promienie słońca i deszcz, lecz także radość i smutek są błogosławieństwem Bożem.

Z wielu stron obecnie w sposób szalbierczy zachwalane bywają rozmaite płyny pod nazwą „wódka francuska“, które są zwykle im tańsze, tem gorsze. — Nam chwalą rzeczywiście prawdziwą i dobrą wódkę francuską od p. Fellera w Stubicy, gdzie 12 flaszek kosztuje tylko 2 korony, a jedna duża flaszka 1 korona 80 hal.

Nie wystarcza nie czynić nic złego — trzeba koniecznie także dobrze czynić.

Ciekawy list czytaliśmy właśnie w święta Bożego Narodzenia od Józefa Kozła z Lasowic. List ten brzmiał: „Byłem długi czas chory, aż razu pewnego czytam o fluidzie Fellera z marką „Elsa Fluid“. Postanowiłem więc spróbować jeszcze tego środka i zamówiłem u p. Fellera 6 flaszek podwójnych, czego też nie żałuję, gdyż pomimo osłabienia, znużenia, zawrotów i wszelkich febrycznych przypadłości, wyzdrowiałem wkrótce. Duszność, bicie serca, nerwowość ustąpiły zupełnie i więcej nie kaszlę. — Zdziwieni tem moi znajomi, pytali mnie, gdzie znalazłem pomoc, na co im odrzekłem, że prawdziwy fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“, jaki tylko u E. V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya) dostać można, uzdrowił mnie zupełnie. Sąsiad mój Karol Pewny, wychwala desinfekcyjny, oczyszczający, gojący i ochładzający skutek fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“ przy użyciu go na rany, zgniecenia, puchlinę, wrzody, wyrzuty skórne i gruczoły, zdumiewając się, jak szybko wyciąga ogień i goi. — Franciszek Peszteński, maszynista w Michałkowcach (Szląsk austr.) od wielu lat chorował na oczy, nerwy i mięśnie; syn zaś jego Michał narzekał ustawicznie na ból zębów. I oni też zamówili tego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsa-Fluid“ 48 małych flaszek za 16 koron franko i w krótkim czasie wyleczyli się zupełnie. Możemy przeto fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“ każdemu jak najgoręcej polecić, strzedz się tylko należy przed naśladownictwami i zamówienia adresować dokładnie: E. V. Feller Stubica Nr. 420 (Kroacya).

Staraj się stać na własnych nogach, widzieć własnymi oczyma, mieć swoje własne zdanie i wypowiadać je zawsze odważnie.

Przeciw szkrofułom, niedokrewności i wyrzutom skórnym poleca się prawdziwy dorszowy tran wątrobiany Fellera, 2 flaszki 5 koron franko. Równocześnie używanie „esencyi życia“, której 12 flaszek otrzymać można za 3 korony, 24 flaszek za 5 koron, jest szczególniej skutecznem.

Wybór dobrego środka domowego jest coraz trudniejszym, gdyż ze wszystkich stron pojawiają się ogłoszenia przeróżnych preparatów. Kto jednakże raz tylko spróbował „Fluidu“ i „pigułek“ Fellera, ten jeszcze tego nie żałował. Aby zaś preparaty te o ile możności jak najwięcej rozpowszechnione być mogły, wydano specyalne zarządzenie, na podstawie którego każdy zamawiający takowe wprost u aptekarza nadwornego E. V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya), nie potrzebuje opłacać żadnego porta pocztowego.

Mamy nadzieję, że nasze życzliwe rady, mające na celu dobro i pożytek naszych kochanych czytelników, spotkają się z zasłużonem uznaniem i znajdą swych zwolenników, w następnym zaś roku znacznie rezszerzone zostaną.

A teraz najlepszego zdrowia i szczęśliwego roku 1909 życzy

Wierny doradca.

CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z najnowszemi urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych) w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo to jest na niebezpieczeństwo nadawcy przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, collodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany i kwas solny etc.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy, i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste restante“. Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante“. Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante“. Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante“ zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante“ musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante“, podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante“ (n. b. bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego (i z papierami bez wartości) nadanego przez stronę prywatną w wewnętrznym obrocie Austro-Węgier, w obrocie do Bośni i Hercegowiny, do Niemiec i księstwa Lichtenstein nie może przekraczać 250 gramów. Opłata za taki list wynosi **do 20 gramów 10 halerzy,** ponad 20 gramów 20 halerzy.

Poniższa tabela daje obraz należytości pocztowych za listy opłacone (frankowane) i nieopłacone, oraz za karty korespondeecyjne.

Miejsce przeznaczenia	Listy			Karty korespondencyjne	
	waga w gramach	Porto			
		frankowane	nie opłacone	pojedyńcze	z odpowiedzią
		h	h	h	h
Austro-Węgry, Bośnia i Hercegowina, Niemcy, Ks. Lichtenstein	do 20 gramów	10	20	5	10
	nad 20 do 250 gramów	20	30		
Sandżak Nowy Bazar	do 20 gr. za każde 20 gramów	25 15	50 30	10	20
Serbia	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Montenegro	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Inne państwa należące lub nienależące do związku pocztowego	do 20 gr. za każde 20 gramów	25 15	50 30	10	20

Na międzynarodowym kongresie pocztowym w Rzymie dnia 26. maja 1906, wprowadzono w życie od 1. października 1907 kartkę na odpowiedź (Coupons-réponse) w cenie 28 hal. za sztukę. Kartki te służą na odpowiedź dla listów zwykłych, do którego nadawca taką kartkę dołącza. Adresat może taką kartkę wymienić w urzędzie pocztowym na markę równowartościową i tę markę zużytkować do listu z odpowiedzią.

Kartki z odpowiedzią na listy zwykłe są dopuszczalne tylko do krajów należących do związku pocztowego. Mogą być one użyte do krajów europejskich (z wyjątkiem Czarnogóry, Portugalii, Rosyi, Serbii i Turcyi) i do następujących krajów za europejskich: Egiptu, Brazylii, Brytyjskich kolonii, Chile, Costa-Rica, Duńskich Antyli, Niemieckiego terytoryum ochronnego, Francuskich kolonii, Haiti, Włoskich kolonii, Japonii, Korei, Meksyku, Indyi holenderskich, Siamu, Tunisu i związkowych krajów Ameryki.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 10 h nad 20 do 250 gr. 20 h.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h, nad 50 gramów 20 halerzy.

Wrazie odesłania miejscowej uchwały sądowej do innej miejscowości, pobiera się od niej porto w stosunku do wagi, a to do 50 gramów 10 h i nad 50 gramów 20 h.

Co to jest przesyłka polecona? Listy, kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Należytość rekomendacyjna musi być uiszczoną za listy polecone adresowane do Najjaśniejszego Pana. Listy te jednak wolne są od opłaty pocztowej.

Niedozwolone są listy polecone z adresem szyfrowym (początkowemi literami lub liczbami) lub adresem napisanym ołówkiem.

Na kopercie listów poleconych „w sprawach protestu wekslowego“, „za

rewersem zwrotnym“ i listów poleconych za zaliczka musi nadawca umieścić swój adres.

Co to są listy polecone z zawiadomieniem o nadejściu. Nadawca rekomendowanej przesyłki może żądać przy nadaniu, aby go urzędownie powiadomiono o nadejściu przesyłki na miejsce przeznaczenia.

Za takie urzędowne zawiadomienie musi nadawca oprócz należytości pocztowej i rekomendacyjnej uiścić osobną opłatę w kwocie 25 h. Nadawca winien oznaczyć taki list na stronie adresowej znakiem „R. E.“ a na odwrotnej podać dokładny swój adres. Takie listy polecone za uwiadomieniem są dopuszczalne tylko w obrocie wewnętrznym krajów Austryi, i w obrocie z krajami okupowanemi (Bośnią i Hercegowiną).

Listy kartkowe sprzedaje Zakład pocztowy po 11 h.

Listy dworcowe (Bahnhofbriefe. (Jeżeli strona życzy sobie odbierać codziennie regularnie przy pewnym pociągu listy od tego samego nadawcy pochodzące, bezpośrednio na dworcu kolejowym, zaraz po nadejściu pociągu, uiszcza za to miesięcznie 10 koron z góry. Listy dworcowe muszą być frankowane.

Co to są recepisy zwrotne. (Avis de reception). Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego.

Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal. W obrocie z państwami zagranicznemi nienależącemi do Związku pocztowego (z wyjątkiem Abisynyi, Australii i Chin) nie są rewersa zwrotne dopuszczalne.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 cntm. długie i 9 cntm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 hal.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondensyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy (patrz powyższa tabela).

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości i tej samej jakości papieru jak rządowe i muszą być zaopatrzone w napis w języku niemieckim „Korespondenzkarte“ „Postkarte“ „Carte postale“ lub w równoznaczny napis w języku kraju, z którego wychodzą lub pochodzą. Przy kartach korespondencyjnych prywatnego nakładu nie jest wymagany powyższy napis.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyj. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia do 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do	50	gramów . . .		3 h
od	50	do	100 gramów	5 h
„	100	„	250 „	10 „
„	250	„	500 „	20 „
„	500	„	1 klgr.	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysyłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów (rol) długość ich nie może być większą jak 75 cnt., zaś szerokość 10 cnt.

Gazety wysyłane z redakcyj opłaca się gazetową marką na 2 h, za każdy egzemplarz, jeżeli gazeta wychodzi najmniej 2 razy na miesiąc i egzemplarz jej nie przekracza 250 gramów.

Za gazety wychodzące raz na miesiąc lub rzadziej i egzemplarze gazet które przekraczają 250 gr., opłaca się za każde 100 gramów lub część ich 2 hal. Do używania marek gazetowych potrzeba pozwolenia Dyrekcyi poczt.

Za poranne wydania gazet które w połączeniu z wieczornym egzemplarzem redakcye do tego samego adresata pod jedną opaską wysyłają, nie pobiera Zakład pocztowy żadnej należytości. Także za dodatki do gazet dołączone pod wspólną opaską do głównego numeru nie opłaca się porta.

Za dodatki do gazet, a mianowicie listy otwarte, cenniki, prospekty które nie są

wolne od porta a nie przekraczają 30 gramów wynosi opłata:

do 10 gramów . . . . $^1/_3$ h
od 10 do 20 gramów . $^2/_3$ „
od 20 do 30 gramów . 1 „

Należytość za dodatki do gazet musi być zapłaconą przy nadaniu.

Części ułamków opłaty oblicza się za całość.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub innych skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cnt. w długości, 20 cnt. w szerokości, 10 cnt. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość roli nie śmie przekraczać 30 cnt. a średnica 15 cnt. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec

do wagi 250 gramów . . 10 h
nad 250 do 350 gramów 20 h

Do innych krajów zagranicznych do 50 gramów najmniej 10 h, a względnie za każde 50 gramów 5 h.

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej, do Węgier, Bośni, Hercegowiny i Niemiec można wysyłać próbki towarów w połączeniu z drukami do wagi 350 gamów.

Co to są listy polecone za zaliczką?

Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego, do Węgier, Bośni i Hercegowiny do 1000 koron.

Do Niemiec może wynosić zaliczka listów poleconych 800 marek, do Chile 530 chiliskich pesos, do Danii 720 skandynawskich koron, do Belgii, Francyi, Monaco, Algieru, Włoch, Luxemburga, Portugalii, Szwajcaryi, Turcyi i Tunisu 1000 franków, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, do Japonii 400 jenów, do Holandyi 480 guldenów holenderskich, do Rumunii 1000 lei.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“ lub „Nachnahme“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie którą się posługuje kraj do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość expressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę na 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list expressowy wynosi 1 koronę za każde 7·5 kilometra lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Zlecenia (mandaty) pocztowe są to listy polecone wysyłane w kopertach urzędowych na zlecenie po 1 hal. pod adresem urzędu pocztowego.

Do listów zleceniowych dołącza nadawca kwity dłużne, weksle, rachunki, kupony itp. dokumenty, oraz blankiet czyli wykaz zleceniowy, w którym podaje dokładny adres odbiorczy, wyszczególnia ilość dokumentów i podaje słowami i liczbami wysokość sumy, która zapomocą zlecenia ma być od adresata ściągniętą. Blankiety czyli wykazy zleceniowe nabywa się po 2 hal. Do jednego zlecenia może być dołączonych najwięcej 5 dokumentów dłużnych.

Nie wolno jednak wysyłać w zleceniu dokumentów, o różnym terminie płatności. Kwoty w zleceniu muszą być podane w walucie kraju do którego przesyłka przeznaczona.

Listy zleceniowe podlegają opłacie listów poleconych i muszą przy nadaniu być opłacone.

W obrocie wewnętrznym krajów austryackich i do Węgier i krajów okupowanych są dopuszczalne zlecenia pocztowe tylko do 1000 kor. Ogólna kwota dokumentów jednego zlecenia, przeznaczonego do krajów zagranicznych a to do Belgii, Francyi, Włoch,

Luxemburga, Rumunii, Szwajcaryi, Turcyi lub Tunisa nie może przekraczać 1000 franków, do Niemiec 800 marek, do Holandyi 480 holenderskich guldenów, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, Rumunii 1000 lei.

Dla posiadaczy konta czekowego pocztowej kasy oszczędności są w Austryi i do urzędu w Beirucie, Jaffie, Jamnie, Jerozolimie, Konstantynopolu, Salonice, Skoteri i Smyrnie dopuszczalne zlecenia pocztowe ponad 1000 koron.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kosztuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, krajów okupowanych i Montenegro, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier, do Bośnii i Hercegowiny i Montenegro, musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie Monarchii austro-węgierskiej i do Bośni-Hercegowiny można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luxemburgu, niemieckich kolonii Afryki, Japonii, Tripolis, Tunisu, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki w walucie kraju tego, do którego są przesłane, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 koron względnie 500 koron, do Rosyi tylko do 762 kor. (300 rubli).

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadanie przekazów expressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Za dopłatą 25 hal. może nadawca żądać, aby go powiadomiono o wypłacie przekazu.

Przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną, Sandżak, Novi Bazar wynosi opłata za przekaz:

do 50 koron	20 h
nad 50 do 100 kor. .	30 h
„ 100 „ 300 „ .	60 h
„ 300 „ 600 „ .	90 h
„ 600 „ 1000 „ .	1 K 50

Do Niemiec i Luksemburgu wynosi opłata do 40 kor. 20 hal., nad 40 kor. za każde 20 kor. 10 hal. więcej.

Do Serbii, Czarnogóry i krajów Turcyi (z wyjątkiem Adryanopola) i Krety:

do 50 koron . . .	20 h
„ 100 „ . . .	40 h
„ 300 „ . . .	80 h
„ 600 „ . . .	1 K 20
„ 1000 „ . . .	2 K

Do Anglii i angielskich kolonii, (wyjątkiem Kanady, Malty i Hongkong) do Mexiku, Peru i Rosyi za każde 25 koron 25 hal.

Do innych krajów zagranicznych:

do 50 koron	25 h
„ 100 „	50 h
„ 150 „	75 h
„ 200 „	1 K
„ 250 „	1 K 25 itd.

to znaczy za każde dalsze 50 kor. 25 hal.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) Należytość przekazową według powyższych tabelek;
2) należytość za telegram;
3) należytość expressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Nie przyjmuje się telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi, adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 koron do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 koron do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej („Avis de payement").

Do odebrania kwoty przekazowej pozostawia się 7 względnie 14 dni czasu.

Przekazy „poste restante" zalegają w urzędzie 30 dni.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Niemiec i do krajów okupowanych (Bośni i Hercegowiny) są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych (lettre de valeur déclarée).

Wrazie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać tylko banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Do listów pieniężnych nie wolno dołączać żadnych monet kruszcowych, złotych lub srebrnych przedmiotów lub szlachetnych kamieni, zakazanych losów i przedmiotów podlegających cłu.

Wyjątki miejscowości, do których można w listach wartościowych dołączać monety kruszcowe są wymienione w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 68 do 81

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczanych portoryum musi być przy nadaniu uiszczone i wynosi więcej niż zwyczajne.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 ctm. długości, 10 ctm. wysokości i szerokości.

Ograniczenie wysokości wartości listów pieniężnych i skrzynek wartościowych podaje taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

L i s t y p i e n i ę ż n e (wartościowe) z a g r a n i c z n e mogą być wysyłane w kopertach z napisem *„Lettre de valeur"* lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur" i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy „Lettre de valeur" są dozwolone do wszystkich krajów europejskich prócz Niemiec i Grecyi, do których wysyła się listy wartościowe w zwykłych kopertach.

O opłacie listów pieniężnych (wartościowych), skrzynek wartościowych i listów „Lettre de valeur" poucza taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Poczta wozowa.

Paklety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (n. p. jedwabie), winne być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowana w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Do transportu przyjmuje się butle plecionkowe Ciężar tych butli nie może prze-

kraczać 5 klgr., a pojemność 3 litry. Butle z płynami taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Tak blaszanki jak też i butle plecione przyjmuje się na odpowiedzialność nadawcy.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie opakowane przesyłki powinny od transportu być wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi adnotacyę „na własną odpowiedzialność“ lub „auf eigene Gefahr“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“ lub „post lagend“ do niektórych krajów „gare restante“ lub „en gare“ lub także „bureau restant“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Adres pakietu do krajów zagranicznych winien być wypisany łacińskiemi literami.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone. Wewnątrz pakietu winien być dołączony adres przesyłki, a to w tym celu aby na wypadek odpadnięcia adresu od przesyłki, umożliwić Zakładowi pocztowemu doręczenie pakietu na podstawie dołączonego adresu.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad 250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy (Begleit-adresse). Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal.

W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Bośni i Hercegowiny używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego, zaś dla pakietów zaliczkowych adresów przesyłkowych z przekazami zaliczkowymi koloru niebieskiego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety. Na takim adresie przesyłkowym musi być uwidoczniona wartość każdej z trzech posyłek osobno.

Nie wolno wysyłać za jednym listem przesyłkowym więcej pakietów:

1) przy nadawaniu pakietów wartościowych;

2) przy nadawaniu pakietów za zaliczką;

3) pakietów (przy nadaniu) frankowanych i niefrankowanych;

4) pakietów z podaną wartością i bez deklarowanej wartości;

5) w wewnętrznym obrocie pakietu do wartości 100 koron i ponad 100 koron;

6) do Węgier, Bośni i Hercegowiny i Niemiec pakietów do 600 koron i z wyższą wartością.

7) Pakietów i Colis postaux.

W wypadkach od 1 do 7 trzeba do każdej przesyłki dołączyć osobny adres przesyłkowy.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyj cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron z dołączeniem listu przesyłkowego z przekazem na powziątek (adres przesyłkowy na siwym papierze po 12 hal. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Za pakiety doręczane per express (przez umyślnego posłańca) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony po za siedzibą urzędu, (po za miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każde 7·5 klm. lub część tej odległości 1 koronę, od czego jednak potrąca się zapłaconą przy nadaniu kwotę 50 hal.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczenia awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni, przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

O przysyłkach niepodjętych zawiadamia

urząd pocztowy nadawcę (wysyła uwiadomienie zwane Rückmeldung), za które pobiera się 25 hal.

Za pakiety pospieszne (dringende Pakete) opłaca nadawca oprócz przypadającego portorya i opłaty posłańczej (expressowej) jeszcze 1 kor. 20 hal. za każdy pakiet.

Tak zwane „Colis postaux" czyli pakiety zagranicę z wyjątkiem Niemiec, muszą być przy nadaniu opłacone a waga tych pakietów ogranicza się od 1 do 3 względnie do 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone.

Przesyłki pakietowe, których rozmiary lub zawartość sprawia trudność przewozową przyjmuje i taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Za przesyłki przestrzenne należy uważać

1) Pakiety (Colis postaux) które w jednym wymiarze przekraczają 1 m. 50 ctm.

2) Przesyłki pakietowe, które mniej niż 10 klgr. ważą i w jednym wymiarze 1 mtr., w drugim wymiarze 50 ctm. przekraczają.

3) Przesyłki, jak kosze z rączką, klatki, pudła w wiązankach z cygarami, sprzęty, kosze na kwiaty, wózki dziecinne, bicykle i t. p., taksuje się zawsze jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Opłata za przesyłki bez wartości, oblicza się według ciężaru i odległości.

Poniższa tabela ilustruje opłaty pobierane za przesyłki.

Taryfa pakietowa w obrocie wewnętrznym Austro-Węgier.

Ciężar	I Strefa do 10 mil geogr.		II Strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III Strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV Strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V Strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI Strefa nad 150 mil geogr.	
1	2		3		4		5		6		7	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
za przesyłki do 5 klgr. . . .	—	30	—	60	—	60	—	60	—	60	—	60
nad 5 do 6 klgr.	—	36	—	72	—	84	—	96	1	08	1	20
nad 6 do 7 klgr.	—	42	—	84	1	08	1	32	1	56	1	80
nad 7 do 8 klgr.	—	48	—	96	1	32	1	68	2	04	2	40
nad 8 do 9 klgr.	—	54	1	08	1	56	2	04	2	52	3	—
nad 9 do 10 klgr.	—	60	1	20	1	80	2	40	3	—	3	60
za każdy następny kilogram lub część tegoż opłaca się po	—	6	—	12	—	24	—	36	—	48	—	60

Za przesyłki nieopłacone przy nadaniu do 5 klgr. pobiera Zakład pocztowy oprócz podanej w tabeli należytości jeszcze 12 hal.

Jeżeli jest podana wartość, to oprócz podanych należytości pobiera się do 100 koron 6 hal., nad 100 do 300 koron 12 hal., nad 300 do 600 koron 12 hal., nad 600 do 900 koron 18 hal., i tak dalej za każde 300 koron o 6 hal. więcej.

Przy doręczaniu przesyłek pobiera Zakład pocztowy należytość za doręczenie a mianowicie:

1) Za listy wartościowe do 1000 koron 10 hal.

2) Za pakiety bez wartości albo z podaną wartością do 1000 koron: we Wiedniu do $1\frac{1}{2}$ klgr. 10 hal., nad 2 do 5 klgr. 20 hal., nad 5 klgr. 30 hal.; w innych miejscowościach do 5 klgr. 10 hal., nad 5 klgr. 20 hal.

3) Za przekazy zwykłe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności do 1000 koron 6 hal.

Przy wyższych kwotach; za listy wartościowe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności pobiera się za doręczenie 20 hal. za każde 5000 koron lub ich część, zaś za pakiety w równym wymiarze do zwykłej należytości doręczenia.

Za awizowanie przesyłek i pakietów należy się 4 hal.

Należytość fachowa i magazynowa.

Jeżeli odbiorca w miejscowości, w której istnieje służba doręczenia zastrzeże sobie odbiór przesyłek (bez awizowania) w urzędzie, opłaca należytość fachową 2 korony miesięcznie, jeżeli to zastrzeżenie odnosi się tylko do listów.

Za zastrzeżony odbiór i innych przesyłek opłaca się fachowe 3 kor. miesięcznie.

W miejscowościach, gdzie pakunki doręcza się przez listonoszów do domu, można zastrzedz sobie odbiór pakietów w urzędzie. Wtedy nie opłaca się fachowego, ale magazynowe, które we Wiedniu wynosi 10 koron miesięcznie, w innych urzędach erarialnych 6 koron, zaś w urzędach klasowych 4 korony miesięcznie. Jeżeli odbiorca zastrzeże sobie odbiór i osobistą interwencyę przy ocleniu pakietów zagranicznych, musi za każde zgłoszenie tego zastrzeżenia w urzędzie zapłacić 3 korony.

Należytości fachowej nie pobiera się od odbiorców zamieszkałych po za siedzibą urzędu. Ani też w takim razie nie należy pobierać należytości fachowej, gdy odbiorcy zamieszkali po za siedzibą urzędu zastrzegą sobie odbiór przesyłek w dniach, w których w danym urzędzie niema służby doręczenia.

Za odbiór w urzędzie gazet i dzienników nie pobiera się fachowego. Nie pobiera się fachowego ani magazynowego od osób, którym przesyłki do domu się doręcza, a którzy wyjątkowo sami zgłoszą się po odbiór przesyłek.

Składowe (Lagerzins).

Za pakiety, które nie z winy Zakładu pocztowego zalegają w urzędzie, pobiera się za każdy dzień od sztuki 5 hal. składowego.

Od składowego są wolne:

1) dzień nadejścia pakietu;

2) 7 dni pierwszych dla przesyłek „poste restante" i pakietów dla adresatów, którym nie doręcza się przesyłek, a więc zamieszkałych po za okręgiem doręczeń;

3) w innych wypadkach dwa dni po sobie (od nadejścia przesyłki) następujące.

Dział reklamacyjny.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Bośnią i Hercegowiną, Sandiak, Novi Bazar i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Tej należytości reklamacyjnej nie pobiera się przy reklamacyi przesyłki za rewersem zwrotnym i przesyłki urzędowej „exoffo".

Reklamacyę musi urząd przyjąć nawet po upłynionym terminie reklamacyjnym.

W tym ostatnim wypadku winien urząd zwrócić uwagę reklamanta, że z powodu przekroczenia terminu reklamacyjnego utracił prawo do żądania odszkodowania lub stawiania jakichkolwiek roszczeń do Zakładu pocztowego.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę winien urząd pocztowy zawiadomić reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Oryginalną reklamacyę zatrzymuje się w urzędzie.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przy-

znaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przysyłkę poleconą.

Według § 32 ordynacyi dla poczty wozowej z roku 1838, przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje Zakład pocztowy wykazaną szkodę, jednak w najwyższej kwocie 15 koron za przesyłkę do wagi 3 klgr., lub 25 koron za pakiet do wagi 5 klgr. następnie przyznaje Zakład pocztowy za każdy kilogram 5 koron.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy w myśl § 33 ordynacyi dla poczty wozowej nie przyznaje odszkodowania.

Również nie odpowiada Zakład pocztowy za doręczone do przesyłki a nie deklarowane przedmioty lub kwoty pieniężne, które mają być wysyłane jako listy wartościowe.

Za przesyłki z płynami (demiony lub blaszanki) przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie jak wyroby masarskie, mięsiwo, masło, drożdże, owoce, raki, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy (nb. zaginiony) zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spowodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Za stratę listu wartościowego zawierającego papiery wartościowe na okaziciela (obligi państwowe, losy i t. p.) przyznaje Zakład pocztowy deklarowaną wartość.

Amortyzacyę takich papierów zaginionych zarządza Zakład pocztowy.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 100, najmniej zaś 1 K., a urząd

pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu*). Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, tj. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym natenczas od 16-go tegoż miesiąca po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku zostają procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę (*Zinsen-Anweisung*), z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych Kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zgubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a*) wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b*) wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowych Kas oszczędności.

1. Właściciel może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej złożonej przez siebie kwoty, a książeczka żółta, którą przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle szematu, wkłada do żółtej koperty (*Kündigung*) i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych Kas oszczędności przesyła dotyczącemu właścicielowi wypowiedzianą asygnatę (*Zahlungs-anweisung*), z którą tenże po należytem podpisaniu i z książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 2 K. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 2 K.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 2 do 40 K. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartę z żółtej książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzianą urząd wypłaca a w książeczce wkładkowej kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko o[illegible] którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło (*Losungswort*) [illegible] własnoręczny podpis

---

*) Dla tego nie należy przyjmować kaucyi (n. p. od sklepikarzy, przyjętych do sklepu Kółka rolniczego) w książeczce pocztowej Kasy oszczędności.

Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notaryalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Każda osoba nawet nie będąca posiadaczem pocztowej książki oszczędności może przystąpić do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności. O przyjęciu do tego obrotu rozstrzyga nieodwołalnie Urząd pocztowych Kas oszczędności. Chcąc przystąpić do tego obrotu trzeba wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*, który nabyć można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym o otworzenie konta, przesłanie książeczki czekowej i pewnej ilości dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*, najmniej jednak 10 sztuk. Do tej prośby należy dołączyć 3 K. na książeczkę czekową, po 2 hal. za każdy dowód złożenia i kwit odbiorczy, oraz można przesłać równocześnie kwotę 100 K. jako wkładkę podstawową otworzyć się mającego konta. Tę wkładkę można złożyć dopiero po przyjęciu do obrotu. Posiadacz konta czekowego może dysponować gotówką na jego koncie zapisaną zapomocą czeków. Wkładki na konto uskutecznia się w każdym urzędzie pocztowym zapomocą wspomnianych dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*.

Kwit odbiorczy może być użyty do korespondencyi prywatnych między interesantami za złożeniem należytości 5 h., którą w markach na kuponie należy uiścić.

Telegraf.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo do 15 głosek, lub liczbę do 5 cyfr. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów. Prócz taksy za telegram opłaca się 2 h za blankiet telegraficzny.

Za telegramy, nadawane na stacyach kolejowych, w których miejscowości znajduje się rządowy urząd telegraficzny, opłaca się o 2 hal. więcej od słowa.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić. Ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów bez doliczenia taksy zasadniczej. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego jak nadawca telegramu w oryginale jego dalsze doręczenie zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę

tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów, lecz tylko przed upływem pięciu miesięcy, za złożeniem należytości 50 hal. za każde 100 lub mniej słów.

Za telegramy w miejscu słowo kosztuje 2 hal. najmniej (depesza z 10 słów) 40 hal.

Kilka słów objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są t e l e f o n y. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu b e z p o d a n i a p o w o d ó w. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000 względnie 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, zakłady zaś i instytucye służące publicznej użyteczności mogą uzyskać 30% opustu. Prócz pewyższych rodzajów stacyi telefonicznych będą także zaprowadzone stacye towarzyskie o wspólnym pół- i ćwierć przewodzie, za roczną opłatą w grupie 4-tej po 100 K względnie 60 K, w grupie 6-tej po 80 K względnie 50 K. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyji, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sasssowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu. Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimiem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakowa i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osoosobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n. od p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connosamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor. od k. a., jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2$% wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 k., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron.
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci, jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b*) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c*) spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II.; *d*) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchoma, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze, drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I.
Na weksle.

			Należytość K.	h.
		do 150 K.	—	10
od	150 K.	„ 300 „	—	20
„	300 „	„ 600 „	—	40
„	600 „	„ 900 „	—	60
„	900 „	„ 1.200 „	—	80
„	1.200 „	„ 1.500 „	1	—
„	1.500 „	„ 1.800 „	1	20
„	1.800 „	„ 2.100 „	1	40
„	2.100 „	„ 2.400 „	1	60
„	2.400 „	„ 2.700 „	1	80
„	2.700 „	„ 3.000 „	2	—
„	3.000 „	„ 6.000 „	4	—
„	6.000 „	„ 9.000 „	6	—
„	9.000 „	„ 12.000 „	8	—
„	12.000 „	„ 15.000 „	10	—
„	15.000 „	„ 18.000 „	12	—
„	18.000 „	„ 21.000 „	14	—
„	21.000 „	„ 24.000 „	16	—
„	24.000 „	„ 27.000 „	18	—
	i t. d.	i t. d.		

Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA II.
Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.

			Należytość K.	h.
		do 40 K.	—	14
od	40 K.	„ 80 „	—	26
„	80 „	„ 120 „	—	36
„	120 „	„ 200 „	—	64
„	200 „	„ 400 „	1	26
„	400 „	„ 600 „	1	88
„	600 „	„ 800 „	2	50
„	800 „	„ 1.600 „	5	—
„	1.600 „	„ 2.400 „	7	50
„	2.400 „	„ 3.200 „	10	—
„	3.200 „	„ 4.000 „	12	50
„	4.000 „	„ 4.800 „	15	—
„	4.800 „	„ 6.400 „	20	—
„	6.400 „	„ 8.000 „	25	—
„	8.000 „	„ 9.600 „	30	—
„	9.600 „	„ 11.200 „	35	—
„	11.200 „	„ 12.800 „	40	—
„	12.800 „	„ 14.400 „	45	—
„	14.400 „	„ 16.000 „	50	—
	i t. d.	i t. d.		

Wyżej 16000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA III.
Na dokumenta prawne.

			Należytość K.	h.
		do 20 K.	—	14
od	20 K.	„ 40 „	—	26
„	40 „	„ 60 „	—	38
„	60 „	„ 100 „	—	64
„	100 „	„ 200 „	1	26
„	200 „	„ 300 „	1	88
„	300 „	„ 400 „	2	50
„	400 „	„ 800 „	5	—
„	800 „	„ 1.200 „	7	50
„	1.200 „	„ 1.600 „	10	—
„	1.600 „	„ 2.000 „	12	50
„	2.000 „	„ 2.400 „	15	—
„	2.400 „	„ 3.200 „	20	—
„	3.200 „	„ 4.000 „	25	—
„	4.000 „	„ 4.800 „	30	—
„	4.800 „	„ 5.600 „	35	—
„	5.600 „	„ 6.400 „	40	—
„	6.400 „	„ 7.200 „	45	—
„	7.200 „	„ 8.000 „	50	—
	i t. d.	i t. d.		

Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K. za całkowitą wziętą być winna.

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setką uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stempiową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

MIARY, WAGI i MONETY.

Miara długości. Jednostkę miary tworzy metr (m), równający się (=) 10 decymetrom (dm) — 100 centymetrom (cm) — 1000 milimetrom (mm).

Tysiąc metrów nazywa się kilometrem (km). Austryacka mila ma $7^1/_2$ kilomotra (dokładnie 7.486 metrów).

Miara powierzchni. Jednostkę tworzy metr kwadratowy (m^2). Jako miara powierzchni pól i lasów służy ar i hektar. Ar (a) jest kwadratem, którego bok wynosi 10 m, ma on zatem 100 metrów kwadratowych. Hektar (ha) jest kwadratem, którego bok wynosi 100 m, ma zatem 10000 metrów kwadratowych.

Morg austryacki	— 5755 m^2	(1600 sążni)
„ nowopolski	— 5599 „	(1557 „)
„ pruski	— 2553 „	(710 „)

Dziesięcina — 1 ha 925 m^2 (blisko 2 morgi austryackie).

Miara objętości. Jednostkę tworzy litr (l), 100 litrów nazywa się hektolitrem (hl).

Wagi. Jednostkę tworzy kilogram (kg) =100 dekagramom (dk)=1000 gramom (g). 100 kilogramów nazywa się cetnarem metrycznym, albo krótko: cetnarem. Cetnar metryczny oznacza się znakiem q. Tonna— 1000 klg.

Zamiany waluty koronowej austryackiej na zagraniczne pieniądze. Niemieckie (pruskie): 1 Korona—85 fenigom (100 fen. tworzy 1 markę). Rosyjskie: 1 Korona — 39 kopiejkom (100 kop. tworzy 1 rubla). Francuskie: 1 Korona — 1 frankowi i 5 centymom (1 frank ma 100 centym). Amerykański 1 dolar — 4 K. 86 h.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horak Franciszek

Baligród, Glixeli Teodor
Bełz, Sawczyński Hilary
Biała, Maciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław
Bircza, Daniłowicz Michał
Bóbrka, vacat
Bochnia, Hanusz Antoni
Bohorodczany, Pelewicz Teod.
Bojan, dr. Gribowski Aristarch
Bolechów, Karabiński Julian
Bołszowce, Buszyński Wład.
Borynia, Daniłowicz Andrzej
Borszczów, vacat
Brody, Hołub Stanisław
„ Gromnicki Józef
Brzesko, Wisłocki Stanisław
Brzeżany, Morwitz Karol
„ Pelewicz Teodozy
Brzostek, Bieliński Mieczysław
Brzozów, Narajewski Józef
Buczacz, Czechowicz Wincenty
Budzanów, Mandela Jan
Bukowsko, Rozłucki Klemens
Bursztyn, Wiewiórski Jan
Busk, Górnicki Józef

Cieszanów, Glazarewicz Marj.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów. Pogonowski Gwido
Chrzanów, Romowicz Leon
Czarny Dunajec Struszkiewicz Michał
Czerniowce. Mikuli Stefan
„ Drohomirecki M.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Wladysław

Dąbrowa, Krasicki Władysław
Dębica, Wilusz Kazimierz
Delatyn, Rodowicz Wacław
Dobczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Pawlisz Andrzej
Dolina, vacat
Dorna-Watra, Bondewski Minodor, dr.
Drohobycz, Heyda Józef
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodzimierz
Dukla, Brzękowski Stanisław
Dynów, Pawluk Teodor

Frysztak, Kordaszewski Michał

Gliniany, Tokarski Stanisław
Głogów, Stanisz Tadeusz
Gorlice, Meus Stefan
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Huza Michał
Grzymałów, Mayer Wojciech
Gurahumora, Blaudu Mikołaj
Gwoździec, Górka Władysław

Halicz, Huzar Leon
Horodenka, Waniek Karol
Husiatyn, Piątkiewicz Ludwik

Jabłonów, Rożniatowski Jan
Janów, Süssman Löwner
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz
„ Michałek Piotr
Jaworów, Władyczyński Marj.
Jaworzno, Armatys Roman
Jordanów, Dolais Władysław

Kałusz, Groblewski Zygmunt
Kalwarya, Lisowski Grzegorz
Kamionka, Mokrzycki Norbert
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Prunkul Tigran
Kocmań, Stryjski Eugeniusz
Kolbuszowa, Zach Franciszek
Kołomyja, Teliszewski Konst.
„ Kapko Jóżef
Komarno, Dębicki Franciszek
Kopyczyńce, Haber Józef
Kosów, Ludkiewicz Jan
Kozowa, Lewicki Włodzimierz
Krakowiec, Bugiel Piotr
Kraków, Adamski Wacław
„ Klemensiewicz Edm.
„ Lipiński Łucyan
„ Niemczewski Fr.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan
Kuty, Zaremba Mieczysław

Leżajsk, Nowiński Bronisław
Limanowa, Gniziński Stan.
Lisko, Jurkiewicz Jan
Liszki, Gutowski Roman
Lubaczów. Angielczykowski Fr
Lutowiska, vacat
Lwów, Krokowski Wiktor
„ Kukawski Leopold
„ Kwaśnicki Samuel
„ Nartowski Bronisław
„ Onyszkiewicz Józef
„ Witosławski Teofil
Lwów, Zawadzki Władysław

Łańcut, Orzakiewicz Gabryel
Łąka, Sielecki Adam
Łopatyn, Holzer Leon

Maków, Pospóła Karol
Medenice, Bodakowski Kazim.
Mielec, Kosiński Ignacy
Mielnica, Bilewicz Jakób
Milówka, Puchalski Karol
Mikołajów, Czechowicz Jan
Mikulińce, Meleszkiewicz Jan
Monasterzyska, Gorczewski J.
Mościska, Sheib Henryk
Mosty Wielkie, Gantor Frnest
Mszana Dolna, Witoszyński Walery
Muszyna, Hetper Leopold
Myślenice, Madejski Roman

Nadwórna; Ambros - Rechtenberg Eugeniusz
Niemirów, Löwner Süssmann
Niepołomice. Grodyński Józef
Nisko, Piela Piotr
Niżankowice, Fiedler Henryk
Nowe Sioło, Hordyński Michał
Nowy Sącz, Marynowski Jan
„ „ Paczoski Aleks
Nowy Targ, dr. Wigel Artur

Obertyn, Kielar Stanisław
Oświęcim, Gorączko Marceli
Olesko, Witkiewicz Emil
Ottynia, Strocki Aleksander

Peczeniżyn, Lubomiejski Lub.
Pilzno, Drozdowski Karol
Podgórze, dr. Starzewski Tad.
Podhajce, Jaremowicz Porfiry
Podbuż, Karst Leon Franciszek
Podwołoczyska, vacat
Pruchnik, Müller Emil
Przemyśl, vacat
„ Janicki Władysław
Przemyślany, Szelewski Fr.
Przeworsk, Goyski Kazimierz
Putilla, Piotrowski Arkadiusz

Radłów, Maczyszyn Jan
Radomyśl, Glaser Jan
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Pawłowicz Eug.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Postępski Jan
Rohatyn, Długoszowski Stan.
Ropczyce, Strzelbicki St., dr.

Rozwadów, Miąsik Ludwik
Rożniatów, Łuczakowski Stan.
Rudki, vacat
Rymanów Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj
„ Prochaska Karol

Sadagóra, Kuźniarski Stan.
Sądowa Wiśnia, Deller Ludwik
Sambor, Krupiński Wilhelm
„ Adamski Robert
Sanok, Puszczyński Antoni
„ Kokurewicz Alojzy
Seletyn, Naftali Sperber
Seret, Macieliński Karol
Sieniawa, Wilczek Stanisław
Skałat, Szołginia Emil
Skawina, Peszkowski Bron.
Skole, Madejski Artur
Śniatyn, Bosakowski Jan
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol
Solka, Zotta Aleksander, dr.
Sołotwina, Friedman Józef
Stanisławów, Burzyński Fr.
„ Studziński Adam
Stanowce, Popovici Dymitr
Stary Sambor, Girzejowski Fel.
Stary Sącz, Obmiński Floryan
Stara-Sól, Kawiński Eugeniusz
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, Matkowski Stanisław
„ Wiesenberg Abraham, dr.
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Sucha, Wydrychiewicz Kazim.
Suczawa, Baranowski Szymon
„ Halip Waleryan
Szczerzec, Reiner Maksymilian

Tarnobrzeg, Ruzamski Antoni
Tarnopol, Wajdowski Teofil
„ dr. Biliński Tadeusz
Tarnów, Buynowski Tytus
„ Vayhinger Adolf
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Ruxer Marceli
Trembowla, Berhard Karol
Turka, Pędracki Artur
Tuchów, Łasko Wincenty
Tyczyn, Arlet Jan
Tyśmienica, Bauman Jan

Uhnów, Łapicki Emil
Ulanów, Dzięciołowski Bol.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.

Wadowice, Han Robert
Wadowice, Nartowski Teofil
Waszkowce, Gotlieb Adolf, dr.
Wieliczka, Winter Emanuel
Winniki, Lewicki Włodzimierz
Wiśnicz, Krokowski Stanisław
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr
Wojnicz, Grechowicz Zygmunt
Wojniłów, Dziedzicki Aleks.
Wyżnica, Kluger Ludomił

Zabłotów, Schapira Adolf
Zakliczyn, Stropiński Ludwik
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Rupprecht Adam
Zator, Bahr Antoni
Zbaraż, Zubek Józef
Zborów, vacat
Złoczów, Sawicki Michał
„ vacat
Złoty Potok, Tańczakowski St.

Żabno, Machowicz Kazimierz
Żabie, Horowitz Jonasz
Żmigród, Dębicki Ignacy
Żółkiew, Schiller Antoni
Żurawno, Wiesenberg Herman
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Adler Leon, ul. Gołębia l. 3
Berger Aron Eliasz vel Arnold, ul. Senacka l. 9
Bader Leib, plac Dominikański l. 3
Bardel Franciszek, ul. Mały Rynek l. 1
Bąkowski Klemens, ul. św. Jana l. 12
Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna l. 3
Benisz Artur, ul. Długa l. 1
Berman Henryk, ul. Grodzka l. 62
Bobilewicz Adam, ul. Sławkowska l. 1
Bogusz Adam, ul. Gołębia l. 6
Brummer Herman, ul. Poselska l. 18
Caro Leopold, ul. Szczepańska l. 11
Chmielarczyk Wład. Edw., ul. św. Jana l. 4
Csesznák Feliks, ul. Floryańska l. 3
Dadlez Wilhelm, ul. Karmelicka l. 38
Dalet Józef, ul. Gertrudy l. 11
Deiches Izydor, ul. Główny Rynek l. 15
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3
Drobner Józef, ul. Grodzka l. 43
Ehrenpreis Zygmunt, ul. Grodzka l. 32
Eibenschütz Zygmunt, ul. Straszewskiego 10
Eichenbaum Saul, ul. Floryańska l. 23
Federowicz Tadeusz, ul. Krupnicza l. 5
Fischer Edmund Jan, ul. Senacka l. 6
Fischler Adolf, ul. Grodzka l. 61
Fischlowitz Izrael, ul. Kanonicza i. 16
Flach Karol, ul. Floryańska l. 23
Frühling Rudolf, ul. Wiślna l. 8
Gabryelski Józef, ul. Szewska l. 26
Garfein Salomon, ul. Grodzka l. 69
Geldwerth Mich. Leonał (Löbel), ul. Floryańska l. 5
Gertler Julian, ul. Floryańska l. 31
Gleitzmann Józef, ul. Grodzka l. 39
Gluziński Tadeusz, ul. Szewska l. 19
Goldfinger Albert Salomon, ul. Grodzka l. 51
Gross Adolf, ul. Bracka l. 13
Grünzweig Zygmunt, ul. Poselska l. 18
Gryziecki Mikołaj, ul. Główny Rynek l. 26
Guńkiewicz Bronisław, ul. Grodzka l. 47
Gutman Józef, ul. Grodzka l. 60
Goldgart Maurycy, ul. Grodzka l. 21
Heski Bernard, ul. Szewska l. 20
Himmelbau Abraham, ul. Floryańska l. 32
Ichheiser Michał, ul. Straszewskiego l. 21
Iskrzycki Tadeusz, ul. Wolska l. 3
Jakubowski Faustyn Józef Bruno, ul. Bracka l. 10
Jakubowski Jan. ul. św. Jana l. 18
Judkiewicz Henryk, ul. Gołębia l. 3
Kaden Gustaw, ul. Basztowa l. 26
Kirchmayer Stefan. ul. Szczepańska l. 1
Kosch Teodor, ul. Pijarska l. 3
Koy Michał, ul. św. Anny l. 7
Koziański Kazimierz, ul. Karmelicka l. 6
Krieger Herman, ul. Floryańska l. 18

Krygowski Stanisław, ul. św. Marka l. 11
Kwapniewski Tadeusz, ul. Grodzka l. 44
Kwieciński Tadeusz, ul. Grodzka l. 44
Lachs Saul Rafał, ul. Grodzka l. 60
Landau Izaak (Ignacy), pl. Dominikański l. 4
Landau Izaak (Ignacy), ul. Grodzka l. 30
Landau Saul Izajasz, ul. Grodzka l. 30
Landau Pinkus (Filip), ul. Grodzka l. 1
Landau Saul Rafał, ul. Gertrudy l. 9
Landy Lejzor (Ludwik), ul. Grodzka l. 6
Landrod Bernard, ul. Gołębia l. 2
Laub Dawid, ul. Grodzka l. 62
Lauer Bernard (Berisch), plac WW. Świętych l. 1
Lauer Izaak, plac WW. Świętych l. 1
Lewandowski Ludomir, ul. Gł. Rynek l. 26
Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka l. 15
Laufbahn Abraham (Artur). ul. Grodzka l. 48
Lewandowski Karol, ul. Floryańska l. 16
Lewartowski Adam, ul. św. Jana l. 2
Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska l. 28
Liebling Abraham (Adolf), ul. Gł. Rynek l. 8
Łachecki Kazimierz Lud., ul. Poselska l. 20
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9
Łoziński Czesław, ul. Studencka l. 5
Marek Zygmunt Stan., ul. Wiślna l. 9
Markiewicz Władysław, ul. Bracka l. 6
Maschler Abraham Józef, ul. Floryańska l. 28
Meisels Abraham (Adolf), ul. Starowiślna l. 1
Merz Ludwik, ul. Grodzka l. 32
Mikiewicz Bolesław, ul. Główny Rynek l. 44
Mussil Franciszek Wilhelm Maryan, ul. Karmelicka l. 15
Münz Michał, ul. Bracka l. 4
Nadel Mendel, ul. Główny Rynek l. 45
Nichthauser Abraham Dawid, ul. Floryańska l. 48
Olearski Bronisław, ul, Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Zwierzyniecka l. 9
Peiper Julian, ul. Grodzka l. 59
Pelz Scholem Mordche, ul. Grodzka l. 20
Piotrowski Zygmunt, ul. św. Anny l. 11
Przeworski Jakób, ul. Wiślna l. 8
Rattler Eliasz, ul. Grodzka l. 9
Rattler Ludwik, ul. Grodzka l. 69
Reifer Leon, ul. Grodzka l. 35
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 33
Reiner Leon, nl. Grodzka l. 4
Ripp Mojżesz Leib, ul. Grodzka l. 44
Rosenblatt Józef, ul. Basztowa l. 19
Rozwadowski Kazimierz Jan, ul. Floryańska l. 1
Rowiński Stanisłan Jan, ul. Sławkowska l. 31
Reiner Leopold, ul. Sienna l. 2
Schmidt Wolf (Wilhelm), ul. Gł. Rynek l. 11
Schmindling Chaskel Samuel, ul. Grodzka 46
Scholem Salomon, ul. Grodzka l. 43
Schönberg Maurycy, ul. Karmelicka l. 9
Seinfeld Herman, p ac Dominikański l. 1
Skąpski Józef, ul. św. Jana l. 12
Smolarski Kazimierz, ul. Sławkowska l. 10
Stec Jan, plac WW. Świętych l. 9
Steinberg Józef, ul. Grodzka l. 18
Sternbach Edward, ul. Stolarska l. 15
Sulimir Roman, ul. Marka l. 5
Szalay Ludwik, ul. św. Jana l. 3
Schmindling Aron (Adolf), ul. Grodzka l. 5
Süsser Abraham, ul. Grodzka l. 11
Schrager Izydor (Izaak), ul. Grodzka l. 71
Süsskind Dawid, ul. Grodzka l. 50
Tilles Abraham, ul. Grodzka l. 40
Tilles Samuel, ul. Grodzka l. 40
Tomik Stanisław, ul. Floryańska l. 35
Trammer Jerzy, ul. Grodzka l. 13
Unger Samuel, ul, Gołębia l. 2
Vorzimmer Dawid, ul. Poselska l. 8
Wahrhaftig Samuel, plac Dominikański l. 2
Winkler Samuel, ul. Poselska l. 18
Wojciechowski Franciszek, ul. Główny Rynek l. 32
Zakrzewski Tadeusz, ul. Poselska l. 7
Zeitner Abraham (Adolf), ul. Gertrudy l. 10

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby notaryalnej).

Allerhand Mojżesz, ul. Kościuszki l. 1 a
Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15
Aschkenase Tobiasz, ul. Kopernika l. 21
Bałaban Leon, ul. Jagiellońska l. 5
Bałaban Wincenty, ul. Sykstuska l. 52
Berger Ozyasz, ul Brajerowska l. 6
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2
Bilik Mikołaj, ul. Kraszewskiego l. 21
Bliziński Kazimierz, ul. Kołłątaja l. 1
Blumenfeld Bruno, ul. Sykstuska l. 33
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa l. 31
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4
Brauner Józef, ul. Jagiellońska l. 5
Brendel Aron Adolf, ul. Jagiellońska l. 24
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4
Bund Salamon (senior), ul. Mickiewicza l. 22
Bund Salamon (junior), ul. Brajerowska l. 20
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7
Czeszer Leon, ul. Sienkiewicza l. 5
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16
Deiches Adolf, ul. Kaźmierzowska l. 28
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7
Diamand Jakób, ul. Halicka l. 1
Dobiecki Stanisław, plac Bernadyński l. 12
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12
Dogilewski Mojżesz, ul. Kopernika l. 32
Dulęba Władysław, ul. Kołłątaja l. 2

Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego l. 8
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki l. 20
Dzięndzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8
Fedak Stefan, ul. Sykstuska l. 48
Feigenbaum Henryk, ul. Sykstuska l. 10
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13
Feld Izaak, plac Kapitulny l. 3
Fell Izydor Natan, ul. Jagiellońska l. 6
Feierstein Stanisław, ul. Kołłątaja l. 2
Fink Leon, ul. Jagiellońska l. 15
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika l. 5
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10
Flecker Ozyasz, ul. Kaźmierzowska l. 37
Flecker Leon, ul. Kaźmierzowska l. 47
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11 a
Gabel Hersch (Henryk), ul. Podlewskiego 4
Gall Edward, plac Smolki l. 3
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3
Goldberg Maurycy, ul. Kopernika l. 24
Gorecki Tadeusz, ul. Akademicka l. 26
Gorecki Władysław, ul. Akademicka l. 26
Grek Michał, ul. Hetmańska l. 22
Gruder Jan Ludwik, ul. Kopernika l. 14
Gruder Samuel, plac Smolki l. 5
Grünberg Natan Józef, ul. Sykstuska l. 14
Grünstein Zygmunt, ul. Karola Ludwika l. 31
Grzesik Stanisław, ul. Podlewskiego l. 8
Herzig Józef. ul. Trzeciego Maja l. 17
Hescheles Dawid Józef, ul. Kościuszki l. 22
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37
Horwath Adam. ul. Hetmańska l. 4
Hofmokl Stanisław,
Hulles Mojżesz, ul. Kraszewskiego l. 1
Iwasienko Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9
Jaglarz Franciszek, ul. Trzeciego Maja l. 5
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17
Jasiński Franciszek, ul. Sykstuska l. 35
Jekeles Leon, ul. Jagiellońska l. 22
Jerich Józef, ul. Jagiellońska l. 24.
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3
Kamieński Edmund, }
Kamieński Marek Karol, } ul. Szopena l. 5
Karlsbad Ludwik, Pasaż Hausmana
Kasparek Jan, ul. Bielowskiego l. 5
Karfeld Henryk, ul. Sykstuska l. 25
Klarfeld Leon, ul. Słowackiego l. 2
Kmicikiewicz Jan, plac Smolki l. 5
Kohane Abraham Adolf, ul. Sykstuska l. 31
Königsberger Schabse, ul. Kościuszki l. 14
Korytko Stanisław, ul. Czarnieckiego l. 3
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Sykstuska l. 3
Krosiński Włodzimierz, ul. Kościuszki l. 3
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11
Kulikowski Wiktor, ul. Wałowa l. 3
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 2
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9
Koffler Benedykt, ul. Podlewskiego l. 9
Komarnicki Jan,
Landes Abraham, ul. Krakowska l. 14
Lau Ignacy, ul. Kilińskiego l. 1
Laub Mayer Izrael, ul. Jagiellońska l. 15
Lehm Frojem, ul. Bernsteina l. 7
Leistyna Naftali, ul. Karola Ludwika l. 29
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34
Lewicki Konstanty, ul. Podwale l. 7
Lieberman Arnold, ul. Kościuszki l. 18
Lilien Edward, ul. Kościuszki l. 10
Liptay Maksymilian. ul. Trzeciego Maja l. 5
Lisiewicz Aleksander, }
Lisiewicz Zygmunt, } ul. Jagiellońska l. 8
Loewenherz Henryk, ul. Kopernika l. 21
Loewenstein Natan, ul. Trzeciego Maia l. 13
Luft Dawid, ul. Trybunalska l. 6
Luft Emanuel, ul. Sykstuska l. 2
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 10
Łoziński August, ul. Pańska l. 2
Łuczkiewicz Kazimierz, ul. Kalecza l. 2
Łysiak Aleks. Tym., ul. Skarbkowska l. 2
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 24
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9
Mayer Aleksander, plac Maryacki l. 8
Mayer Józef Henryk, ul. Kościuszki l. 3
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2
Michalewski Bronisław, plac Maryacki l. 10
Mikuliński Karol Jan, ul. Chopina l. 5
Mildwurm Izrael, ul. Jagiellońska l. 12
Mochnacki Włodzimierz, ul. Jagiellońska l. 8
Morawiecki Józef, ul. Halicka l. 20
Morgenroth Schame, ul. Akademicka l. 8
Mosler Arnold, ul. Sykstuska l. 16
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 1 a
Obmiński Stanisław, ul. Batorego l. 11
Ohrymowicz Włodz., ul. Kraszewskiego l. 25
Olbert Karol, ul. Kołłątaja l. 5
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 7
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13
Paneth Marceli, Pasaż Hausmana l. 8
Paneth Seweryn, ul. Kościuszki l. 3
Parnas Emil, ul. Hetmańska l. 22
Parnas Józef, ul. Trzeciego Maja l. 19
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19
Ploder August, ul. Chopina l. 5
Pohl Samuel, ul. Kościuszki l. 2
Pomianowski Aleksander, Ratusz (Rynek)
Pordes Pinkas, ul. Kościuszki l. 5
Presser Izak, ul. Karola Ludwika l. 29
Promiński Stanisław, ul. Szopena l. 3
Raabe Józef Ludwik, ul. Sykstuska l. 16
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7
Rauch Józef, ul. Hetmańska l. 22
Reich Jakób, ul. Jagiellońska l. 17
Reis Albert, ul. Tańskiej l. 1
Reiss Izaak, ul. Rejtana l. 4
Reiss Salomon, ul. Pańska l. 2
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 5
Roiński Emil, ul. Teatralna l. 1
Rosenberg Wilh. Aszer., ul. Kościuszki l. 24
Rosengarten Jüdel. ul. Sykstuska l. 15

Rosmarin Adolf Abr., ul. Kołłątaja l. 4
Roth Emanuel, ul. Kaźmierzowska l. 31
Roth Maurycy, ul. Kopernika l. 9
Rothstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 4
Rosmarin Józef, ul. Brajerowska l. 5
Rosenbaum Maurycy, Kopernika l. 20
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22
Schenk Jan Nepomucen, ul. Zimorowicza l. 7
Schier Aleksander. ul. Kopernika l. 28
Schleicher Peisech (Filip), ul. Jagiellońska 11
Schneck Benjamin, ul. Akademicka l. 3
Schorr Aron, ul. Podlewskiego l. 6
Schönbach Izaak, ul. Kopernika l. 20
Schönfeld Mayer Abr., ul. Sykstuska l. 37
Segal Adolf, ul. Akademicka l. 6
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika 1
Skowroński Zygmunt, Rynek l. 3
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4
Schrenzel Max, Brajerowska l. 15
Sokal Maksymilian, ul. Kaźmierzowska l. 26
Sokal Rubin, ul. Sykstuska i. 8
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 5
Sommerstein Salamon, ul. Jagiellońska l. 12
Srokowskl Teofil, ul. Sienkiewicza l. 3
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 15
Stefko Kamil Ignacy, ul. Kopernika l. 5
Steinberger Jakób, Pasaż Hausmana l. 9
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9
Szeib Henryk Leonard, ul. Wałowa l. 2
Szeliga Miecz. Wojciech, ul. Kopernika l. 4
Szuchiewicz Mikołaj, Rynek l. 45
Teicher Juliusz, ul. Kościuszki l. 4
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10
Till Artur, ul. Pańska l. 4
Trybalski Gustaw, ul. Kopernika l. 22
Tucki Włodzimierz, ul. Szopena l. 5
Tyger Celestyn, ul. Trzeciego Maja l. 11 a
Trusiewicz Jan.
Ulam Józef, ul. Trzeciego Maja l. 11
Ungar Wiktor, ul. Sykstuska l. 25
Vogel Aleksander, ul. Sykstuska l. 52
Waldmann Saul, ul. Niecała l. 6
Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22
Weinberg Salamon, ul. Sykstuska l. 12
Weiss Kiwa, ul. Kopernika l. 30
Weissmann Oz. Jechyel. ul. Podlewskiego 10
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5
Werfel Dawid, ul Ossolińskich l. 15
Westreich Józef. uł. Wałowa l. 1
Witkowski Józef. ul. Trzeciego Maja l. 21
Wittlin Baruch (jun.), ul. Jagiellońska l. 11
Woynarowski Feliks J., ul. Friedrichów l. 7
Wróblewski Józef, ul. Wałowa l. 4
Witthu Salomon, ul. Kraszewskiego l. 5
Zaderecki Michał, ul. Kołłątaja l. 1
Zając Teodozy, ul. Krzywa l. 12
Zbyszewski Stanisław, ul. Słowackiego l. 2
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10
Zipper Gerschon, plac Smolki l. 1 a
Zorof Filip, ul. Hetmańska l. 10
Zetterbaum Max, ul. Brajerowska l. 8

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr. Homme Mar.
„ Dr. Malec Jan
Baligród. Jonas Kazimierz
Bełz. Dr. Wilkowski Emil
Dr. Klein Józef
Biała. Dr. Aronsohn Maur.
Dr. Feuereisen Dawid
„ Gross Baruch
„ Mrdaček Franciszek
„ Plessner Abraham
„ Reich Samuel
„ Reichmann Bernard
„ Rosner Jan
„ Schmetterling Józef
Biecz. Dr. Gaweł Jan
Klemensiewicz Ludwik
Dr. Maciejowski Michał
Bircza. Dr. Ax Abraham
Bochnia. Dr. Maiss Ferdyn.
Dr. Michnik Władysław
„ Müller Gustaw
„ Popiel Michał
„ Springer Jakób
„ Wcisło Andrzej
Bochnia. Dr. Zakrzewski Ferdynand
Bóbrka. Dr. Górski Feliks
Dr. Schrenzel Mojżesz A.
Bohorodczany. Dr. Nowakowski Michał
Bolechów. Dr. Kleinberg Józef
Dr. Stahl Antoni
Bołszowce. Dr. Charman Izrael Maryer
Borszczów. Damian Sawczak
Dr. Fried Izydor
„ Tumim Józef
Borynia. Dr. Landau Michał
Brody. Dr. Byk Jakób
Dr. Glasberg Ab. Schulem
„ Gross Bernard
„ Kiniower Chaim
„ Schaff Albert
„ Wagner Samuel
Brzesko. Dr. Górski Piotr
Herschthal Stefan
Brzeżany. Dr. Czajkowski Andrzej
Dr. Halpern Oberländer Natan
Dr. Fried Celestyn Jan
„ Nagler Aron
„ Pohl Juda
„ Rawicz Jakób
„ Schenker Mojżesz
„ Schaetzel Stanisław
„ Schüssel Adolf
„ Landesberg Abe
„ Reich Chaim
Brzozów. Dr. Jórasz Józef
Dr. Festenburg Eugeniusz
„ Goldmann Maurycy
Buczacz. Dr. Alter Leon
Dr. Ausschnitt Izydor
„ Daniłowicz Seweryn
„ Lisowski Jan
„ Meerengel Mendel
„ Reiss Emanuel
„ Stern Henryk

Budzanów. Dr. Landesberg Nuchim
Bukowsko. Janawski Włodzimierz, em. c. k. radca sądu
Bursztyn. Dr. Malz Dawid
Dr. Ruhrberg Süsche Sal.
Busk. Dr. Auerbach Simche
Dr. Wielechowski Józef
Cieszanów. Dr. Nurkowski Stanisław
Chorodów. Dr. Brill Edmund
Dr. Semilski Teobald
Chrzanów. Dr. Gaszyński Antoni
Dr. Rieser Gerszon
„ Keppler Zygmunt
„ Smoleń Karol Stan.
Czarny. Dunajec Dr. Rokach Samuel
Czortków. Appenzelle Menas
Dr. Grzybowski Ludwik
„ Horbaczewski Antoni
„ Knischner Seweryn
„ Kozower Izydor
„ Krokowski Stanisław
„ Mosler Izaak
Dąbrowa. Dr. Datka Józef
Dr. Kahane Maks
„ Lauterbach Jakób
„ Moskwa Józef
Dębica. Dr. Friedberg Sydon
Dr. Fischler Salomon
„ Goldfluss Mojżesz El.
Delatyn. Dr. Andermann Jakób
Dr. Berlstein Izaak Majer
„ Łahodyński Mikołaj
„ Wieselberg Chaim H.
Dobromil. Dr. Hawfliczek Bogusław
Dr. Szamiński Bernard
„ Tygermann Izydor
Dolina. Dr. Dobrowolski Józ.
Dr. Chmielewski Wincen.
„ Hausman Maurycy
Drohobycz. Dr. Apfel Natan
Dr. Bergwerk Aleksan.
„ Bernfeid Herman
„ Falk Dawid
„ Fell Jakób
„ Fränkel Marceli
„ Fernhoff Bernard
„ Friedmann Józef
„ Gawlik Tomasz
„ Haimberg Salomon
„ Kleinberg Zygmunt
„ Landes Ludwik
„ Lauterbach Izrael
„ Lauterbach Jakób
„ Liss Ignacy
„ Ochęduszko Franc.
„ Oleśnicki Jarosław
Dr. Pachtman Mojżesz
„ Rappaport Maurycy
„ Reiter Adolf
„ Rubin Herman
„ Rosenbusch Herman
„ Segal Adolf
„ Seher Mojżesz
„ Schuster Ezechiel
„ Siokało Julian
„ Spitzmann Leon
„ Szajna Władysław
„ Taub Markus
„ Taubenfeld Izydor
„ Tigermann Marek
„ Tigermann Maurycy
„ Tisłowitz Ignacy
„ Ungar Wiktor
„ Wisenberg Wolf
„ Zeiler Herman
Dukla. Dr. Müller Witold Wł.
Dr. Smulowicz Dawid
Dubiekco. Dr. Białogórski Jan
Dynów. Dr. Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr. Lindenbaum Maurycy
Dr. Korkis Jakób
Gorlice. Dr. Blaustein Mich.
Dr. Dziubczyński Fran.
„ Millet Leib
„ Radomyski Józef
„ Stern Maurycy
„ Zapała Tadeusz
Gródek. Dr. Ożarkiewicz Longin
Dr. Zausner Leon
„ Unter Baruch
„ Howorka Józef
Grybów. Dr. Agatstein Ig.
Dr. Schmahl Mojżesz
Grzymałów. Dr, Koffler Her.
Gwoździec. Dr. Ax Maksym.
Halicz. Dr. Krug Joachim
Dr. Lityński Jan
Horodenka. Dr. Baran Izaak
Dr. Okuniewski Teofil
„ Święcicki Witold
Husiatyn. Dr. Grabscheid Herman
Dr. Natansohn Henryk
Jabłonów. Dr. Fichman Artur
Janów. Dr. Czemeryński Ignacy Karol
Jarosław. Dr. Blumenfeld Emil
Dr. Buchheim Dawid
„ Grabowski Władysł.
„ Lufschütz Fryderyk
„ Ramert Wiktor
„ Rothstein Feliks
„ Segal Maksymilian
„ Ueberal Mendel
Dr. Wortman Juda
„ Herbst Salamon
„ Ressler Roman
Jasło. Dr. Adamski Roman
Dr. Baranowski Józef
„ Chwalibóg Władysł.
„ Gabryszewski Włodz.
„ Kornhäuser Abraham
„ Michnik Stanisław
„ Oberlaender Natan
„ Pawłowski Andrzej
„ Rosenbusch Henryk
„ Sienkiewicz Teodor
„ Steinhaus Ignacy
„ Warchałowski Feliks
„ Wilusz Jan
Jaworów. Dr. Allerhand Majer
Dr. Marynowski Zygm.
Jaworzno. Dr. Feldman Mojżesz
Dr. Fruchthändler Chaim
Jordanów. Dr. Kutrzeba Wiktor
Dr. Kołodziejczyk Jan
Kalwarya. Dr. Förster Dawid
Dr. Krawczyński Władysław Franciszek
Kałusz. Dr. Finkelstein M.
Dr. Kos. Andrzej
„ Serafiński Apolinary
„ Stanecki Mieczysław
„ Witlin Baruch (sen.)
„ Wiesenberg Jonasz
Kamionka strum. Dr. Broder Herman
Dr. Krówczyński Mar.
„ Podlaszecki Karol
Kęty. Dr. Fabry Kazimierz
Dr. Seweryn Zygmunt J.
Kolbuszowa. Dr. Bryk Adolf
Dr. Rabinowicz Wilhelm
„ Seeliger Ludwik
Kołomyja. Dr. Allerhand A.
Dr. Chieger Salamon
„ Dębicki Teofil
„ Dudykiewicz Włodz.
„ Goldschag Abr.
„ Haczewski Stanisław
„ Herdliczka Adolf
„ Hulles Mojżesz
„ Jurczenko Bazyli
„ Jurkiewicz Maryan
„ Kawecki Władysław
„ Kraśnicki Tadeusz
„ Landau Henryk
„ Marmorosch Maurycy
„ Milgrom Edward
„ Morawski Miecz.
„ Rittigstein Jakób
„ Schorr Samuel Łaz.
„ Schulbaum Leibich
„ Trachtenberg Maks

Dr. Trylowski Grzeg C.
„ Waller Leib
„ Weissglass Sch.
„ Wieselberg Simche
„ Wołoszyński Emilian
„ Zipser Łazarz
Komarno. Dr. Peczerski T.
Dr. Radlewski Franciszek
Kopyczyńce) Dr. Braun Józ.
Dr. Pohrille Aron
Kosów. Dr. Frenkel Lipa
Dr. Korpiński Maryan
„ Kulczycki Leon
Kozowa. Dr. Fried Emil
Dr. Trzecieniecki Tad.
Krakowiec. Dr. Nebenzahl Samuel
Krosno. Dr. Czajkowski F.
Dr. Jugendfein Jan
„ Kurzer Samuel
„ Pawłowski Robert
Krościenko nad Dunajcem. Dr. Przybyło Szymon
Krzeszowice. Dr. Bannet J.
Dr. Rzymkowski Feliks
Kulików. Dr. Plutyński J.
Kuty. Dr. Friedman Juliusz
Dr. Kulik Daniei
„ Mach Selig
Leżajsk. Dr. Grybowski W.
Dr. Gołąb Franciszek
Limanowa. Dr. Hammerschlag Jonasz
Dr. Młodzik Karol
Lisko. Dr. Fichman Zyg.
Dr. Strutyński Jan
„ Witoszyński Roman
Liszki. Dr. Wąsikiewicz H.
Lubaczów. Dr. Bardach Ign.
Dr. Majewski Leszek
„ Szłapa Jakób
Łańcut. Dr. Dymidowski H.
Dr. Herbst Jakób
„ Herbst Alek. (Süssel)
„ Szpunar Walenty
Łopatyn. Dr. Lachowiec Tadeusz Miecz,
Maków. Dr. Zembaty Zyg.
Mielec. Dr. Isenberg Ozyasz
Dr. Łojasiewicz Stanis.
„ Nowaczyński Stanis.
„ Wronka Julian
Mielnica. Dr. Hryniewiecki J.
Mikołajów. Dr. Hubicki E.
Dr. Kibitz Zygmunt
„ Ramski Wiktor
Mikulińce. Dr. Rossberger Leizor
Milówka. Dr. Idziński Stan.
Dr. Schmindling Eliasz
Monasterzyska. Dr. Chamajdes Leibisch
Dr. Weinber Hersch

Dr. Wielochowski Józef
Mościska. Dr. Drochocki Izydor
Dr. Korner Ignacy
„ Pisek Hustaw
Mosty wielkie. Dr. Mossler A.
Mszana dolna. D. Morawski Bronisław
Myślenice. Dr. Adelmann E.
Dr. Goldwasser Łazarz
„ Klakurka Mikołaj
Nadwórna. Dr. Frey Dawid
Dr. Łucki Michał
„ Markiewicz Win.
Niepołomice. Dr. Buś Woj.
Niemirów. Dr. Rosenberg Chaim Hersch
Nisko. Dr. Dzierzyński Fran.
Dr. Fei Dawid
Niżankowice. Dr. Głembocki Jan
Folusiewicz Sefroniusz, em. c. k. radca sądu
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Wł.
Dr. Chodacki Juliusz
„ Dawid Kalman
„ Deutelbaum Jakób
„ Filis Stanisław
„ Körbel Maurycy
„ Neuberger Adolf
„ Pasionek Emil
„ Sichrawa Roman
„ Silberman Baruch
„ Sterkowicz Jan
„ Stuber Gustaw
„ Svrop Hersch
„ Wędrychowski Wł.
„ Westfried Jakób
Nowy Targ. Dr. Borowicz Józef Wojciech
Dr. Geisler Ernest
„ Kohn Bernard
„ Nowotny Kazimierz
„ Styś Franciszek
Oświęcim. Dr. Gąsiorowski Ludwik
Dr. Goldberg Maurycy
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izydor
Peczeniżyn. Dr. Bartz Ant.
Pilzno. Dr. Gucwa Wilhelm
Dr. Krudzielski Tomasz
Podgórze. Dr. Aronsohn Jakób
Dr. Chajes Adolf
„ Emilewicz Józef
„ Ferber Edward
„ Feuereisen Izydor
„ Oberländer Schloma
„ Schiff Izaak
„ Więcław Teofil
Podhajce. Dr. Finkel Adolf
Dr. Hrab Tadeusz

Dr. Lehman Albin
„ Schwagen Isacher
Podwołoczyska. Dr. Auerbach Fischel
Dr. Gromnicki Feliks
„ Mantel Natan
Potok Złoty. Dr. Borysiewicz Adam
Przemyśl. Dr. Emeisen Adolf
Dr. Angerman St. Maryan
„ Bleicher Józef
„ Błażowski Wiodzim.
„ Briefer Ludwik
„ Czaykowski Wład.
„ Czerlunczakiewicz C.
„ Dawid Naurycy
„ Doliński Franciszek
„ Ehrlich Salomon
Freyberger Hubert
Dr. Gangberg Wilhelm
„ Gans Bernard
„ Glanz Jakób
„ Goldfarb Joachim
„ Gottlieb Fryderyk
„ Haas Daniel
„ Herzig Bertold
„ Hibl Józef
„ Kormosz Teofil
„ Liberman Herman
„ Lichtbach Maurycy
„ Löwental Izaak
„ Mantel Eliasz
„ Mantel Józef
„ Margulies Izydor
„ Mendrochowicz Leon
„ Mester Jakób
„ Nevečeřel Ryszard
„ Niemczyński Jan
„ Nord Marek Emil
„ Peiper Leon
„ Probstein Leon
„ Rast Ozyacz
„ Rosenbach Wilhelm
„ Scheinbach Józef
„ Schwarz Michał
„ Smutny Fryderyk
„ Tarnawski Leonard
„ Tauber Jezajasz
„ Zahajkiewicz Włodz.
Przemyślany. Dr. Gross Hen.
Dr. Kohl Izaak
„ Potrach Selig
„ Schenker Jakób
Przework. Dr. Zborowski Bolesław
Dr. Kopecki Henryk
„ Koryfetleko Mojżesz
„ Świtalski Stefan
Pruchnik. Dr. Schor Samuel
Radłów. Dr. Biały Józef
Dr. Horowitz Erzgel
Radomyśl. Dr. Orliński Maurycy

Dr. Richter Sylwester
Radziechów. Dr. Cisek Stanisław
Radymno. Dr. Bermann Sz.
Dr. Spett Jakób
Rawa Puska. Dr. Segal Abr.
Dr. Szaraniewicz Włodz.
„ Verständig Herman
Rohatyn. Dr. Katz Fischel
Dr. Pawlikowski Kazim.
„ Schauder Samuel
„ Weidmann Józef
„ Zeghäuser Herman
Ropczyce. Dr. Alwin Maur.
Dr. Krize Brunon Jan
„ Marowski Stefan
Rozwadów. Dr. Isenberg Józ.
Dr. Jezierski Józef
Rożniatów. Dr. Wassermann Samuel
Rudki. Dr. Dorman Marek
Dr. Kohn Józef
Rymanów. Dr. Janota Kaz.
Dr. Gottlieb Jezejasz
Rzeszów. Dr. Als Rudolf
Dr. Daniec Wincenty
„ Dzianott Bolesław
„ Dzierżyński Jan
„ Hanasiewicz Henryk
„ Herzhaft Leon
„ Hochfeld Wilhelm
„ Holzer Mojżesz
„ Kahane Wolf
„ Koppel Otto
„ Krogulski Roman
„ Lecker Herman
„ Pelzing Marek
„ Piliński Włodzimierz
„ Reich Samuel
„ Relner Izydor
„ Różycki Leon
„ Schaufel Józef
„ Silber Joachim Saul.
„ Sołtysik Wiktor K.
„ Wachtel Mordche
„ Weinberg Gottfried
„ Zangen Baruch
Sambor. Dr. Aleksandrowicz Juliusz
Dr. Bonhard Maurycy
„ Eichel Gustaw
„ Finsterbusch Filip
„ Finsterbusch Joach.
„ Fiternik Józef
„ Goldberg Seweryn
„ Goldfarb Leon
„ Hammerman Adolf
„ Kielanowski Bazyli
„ Kolasiński Tomasz
„ Kreuzenauer Dawid
„ Kulczyński Roman
„ Potocki Bronisław
„ Reizes Oskar

Dr. Rogalski Aleksander
„ Serwacki Józef
„ Stachura Daniel
„ Steuermann Józef
„ Syrop Samuel
„ Verständig Joachim
„ Witz Justyn
Sanok. Dr. Afenda Aron
Dr. Bendel Adolf
„ Biedka Paweł
„ Bośniacki Autoni
„ Eichel Bernard
„ Goldhammer Artur
„ Iskrzycki Aleksander
„ Nebenzahl Natan
„ Reich Arnold
„ Sawiuk Aleksander
„ Ślączka Wojciech
„ Smolski Władysław
„ Spiegel Ignacy Jon.
„ Staruszkiewicz Jan
„ Weidman Efroim
Sądowa Wisznia. Dr. Kohane Jakób
Dr. Landau Julian
Sieniawa. Dr. Schneebaum Dawid
Skałat. Dr. Erlich Aron
Skawina. Dr. Schwarz Emil
Skole. Dr. Eichel Wilhelm
Dr. Gabel Izaak
„ Gehler Jakób Michał
„ Petruszewicz Eugen.
„ Spitzer Adolf
Ślemień. Dr. Geschwind P.
Śniatyn. Dr. Bosakowski T.
Dr. Goldstaub Salomon
„ Markussohn Samuel
„ Rosenbeck Wilhelm
„ Ziemba Wiktor
Sokołów. Dr. Sulerzyski Wł.
Sokal. Dr. Filipowski Wal.
Dr. Fraenkel Samuel
„ Leniński Piotr
„ Lutwak Anzelm
„ Wejda Władysław
„ Wolfram Szymon
Sołotwina. Dr. Żelechowski Mikołaj
Stanisławów. Dr. Alexiewicz Leon
Dr. Bacher Gabriel
„ Bibring Leon
„ Blaustein Salomon
„ Blumenfeld Maks.
„ Boral Leib
„ Cyga Leszek
„ Darm Aron
„ Falk Herman
„ Falk Izydor
„ Fischler Eliasz
„ Fruch Kalman
„ Gelehzter Salomon

Dr. Halpern Froim
„ Halpern Uscher
„ Jonas Eisig
„ Jonas Dawid
„ Jonas Rubin
„ Jurkiewicz Włodz.
„ Katzenellenbogen L.
„ Kornblüh Abraham
„ Libesman Bogumił
„ Lorsch Edmund
„ Mandyczewski Jan
„ Mandyczewski Włodzimierz
Dr. Meller Aron
„ Mossler Józef
„ Mondschein Henryk
„ Ostermann Aron
„ Partycki Józef
„ Sager Maurycy
„ Sussman Mojżesz
„ Schratter Jakób Izak
„ Segal Adolf
„ Seinfeld Chaim
„ Słotwiński Zdzisław
„ Sokal Mojżesz
Starasól. Dr. Rauch Fran.
Stary Sambor. Dr. Jarema Józef
Dr. Landau Arnold
„ Leon Arnold
„ Łużecki Julian
Stary Sącz. Dr. Scheyer Ed.
Dr. Seuchter Edward
Stryj. Dr. Aichmüller Włodz.
Dr. Baczyński Hilury
„ Bylina Franciszek
„ Falk Juliusz
„ Feuerstein Abraham
„ Fichner Nason
„ Fruchtmann Filip
„ Fruchtmann Henryk
„ Goldberg Salomon Ozyasz
Dr. Goldstern Henryk
„ Kalita Eomund
„ Kocowski Cyprjan
„ Markus Henryk
„ Oleśnicki Eugeniusz
„ Polturak Emil
„ Rabinowicz Jakób
„ Roseman Izrael
„ Schindler Nachman
„ Sternhell Salomon
„ Szaraniewicz Włodz.
„ Warywoda Władysł.
Strzyżów. Dr. Schornstein Henryk
Dr. Uiberall Jakób
Sucha. Dr. Geschwind Piotr
Szczerzec. Czernecki Karol
Dr. Hermelin Nachman
„ Walter Adolf
Tarnobrzeg. Dr. Reben Wilh.

Dr. Reichman Wiktor
„ Surowiecki Antoni
Tarnopol. Dr. Binder Joach.
Dr. Blaustein Cabel
„ Blemmer Izaak
„ Csilig Bronisław
„ Czykaluk Stanisław
„ Demant Nuchim
„ Feiles Karol
„ Glogier Stanisław
„ Horowitz Jakób
„ Holubowicz Izydor
„ Jampoler Salomon
„ Landau Michał
„ Landesberg Juda W.
„ Landes Samuel Daw.
„ Langer Adolf
„ Leiblinger Zygmunt
„ Mantel Jonasz
„ Mantel Rudolf
„ Marienberg Dawid
„ Nussbrecher Wiktor
„ Parnass Marek
„ Pohorecki Stanisław
„ Promiński Kazimierz
„ Pudles Chaim
„ Rosen Joachim
„ Rosenfeld Zygmunt
„ Schmidt Emil Antoni
„ Schwarz Herman
„ Steinhard Izydor
„ Segal Abraham El.
„ Weissnicht Izaak
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ignacy
Dr. Bober Herman
„ Borgenicht Juda Jul.
„ Ehrenfreund Henryk
„ Fink Aschel
„ Fischler Herzel
„ Funkelstern Emil
„ Gałecki Bronisław
„ Gałecki Mieczysław
„ Glaser Ludwik
„ Goldberg Jakób
„ Goldhamer Eliasz
„ Heller Herman
„ Hochberg Wilhelm
„ Malawski Alojzy
„ Mütz Jakób

Dr. Niemierowski Zygm.
„ Offner Józef
„ Pfugeisen Abraham
Dr. Psarski Emil
„ Rappaport Dawid
„ Ringelheim Adolf
„ Salomon Foebus
„ Salz Abraham
„ Simche Eliasz
„ Tertil Tadeusz
„ Traum Józef
Tłumacz. Dr. Lauterbach F.
Dr. Letz Majer
„ Makuch Jan
„ Orłowski Stanisław
Tłuste. Dr. Safir Józef
Dr. Bleicher Samuel
Trembowla. Dr. Blaustein J.
Dr. Frisch Abraham Hir.
Tuchów. Dr. Agatstein Alb.
Dr. Ignatowski Maryan
Turka. Dr. Landes Maks
Dr. Lewicki Emil
„ Lubinger Izaak
„ Turnheim Leon
Tyczyn. Dr. Idziński Józef
Dr. Strowski Bolesław
„ Sahanek Aleksander
Tyśmienica. Dr. Weinhrauch Leon
Uhnów. Dr. Kronik Marek
Dr. Witz Zygmunt
Ustrzyki dolne. Dr. Reisner Dawid
Dr. Unterricht Dawid
Wadowice. Dr. Daniel Izyd.
Dr. Góra Franciszek
„ Chodorowski Wład.
„ Korn Józef
„ Krókowski Konrad
„ Łazarski Stanisław
„ Wachsmann Izaak
„ Wodziński Władysł.
„ Zimmerspitz Peisech
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido
Dr. Horowitz Mojżesz
„ Łuszczkiewicz Mich.
Winniki. Dr. Lilienfeld Zygmunt

Dr. Próchniewicz Bogdan
Wiśnicz. Dr. Korngold-Fragner Izajasz
Wiśniowczyk. Girowski Jul.
Wojniłów. Dr. Kiernig Fran.
Zabłotów. Dr. Barz Antoni
Zaleszczyki. Dr. Kalitowski Hieronim
Dr. Schoer Eliezer
„ Stoklasa Emil
Zator. Dr. Wielgus Ignacy
Zbaraż. Dr. Bocheński Stef.
Dr. Kosner Józef
„ Stein Natan
Zborów. Dr. Nagler Dawid
Dr. Piątkiewicz Roscisł.
„ Wacyk Eugeniusz
Złoczów. Dr. Alter Bernard
Dr. Drohomirecki Jan
„ Eidelberg Samuel
„ Epstein Menasche
„ Halpern Leon
„ Heyne Ludwik
„ Kloetzel Samuel
„ Kołaczkowski Eugen.
„ Mittelman Izaak
„ Rothenberg Lejzor
„ Rożanowski Longin
„ Wichański Jan
„ Wiśniewski Władysł.
Złoty Potok. Dr. Borysiewicz Adam
Żabie. Dr. Hordyński Włodz.
Żabno. Dr. Hubert Zdzisław Adolf
Dr. Zeite Salomon
Żmigród. Dr. Dybaś Stanisł.
Żółkiew. Dr. Korol Michał
Dr. Maciulski Włodzim.
„ Menkes Leon
„ Turzański Kazimierz
Żórawno. Dr. Goldfinger B.
Dr. Ruhrberger Marceli
Żydaczów. Dr. Reisner Ign.
Żywiec. Dr. Bogdani Wład.
Dr. Broder Leon
„ Junger Maurycy
„ Kornicki Michał
„ Rasche Władysław
„ Udziela Edmund

Wykaz adwokatów krajowych i sądowych na Bukowinie.

(Według urzędowego spisu bukowińskiej Izby adwokackiej).

Czerniowce. Dr. Allerhand Józef
Dr. Altman Abraham
„ Ausländer Jakób
„ Biederberg Karol L.

Dr. Billig Fryderyk
„ Billig Natan
„ Blaser Arnold
„ Blaukopf Maurycy
„ Böndewski Teofil

Dr. Chodrower Józef
„ Czechowski Erast
em. radca sądu kraj.
Dr. Dawid Wolf
„ Dutczak Bazyli

Dr. Ebner Mayer
„ Fein Ernest Anastaz.
„ Fischer Adolf
„ Fleischer Jakób
„ Fokschauer Maksym.
„ Freundlich Oswald
„ Gang Jozef Daniel
„ Gerschl Salomon
„ Goldberg Hermann
„ Geldenberg Maksym.
„ Halip Teodor
„ Hordyński Stefan
„ Hulles Leo
„ Jasienicki Włodzimierz, em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Kapralik Zygmunt
„ Kehlmann Szymon
„ Kiesler Henryk
„ Kiesler Leon
„ Kinsbrunner Karol S.
„ Kinsbrunner Salom.
„ Kormus Maksymilian
„ Kössler Jakób
„ Lauer Eugeniusz
„ Leiter Adolf
„ Menczel Philipp
„ Mittelmann Adolf
„ Müch Adolf
„ Müch Maksymilian
„ Nevečeřel Antoni, em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Oberländer Moses
„ Ohrenstein Ignacy
„ v. Onciul Constantin
„ Paschkis Maurycy
„ Perl Berthold
„ Rares Hermann
„ Reisch- Goldhacker Juliusz
Dr. Rieber Paweł
„ Rosenheck Maurycy
„ Schärf Hersch
„ Schätz Bernhard
„ Schifter Mayer
„ Schlifka Jakób
„ Schmierer Izaak
„ Schnecker Moses
„ Schneye Arnold

Dr. Soleski Emanuel
„ Šelzer Karol
„ Sobel Mendel
„ Sternberg Juliusz
„ Sternberg Maksym.
„ Štraucher Benjamin
„ Strzelbicki Adolf
„ Trompeteur Julian em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Wachtel Jakób
„ Weich Leo
Dorna-Watra. Dr. Hauslich Izydor
Dr. Wassilowski Mikołaj
Gurahumora. Dr. Chomed Meyer
Dr. Marbach Henryk
Kimpolung. Dr. Criclevici Emilian
Dr. Glücksmann Józef
„ Hauslich Gabryel
„ Juster Melech
„ Michael Mayer
„ Tabak Juliusz
„ Zaloscer Leopold
Kocmań. Dr. Arnold Izaak
Dr. Ebner Zygmunt
„ Crobko Emil, emer. radca c. k. sądu kraj.
Putilla. Dr. Horowitz Samuel
Dr. Storfer Jakób
Radowce. Dr. Brunstein Leo
Dr. Chomed Ferdynand Maksymilian
Dr. Ilintz Wiktor
„ Lauterstein Juliusz
„ Lyttinger Leon
„ Menkes Michał
„ Stadtmauer Ferdynand
Dr. Storfer Iesaias Benedykt
Sadagóra. Dr. Obermann Wilhelm
Dr. Kurz Nuchim
Seret. Dr. Blaustein Henryk
Dr. Finkel Jakób Koppel
„ Goldhammer Józef

Dr. Hurtig Bernhard
„ Kohn Izaak
„ Lupu Mateusz
„ Weismann Maksym.
Seletyn. Dr. Jampoller Leon
Dr. Sekler Mayer
Solka. Dr. Feingold Bermann
Dr. Frenkel Dawid
Storożyniec. Dr. Beras Moses
Dr. Bry Moses
„ Halpern Seweryn
„ Kapise Izaak
„ Katz Izydor
„ Kössler Izydor
„ Kreis Selig
Suczawa. Dr. Bogen Lewy
Dr. Bumbac Dragosz
„ Czechowski Mikołaj, em. radca sądu kraj.
Dr. Dische Zygmunt
„ Finkel Adolf
„ Flasch Józef em. radca z S. sądu kraj.
Dr. Isopešcu Samuel
„ Jurin Ludwik
„ Lupul Henryk
„ Lutia Jan
„ Rachmuth Koppel
„ Rauch Emanuel
„ Sachter Joachim
„ Schaffer Baruch
„ Sommer Michał
„ Stecher Bernard
„ Stein Samuel
Waszkowce n./cz. Dr. Gierowski Julian
Dr. Schiffer Eugeniusz
Wyżnica. Dr. Blaukopf Artur Stefan
Dr. Hamburger Moses
„ Hulles Markus
„ Kahn Maksymilian
„ Kramer Adolf
„ Reichmann Zygmunt
„ Wachlowski Karol
Zastawna. Dr. Kalitowski Filemon, em. radca wyż. sądu kraj.
Dr. Kohn Fabian
„ Neumann Maurycy

Jarmarki uprzywilejowane.

Wykaz dokładny zestawiony przez Zarząd główny Tow. „Kółek rolniczych“, według relacyi Zwierzchności gminnych i Magistratów z miesiąca sierpnia 1908 r.

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w połowie tj. 15 we wtorki na bydło, jeżeli 15 wypada w inny dzień, jarmark odbywa się w najbliższy wtorek. Co wtorek targ.

Babice, p. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Luczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki w pierwszy poniedziałek po św. Stefanie, pierw. pon. w zapusty, pierw. pon. po kwietniej niedzieli, w pon. przewodni po Wielkanocy, w pierw. wtorek po Ziel. św., 2 lipca, 2 sierpnia, 14 października, 27 listopada i 13 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3 poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap., 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów, Jarmarki: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie, (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło 1-go poniedziałku każdego miesiąca. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, pow. Dobromil. 2 stycznia, 12 lipca, 14 paźdz.. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 30 września i 12 listopada jarmarki. Co środę targ tygod.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, miasto powiatowe. 14 stycznia, 7 marca, 8 maja, 26 lipca, 30 października i 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. Co czwartek jarmarki lub targi, a mianowicie: 23 lipca jarmark, 30 lipca targ, 6 sierpnia jarmark, 13 sierpnia targ itd.

Bohorodczany, m. powiatowe. Jarmarki: 15 stycz., 6 lutego, 26 marca, 14 kwietnia, 5 5 maja, 1 czerwca, 8 lipca, 30 sierpnia, 22 września, 11 paźdz., 9 listop. i 15 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojanów, pow. Nisko. Targ tygod. co środę.

Bolechów, pow. Dolina, Jarmarki: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. Jarmark roczny 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Borowa, p. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Jarmarki roczne odbywają się: dnia 20 i 21 stycznia 11 i 12 maja i 15 i 16 października. Co poniedziałku targ.

Borysław. p. Drohobycz. Co czwartek targ.

Brody. m. pow. Jarmarki 6 marca i 31 października. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy. Pierwszy jarmark w r. 1909 będzie 14 stycznia.

Brzeżany, m. pow. 15 stycznia, 3 lutego. W środopoście ruskie, 6 maju, 22 maja, następnego dnia po ruskich Ziel. św., 3 sierpnia, 22 września, 14 października, 27 listopada. 21 grud. Targi tygod. co środę.

Brzostek, pow. Pilzno. Co środę targ.

Brzozów, miasto pow. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygod.

Buczacz, miasto pow. Jarmarki: 18 stycznia, 14 lutego, 29 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 22 lipca, 13 sierpnia, 7 wrześ., 13 października, 11 listopada i 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, p. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycznia, 21 lutego, 30 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po ruskich Ziel. św.. 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 gruenia.

Bukowsko, pow. Sanok. Poniedziałek, wtorek, środa i czwart. tj. ostatnie dni zapust i pierwsze Wielkiego postu i we czwartek po św. Piotrze i Pawle. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Targi odbywają się co dwa tygodnie każdego wtorku po pierwszym i 15 miesiąca.
Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, 19 listopada (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów, pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.
Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek targ tygodniowy.
Chyrów, pow. Stare miasto, Co środę targ.
Cieszanów, miasto pow. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowice, pow. Grybów. Jarmarki odbywają się; w ostatni poniedziałek przed Trzema Królami, w ostatni poniedziałek Ziel. Św., w pierwszy poniedz. po św. Jacku i w ostatni poniedz. po św. Katarzynie. Co poniedziałek targ.
Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wterek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec. Patrz Dunajec.
Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 51 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 września, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czudec, pow. Rzeszów. Cy czwartek targ tygodniowy,
Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 9 listopada.
Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedziałek jarmark i targ.
Delatyn, pow. Nadwórna. Jarmarki 21 i 22 kwietnia, 1 i 2 czerwca, 27 i 28 sierpnia, 26 i 27 listopada i 21 i 22 grudnia.
Dembica, pow. Pilzno. 2 stycznia. 3 lutego, 20 marca, 25 kwietnie w poniedziałek po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 16 padziernika i 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września i 1 października.
Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil, miasto pow. 19 stycznia w pierwszy poniedziałek kwietnia, 25 czerwca, 1 i 8 sierpnia, 26 października i 10 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór, pow. Kamionka strum. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki: 25 stycznia, 18 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 13 mają, 3 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 9 września, 14 października, 18 listopoda, 23 grudnia. Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 22 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz, miasto pow. Jarmark jeden do roku w poniedźiałek ruskich Ziel. Świąt. Co poniedziałku targ.
Dubiecko, pow. Przemyśl, Jarmarki: 25 stycznia, w poniedziałek mięsopostny, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 8 maja, we wtorek po Ziel. Św., na św. Piotra i Pawła, 17 lipca, 4 i 14 września, 4 października, 2 i 25 listopada i na św. Tomasza. Każdego wtorku targ.
Dukla, pow. Krosno. 6 stycznia, 22 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 20 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów, pow. Przemyślany. 3 luteg we wtorek przed środopościem, w poniedziałek po przewodniej niedzieli (gr. kat. obrz.) 31 października. Co wtorek targ.
Dynów, pow. Brzozów. Jarmarki: 10 stycznia 3 lutego; 19 marca, 14 kwietnia, 2 mają, 14 czerwca, 25 lipca, 20 sierpnia, 9 września, 10 października, 5 listopada, 5 grudnia. Co czwartek targ.
Felsztyn, pow. Sambor. Każdego wtorku targ.
Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów, pow. Wieliczka. Co drugi wtorek targ.
Gliniany, pow. Przemyślany. Jarmarki: na drugi dzień po Nowym Roku, na drugi dzień po święcie Błahowieszczenie, na drugi dzień po Trech Swiatych, w drugi poniedziałek wielkiego postu, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, na drugi dzień po Wniebowstąpieniu, na drugi dzień po Narodzeniu św. Jana, w dzień św. Prokopa wszystkie podług obrz. gr. kat.) na drugi dzień po W. N. M. P. rz. kat., 30 września, na drugi dzień po św. Dmytrze gr. kat. i na drugi dzień po św. Mikołaju gr. kat. Co wtorek targ.
Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedziaku targ.
Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na św. N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, o drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pań

skie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała ruskiego, na św. Jędrzeja ruskiego.
Gorlice, miasto pow. Każdego wtorku jarmark i targ.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 26 sierpnia, 1 października.
Grębów, pow. Tarnobrzeg. Co czwartek targ.
Gródek Jagielloński, miasto pow. Jarmarki: na ruskie Błahowieszczenie, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września i 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 1 lipca, 6 października, 2 listopada, 5 grud.
Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów p. Skałat. Każdego czwartku targ.
Gwoździec p. Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 6 kwietnia, 16 lipca, 13 września, 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 9 kwietnia, 14 października. Co środę targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 14 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 6 maja, 3 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 8 listopada i 21 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Horożanka, p. Podhajce. Co środę targ.
Hussaków, p. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 11 września, 10 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, p. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia.
Jaćmierz, p. Sanok. 12 marca, 8 maja i 24 czerwca. Co czwartek targ.
Jagielnica, p. Czortków. Każdej środy targ.
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, 14 marca, 5 maja, 9 września, 30 września, 32 listopada. Co czwartek targ.
Jarosław, miasto pow. 15 sierpnia, 8 września. Co poniedziałek, środę i piątek targ tygod.
Jaryczów, p. Lwów. 21 stycznia, 31 marca, 6 maja, 31 maja, 16 sierpnia, 19 września, 1 listopada i 1 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.
Jesienica, p. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygoniowy.
Jaśliska, p. Sanok. Jarmarki odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca.
Jasło, miasto pow. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 i 30 listopada. Co piątek targ.
Jawornik p. Rzeszów. 2 stycznia, 25 lutego, 10 marca, 90 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 10 sierpnia, 21 września, 28 paźdz. 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów, miasto pow. Jarmarki: 6 maja 1 września, 27 października, 13 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Jaworzno, p. Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec p. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, p. Krosno. Co środę targ tygodniowy.
Jeleń, p. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św. we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, p. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, p. Złoczów. 12 stycznia, we czwartek po Wielkiejnocy obrz. rus. 20 lipca 20 października. Co poniedziałek targ tygod.
Jezierzany, p. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycznia, 14 marca, 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi czwartek targ.
Jordanów, p. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Kąkolnik, p. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 paździer., 7 listop., 21 grud.
Kałusz, miasto pow. 20 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 29 sierpnia, 28 września, 28 paźdz. 18 listopada i 10 grdnia. Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miato powiat. Jarmark 2 stycznia, 3 lutego 21 marca, 7 kwietnia, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 19 sierpnia, 15 października, 22 listopada, 5 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kańczuga, pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. Św., 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, pow. Biała. Jarmark w poniedziałki: przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielskiej, po Wniebowzięciu M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Karzynie, po Nipokalanie Poczęciu M. P. Co poniedziałek targ
Knihynicze, p. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedz. kwiet. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 ltpca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.

Kopyczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.

Korczyna, pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.

Korolówka, pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną, obrz. ruskiego, na Wniebowstąpienie obrz. ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.

Kossów, miasteczko powiat. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) 3 stycznia, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Panskiem, 25 sierpnia, 11 października, 19 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 10 stycznia, 17 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 13 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, miasto. Jarmarki dwa: wiosenny 10—15 marca i jesienny 20—25 września. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec, pow. Jaworów, 12 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 19 marca, 25 lipca, 27 września, 18 października, 18 i 25 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.

Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.

Krosno, miasto powiat. Jarmarki przez trzy dni: w poniedziałek po Nowym Roku, po Białej niedzieli, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.

Krukienice, pow. Mościska. 15 stycznia, 11 marca, 23 kwietnia, 13 lipca, 14 września, 14 października. Co środę targ.

Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ..

Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, pow. Borszczów. Co czwartek targ.

Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycznia, 15 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Janie.

Kulików, pow. Żółkiew. Następnego dnia po Nowym Roku, następnego dnia po Matce Boskiej Gromnicznej, we wtorek po ruskiej niedzieli kwietniej, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, następnego dnia po św. Janie, następnego dnia po Wniebowzięciu N. M. P., następnego dnia po Wozneseniu Czestnoho Kresta, na Pokrowe, następnego dnia po św. Dmytrze, następnego dnia po św. Mikołaju, wszystkie według obrz. gr. katol.

Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.

Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedz. targ.

Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycznia, 24 kwietnia, 9 maja, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek targ.

Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co drugi poniedziałek.

Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co trzecią środę jarmark.

Lisko, miasto powiat. Co wtorek targ tygodniowy.

Liszki, powiat Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, pow. Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, pow. Cieszanów. 16 lutego, 22 marca, 22 maja, 30 czerwca, 28 lipca, 9 sierpnia, 18 września, 22 listopada, 20 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalend. rusk.) W pierwszych dniach po następujących świętach: Nowy rok, Strytenie, Środopoście, Jura, Ziel. Święta, Petra, Spasa, Matki, Łuki i Mikołaja. Co czwartek targ tygodniowy.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ za zboże, w środy na bydło rasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.

Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w trzeci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.

Łanczyn, pow. Nadwórna. 7 stycznia, 29 marca, (przez 8 dni) 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.

Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark. W poniedziałek 21 grudnia 1909 ostatni jarmark.

Łańcut, miasto powiat. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po NMP. Gromn., w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu; 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn, pow. Brody. Jarmarki: 15 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września. Co drugą środę targ.
Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 13 lutego, 9 marca, 6 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 20 sierpnia, 27 października, 27 listopada.
Magierów, pow. Rawa. 9 stycznia, 16 lutego, 30 marca, 6 maja, 23 marca, 18 i 28 lipca, 20 sierpnia, 22 września, 31 października, 27 listopada, 20 grudnia.
Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki, powiat Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mariampol, powiat Stanisławów. Jarmarki: w środopoście, 25 października, 8 listop. i 19 grudnia. Co wtorek targ.
Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow. Żywiec. Jarmarki w pierwszy wtorek każdego miesiąca.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 24 lutego, 18 kwietnia, 25 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 16 lut., 7 kwiet., 11 października, 12 grudnia. Co drugą środę targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 20 stycznia, 16 lut., 8 kwietn., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 29 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co drugi wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. Co drugi poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 4 stycznia.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycznia (3 dni), 18 marca, 8 maja (3 dni), 24 czerwca, 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 14 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek targ.
Narajów, pow. Brzeżany. 19 stycz., 30 marca, 2 kwietnia, 28 września, 5 grudnia. Zaś letnie jarmarki odbywają się w dnie czwartkowe. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. W czwartek po Matce Boskiej Gromnicznej i w pierwszy czwartek po św. Annie. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 20 stycznia, 16 lutego, 13 lipca, 20 sierpnia, 28 września, 9 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 18 stycznia, 18 listop. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. Jarmarki odbywają się w pierwsze wtorki każdego miesiąca. Co wtorek targ.
Nieznajowa, pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Nisko, miasto powiat. Każdej środy targ.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudn. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co poniedziałek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz, miasto pow. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy Targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, na drugi dzień po ruskiej niedzieli mięsopostnej, 8 kwietnia, 8 maja, 25 czerwca, w trzeci dzień po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 14 lipca, 3 i 20 sierpnia, 22 września, 14 października, 11 listopada, 13 i 30 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. Co drugi wtorek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. W środy po każdem ruskiem święcie.
Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co czwartek targ.
Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.
Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.
Pilzno, miasto pow. Każdego poniedz. targ.
Pistyń, pow. Kossów. 30 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 września. Co wtorek targ.
Piwniczna, pow. N. Sącz. Co drugą środę targ i jarmark.
Pobiedr czyli Pobiedro, pow. Wadowice. We środę po N. M. B. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.
Podgórze, miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce, m. powiatowe. Co czwartek targ.
Podkamień, pow. Rohatyn. 2 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 6 kwietnia, 18 maja. 9 czerwca, 6 lipca, 8 października, 9 listopada i 19 grudnia.
Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.
Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Potylicz, powiat Rawa ruska. Trzy główne jarmarki: 15 stycznia, 8 maja i 11 lipca.
Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.
Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl, miasto powiatowe. Jarmark 3 dniowy od 13 stycznia, 3-dniowy od 6 kwietnia i 14-dniowy od 26 czerwca. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany, m. pow. 2 stycznia po ruskiej Gromnicznej, po Oleksie, po Mikołaju, po Piotrze i Pawle, po Preobr. Hosp., w poniedziałki podług ob. gr.-kat. i w pon. po polskim św. Marcinie. Co poniedziałek targ.
Przeworsk, m. pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 26 lipca, 4 października, 19 listopada. Co środę i piątek targi.
Rabka, pow. Myślenice. Co 2 poniedz. targ.
Radłów, pow. Brzesko. Co Środę targ.
Radomyśl, pow. Mielec. Co czwartek targ i jarmark.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. W pierwsze poniedz. po św. Janie Chrzcicielu w pierwszy poniedz. września, w pierwszy poniedz. po św. Michale i w pierwszy poniedz. po św. Marcinie. Co poniedziałek targ.
Radymno, pow. Jarosław. 20 maja 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Radziechów, pow. Kamionka strum. Co drugi czwartek targ.
Rajcza, pow. Żywiec. We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.
Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.
Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.
Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lutego, 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.
Ropczyce, miasto pow. Na Trzech Króli, tygodniowy zaczynający się w pierwszy piątek wielkiego postu, w poniedz. po niedzieli przewodniej, w pierwszy dzień po Ziel. Świętach, 22 lipca, 14 września, 28 października i 9 grudnia. W każdy pon. targ.
Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.
Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, w dzień po Ziel. Świątkach, wedle ruskiego kalend., 15 stycznia, 10 lutego 4 maja, 13 lipca, 14 sierpnia, 29 września, 20 października, 22 listopada. Co środę targ.
Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.
Ruda pow. Żadaczów. 13 stycznia i 6 lipca
Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Ryglice, pow. Tarnów. Co środę targ.
Rybotycze, pow. Dobromil. Jarmarki: 12 czerwca, 27 września i 11 grudnia. Targi tygodniowo co wtorki.
Rymanów, pow. Sanok. 25 stycznia, 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.
Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycznia, w drugi dzień Ziel. Świąt gr.-kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel.

Świątk., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdą środę i piątek targ.

Sassów, pow Złoczów. 2 stycznia, 14 lutego, 9 i 25 marca, 9 maja, 24 czerwca, 30 września, 14 października, 2 i 21 listopada, 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.

Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątek targ.

Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 20 listopada. Co czwartek targ.

Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.

Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.

Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.

Skawina, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.

Skole, p. Stryj. 12 stycznia, 13 lutego, w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerwca, 14 lipca, 12 sierpnia, 8 września, 13 październ., 6 listopada, 15 grudnia.

Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.

Smorze, pow. Stryj. 8 i 9 marca, 3 i 4 czerwca. 4 i 5 lipca, 16 i 17 sierpnia, 9, 10, 24 i 25 września, 28 i 29 października, 18 i 19 listopada, 19 i 20 grudnia.

Skrzydlna, pow. Limanowa. Co drugi czwartek targ.

Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Sokal, miasto pow. 18 stycznia, 25 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 1 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia. Co poniedziałek targ.

Sokołów. pow. Kolbuszowa. W środy: na Trzech Króli, Zwiastowanie N. M. P., Piotra i Pawła, Jakóba, Podwyższenie św. Krzyża i na Łukasza. Co środę targ.

Sokołów, pow. Stryj. 25 marca, 4 czerwca, 19 sierpnia, 8 grudnia.

Sokołówka, pow. Złoczów. W każdą 2-gą środę jarmark, począwszy od 5 stycz. 1909 r,

Sołotwina, pow. Bohorodczany. 10 stycznia. 17 lutego, 11 marca, w pierwszy ponieniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 19 czerwca, 2 lipca, 3 sierpnia, 10 września, 3 października, 24 listopada i 20 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów, miasto pow. Po Stryteniu Hospodn., w dzień ruskiego Aleksieja, 15 maja, następnego dnia po Bożem Ciele, 7 sierpnia, 14 września, po Wowed. Bohorodycy następnego dnia. Co piątek targ.

Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 27 września. Co piątek targ.

Stratyn, pow. Rohatyn. 10 stycznia, 12 lutego, 22 marca, 11 kwietnia, 29 maja, 21 czerwca, 13 lipca, 19 sierpnia, 14 września, 14 października, 8 listopada i 22 grudnia.

Strussów, powiat Trębowla. Każdego czwartku targ.

Stary Sambor, miasto pow. 24 i 30 czerwca. Każdego czwartku targ.

Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Jarmarki: 13 i 27 stycznia, 10 i 24 lutego, 10 i 24 marca, 7 i 21 kwietnia, 5 i 19 maja, 2, 16 i 30 czerwca, 14 i 28 lipca, 11 i 28 sierpn., 9 i 22 wrześ., 6 i 20 października, 3 i 17 listopada, 1, 15 i 29 grudnia.

Stojanów, pow. Kamionka str. Co drugi wtorek targ.

Stryj, miasto pow. Co czwartek targ.

Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycznia we wtorek po Zielonych św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.

Strzyżów, m. pow. Co wtorek targ.

Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ. Pierwszy 14 stycznia.

Suchostaw, p. Husiatyn. Co czwartek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Świrz, p. Przemyślany. 3 lutego w środopoście, w poniedziałek po niedzieli przewod., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 9 września, na św. Pokrowy, 22 listopada i po Zaczat. Bohorodycy.

Szczawnica, p. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu sierpniu i wrześniu.

Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycznia, 9 czerwca. 29 sierpnia, 5 października. Każdego czwartku targ.

Szczyrzyce, p. Limanowa. Co czwartek targ.

Szczucin, p. Dąbrowa. Co środę targ.

Szczurowice, p. Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.

Szerzyny, p. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Szczepanów, pow. Brzesko. Co piątek targ.

Szczurowa, pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego mies. jarmark. Co czwartek targ.

Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rus., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.

Tarnów, miasto pow. Jarmark: W pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca (8 dni), w drugi poniedziałek w sierpniu, 14 września (8 dni), w drugi poniedziałek w październiku w 2-gi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu.

Tartaków, p. Sokal. 14 lutego. 31 maja, 6 sierpnia, 30 października, 16 grudnia.

Tłómacz, miasto pow. Pierwszej środy w miesiącu, jarmark. Każdej środy targ.

Tłuste, p. Wieliczka. Każdego czwartku jarmark.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste, p. Skałat. Co środę targ.
Trembowla, miasto pow. 7 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana, p. Bochnia. Co trzeci wtorek jarmark.
Trzebinia, p. Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co wtorek targ.
Tuchów, p. Tarnów. Co wtorek targ.
Turka miasto powiatowe. 12 i 13 stycznia, 13 i 14 lutego, 30 i 31 marca, 9 i 10 lipca, 26 i 27 sierpnia, 19 i 20 września, 12 i 13 października, 25 i 26 listopada. Co środę targ.
Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 15 stycznia, 4 i 26 marca, 4 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz, powiat Nowy Sącz. Jarmarki i targi co drugi czwartek.
Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 2-gi poniedziałek. Jarmark pierwszy 4 stycznia.
Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 15 lipca jarmark. Każdego poniedziałku targ.
Tyśmienica, pow. Tłumacz. 3 lutego, w czwartek pierwszego tygodnia w. postu w czwartek przed niedzielą palmową, gr. kat., w czwartek, przed Zielonymi św. gr. kat., 2 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia. Co poniedziałek targ.
Uhnów, pow. Rawa ruska. 19 stycznia, 21 lutego, 4 i 13 czerwca, 12 lipca, 21 września, 31 października. Co czwartek targ.
Ulucz, pow. Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 20 czerwca do 11 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko, pow. Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie, p. Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, pow. Gorlice. Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, w środę popielcową, w środopoście (gr. kat.), w środe wielkiego tygodnia, 6 maja, na Zielone Święta, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 23 grudnia.
Uście solne, powiat Bochnia. Co trzeci poniedziałek jarmark i targ.
Uście zielone, pow. Buczacz, Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto pow. Jarmark każd. miesiąca w pierw. czwartek. Co czwartek targ.
Waręż, powiat Sokal. 15 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 20 września, 8 listopada i 20 grudnia. Co czwartek targ.
Wełdzirz, pow. Dolina. 9 stycznia, 18 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia i 8 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu—w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek jarmark. Pierwszy 5 stycznia.
Winniki, powiat Lwów. Trzy jarmarki po 2 dni. Nawiedzenie N, M. P., Podwyższenie Krzyża i na św. Leonarda. Co sobotę targ.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Witków nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Wybranówka, pow. Bóbrka. Co środa targ.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Żabno, powiat Dąbrowa. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 11 stycznia.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Załoziec, pow. Brody. 13 stycznia, 11 lutego, 13 marca. 16 kwietnia, 18 maja, 29 maja, 11 lipca, 18 września, 13 października, 7 listopada, 3 i 21 grudnia.
Zarszyn, powiat Sanok. W drugą środę stycznia, 12 marca, w drugą środę maja, w pierwszy dzień po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, w drugą środę sierpnia, 12 października i w drugą środę grudnia. Co środę targ.
Zassów, p. Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 2 marca, 28 kwietnia, 30 czerwca, 27 września, 17 listopada. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzieć 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 2 stycznia, 17 lutego, 1 i 8 kwietnia, 7 i 22 maja, 18 lipca, 3 i 20 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów. miasto pow. Co poniedziałek targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków; 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. We wtorki przed 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew, miasto powiat. 9 stycznia, we środę czwartego tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 9 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. 24 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 1 maja, 25 czerwca, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada.

Żurawno, powiat Żydaczów. 30 stycznia, 28 lutego, w czwartą środę postu, w następny poniedziałek po Wielkanocy, 24 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 28 lipca, 25 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 19 grudnia. Obrz. gr. kat. Co środę targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 20 stycznia, 21 kwietnia, 30 czerwca, 10 sierpnia, 1 września, 9 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po św. Macieju, po Św. Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie i 21 grudnia. Co środę targ.

SPIS WAŻNIEJSZYCH JARMARKÓW.

Na Śląsku austryackim.

A l b r e c h c i c e (Olbersdorf): W poniedziałek po św. 3 Królach; we wtorek po niedzieli Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

B e n e s z ó w (Bennisch): We środę po niedz. Głuchej; we środę po 4. niedz. po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyż. św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie. Targ tygodniowy co środa.

B i e l o w i e c (Wagstadt): W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja. Targ na bydło: w czwartek przed Wniebowst. Pańs.; w pierwszy czwar. po Bożem Ciele. Targ tyg. co czwartek.

B o g u m i n (Oderberg): 30. stycznia; w poniedz. po 2. niedzieli po Wielkiejnocy; na Nawiedz. N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Boż. Narodz. Targi na bydło przy pierwszych 4. jarm. dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek.

B r u n t a l (Freudenthal): W poniedz. po N. Roku; w poniedz. po niedzieli Suchej; w poniedz. po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcinie. Targ na bydło: we wtorek po św. Jerzym; we wtorek po Marcinie. Targ tyg. co wtorek.

B i e l s k o (Bielitz): 1) w poniedz. po reminiscerce (niedz. suchej); 2) w pon. po św. Janie Baptyście; 3) 8. wrześ.; 4) 11 grudnia. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

C i e s z y n (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w piewsze poniedz. każdego miesiąca, a w razie święta w dnie następne. Targi tyg. w środy i soboty. Targ tyg. co środa i sobota.

C u k m a n t e l (Zukmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6. niedz. po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tyg. co poniedziałek i sobotę.

F r y d e k (Friedek): W pon. po św. 3 Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzcicielem; w dzień

św. Anny; w poniedziałek po św. Michale; w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targ na konie dwa dni przed jarmarkami. Targ tyg. co środa i piątek.

F r y s z t a t (Freistadt): 1) we wtorek przed nawróc. św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palm.; 3) we wtorek po Exaudi; 4) w 4-ty wtorek sierpnia; 5) we wtorek przed św. Szym. i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarm. Targ tyg. co wtorek.

F r y w a ł d (Freiwaldau): W dzień po N. Roku; na św. Józefa; na św. Jana Chrz.; na św. Michała. Targ tygod. co środa i sobota.

H r a d e c (Grätz przy Opawie): W pon. przed Wielkanocą; w pon. Bożem Ciele; na św. Jakóba; w poniedz. po św. Michale; na Młodzianki.

J a b ł o n k ó w (Jablunkau): W pierwszy pon. maja i września. Targi tygod. i na bydło co wtorek.

K a r n i ó w (Jägerndorf): W poniedz. po niedzieli Głuchej; w poniedz. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po Narodzeniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tygod. co poniedziałek.

K a r w i n a (Karwin): Targi tygodn. co czwartek.

K l i m k o w i c e (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1. maja; w poniedz. po św. Trójcy; na św. Wawrzyńca; 28 września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

L i g o t k a (Cameral-Ellgoth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

O d r y (Odrau): W poniedziałek przed św. 3 Królami; w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedziałek przed św. Janem Chrzc.; W poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tygod. co poniedz.

O p a w a (Troppau): Główne jarmarki i targi na bydło od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tyg. w środy i soboty.

S k o c z ó w (Skotschau): W 1. wtorek po 15. dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1. poniedz. po 15. dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny poniedz.

S t r u m i e ń (Schwarzwasser): We wtorek po N. Roku; na św. Jerzego; w pon. po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: W przeddniu każdego jarm. Targ tyg. co piątek.

U s t r o ń: 13 marca; 26 czerwca; 22 listopada.

W e r b n o (Würbenthal): W poniedz. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. św. Janie Chrz.; w pon. po Michale; Targ tyg. co pon.

W i d n a w a (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon. po 5. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tygod. co poniedziałek.

W i s ł a (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w 1. środę lipca; 3) w środę po 15. październ.

W i t k ó w (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w poniedz. po 3. niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesł. Apost.; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św. Gawłem; w poniedz. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co czwartek.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony.

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury z wyjątkiem głusz. i cietrz.	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . .		†	§	§	§							
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki . .	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń . . .			†	§								
Lipień, głowacica . .			†	§	†							
Świnka . .				§	†							
Wyrozub .				§	§							
Czop . . .				§	§							
Sandacz . .				§	§							
Brzanka, brzana cyrta					†	§						
Leszcz . .					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz . .												
Czeczuga .												
Klonek . .												
Jaż . . .												
Szczupak .												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

ZAŁOŻONE W R. 1860.

ROK 1907.

TOWARZYSTWO
Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE.

Wyniki operacyi za czas od dnia 1 stycznia 1907 r. do dnia 31 grudnia 1907 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważn. .	540.933	7.400	41.339
Wartość ubezpieczona K	1.811,687.442·—	55,563.561·—	111,183.530·—
			renty 320.395·—
Zebrana premia . . . „	11,900.519·—	1,090.675·—	4,504.684·—
Szkody wypłacone . . „	7,980.284·—	997.479·—	2,859.927·—
„ nieuregulowane „	1,296.065·—	23.447·—	405.517·—
Fundusze rezerw. po zamknięciu bilansu . „	7,141.678·—	2,794.938·—	3,678.151·—
Rezerwa premii . . . „	4,770.534·—	—	29,444.781·—
Fundusz emerytalny . „	2,438 195·—	—	—
Czysta pozostałość . „	873.720·—	1.151·—	454.486·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . „	10%	—	pośm. i miesz. 8% dożywotnie 6%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . K	150,104.963·—	30,454.371·—	31,425.205·—
„ rent . . . „	—	—	3,583.321·—
„ dywidendy „	30,932.626·—	874.297·—	2,543.916·—

O użyciu win leczniczych na Maladze Apteki H. Blumenfelda:

Malaga z chiną, Malaga z żelazem, Malaga z chiną i żelazem.

Anemia — blednica — niedokrewność, jak niemniej choroby nerwowe i newralgie, nerwowość są niejako stałą chorobą naszego stulecia. Objawem wspomnianych chorób jest blada, niezdrowa cera, uczucie ogólnego znużenia, brak apetytu, niestrawności żołądka, sen niespokojny, nieregularne i słabe tętno i z tychże objawów wypływające skutki, działające na umysł jako to, niechęć do pracy, brak sprężystości, zwątpienie we własne siły, a nareszcie melancholia i wstręt do życia.

Wedle badań najznakomitszych lekarzy przyczyny tych objaw należy szukać w chorobliwym składzie krwi. Od ilości kulek czerwonych we krwi się znachodzących zawisło zdrowie ludzkie, czerstwe wyglądanie, humor, siła i energia.

Pomimo smutnych następstw tej choroby, mała tylko część cierpiących szuka pomocy w racyonalnych lekach, reszta zaś pozostawia leczenie czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, a w obydwóch razach pogarszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi, wytwarza się Haematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom. Również nieoceniony środek, china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w umiejętny sposób połączone znajdujemy w **Maladze z chiną i żelazem"**, jakoteż w preparatach: **„Malaga z chiną i Malaga z żelazem"** wyrobu apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor., butelki podwójnej 5 kor.

Listy dziękczynne osób, pobierających powyższe wina:

Do Szan. Zarządu Apteki pod złotym słoniem we Lwowie:

Bromberg (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się równie skuteczne jak dla mej siostry p. Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Buczacz. Wielm. Panie! Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.
Ant. Lewicki, pocztmistrz.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana, aby mnie prócz obstalowanych już 2 flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem
Henryk Rappe, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu pow. w Podhajcach.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać 1 fl. Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielm. Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kolinowska.*

Chorostków. WPanie! Używane wina Pańskie Malaga z chiną i żelazem wysłane mi na adres ojca gr. kat. kanonika ks. Bohonosa, pomagały mi bardzo, gdy chorowałam na blednicę. Upraszam przeto i t. d. *Ewelina Berezowska.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

największą stosunkowo ilość w Galicyi) zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr. Churchil w swej rozprawie mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syrupu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniu przynosi. Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności.

Cena butelki 2 K. 40 h.

SYRUP WAPNIOWO-ŻELAZOWY

wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica“ (Tuberculosis). Skrofuły nazwane też gruźlicą dziecięcą, występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się. Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie te choroby znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w syrupie wapniowo-żelazowym apteki Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się lymfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis“, „Atrofia“ lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im przez chorobę utracone składniki.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas, gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii. To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniany jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego apteki H. Blumenfelda we Lwowie należy używać w następujących chorobach: W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości). Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających. — Cena flaszki 2 Kor. 40 hal.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Kraków. Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: syrupu wapniowo-żelazowego, przysłanego mi już 2 razy — a gdy po użyciu 3 flaszek doznałem ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum, 2 fl. wina pepsynowego z diastazą do W-nej Ludwiki Cieszanowskiej w Jacimierzu, poczta Gdów. *Józefa Rapalowa*, Sławkowska 9.

Płażów. Ponieważ dobrze działa syrup wapniowo-żelazowy Blumenfelda, proszę przysłać jeszcze 2 flaszki syrupu. *Ks. Jan Głąb.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Zara (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.

Jan Franczyk, ck. żandarm.

Brzesko 24/2 1906. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z rebarbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem. *Albert Pudło*, Rada powiatowa.

10/1 1907. Lubycza królewska. Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyciu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

Podgórze 19/3 1908 Proszę o rychłe nadesłanie mi Pańskiego skutecznego syrupu z podfosforanu wapna. *Józef Naleś.*

Ludwikówka 13/7 1908. Proszę o 1 flaszkę syropu wapniowo-żelazowego jak poprzednio, bo bardzo to dobre lekarstwo od słabości na piersi.

Franciszek Boczula.

Bytom (Prusy) 8/1 1908. Ponieważ próbowałem pański syrup wapniowo-żelazowy, i tenże wyśmienicie skutkuje, przeto proszę o jeszcze 1 flaszkę i t. d.

Wojciech Jazłowiec.

Rożniatów 5/2 1908. Proszę mi przysłać 4 flaszki syrupu wapniowo żelazowego, gdyż córka moja zeszłego roku wyżyła 8 flaszek, a skutek był pomyślny.

Semko Federeńko, gospodarz.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE (PIERSIOWE).

Apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzane, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju, a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek tych piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny. Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mięszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki Blumenfelda żądali.

Cena pudełka 1 Kor.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Nadyby 18/12 05. Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych jak najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

Krzywe 14/1 07. Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

Sokolniki 24/2 1908. Proszę o 2 pudełka pastylek balsamiczno-ziołowych. Przed dwoma laty brałem ten cudowny lek i wyleczyłem się z ciężkiej choroby.

Walenty Kurumcha, organista.

Marjampol ost. p. Janów 3/6 1908. Proszę przysłać 2 pudełka pastylek piersiowych, ponieważ już raz spróbowałem ten lek w styczniu i skutek był dobry, za co serdecznie dziękuję. *Jan Wujcik.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

CZTERY ROCZNIKI

„Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych

wydanej pod redakcyą KASPRA WOJNARA, poleca

Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie.

Każdy rocznik „Wiązanki“ jest oddzielną książką wielkiego format obejmującą około 300 stron druku i mnóstwo obrazków, a koszt tylko 1 K 50 hal.; wszystkie cztery roczniki razem 5 K. Książki nadają się szczególnie do czytelń i bibliotek.

Treść I-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sieroca dola, przez Sewera, Siła narodu polskiego, Do granicy, wiersz M. Konopnickiej, Dwaj bracia, obrazek z wojny rosyjsko-tureckiej, Dym, obrazek z życia ludu przez M. Konopnicką, Syn zdrajcy, obrazek hist. z powstania w r. 1863, Niemieckie nabożeństwo w winiarskim forcie, przez M. Konopnicką. O odsieczy wiedeńskiej, wiersz M. Konopnickiej, Walka o ziemię, Chodziły tu Niemce, wiersz M. Konopnickiej, O najnowszych zdumiewających wynalazkach przez E. L...skiego, O wulkanach przez prof. Uniw. dra Józefa Siemiradzkiego, Życie w kropli wody, przez prof. Uniw. dra Józefa Nusbauma, Czemu u nas taka bieda, przez E. Libańskiego, Krzyżacy i ich następcy, Wilk i kozioł, przez H. Sienkiewicza. Za wolność i lud! przez K. Wojnara, Z dziejów Kościoła św. O schizmie i unii, U źródła, obrazek M. Konopnickiej, Dwaj książęta Kościoła św. jako męczennicy i wygnańcy, Madonna ze szczygiełkiem wiersz M. Konopnickiej, Ze wspomnień osobistych 1863 r. Modlitwa o opiekę Bożą, wiersz Or-Ota, Jasełka czyli misteryum Bożego Narodzenia, przez ks. Kazimierza Jarego, Módl się i pracuj, a Bóg ci błogosławić będzie przez ks. M. B., Wiara, nadzieja i miłość. wiersz Or-Ota, Co może zrobić gmina dla zdrowia swoich mieszkańców, przez dra L. W sprawie trunków i pijaństwa, przez dro Z. D. Golińską, Do roboty! wiersz M. Konop ckiej, O nasionach drzew owocowych, przez Brzezińskiego, Przepis na maść ogrodniczą, „Szkicach“ z Syberyi Adama Szymańskie przez K. Wojnara, Polacy na obczyźnie, Bol terskie dzieci, Żywot ks. kardynała M. Le chowskiego, W Wielki Piątek, wiersz M. Ko pnickiej, Daj nam się dźwignąć, Panie, sam i przez siebie, Jakie ludy zamieszkują ziem przez dra K. Nitmana, Maciej Mazur, szkic z S beryi, przez A. Szymańskiego, Niemczaki, obraz M. Konopnickiej Błogosławieństwo dziadun przez M. Konopnicką. O wypadkach z dzieć i ważniejszych chorobach dzieci, Trzoda chlew w gospodarstwie, przez M. Radomczyka, J przysporzyć sobie paszy w gospodarstwie, prz A. Śniegockiego, Praktyczne wskazówki dla n szych gospodyń, Nowoczesna gospodarka, prz E. Libańskiego, Niedziela, obrazek humorystycz przez K. Junoszę, W czterdziestą rocznicę p wstania narodowego w r. 1863, przez K. W nara. O Adamie Szymańskim, życiorys przez Wojnara i t. d.

Treść II-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Gość, przez Lwa Tołstoja. Chłopska kosa, przez St. Rossowskiego. Szymon Konarski. Kwiat paproci, przez J. Swiętka. Bajki i powiastki Sabały. Skrzypek. Chłopskie serce, przez M. Konopnicką. Modlitwa przez K. Ujejskiego. O jedności narodu. Wielkie Ks. Poznańskie. Miłosz, pow. hist. przez A. Lewicką. Jasiek Proca, obr. przez Z. N. Z życia W. Pola. przez W L. Antoniewicza. Przemysł w Królestwie Polskiem, przez dra K. Nitmana. Wigilia, obrazek z cytadeli, przez F. Popławską. Machina parowa, lokomotywa i jej twórca J. Stefensohn, przez E. Libańskiego. O różnych formach rządu. O prz czynach niektórych chorób, przez prof. Wł. S miradzkiego. Wojciech Bartos Głowacki, prz E. Śmiałowskiego. Do Ludu Polskiego, wie J. Kasprowicza. „Ojcze nasz“ modlitwa o r szczęśliwy, wiersz K. Glińskiego. O dusze, o przez Z. N. Żywot św. Wojciecha. Żywot O. W cława przez O. Anioła. Judasz, obr. z najno szej doby przez W. Żmudzkiego. Żywot błog sławionej Salomei. Córka Piłata. Ojcze na szkic z czasów oblężenia Paryża, przez Ant. Kwesta, wspomnienie z r. 1863, p. J. Ancow

Królowa Polski, wiersz. Polacy w Danii. Legenda wigilijna, przez W. Reymonta. O gruźlicy czyli suchotach, przez dr. R. L. Grzyby opowiadanie lud. przez S. Udzielę. Najlepsze warzywa, przez E. Jankowskiego. Poprawianie sadów zaniedbanych p. H. Dzieślewskiego. Oszczędność, przez Antoszkę. Groch okrągły, tyczkowy, piechotny, szparagowy, soczowica i bober, przez Antoszkę. Niedziela palmowa, opowiad. lud. przez S. Udzielę. Modlitwa do Matki B. Nieustającej Pom. wiersz Zofii K. O gospodarce narodowej, przez W. Grochowskiego. Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich p. K. Wojnara. Litwa i jej główna rzeka Niemen. przez dra K. Nitmana. Wrażenia włościanina z Królestwa z wycieczki do Krakowa. Do Braci Włościan wiersz S. Chełpińskiego. Teatr amatorski na wsi, wskazówki dla urządzających Niepocieszony Wojtek, przez Kl. Junoszę. Rozwój komunikacyi, przez Libańskiego. Bydło rogate w gospodarstwie, przez A Sniegockiego. Uprawa ziemi, p. prof. Fronia. Poeta z pod wiejskiej strzechy. Morskie Oko, przez J. Kasprowicza i t d.

Treść III-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Chrześcianie w cyrku Norona. przez Henr. Sienkiewicza. Krwawe dni Warszawy. przez K. Wojnara. Hej ludu ty polski. Do pracy ludu. Nagroda poświęcenia. O Janie Kilińskim, przez dra Kozłowskiego. Przepowiednie Wernyhory o przyszłości Polski. Dzieje Legionów, przez K. Wojnara. Legie, wiersz Jana Sawy. Państwa zaborcze. Ostatnia lekcya, przez A. Daudet'a tłum. W. Szuppówna. Bogactwo narodowe. Królewskie gody przez A. Zorjana. Kościuszko, jako bojownik za wolność i niepodległość Ameryki, przez K. Wojnara. Wielkanoc Maćka w Mandżuryi, przez Zenona Parviego. Nasi bohaterowie i męczennicy, przez Wandę. W ukropie, obrazek z wojny rosyjsko-japońskiej. Nasze wspomnienia dziejowe. O samodzielności Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Oszukany złodziej. Królestwo Polskie. Jak sobie jeden górnik z żandarmami poradził. O szkołach przemysłowych, przez J. Starkla. Towarzystwo „Szkoły ludowej“. Szarża jazdy polskiej na wąwóz Samo-Sierra. Głód — dobry kucharz, obrazek z r. 1863, przez ...mirę. Zabity djabeł, przez inż. E. Śmiałowskiego. Ks. Augustyn Kordecki, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Modlitwa do Królowej Polski. Wiciuk, opowiadanie Litwinki. W Maju, wiersz Zofii Mrozowickiej. Judyta, żona Bolesława Chrobrego. Żywot Jana Długosza, przez p. Zarembę. Słowiki Jagiełły, wiersz Wład. Bełzy. Wyżynki nocne, powiastka. Gwiazda, legenda wschodnia. Modlitwa za Ojczyznę, ułożona przez O. Wacława. Wielka rocznica, przez J. Zarembę. A za tego króla Jana.... przez M. Konopnicką. Złoty warkocz, obrazek przez Paulinę Wilkońską. Mikołaj Kopernik. przez J. Zarembę. Złamany krzyż, opow. z r. 1864, przez ..mirę. Ostatnia msza. opowiad. zakonnicy. Łzawe wesele, przez Bolesława Anca. Dwie pielgrzymki polskie do Rzymu w r. 1904. Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach, przez prof. Dra J. Nusbauma. O hodowli drobiu w ogólności przez J. Zagaję. O drzewach owocowych. Ofiara, obrazek dziejowy. Cześć Matki Boskiej w Polsce. Modlitwa majowa, wiersz Zofii Mrozowickiej. Obrona Jasnej Góry częstochowskiej. przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Trzy rozbiory Polski. Trzeci Maj, wiersz Jana Sawy. „Bohaterstwa“ rosyjskie na morzu. Złoty wiek chłopa w Polsce, przez Dra S. Kutrzebę. Spółki włościańskie, przez Dra S. Grabskiego. Racławice, wiersz Jana Sawy. O łąkach i pastwiskach, przez Bol. Janowskiego. Jak nabywać ziemię? Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola i t. d.

Treść IV-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sianokos, obr. przez W. Żmudzkiego. Adam Mickiewicz. Juzyna, przez Wł. Orkana. W piwnicznej izbie, przez M. Konopnicką. Popróż psami przez Kamczatkę i Syberyę. Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych, przez K. Wojnara. Pan Grzegorz, obraz r. 1864. Czarna dola, przez B. Anca. O Rosyi i jej mieszkańcach, przez W. Studnicką. Wnuk Szamila, obr. z Kaukazu, przez W. Żmudzkiego. Doktór Stach powiastka. Żywot i zasługi Walerego Eljasza Radzikowskiego. Przemowa ks. prałata Wł. Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki. Co się dzieje w wielkich głębiach morza, przez prof. Nusbauma. Najświętsza Panna w poezyi polskiej, według prof. Tretiaka. Bogarodzico, wiersz Wł. Bełzy. Dzieciątko Betleemskie. Biała sukmana, przez ks. Wł. Bandurskiego. Oblężenie Warszawy, wiersz J. Sawy. Sieroca dola, obrazek przez K. Królińskiego. „Zazionęło“, przez K. Królińskiego. Żywot ks. St. Staszica. Kilka słów o Moskalach, przez Wł. Studnickiego. O spółkach oszczędności i pożyczek, przez dra L. Twaroga. Publiczne biura pośrednictwa pracy, przez dra Z. Pazdrę. O Japonii, przez Wł. Studnickiego. Wieśniak i adwokat, przez E. Souvestra. Siewca, wiersz Z. Dębińskiego. Modlitwa Łucki, obrazek A. Dygasińskiego. Dzieje Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Ucieczka do Egiptu. „Za cara“, przez ks. Wł. Bandurskiego. O ulepszeniach rolnych, przez inż. dra J. Blautha. Pielęgnownnie drzew owocowych w młodym sadzie, przez Stan. Brzózkę. Chów gęsi, przez A. Śniegocką. O spółkach mleczarskich, przez dra L. Twaroga. Polskie zboże w dawnych czasach, przez dra St. Kutrzebę. Mogiła Maciejowicka, przez Józefę z Zagórowskich Ancową. O księgach gruntowych czyli tabuli itd.

Nr.		K. gr.
25.	*Jasiek sierota.* Obrazek dramatyczny w 1 akcie. Napisał Smotrycki . .	—·20
26.	*Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych.* Napisał Paweł Ciompa	—·80
27.	*Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych amatorskich.* Napisał I. Smotrycki . . .	—·30
28.	*Rok 1863.* Napisał dr. J. Stella Sawicki. Z 39 rycinami	1·—
29.	*O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic.* Napisał Czesław Pieniążek	—·50
30.	*Swięty Jacek Odrowąż,* patron Polski. Napisała Marya Sandoz . . .	—·30
31.	*Co jeść i pić, aby być zdrowym?* Napisał Bronisław Duchowicz . .	—·30
32.	*Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory,* Napisał A. J. Mikulski	—·60
33.	*O gruźlicy.* Napisał dr. Stanisław Domański	—·60
34.	*Wiek pary i elektryczności.* Napisał Władysław Złobicki	1·50
35.	*Stanisław Staszic.* Napisał dr. Maryan Reiter. Z 5 rycinami	—·40
36.	*Spłacony dług.* Opowieść z 1831 r. Napisała Walerya Szalay	1·20
37.	*Księstwo Warszawskie.* Napisał Bronisław Gebert	—·50
38.	*Swięty Jan z Dukli,* patron Polski. Napisała Marya Sandoz	—·40
39.	*Choroby zakaźne,* op. dr. Domański	1·—
40.	*Spiewak „Wiesława“ Kazimierz Brodziński.* Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami	—·40
41.	*Zbiór powieści i gawęd.* Ułożył Franciszek Krczek. Z 10 rycinami Witwickiego	1·50
42.	*Wiersze, piosnki z naszej wioski.* Napisał Jantek z Bugaja	1·—
43.	*O utworze St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele“.* Napisała I. Kosmowska .	—·20

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki oznaczone tłustymi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę Szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych.

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“ Lwów, Gmach Sejmowy.

Wyroby tkackie z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości. Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, Sukienki, Bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

MICHAŁ MIĘSOWICZ, tkalnia w Korczynie.

Darmo i opłatnie wysyła na żądanie próbki i cennik wyrobów tkackich.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut



może każdy na moim „akordeonie do dęcia“, i fletofonie wygrywać pieśni, tańce i marsze. Nader stósowne przy zabaw. ślubn. i wycieczkach itd. Do każdego instrum. dołącza się bezpł. szkołę do samoistnej nauki z łatwem do pojęcia objaśnieniem. Przesyłki uskutecznia za zaliczką dom przesyłkowy przyrządów muzycznych w górach kruszcowych.



HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Nr. 366. Akordeon do dęcia o 10 klawiszach, 20 głosach, 2 bas, 36 cm. dł. g. kor. 2·50, 3 sztuki 7 kor.

Bogato ilustr. główny cennik polski z 3000 rycinami przesyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Nr. 2087. Fletofon o 10 klaw., 20 głos., 2 basach, w kształcie cylindra, 40 cm. długości 4 kor., 3 sztuki 11 kor.

Mój światowo słynny **garnitur do golenia** Nr. 8730



w pięknie polerowanej skrzynce, 20 cm. dług.. 16 cm. szer., do zamykania, z rozkład. **lustrem**, zawiera wszystkie przyrządy do golenia: 1. **Brzytwę z la Solinger srebrnej stali**, delikatnie wydrążenie szlifowana, nadająca się do każdej brody i gotowa do użycia. **2. Dobry rzemień do ostrzenia. 3. Puszkę masy do ostrzenia. 4. Puszkę antysep. mydła do gol. 5. Poniklow. miseczkę na mydło. 6. Pędzel z poniklowaną rączką**, i kosztuje w całości I-ma jakości

tylko K 5. — tylko.

Tensam garnitur **ale brzytwa z przyrządem ochronnym** dla nie wyćwiczonych (zranienie wykluczone) ze sposobem użycia Koron 5·60.

Najlepsza maszyna do strzyż. włosów I-a jakości **K. 5·80.**
II-a jakość z otwartą sprężyną . . . . **K. 4·80.**

Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca!

Przesyła za zaliczką lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD
dom wysyłk. w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycinami posyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Najdogodniejsze warunki kupna gruntu

w różnych częściach kraju i najwyższe procenta **5½%** do **7%** od wkładek oszczędności daje

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska L. 11 A.

Bliższe informacye zamieszcza **„Przyjaciel Ludu“** tygodnik redagowany przez posła Stapińskiego w Krakowie, ulica Krótka L. 6.

Dla Polaków, przebywających na obczyźnie, i dla tych w kraju, którzy na obczyznę wybrać się zamierzają, dla wszystkich wreszcie, których obchodzi dola polskich wychodźców lub zajmują opisy obcych krajów, wychodzi we Lwowie co drugi tydzień gazeta z obrazkami pod nazwą:

„Polski Przegląd Emigracyjny“.

Czytelnik znajdzie tam rozmaite pożyteczne wskazówki i przestrogi, wiadomości o położeniu naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Niemczech, Francyi, Danii i t. d. Oprócz artykułów, dotyczących wychodźtwa będą odtąd umieszczane w „Przeglądzie Emigracyjnym“ również i artykuły pouczające innej treści, nadto zaś na żądanie swych zagranicznych czytelników będzie „Przegląd Emigracyjny“ podawał w każdym numerze krótki opis najważniejszych zdarzeń w kraju i na całym świecie. Wszystkie artykuły będą odtąd tak pisane, aby każdy bez względu na posiadane wykształcenie mógł wszystko z łatwością zrozumieć.

Przedpłata została znów zniżona i odtąd wynosi na cały rok: w Galicyi i całej Austryi — 6 Koron; w Królestwie i Rosyi — 3 ruble, w Poznańskiem i w Niemczech — 6 marek, w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki i Kanadzie — 2 dolary, w Brazylii — 6 milreisów, we Francyi i innych krajach — 8 franków. Przedpłatę można nadsyłać w ratach półrocznych i kwartalnych.

Adres redakcyi i administracyi: **J. Okołowicz, Lwów (Galicya), ul. Teatyńska 7.**

Chemiczna fabryka Dr. R. Scheuble i Dr. A. Hochstetter

Tribuswinkel koło Baden, Austrya Niższa.



KURIN

prawnie chroniony.

Najnowszy, łagodny, zupełnie pewny, nieszkodliwy **środek przeczyszczający** w formie tablet, przyjemny do użycia.

TANIO! Jedno pudełko à 10 tablet 50 halerzy. Jedno pudełko à 25 tablet 1 korona. **TANIO!**

Każda tableta składa się z 0.52 g Pulvis liq. comp. i 0.08 g Phenolphtalein. Kurin posiada znakomite własności przeczyszczające Phenolphtaleinu, nawet najmniejszych szkodliwych działań przybocznych niepokazujący. Przez lekarzy za świetny uznany! wyciąg tychże orzeczeń znajduje się razem z opisem użycia przy każdem pudełku.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Jeżeliby przypadkowo nie było gdzie na składzie, to prosimy do naszego składu głównego pisać:

B. V. Bibus, apteka „zum Schwan", Wiedeń, I, Schottenring 14.

Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za pobraniem przy zamówieniu najmniej dwu lub czterech pudełek; przy poprzedniem nadesłaniu kwoty opłatnie.

Dalej polecenia godny środek wyrób naszej fabryki:

SAMOL

maść przeciw reumatyzmowi, podagrze, zapaleniom, boleściom nerwowym, postrzale, odmrożeniom i t. d. Tuba à kor. 1.50 i kor. 2.50.

Nie zaniechajcie

przed zakupnem instrumentów muzycznych zamówić mój ilustrowany cennik główny z 3000 rycinami za darmo i opłatnie.



Skrzypce dla uczni bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50 k. Koncertowe skrzypce po 14·—, 17·—, 20·50, 24·— k. Ork. skrzypce o siln. tonie po 28·—, 32·—, 40·— k. Sol. skrzypce po 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·— k. Smyczki do skrz. po —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·80 k. i wyżej. Futera'y na skrzypce po 3·50, 4·50, 5·40, 6·60, 7·—, 8·— k. Cytry, harmonijki, gitary, okaryny itd. w wielkim wyborze. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad w Brüx 123 (Czechy)

Tanie czeskie pierze



5 kilogr. nowego, dobrego, dartego, wolnego od prochu pierza 12 Kor.; 5 kilogr. białego, miękkiego jak puch, dartego 18 i 24 Kor.; 5 kg. śnieżno-białego, miękkiego jak puch, dartego 30 i 35 K.; 5 kg. pół puchu 12, 14·40 i 18 K.; 5 kg. śnieżno-białego, miękkiego jak puch, niedartego 24 i 30 K. Szary puch po K. 3·60, biały po Kor. 4·80. śnieżno biały po Kor. 6 i 6.60 za pół kilo.

Przesyła się opłatnie za zaliczką. Zamienia i przyjmuje napowrót za zwrotem kosztów przesyłkowych. Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Lobes 463, **poczta Pilsen (Czechy).**

ZAŁOŻONA W ROKU 1877

FABRYKA

Wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY

F. & E. ZAJĄCZEK i LANKOSZ

poleca:

sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny i korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. Koce, derki filce dywanowe, flanele wstąpione, wełnę do watowania i wszelkie podszewki.

Składy: we Lwowie, Jagiellońska 3, w Krakowie, Rynek gł. 44, AB dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Kaszel!

Kto na to cierpienie nie zważa, grzeszy przeciw własnemu ciału!

Kaiser'a karmelki piersiowe,

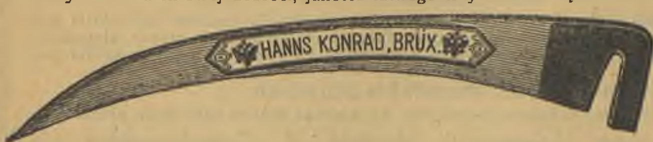
są uznane jako najlepsze przeciwko kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i katarowi oskrzelowemu.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane.

5245 notaryalnie stwierdzonych świadectw udowadnia, że one tak działają jaka o nich opinja. Żaden inny podobny ś odek nie może takiego skutku wywrzeć. Są one w smaku bardzo przyjemne i smaczne! Należy się strzedź przed naśladownictwami i należy je odrzucać. Prawdziw tylko z uboczną marką ochronną **„trzy sosny"**. W pakietach po 20 i 40 hel., jak również w puszkach po 80 hel. **Kaiser'a ekstrakt piersiowy** kor. 1.30, oboje do nabycia we wszystkich aptekach i w prawie wszystkich drogueryach: Gdzie ich niema, należy się zwrócić wprost do **Fr. Kaiser'a**, Bregenz, Przedarulania, poczem najbliższy skład podanym zostanie.

Tanią i dobrą jest światowa kosa ze srebrnej stali „Bohemia".

Ta nietylko wskutek swej dobroci, jakoteż łatwego trzymania w rękach od każdego rolnika jest **ulubioną**. Wielostronnie bywają zalecane tańsze kosy do zakupna, jednak tych nie można porownywać tak co do dobroci i łatwego trzymania w ręce z prem. **kosami ze srebrn. stali „Bohemia"**. Do tej kosy można zastósować przysłowie:



Dobre narzędzie, lekka i mniejsza praca!

Długość kosy w cm.	60 cm.	65 cm.	70 cm.	75 cm.	80 cm.	85 cm.	90 cm.	95 cm.	100 cm.	Dłuższe kosy po wyższej cenie.
Cena za sztukę w kor.	K 1·40	K 1·45	K 1·55	K 1·65	K 1·75	K 1·85	K 1·95	K 2·05	K 2·15	

Do nabycia w używanej formie w kraju za rękojmią na każdą kosę i należy żądać **cennika**. Do tego stósowne dobre **osełki** 24 cm. długości po **—·30 kor.** za sztukę. Patent. **obrączki** po **—·25 kor.** za sztukę. **Klepadło** (młotki i babki) z najlepszej stali **2·— kor. Sierpy** ze srebrnej stali po **—·80, — 90, 1·— kor.** stósownie do dług ostrza. Nieodpowiednie zamienia się lub pieniądze zwraca, dlatego niema ryzyka. Przesyła z poręką za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości skład fabr. kos ze srebrnej stali **Hanns Konrad**, **c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr. 123 (Czechy).**

Żądajcie mego ilustrowanego głównego cennika polskiego z przeszło 3000 rycinami, który przesyłam za darmo i opłatnie.

Tanie czeskie PIERZE!



1 klgr. szarego, dartego, 2 kor.
1 klgr. lepszego 2·40,
1 klgr. szarego 2·80,
1 klgr. białego 4 kor.
1 klgr. białego, z puchem dartego 3.60 h. i 5.10 h.
1 klgr. bardzo dobrego, śnieżno-białego, dartego pierza 6.40 h. i 8 kor.
1 klgr. białego, z puchem, niedartego, do skubania 4.80 h., 5.20 h. i 5.80 h.
1 klgr, szarego puchu 6 i 7 kor.
1 klgr. białego puchu 10 kor., najlepszy brzuszny puch 12 kor.

Posyła się za zaliczką, od 5 klgr. począwszy opłatnie.

Zamiana i zwrot opłatnie dozwolone, za nieodpowiednie pieniądze się zwraca.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 483.
Czechy (Szumava).

ŚWIATOWA SŁAWA.

Każdy uzna za najlepszą i za najpiękniej i najgustowniej wykonaną



Ręczną Harmonijkę

Jana N. Trimmla

w Wiedniu VII/3, Kaiserstr. 74.

Rok założenia 1863.

Moje orkiestralne harmonijki ze stalowymi głosami, basami bombardonu i wspaniałym tonem są niezrównane. — Każdą harmonijkę można też sporządzić według wskazówek i życzeń zamawiającego.

Bogate cenniki darmo i opłatnie.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Żądajcie wszędzie tylko czekolady z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie przy ul. Długiej l. 12. Filia przy ul. Floryańskiej l. 2.

Wyrabia i poleca znane z dobroci gatunki **Czekolady** w oryginalnych opakowaniach w pakietach od 20 h, jakoto:

„Krakowianka“ czekolada mleczna — **„Królewska“** przewyborna — mało słodka. — **„Orzechowa mleczna** nader smaczna — pożywna. — **„Czekolada Zdrowia“** bez wanilii. **„Czekolada Waniliowa“**, — **„Czekolada z orzechami“**, **„Czekolada tarta“**.

Kółkom rolniczym i kupcom przy większym odbiorze daję wysoki opust

---

Najtańsze źródło! Rok założenia 1852. **Wspierajcie przemysł krajowy!**



Harmonika z 8 klawisz., K. 2.90, z 10 klaw. pięknie wykon. 4.90, w dużym formacie z 10 klaw. i z 2 rejestr. 6.60, z 3 rejestr. i klaw. z perł. macicy K. 9.60.



Budzik „Minister“ pięknie nikl. lub pomiedziany, z 2 b. głośnymi dzwonkami tak że zaspanie wykluczone 3.40, lepszy b. dobrze idący 3.90, najlepszy kor. 4.40.

Łańcuszki wstążkowe z em. godłem lub orłem polskim 96 hal., tuzin kor. 9.



Przecinacz do szkła z dyamentem K. 2.20, lepszy K. 2.80, najl K. 3.80.



Lornetka w pudełeczku K. 2.20.



Zegar z biciem na dzwonek lub sprężynę z pięknym cyferblatem i b. dobrze idący z 2-ma ciężarkami K. 3.40



Skrzypce ze smyczkiem pięknie wyk. K. 5.90, w lepszym gat. 7.40. najlepsze 9.60, misternie wyk. Kor. 15.50.



Męskie Ankr. Remont. z port. Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem i orłem polsk. pięknie wyk. Kor. 3.90, lepsze b. dobrze idące K. 4.70.

Przy zamówieniu należy podać cenę. Za towar, który się nie spodoba, zwracam pieniądze. W tymsamym kalendarzu znajduje się jeszcze 2-gie ogłoszenie tej samej firmy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustrowany katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycz.

F. Pamm **Kraków, ulica Zielona 3-509**



Męski Syst. Roskopf Pat. z najl. praw. szwajcarskim werkiem na minutę wyreg. Kor. 5.70. Roskopf & Cie, Patent, najlepszy istniejący zegarek, Kor. 13.—.

30-letnia renoma

Karpackich Pigułek Zdrowia

jako najulubieńszego środka domowego w całych Węgrzech. W każdym domu powinny znajdować się ulubione i skuteczne **Pigułki zdrowia**, które działają łagodnie i są zupełnie nieszkodliwe. Takowe wyrabiane są z ziołowego ekstraktu, który skutkiem esencyi spirytusowo-tynkturowej odpowiada zupełnie wodom mineralnym. Ów znakomity węgierski środek domowy zastosować można najskuteczniej przy boleściach żołądka, niestrawności, wzdęciu bólu głowy i zatwardzeniu.

Nabyć je można tylko w aptece

Jana Friedricha w Malaczce Nr 334

KOMITAT PRESZBURSKI.

Jeden rulon z 6 pudełkami wynosi franco za przekazem poczt. 2 K. 50 h.

WYCIĄG Z LISTÓW UZNANIA:

Wielce Szanowny Panie Aptekarzu! Upraszam Pana o nadesłanie mi swych pigułek zdrowia możliwie jak najprędzej, gdyż one przewyższają wszelkie inne medykamenty.
Dąbrowa (Śląsk austr.) 30 grudnia 1907.
Z poważaniem: *Karol Fiala* maszynista.

Wielmożny Panie Aptekarzu! Proszę o nadesłanie mi odwrotną pocztą 3-ch rulonów Pańskich sławnych Karpackich pigułek zdrowia.
Jajce, dnia 22 listopada 1907. (Bośnia).
Z poważaniem: *Karol Mehr.*

Wielmożny Panie! Proszę uprzejmie przysłać mi za zaliczką rulon Pańskich znakomitych karpackich pigułek zdrowia. Polecam je wszystkim jak najusilniej.
Kamionka str. (Galicya) 9/VII 1907.
Z poważaniem: *Józef Bürger* restaurator.

Szanowny Panie Aptekarzu! Proszę mi przysłać rulon (sześć pudełek) Pańskich karpackich pigułek zdrowia, gdyż pigułki te otrzymane od znajomego z Krakowa, znakomicie mi pomogły w mojem ciężkiem cierpieniu żołądkowem tak, że je każdemu cierpiącemu na żołądek mogę jak najlepiej polecić a Panu pozwalam sobie wyrazić serdeczne podziękowanie.
Utoropy 1/X 1907. Poczta Pistyń przez Kołomyję (Galicya).
Z poważaniem: *Seweryn Lenert* rygoryzant filozofii.

WPan Jan Friedrich, aptekarz w Malaczce. — Proszę mi przysłać odwrotnie 2 rulony karpackich pigułek pigułek zdrowia a zarazem proszę przyjąć najserdeczniejsze dzięki za te pigułki, które tak mnie, jak i Antoninie Joannie Pukowiec, Maryi Marcinek, Janowi Jaworkowi. Maryi Radeckiej i Maryi Szymurdzie doskonale posłużyły.
Piotrowice (Galicya) 7/XI 1907.
Z poważaniem: *Antoni Pukowiec.*

Szanowny Panie Aptekarzu! Proszę mi przysłać 12 pudełek karpackich pigułek zdrowia, które przez swą skuteczność mię uszczęśliwiły, uwalniając mię od długiego cierpienia.
Dynów (Galicya) 25/V 1907.
Z poważaniem: *Piotr Rokosz Müller.*

Wielmożny Panie Aptekarzu Friedrich w Malaczce. — Proszę Pana o nadesłanie mi jednego rulonu karpackich pigułek zdrowia, przyczem równocześnie Panu donoszę, że już kilkakrotnie polecałem te skuteczne pigułki.
Wiedeń 13/II 1908.(XVI. Ruckertg. 29).
Z poważaniem: *J. Leder,* nadinspektor.

Wielmożny Panie! Pańskie pigułki nie minęły się ze skutkiem przy chorobie mej żony, niech więc Panu Pan Bóg wynagrodzi to tysiąckrotnie. Proszę o przysłanie mi jeszcze dwu rulon w swych karpackich pigułek zdrowia jak najprędzej za zaliczką. — Teodorshof (koło Lwowa, ost. p. Dziubinki) 26 lutego 1908
Z poważaniem: *Jakób Bothang,* c. k. Postenführer żandarmeryi w P.

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia i t. p.,

które można nabyć w Księgarni Wojnara lub w Wydawnictwie „Przewodnika Zdrowia".

(Czarnowski, Berlin Nr. 58).

1. *Alkohol a miłość.* Napisał dr. Zalewski. Cena 22 fen. — 30 hal. — 15 kop.

2. *Bakterye* i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkiem i w przyrodzie II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

3. *Biegunki i zaparcia* — jak powstają, jak je leczyć? Odbitka z Przew. Zdr. Z licznemi rysunkami. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

4. *Choroby dziecięce*, a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna, błonica (dyfterya), ospa, krup. itp., powstawanie tych chorób, jakoteż leczenie i zapobieganie. II. wyd. Cena 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

5. *Choroby narzędu oddechowego* (kaszel, choroby piersiowe, cierpienia płuc i opłucnej). Odbitka z Przew. Zdr. z 17 rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

6. *Czem zastąpić napoje alkoholiczne?* Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

7. *Choroby z zaziębienia* (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Odbitka z Przew. Zdr. Cena 50 fen. 60 hal. — 30 kop.

8. *Diagnoza z oczu.* 1 M. — 1.20 hal. — 50 kop.

9. *Hypnotyzm i suggestya.* Krótkie popularne wskazówki do hypnotyzowania jako też do udzielania poddawek w celach leczniczych i wychowawczych. Część I. 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

9a. *Toż.* Część II. 1 M. — 1.20 kor.— 50 kop.

10. *Ilustrowany mały kucharz jarski.* Wydanie drugie dopełnione, z licznymi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

11. *Jaką metodą się leczyć?* Podług dra Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. Odbitka z Przew. Zdr. — 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

12. *Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?* Odbitka z książki: „Życie płciowe" Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

13. *Jarska kuchnia* zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisała M. Czarnowska. Cena 2.25 M. — 2.70 kor. — 1 rb.

14. *Jarstwo* podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. Cena 20 fen. — 20 hal. — 10 kop.

15. *Kąpiele powietrzno-słoneczne* i ich znaczenie dla zdrowia naszego oraz praktyczne wskazówki do ich urządzenia. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

16. Dr. med. Kingsford. *Naukowe podstawy dyety roślinnej (jarstwa).* Przekład z angielskiego przez L. L. Cena 1.50 M. — 1.80 kor. 75 kop.

17. *Nasze pokarmy* jako środek leczniczy. Odbitka z Przew. Zdr. — 25 fen. -- 30 hal., 15 kop.

18. *Nerwowość w małżeństwie* oraz zwykłe choroby przewlekłe (chronicze) zwłaszcza u kobiet zamężnych. Chorób tych główne przyczyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynek do oświaty ludowej, jakoteż prawdziwego szczęścia w rodzinach. II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

19. *O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy.* Napisał ks. kanonik W. Pixa. Z rycinami. Cena 1.75 M. 2 kor. — 90 kop.

20. *Onanizm.* Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobiegi, leczenie. Cena 1.00 M. 1.20 kor. — 50 kop.

21. *Opieka nad dzieckiem* przed urodzeniem i nad nowonarodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

22. *Pijacze choroby* i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

23. *Pierwszy stopień* czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości. Napisał L. Tołstoj. 75 fen. — 90 hal., 40 kop.

24. *Przestroga dla rozkwitającej młodzieży* Odbitka z Przew. Zdr. 10 fen. — 10 hal. — 5 kop.

25. *Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.* Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

26. *Jarstwo czyli błogość odżywiania się surowymi roślinami.* Z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

27. *Robaki w ciele ludzkiem* (glisty, rupie, tasiemce trychiny, robaki górników itp.), ich powstanie i usuwanie. (24 rycin). Cena z przesyłką 55 fen. — 65 hal. — 30 kop.

28. *Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych* wedle zasad lecznictwa przyrodniczego. Z rycinami. Cena 1.75 M. — 2 kor. 90 kop.

29. *Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego.* Opis zwięzły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodnem działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Z 48 ryc. Cena 50 fen. — 60 hal. 25 kop.

30. *Talizman zdrowia i piękności* czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II. dopełnione z rycinami. Cena 75 fen 90 hal. — 40 kop.

31. *Umiarkowanie,* doniosłe tegoż znaczenie dla życia i zdrowia naszego. Cena 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

32. *Wskazówki* do używania leczniczych przyrządów galwanicznych (elektrycznych) 16 rycin. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

33. *Wstęp do hygieny dla proletaryatu.* 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

34. *Zakon małżeństwa,* czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. *Wydanie 2-gie dopełnione.* Cena 90 fen. — 1 kor. — 45 k.

35. *Zboczenia płciowe* w świetle wiedzy postępowej. Wyd. II. dopełnione i wzbogacone rycinami. 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

36. *Z kim się łączyć w małżeństwo?* (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

37. *Zwalczanie nerwowości* przyrodnym sposobem życia. Cena 1.20 M. 1.60 kor. — 60 kop.

38. *Zielnik lekarski* czyli opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowymi i 8 drzeworytami. Cena 5 M. — 6 kor. — $2^1/_2$ rub.

39. *Zielniczek lekarski* czyli abecadłowy spis chorób z podaniem stosownych roślin lekarskich. 50 fen. — 60 hal. — 25. kop.

40. *Zielniczek lekarski* z 125 kol. obrazkami 1.50 M. — 1.80 kor. 75 kop.

41. *Życie płciowe* i jego znaczenie ze stanowiska zdrowono-obyczajowego. Wydanie 2 dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 2 M., 2.40 kor. — 1 rub.

41a — W oprawie i na papierze bezdrzewnym 3 M. — 3.50 kor. — 1.50 rub.

42. *Serca choroby.* 1 M. — 1.20 kor. — 50 k.

43. *Włosów pielęgnowanie.* 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

44. *Żołądka cierpienie.* 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

45. *Jogurt* (zaczyn bałgarski) jako środek przedłużenia życia. Cena 25 fen. — 30 hal. 15 kop.

46. *Katar błony śluzowej nosa* (ograszka latowa) według dra Deżeka. 25 fen. — 30 hal. 15 kop.

Przestroga! Przed zakupnem, zamawianiem, a zwłaszcza dalszą rozsprzedażą falsyfikatów bezwartościowych moich jedynie za najlepsze uznanych i prawnie chronionych preparatów. Na mocy § 23 i 25 ustawy karnej podpada każdy zakupujący, zamawiający, zwłaszcza dalej rozsprzedający nie z mej fabryki pochodzące, a więc jakiekolwiek inne naśladownictwa moich, jedynie prawdziwych preparatów, karze aż do **4000 K.** albo **karze więzienia** do roku. Tak samo bezwzględnemu karnemu postępowaniu sądowemu podpada wszelkie zamawianie prawnie nieuznanych wszelkiego rodzaju fluidów (płynów), nie mających żadnej wartości, a narzucanych w sposób natarczywy z reklamą, wprowadzającą w błąd Publiczność.

Jedynie prawdziwy

Balsam Thierry'ego

przez władze sanitarne zbadany i aprobowany.

Opakowanie flaszki zastrzeżone jest prawno-handlową marką ochronną.



Balsam ten służy do wewnętrznego i zewnętrznego użycia. Jest on: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa znakomicie przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, usuwa hypochondrę i melancholię, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, gniciu ust, tudzież w wszelkich cierpieniach zębów i ust, dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasie ca i w epilepsyi, czyli padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek cudowny na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenia, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu etc., o czem szczegółowy opis jasno poucza. 10. Jest wogóle środkiem niewątpliwej skuteczności w używaniu wewnętrznem i zewnętrznem, rzetelnym, tanim i całkiem nieszkodliwym, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy w influency, cholerze i innych epidemiach. Jedna jedyna próba więcej nauczy i przekona, aniżeli niniejsze ogłoszenie. Prawdziwym niefałszowanym jest ten balsam tylko wtenczas, kiedy każda flaszeczka zaotrzona jest powyższą zieloną marką ochronną i przepisem użycia z takąż samą marką ochronną. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na powyższą zieloną marką ochronną. — Proszę adresować: **Do apteki pod Aniołem Stróże A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek lub 6 dużych pod ó ych, albo jedna wielka do podróży flaszka kosztuje 5 K., do Bośni i Hercegowiny małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K. 60 hal. Mniej, niż 12 małych lub 6 dużych flas , nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch.

Siła i działanie

prawdziwej centyfoliowej maści ciągnącej.

Maścią tą zostało całkowicie wyleczone od lat 14 istniejące, uważane za nieuleczalne próchnienie kości, świeżo zaś nawet 22-letnie ciężkie cierpienie natury rakowatej.

Zapobiega zatruciu krwi i usuwa je. Czyni prawie zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę, a nawet amputacyę.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca, o nadzwyczajnej sile wyciągającej, środek używany z najlepszym skutkiem nawet w najcięższych, zadawnionych dolegliwościach cierpiącej ludzkości, który w leczeniu ran i uśmierzaniu bólów jest niedościgniony, składa się głównie z koncentracyi cudownych, naturalnych sił leczniczych, zawartych w czerwonej róży **„rosa centifolia“**, w połączeniu z innemi, zbawiennych swoich własności leczniczych najpochlebniej znanemi substancyami. — Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca ma zastosowanie: przy osłabieniu piersi u położnic, utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, w czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zranieniach zadawnionych, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ranach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy nekrozie kości, przy ranach tłuczonych, kłutych, postrzałowych, ciętych i oparzelinach, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p., przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy skirze, przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp i wszelkiego rodzaju ranach zaogniowych, przy odmrożeniu członków, odleżeniu się u chorych, przy ociekłinach na szyi, wrzodach krwawiących, przy sączeniu się z uszu i ranach u dzieci etc.

Centyfoliowa maść ciągnąca działa tem cudowniej, im jest starszą!

Polecenia godnem jest mieć zawsze w rodzinie zapas tego jedynego w swoim rodzaju środka prezerwatywnego.

Mniej niż dwóch puszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.

2 słoiki kosztują 3 K. 60 hal.

Dalszy ciąg na następnej stronie.

Mirabile=Pain=Expeler tylko do zewnętrznego użycia.

:dumiewająco działające wcieranie przy gośćcu, rwaniu w członkach, ostrym i stawowym reumatyzmie, bólu ' plecach i krzyżach, postrzałach, paraliżach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu, rówież jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszystkich znużeniach i zapobiegający przed powyższemi dolegliiościami. Prawdziwy tylko z obok stojącą marką ochronną i zamknięciem metalową kapslą i podpisem producenta. Mniej: aniżeli 2 flaszki nie wysyło się. 2 flaszki kosztują **3 kor. 60 hal.**

Prawdziwa angielska pomada ochronna na skórę



nie zawiera żadnych szkodliwych albo zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne, chroni przeciw wszelkim szkodliwym wpływom powietrza i promieni słonecznych. Usuwa cudowne wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, **jak piegi, plamy wątrobiane, wągry** itd., zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność, a wogóle skórze na ciele różowy kolor. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się pragnie odświeżyć i zachować delikatnemi, włożyć rękawiczki i zostawić przez noc skórę na działaniu tej pomady. Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i dobrem, naturalnem mydłem (najlepiej mojem **mydłem boraksowem**).



eden słoik prawdziwej angielskiej pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 korony.

'astylki hematynowe

sporządzone według oryginalnej francuskiej recepty z prawdziwego ekstraktu mięsnego Liebiga w połączeniu z innemi substancyami. Są one najskuteczniejszem środkiem przeciw blednicy, edokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i ednicy, które poznać po szybkim zmęczeniu i słabości muszkułów, biciu serca i trudności oddechania, złem iwieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie bólu głowy i t. p., należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby : całem zaufaniem sprowadzić **pastylki hematynowe**, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności. — Pudełko kosztuje franko **4 korony.**

'agórzański syrop na piersi

Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i icnemu zaflegmieniu, ból piersi i t. d. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadaionych cierpieniach piersi i płuc — Cena flaszki franko **3 kor. 30 hal.** Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z metalową firmą.

Prawdziwa angielska

omada na porost włosów Tannochinin.

:eszkadza wypadaniu włosów, ewentualnie siwieniu ich, jest nieszkodliwą i przewyższa inne podobne pomady. Słoik kosztuje **4 korony.**

'rawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-Sagrady czyszczące krew.

lon z 6 pudełkami kosztuje franko **4 korony.** Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. Zaleca się osobliwie jako środek ułatwiający wypróżnienie bez szkodliwych następstw.

)IGESTIV Prawdziwy angielski uniwersalny proszek do potraw i na trawienie.

:prześcigniony i niedościgniony, jako środek domowy na wzmocnienie żołądka, pobudzający apetyt, podniecay trawienie, odżywiający i wzmacniający ciało, wszelkie zaburzenia w trawieniu usuwający z łatwością, po ıżyciu zbyt wielkiej ilości potraw lub nazbyt ciężkich tłustych, wzdymających dań i zbyt wielkiej ilości napo-. — Działa również czyszcząco na krew i zapobiega powstaniu i postępowi przeważnej części chorób organów wienia. — Zażywa się ten proszek po jednej lub dwie małe łyżeczki od kawy co kwadrans po każdym posiłku szklance wody lub lepiej dobrego wina stołowego i popija się to jeszcze połową szklanki wody lub wina. — 1 pudełko kosztuje **3 korony.**

. Thierry'ego proszek na kaszel

usuwa flegmę i uspokaja. Pudełko **80 hal.** Za zaliczką 1 kor. 20 hal., za przesłaniem z góry należytości.

'roszek na hemoroidy,

pewna pomoc, leczy i usuwa hemoroidy (krwawnice, krwotoki odbytnicy, guzy). Tylko do zewnętrznego użycia, bez przeszkód w zawodowej pracy. :ższe szczegóły w przepisie użycia. Każde pudełko musi być zaopatrzone w mój podpis. 1 pudełko kosztuje franko i bez żadnych dalszych opłat 8 koron.

Zamówienie, ewentualnie przekaz pieniężny proszę adresować:

A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada koło Rohitsch.

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Wiele tysięcy

osób ponosząc wielkie ofiary materyalne, często latami szukają kuracyi i uśmierzenia swych cierpień, z któremi przechodzą przez życie zniechęceni, apatyczni i bezsilni. Wiele pieniędzy i utrapienia mógłby sobie niejeden zaoszczędzić, gdyby zamiast chwytania się rozmaitych środków i sposobów kuracyjnych, tępiono chorobę z korzenia. Chcąc to umożliwić, trzeba koniecznie wiedzieć o siedzibie i podstawie cierpienia. Trzeba wiedzieć, że żołądek jest źródłem przeważnej części chorób. Te są n. p.: niedokrewność i blednica, także żółtaczka, hemoroidy (złota żyła) a w wielu wypadkach powstające skutkiem niestrawności, ale także wiele innych chorób i cierpień powoduje niezdrowy żołądek. Dlatego należy mieć zawsze staranie o zdrowie żołądka i już w czasie zdrowotnym zażywać znane powszechnie jako znakomicie skutkujące Brady'ego sławne krople żołądkowe podług dokładnego przepisu użycia dołączonego do każdej flaszeczki. Szczególnie zaś gdzie się już dolegliwości objawiają przez brak apetytu, odbijanie się gazów, znużenie, boleści, zgagę, ból głowy i żołądka, kurcze i gniecenie żołądka, nie powinno się zwlekać ani chwilki z użyciem żołądkowych kropli Brady'ego, aby zapobiedz późniejszym długotrwałym bolesnym cierpieniom, których usunięcie wymaga często wiele czasu i pieniędzy. Brady'ego krople żołądkowe są skuteczne nietylko dla wzbudzenia apetytu, wzmocnienia żołądka i usmierzania boleści, regulują one także stolec, wyrabiają ochotę do życia i zadowolenie, i zapobiegają innym chorobom. Brady'ego krople żołądkowe są przeto niezbędnym środkiem domowym, używanym codziennie przez tysiące rodzin. Wielotysięczne listy dziękczynne i uznania podnoszą nader korzystny wpływ tych kropli na cały organizm. Ludzie, którzy próbowali wszystkiego a nic im nie pomogło, oświadczają, że po użyciu niewielkiej ilości flaszeczek powrócili znowu do zdrowia. Brady'ego krople żołądkowe są zupełnie nieszkodliwe i mogą być używane także przez starsze dzieci bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia. Ponieważ właśnie przedniość żołądkowych kropli Brady'ego jest ogólnie znaną, są one w wielkiej ilości naśladowane. Trzeba przeto być bardzo ostrożnym przy zakupnie tego środka i żądać wszędzie wyraźnie tylko Brady'ego kropli żołądkowych. Także i na to uważać należy, że każda flaszka znajduje się w uwidocznionem powyżej opakowaniu koloru czerwonego, opatrzonem w podpis *C. Brady* na zewnętrznej etykiecie. Najbezpieczniejszym jest się jednak przed naśladownictwami bezwartościowemi, gdy się je zamówi wprost u wytwórcy — pod adresem:





C. BRADY

Apteka pod „Królem węgierskim“,
Wiedeń, I. (Bezirk), **Fleischmarkt 1/158**

skąd po poprzedniem nadesłaniu lub za pobraniem pocztowem kor. 5 — wysyła się 6 flaszek, a za kor. 4·50 trzy podwójne flaszki tych prawdziwych kropli żołądkowych — wprost do domu opłatnie bez żadnych dalszych kosztów.



